Muzeum Archeologiczne w Poznaniu
Biblioteka Fontes Archaeologici Posnanienses · I

Gabriela
Mikołajczyk

POCZĄTKI GNIEZNA

Studia nad źródłami archeologicznymi

Warszawa—Poznań 1972

POCZĄTKI GNIEZNA

Muzeum Archeologiczne w Poznaniu
Biblioteka Fontes Archaeologici Posnanienses · 1

Gabriela
Mikołajczyk

POCZĄTKI GNIEZNA

Studia nad źródłami archeologicznymi

Warszawa—Poznań 1972

Redaktor

Włodzimierz Błaszczyk

Recenzenci

Jerzy Topolski, Kazimierz Żurowski

Okładkę projektował

Józef Skoracki

Ryciny 1—3, 42—45, 55—64 rysowała Anna Błaszczyk, ryciny 16—25, 27—41, 46—54 z Archiwum Pracowni Archeologicznej IHKM PAN w Gnieźnie

Printed in Poland

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE ODDZIAŁ W POZNANIU

Nakład 1500+100 egz. Oddano do składania 23 VII 1971 r. Ark. wyd. 16,0, ark. druk. 11,5+3 mapy. Podpisano do druku 10 III 1972 r. Pap. ilustr. kl. III, 80 g, 70×100 cm. Druk ukończono w kwietniu 1972 r. Zamówienie nr 726/73. Z-7-1252. Cena zł 55,—

DRUKARNIA UNIWERSYTETU UAM W POZNANIU

Kochanej Matce i pamięci Ojca
z wyrazami najgłębszej czci
i wdzięczności

autorka

Wstęp

Zainteresowania moje zagadnieniami związanymi z początkami Państwa Polskiego, a szczególnie z jego stolicą w okresie wczesnośredniowiecznym, wywodzą się jeszcze z okresu studiów uniwersyteckich, czego dowodem była praca magisterska pt. *Ceramika wczesnodziejowa z gnieźnieńskich badań w latach 1948 - 1950*, napisana pod kierownictwem prof. dra Józefa Kostrzewskiego i prof. dra Witolda Hensla.

Późniejszy długoletni okres pracy w Pracowni Archeologicznej Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN w Gnieźnie oraz w Oddziale Gnieźnieńskim Muzeum Archeologicznego w Poznaniu pogłębił i rozszerzył te zainteresowania. Dzięki możliwości prowadzenia wieloletnich prac wykopaliskowych i współpracy z innymi dyscyplinami, uzyskałam odpowiednie materiały źródłowe, dające podstawę do podjęcia próby rekonstrukcji najwcześniejszego osadnictwa na terenie Gniezna we wczesnym średniowieczu, na tle środowiska geograficznego i związanych z nim niektórych dziedzin kultury materialnej badanego mikroregionu.

Badania terenowe do 1953 r. subsydiowane były przez Kierownictwo Badań nad Początkami Państwa Polskiego, a od 1954 r. przez Instytut Historii Kultury Materialnej PAN. Uczestniczę w nich od 1948 r. pod kierownictwem prof. dra Kazimierza Żurowskiego, a po objęciu kierownictwa Muzeum, także z ramienia tej placówki.

*

Zgodnie z tytułem, tematem pracy* są wczesnośredniowieczne dzieje Gniezna w jego obecnych granicach. Dzisiejsze miasto w granicach administracyjnych

* Wykaz skrótów: AP – Archeologia Polski; Arch. P. – Archaeologia Polona; AR – Archeologické Rozhledy; BHSiK – Biuletyn Historii Sztuki i Kultury; BW – Biblioteka Warszawska; DK – Dawna Kultura; DP – Dziennik Poznański; DPol – Dziennik Polski; DS – Dawna Sztuka; FAP – Fontes Archaeologici Posnanienses; FHA – Folia Historiae Artium; FP – Fontes Praehistorici; IA – Informator Archeologiczny; IKC – Ilustrowany Kurier Codzienny; IP – Ilustracja Polska; KAU – Kwartalnik Architektury i Urbanistyki; KDW – Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski; KLN – Kurier Literacko-Naukowy; KmP – Kronika miasta Poznania; KPol – Kurier Polski; Kwart. HKM – Kwartalnik Historii Kultury Materialnej; Lech – Lech, Gazeta Gnieźnieńska; NS – Numismatische Studien;

z dnia 1 VII 1963 r. zajmuje powierzchnię 27,6 km² i składa się z następujących dzielnic: Wzgórze Lecha, Wzgórze Panieńskie, Grzybowo, Wójtostwo, Targowisko, Cierpięgi, Słomianka, Zajezierze, Kleryka, Rymanowo, Piekary, Kustodia, Winiary, Piaski, Róża, Konikowo, Arkuszewo, Kawiary, Balcerowo, Dalki, Bielawy, Dziekanka, Skiereszewo, Nowa Wieś, Szewce, Pławnik, Przybytki, Nowaszki, Pustachowa i Kokoszki Nowe. Z dotychczasowego stanu badań wynika, że najliczniejsze źródła pochodzą z najstarszej, środkowej części miasta obejmującej siedem pierwszych spośród wymienionych dzielnic (ryc. 2, 3).

Źródła wykorzystane w pracy mieszczą się zasadniczo w granicach chronologicznych od około VII do końca XII lub pierwszej połowy XIII w. Górna granica jest umowna. Uważamy, że pewien okres w dziejach grodu na Górze Lecha zamyka się datą 1192, gdyż w tym roku, za Mieszka Starego, został spalony zamek. Z momentem ostatecznej zagłady siedziby książęcej na Górze Lecha — ośrodka politycznego i administracyjnego o znaczeniu ogólnopolskim, kończy się definitywnie znaczenie całego gnieźnieńskiego zespołu grodowego w skali całego państwa. Fakt ten mógł mieć także wpływ na nadanie miastu praw. Natomiast dla miasta rozwijającego się sukcesywnie już od końca VIII w. na Wzgórzu Panieńskim, pewną cezurą jest akt sankcjonujący istniejące już prawa, nadany miastu przed 1243 r.

Praca niniejsza ma za zadanie:

1) przedstawienie możliwie pełnej rekonstrukcji dziejów Gniezna we wczesnym średniowieczu, oczywiście w granicach aktualnych możliwości, przede wszystkim na podstawie licznych wydobywanych z ziemi źródeł archeologicznych, a także częściowo źródeł pisanych wraz z próbą rekonstrukcji tła geograficznego;

2) zbadanie prawidłowości rozwoju gnieźnieńskiego ośrodka wczesnofeudalnego, przy równoczesnym uwypukleniu cech specyficznych osiedli;

3) uchwycenie poszczególnych elementów układu przestrzennego osadnictwa oraz podstaw ich rozwoju i przyczyn upadku;

4) prześledzenie kształtowania się ośrodka miejskiego.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że przedstawione opracowanie ma w swoich założeniach pewne braki. Najważniejszy z nich, to zawężenie problematyki do samego Gniezna z pominięciem szerszego regionu, z którym było ono nierozerwalnie zwią-

NSz — Nowa Szkoła; OZ — Ochrona Zabytków; PA — Przegląd Archeologiczny; PDP — Pomniki Dziejowe Polski; PH — Przegląd Historyczny; PiT — Przyroda i Technika; PKAP — Prace Komisji Antropologii i Prehistorii; PL — Przyjaciel Ludu; PZ — Przegląd Zachodni; RH — Roczniki Historyczne; R.PAU — Roczniki Polskiej Akademii Umiejętności; R.TPNP — Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego; SA — Slavia Antiqua; SiC — Szkło i Ceramika; SMWP — Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza; S.OCC. — Slavia Occidentalis; Spr. A — Sprawozdania Archeologiczne; Spr. PAU — Sprawozdania z posiedzeń i Czynności PAU; Spr. PTPN — Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk; SSS — Słownik Starożytności Słowiańskich; SW — Studia Wczesnośredniowieczne; SŹ — Studia Źródłoznawcze; WA — Wiadomości Archeologiczne; WN — Wiadomości Numizmatyczne; WNA — Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne; ZAP — Zapiski Archeologiczne Poznańskie; ZfN — Zeitschrift für Numismatik; ZG — Ziemia Gnieźnieńska; ZHG — Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen; ZM — Zapiski Muzealne; ZOW — Z Otchłani Wieków, Poznań.

zane. Wpłynęły na to przede wszystkim braki źródłowe, które wypełnić może tylko przeprowadzenie prac wykopaliskowych w dalszych jeszcze punktach obecnego miasta. Dotyczy to wydzielonego grodu książęcego i pierwszego podgrodzia oraz terenu ziemi gnieźnieńskiej. W naszym przypadku ograniczyliśmy się do zebrania i usystematyzowania dotychczasowego materiału źródłowego i do przedstawienia aktualnego stanu badań nad poszczególnymi zagadnieniami. Mimo że materiał był bogaty, to jednak nie stanowił wystarczającej podstawy źródłowej do szczegółowego omówienia wszystkich zagadnień, często zachodziła też konieczność sięgania do przekazów pisanych. W tym także przypadku stał zwykle na przeszkodzie brak nie tylko opracowań, ale również brak pełnego zestawienia źródeł co znalazło odbicie w interpretacji niektórych zjawisk. Wiele zagadnień wymaga jeszcze wyjaśnień i dalszych prac wykopaliskowych, a także szczegółowego opracowania niektórych przekazów pisanych.

Szczegółowego potraktowania specjalistycznego wymaga środowisko geograficzne, gdyż poznanie go pozwoli na lepsze zrozumienie możliwości formowania się większej jednostki gospodarczej i politycznej, jaką znamy pod nazwą ziemi gnieźnieńskiej.

Przed przedstawieniem materiałów pochodzących z badań archeologicznych, które umożliwiły nam zrekonstruowanie dziejów Gniezna we wczesnym średniowieczu zobaczymy jakimi źródłami dysponowali historycy podejmujący to zagadnienie. Oni już wcześniej wyznaczyli sobie zbadanie i odtworzenie historii początków miasta i grodu gnieźnieńskiego, o którego randze w zaraniu naszych dziejów pisanych nie brak było wzmianek. Stan źródeł niestety okazał się zbyt daleki od potrzeb i historycy stanęli wobec trudności nie do pokonania. Braki źródłowe spowodowały nadto wysuwanie różnych hipotetycznych koncepcji celem uzupełnienia istniejącej luki.

Nowe możliwości śledzenia przeszłości zaistniały dopiero od czasu wyodrębnienia się w XIX w. nowej dyscypliny historycznej – archeologii, która na podstawie źródeł archeologicznych wypracowała szereg metod pozwalających w znacznym stopniu wypełnić luki w poznaniu historycznym, wynikłe z niedoboru źródeł pisanych. Krótkie przedstawienie dziejów tych badań pozwoli chociaż w części poznać trudną i pracochłonną drogę zdobywania materialnych okruchów dotyczących minionej przeszłości, a potrzebnych dla odtworzenia pierwotnego obrazu Gniezna.

Zaznaczyć należy, że przekazy pisane są bardzo nieliczne i stosunkowo późne. Ograniczają się one zaledwie do kilku dokumentów i wzmianek kronikarskich. Wszystkie niemal zostały już w nowszych czasach zebrane w całość i wykorzystane przez Leona Koczego, w pierwszej zbiorowej pracy poświęconej opracowaniom materiałów archeologicznych z Gniezna [1]. Nie podajemy pełnego ich wykazu, ponieważ mają stanowić tylko tło lub pewne uzupełnienie do podstawowych w naszym przypadku źródeł archeologicznych. Spośród dokumentów pisanych podajemy pokrótce najważniejsze z nich.

[1] L. Koczy, *Gniezno do połowy XIII w.*, w: *Gniezno w zaraniu dziejów (od VIII do XIII w.) w świetle wykopalisk*, Poznań 1939, s. 1 - 14.

W Roczniku Kapituły Poznańskiej, pod rokiem 965 znajdujemy krótką notatkę o zawarciu małżeństwa Mieszka I z Dąbrówką [2].

Jednym z wcześniejszych i najważniejszych jest dokument zwany Dagome iudex. Do dzisiaj nie znamy jeszcze jego ostatecznej interpretacji. Ilustracją tego jest artykuł Brygidy Kürbisówny [3]. W przekładzie podanym przez Gerarda Labudę i z pewnymi modyfikacjami wprowadzonymi przez B. Kürbisównę, tekst brzmi: „Podobnie w innym tomie za Jana XV papieża czytamy, że Dagome, pan, i Ote, pani, i synowie ich Mieszko i Lambert mieli nadać świętemu Piotrowi w całości jedno miasto (scil. państwo), które zwie się Schignesne, z wszystkimi jego przynależnościami w tych granicach, tak jak się zaczyna od pierwszego boku długim morzem, [...] aż do rzeczonego miasta (scil. państwa) Schignesne" [4]. W tym przypadku źródło nazywa państwo polskie jeszcze państwem gnieźnieńskim.

Kronikarz, biskup Merseburga Thietmar, poświęcił w swej kronice nieco uwagi Mieszkowi I i Bolesławowi Chrobremu, a jako współczesny wypadkom roku tysięcznego, opisał drogę Ottona III do Gniezna i jego pobyt na dworze gnieźnieńskim. Zanotował także ważną w naszych badaniach wiadomość, że dnia 27 IV 1018 r. spalił się kościół arcybiskupi w Gnieźnie wraz z innymi zabudowaniami [5].

Inne źródła pisane, które zebrał A. Bielowski, zawierają bardzo lakoniczne wzmianki dotyczące Gniezna. W Passio Sanctu Adalperti Martyris, napisanym najprawdopodobniej przez Jana Kanapariusza w 998 - 999 r., została zanotowana wiadomość, że Mieszko I wybudował w Gnieźnie kościół [6]. W Roczniku Traski zanotowano datę chrztu Mieszka I oraz datę konsekracji kościoła gnieźnieńskiego, która miała miejsce w 1064 r.[7] W Roczniku Sędziwoja znajdujemy informację, iż w 999 r. Gaudenty został arcybiskupem gnieźnieńskim, a dodatkowo, pod datą 970, iż kościół gnieźnieński nosił wezwanie Św. Trójcy i Św. Wita [8].

Także w Kodeksie dyplomatycznym Wielkopolski zostały zebrane dokumenty

[2] *Rocznik Kapituły Poznańskiej 965 - 1309*, w: *Pomniki Dziejowe Polski*, Seria II, t. 6, Warszawa 1962, s. 23: 965 Anno Domini DCCCCLXV° Dambrowka de Bohemia nupsit Mesconi duci Polonie, qui Mesco sequenti anno baptisatus est.

[3] B. Kürbisówna, *Dagome iudex — studium krytyczne*, w: *Początki Państwa Polskiego, Księga tysiąclecia*, t. 1, Poznań 1962, s. 363 - 424.

[4] G. Labuda, *Słowiańszczyzna pierwotna. Materiały źródłowe do historii Polski epoki feudalnej*, Warszawa 1954, s. 207 - 208. Item in alio thomo sub Iohanne XV papa Dagone iudex et Ote senetrix et filii eorum: Mifica (Misica AC) et Lambertus legantur beato Petro contullisse unam civitatem in integrum, que est Schignesne (Schinesne A, Schinesghe C), cum omnibus suis pertinentiis infra hos affines, sicut incipt a primo latere longum mare, fine Pruzze usque in locum, qui dicitur Russe et fines Russe extendente usque in Graccoa (Craccoa A, Craccoa C) et usque ad flumen Oddere recte in locum, qui dicitur Alemure, et ab ipsa Alemura usque in terram Milze et a fine Milze recte intra Oddere et exinde ducente iuxta flumen Oddera usque in predictam civitatem Schinessche (Schinesgne F, Schinesghe C).

[5] *Kronika Thietmara*, Poznań 1953, s. 200 - 208, 600 „Et pridie in suburbio Gnezni archiepiscopi Illius aecclesia cum mansionibus caeteris comburitur".

[6] *Passio Sanctu Adalperti Martyris*. W: PDP, t. 1, Warszawa 1960, s. 156.

[7] *Rocznik Traski*, PDP, t. 2, Warszawa 1961, s. 828, 831.

[8] *Rocznik Sędziwoja*, PDP, t. 2, Warszawa 1961, s. 872, 873.

odnoszące się do dziejów Gniezna, a z których również w niniejszej pracy będziemy korzystali[9].

Z dalszych, obcych źródeł należy wymienić Księgę Rogera, w której al-Idrisi daje bardzo ogólny opis ówczesnych miast polskich, między innymi i Gniezna[10].

Kronika Polska, Anonima tzw. Galla, pisana w interesującej nas części w latach 1112 - 1113, jest podstawowym źródłem do najdawniejszych dziejów Polski. Marian Plezia pisze, że „posiada Gall wreszcie jedną nieporównaną zaletę, [...] że jest najstarszym, a w niejednym szczególe jedynym źródłem do dziejów wczesnego polskiego średniowiecza "[11]. To prawda. Autor Kroniki korzystał z różnych ówczesnych źródeł pisanych, między innymi z nie zachowanego Żywota św. Wojciecha z XI w., lecz dewizą jego było „pisać o Polsce, a przede wszystkim o księciu Bolesławie i ze względu na niego opisać niektóre godne pamięci czyny jego przodków"[12]. Stąd odczuwamy niedostatek w informowaniu nas o rzeczach drobniejszych, ogólnoludzkich, a szczególnie dotyczących współczesnego kronikarzowi Gniezna. Gall mógł opisać nasz gród, gdyż był w 1113 r. w Gnieźnie razem z przybyłym tu 6 lub 13 kwietnia Bolesławem Krzywoustnym, o czym znajdujemy informację w Kronice wielkopolskiej[13].

Gall w swej Kronice tłumaczył nazwę Gniezna jako pochodzącą od „gniazda"[14]. On po raz pierwszy podał legendę o Popielu, a dzieje nowej dynastii rozpoczął od Piasta, poprzez Siemowita, Lestka, Siemomysła i Mieszka. Napisał także o małżeństwie Mieszka I z Dąbrówką, o narodzinach Bolesława Chrobrego i o jego rządach, a nawet o ówczesnych normach moralnych i zwyczajach. Cenną dla nas informacją jest to, że gród gnieźnieński dostarczył Bolesławowi największego kontyngentu wojskowego, a mianowicie 1500 wojów pancernych i 5000 uzbrojonych w tarcze. Następnie pisał, że niektórych skazanych podwładnych prowadzono do łaźni królewskiej, gdzie Bolesław Chrobry we wspólnej kąpieli chłostał ich jak ojciec dzieci. Dalej omawia zniszczenie Gniezna w 1038 r. przez Czechów, co również odnotował w Chronika Boëmorum Kosmas[15], żyjący w latach 1045 - 1125. W kronice Galla znajdujemy następnie wiadomości o konsekracji kościoła gnieźnieńskiego dnia 1 V 1097 r., o powołaniu w 1106/1107 komesa w Gnieźnie i o poddaniu się wymienionego miasta Zbigniewowi[16]. Z Kroniki Galla wynika również, że już około 1110 r. używano ter-

[9] *Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski obejmujący dokumenta tak już drukowane, jak dotąd nie ogłoszone, sięgające do roku 1400*, t. 2, Poznań 1878.

[10] T. Lewicki, *Polska i kraje sąsiednie w świetle „Księgi Rogera" geografa arabskiego z XII wieku, al-Idrisiego*, cz. 1, Kraków 1945, s. 142 - 143.

[11] M. Plezia, *Kronika Galla na tle historiografii XII wieku*, Kraków 1947, s. 197.

[12] Anonim tzw. Gall, *Kronika Polska*, Wrocław 1965, s. 11.

[13] Ibidem, s. XLIX, 172 - 173; M. Plezia, op. cit., s. 192.

[14] Anonim tzw. Gall, op. cit., s. 11 - 16. Tłumaczeniem nazwy Gniezna zajmowało się wielu historyków, a ostatnio na ten temat wypowiedział się S. Rospond w pracy pt. *Pochodzenie nazwy Gniezna*, w: *Dzieje Gniezna*, Warszawa 1965, s. 70 - 80. Tam również część literatury dotyczącej tego zagadnienia.

[15] Anonim tzw. Gall, op. cit., s. 18 - 19, 27, 35, 45 - 46; *Kosmasa Kronika Czechów*, Warszawa 1968, s. 206; *Kosmova kronika česka*, t. 2, Praga 1929, s. 66.

[16] Anonim tzw. Gall, op. cit., s. 75, 113.

minu „ziemia gnieźnieńska", co i nas upoważnia do stosowania takiego określenia w odniesieniu do średniowiecza [17]. Także w Mistrza Wincentego kronice polskiej, znajdujemy takie określenie [18].

Następna kronika — Kronika wielkopolska — wspomina także o ziemi gnieźnieńskiej [19]. Pisał ją Baszko Godzisław, odzwierciedlając dzieje starsze i jemu współczesne, aż do 1271 r. Autor korzystał z wcześniejszych źródeł pisanych. Poszerzył on nieco wiadomości o początkach państwa poprzez wprowadzenie legendy o Lechu jako założycielu Gniezna [20], rozszerzył też wiadomości o plemieniu i dynastii. Spotykamy tam również wiadomości o grodzie gnieźnieńskim [21].

Sprawą legend powtarzanych i zmienianych także przez następnych dziejopisarzy, jak Wincenty Kadłubek w XIII w., Jan Długosz w XV, czy Marcin Kromer w XVI w., nie będziemy się zajmowali, ponieważ nie wnoszą one do tematu niczego nowego. Ostatnio K. Ślaski w pracy pt. *Wątki historyczne w podaniach o początkach Polski* [22], próbuje ustalić, w jakim stopniu legendy odzwierciedlają wydarzenia historyczne. Słuszna wydaje się jego supozycja, że właśnie badania wykopaliskowe mogą ustalić ich związek z wydarzeniami historycznymi. Dla przykładu podamy, że długo utrzymał się pogląd, iż początki Gniezna sięgają tylko czasów Mieszka I, jednakże wydobyte źródła archeologiczne pozwalają nam cofnąć początki naszego miasta znacznie dalej wstecz. Zamiast pisać, że za czasów jakiegoś bliżej nie określonego władcy powstały pewne elementy grodu gnieźnieńskiego, możemy operować już imionami i z dużym prawdopodobieństwem mówić dzisiaj o tym, że gród gnieźnieński powstał za czasów legendarnej dynastii Popielidów. Był to ośrodek małego jeszcze państwa Polan lub Lendzian, jak najprawdopodobniej nazywano Polan wcześniej, co spotykamy u Geografa Bawarskiego [23] z IX w. Natomiast legendarni potomkowie Piasta, tj. Siemowit, Lestek i Siemomysł, rozbudowali gród, państwo Polan powiększyli, dając podwaliny państwu polskiemu, powiększonemu i umocnionemu za czasów pierwszego, już w całej pełni historycznego księcia — Mieszka I. Za czasów tego właśnie księcia powstał wymieniony już dokument Dagome iudex, opisujący granice wielkiego państwa gnieźnieńskiego.

[17] Ibidem, s. 159, „Wówczas każda ziemia". Przypis: „Wynikałoby stąd, że wojsko polskie było wówczas podzielone terytorialnie (»ziemiami«)"; s. 161, „[...] biskupi głosili kazania swym diecezjanom". Przypis: „Wynika stąd, że w wyprawie brali udział także biskupi polscy i że wojsko podzielone było wedle ziem odpowiadających mniej więcej diecezjom". „Także hufiec gnieźnieński, poświęcony patronowi Polski". Przypis: — „św. Wojciechowi; idzie tu być może o hufiec arcybiskupa gnieźnieńskiego".

[18] *Mistrza Wincentego kronika*, PDP, t. 2, Warszawa 1961, s. 390, 397.

[19] *Kronika wielkopolska*, s. 160, „Za Mieszka (III) [...] gnieźnieńską zaś dzielnicę [...] włączył do swego państwa"; s. 227, „w r. 1246 — Przemysł i Bolesław podzielili w ten sposób ziemię wielkopolską [...], że [...] Pozostała zaś część ziemi gnieźnieńskiej [...] przypadła księciu Przemysławowi".

[20] Ibidem, s. 53.

[21] *Kronika Boguchwała i Godysława Paska* (*Baszka*), PDP, t. 2, Warszawa 1961, s. 557 i 558.

[22] K. Ślaski, *Wątki historyczne w podaniach o początkach Polski*, Poznań 1968.

[23] *Opis grodów i terytoriów z północnej strony Dunaju czyli tzw. Geograf Bawarski*, Lwów 1917.

Wracając do Kroniki wielkopolskiej, można jeszcze nadmienić, że dowiadujemy się z niej o przekazaniu Gniezna Mieszkowi III przez Bolesława Krzywoustego w 1138 r. oraz o tym, że „Mieszko więc ufny w cichą pomoc w roku Pańskim 1181 potajemnie udał się nocą do Gniezna, o świcie wkracza (do niego) opanowując (je) i nagle odzyskuje wszystkie odziedziczone po ojcu grody"[24]. Tę ostatnią wiadomość znajdujemy również w Roczniku Kapituły Poznańskiej[25], natomiast z Rocznika Kapituły Gnieźnieńskiej dowiadujemy się, że w 1192 r. miał miejsce pożar na terenie grodu, w 1220 r. zawaliła się wieża katedry, a w 1234 r. nastąpiło odbudowanie zamku[26].

Widzimy więc, że jeszcze w XII i XIII w. mamy bardzo mało informacji dotyczących dziejów samego Gniezna. Skoro dodamy jeszcze, że dokumenty są lakoniczne, to musimy zdać sobie sprawę, iż ten skromny zasób wiadomości nie mógł nikogo zadowolić, na ich bowiem podstawie nie można było zrekonstruować dziejów Gniezna w omawianym okresie. Stąd, dla czasów do XIII w. konieczne stały się poszukiwania innych źródeł, a są nimi źródła archeologiczne masowo wydobywane drogą badań wykopaliskowych. Można z nich wydobyć znacznie bogatszą i wszechstronnie informującą treść historyczną, nie tylko dla starożytności i wczesnego średniowiecza, ale i dla dziejów późniejszych.

Należy tu również zaznaczyć, że znane nam materiały archeologiczne nie tworzą zwartej grupy. Jedną grupę stanowią znaleziska luźne, nie zlokalizowane, lub niewłaściwie zlokalizowane. W skład drugiej grupy wchodzą zabytki pochodzące z badań powierzchniowych i ratowniczych, do trzeciej zaś należą materiały pochodzące z badań systematycznych, prowadzonych przez amatorów i przez fachowców.

W pierwszym okresie rozpoczynającym się w 1842, a kończącym w 1918 r. raz tylko przeprowadzono trwające miesiąc badania wykopaliskowe na stanowisku wczesnośredniowiecznym. Współcześni negatywnie ocenili wyniki tych badań[27]. Ponadto odkryto cztery skarby, pojedynczo znaleziono monetę rzymską i grecką, uzyskano też informację, że na interesującym nas terenie można się liczyć ze śladami pobytu ludności kultury pomorskiej oraz z zamieszkaniem tych terenów we wcześniejszych epokach kamienia. Są to bardzo skromne podstawy do wysuwania daleko idących wniosków.

Następny okres mieści się między dwiema wojnami światowymi.

Pierwszy, który, w miarę swych możliwości, zaczął systematycznie przeprowadzać badania powierzchniowe na terenie miasta, był ówczesny uczeń gimnazjalny

[24] *Kronika wielkopolska*, s. 138, 165.

[25] *Roczniki Kapituły Poznańskiej*, s. 24, „1181 Item M° centesimo LXXXI° rehabit Gneznam".

[26] *Roczniki Kapituły Gnieźnieńskiej 1192 - 1247*, PDP, seria II, t. 6, Warszawa 1962, s. 3, „1192 Item sub anno Domini Millesimo CXCII Gnesnense castrum combustum et monasterium ibidem", „1220 Item anno Domini M°CC°XX° turris ecclesie kathedralis Gnesnensis ruit", s. 4, „1234 Item M°CCXXXIIII° predictus [...] dux [...] cum filio suo edificavit Gneznam castrum et destruxit Bnin".

[27] K. Neu, *Do Redakcji Przyjaciela Ludu, List Pana Neu*, PL, t. 1, Leszno 1842, s. 46 - 48.

K. Jażdżewski. Współpracował on z J. Kostrzewskim i to sprawiło, że zaczął swe znaleziska szczegółowo lokalizować i numerować poszczególne punkty. Numeracja ta została do dziś zachowana z uzupełnieniami i małymi zmianami dokonanymi w 1953 r. przez W. Hensla. Teraz także dokonano korekty i lista jest dalej sukcesywnie uzupełniana, w miarę przybywania nowych materiałów.

Kolejnym amatorem, który pragnął wydobyć wiadomości o dawnych dziejach Gniezna drogą prac wykopaliskowych, był biskup Antoni Laubitz. Prowadził on przez szereg lat poszukiwania w różnych punktach grodu gnieźnieńskiego i w jego najbliższym sąsiedztwie.

W 1936 r. poznański ośrodek naukowy podjął wpierw próbne badania w pobliżu jeziora Jelonek, a następnie badania systematyczne na terenie grodu znajdującego się między ul. Łaskiego a jeziorem Jelonek. Prace na tym odcinku trwały do jesieni 1938 r., a prowadzili je, pod kierownictwem J. Kostrzewskiego, W. Hensel, W. Kóčka i K. Łukasiewicz. Przyniosły one bardzo cenne materiały odnoszące się do grodu gnieźnieńskiego. Na badanym systematycznie obiekcie J. Kostrzewski, i Z. Durczewski, poza materiałami wczesnośredniowiecznymi, napotykali zabytki z młodszej epoki kamienia i I okresu epoki brązu oraz z okresów późnolateńskiego i rzymskiego.

W czasie drugiej wojny światowej tylko w 1940 r. wpłynęły do Muzeum Archeologicznego w Poznaniu ułamki ceramiki wczesnośredniowiecznej lub średniowiecznej, znalezione w nie oznaczonym miejscu[28] oraz w 1941 r. również materiał wczesnośredniowieczny znaleziony w pobliżu pałacu arcybiskupiego.

Po kilkuletniej przerwie spowodowanej wojną wzrosło zainteresowanie wynikami badań prowadzonych poprzednio przez A. Laubitza na terenie Góry Lecha. W związku z tym przeprowadzono badania weryfikacyjne reliktów architektury znajdujących się między katedrą a kościołem Św. Jerzego. W 1947 r., najpierw A. Szyszko-Bohusz, następnie W. Dalbor i w końcu B. Guerquin wraz z W. Henslem, ponownie i każdy oddzielnie, a zawsze tylko częściowo, odsłaniali znajdujące się tam relikty architektoniczne. Powtórnie, elementami architektury romańskiej w podziemiach katedry zainteresował się w tym samym roku B. Guerquin, a w 1949 i 1950 r. W. Dalbor, który dokonał tam pomiarów i obserwacji.

Wznowiono także systematyczne badania archeologiczne, głównie na terenie grodu gnieźnieńskiego[29]. Były to prace zakrojone na dużą, do tej pory w Gnieźnie nie spotykaną, skalę, a związane z przygotowaniami do obchodów tysiąclecia Państwa Polskiego. Wszystkimi pracami od samego początku do dnia dzisiejszego kieruje K. Żurowski, mimo że nazwy i struktura organizacyjna działającej placówki ulegały w ciągu lat zmianom. Prace w pobliżu katedry (stanowisko 15c) trwały od 1948 - 1953 r. Ponieważ w 1950 r. w bliskim sąsiedztwie (stan. 15b) kopano rów, pra-

[28] F. Maciejewski, *Wykaz nabytków Muzeum Archeologicznego w Poznaniu w latach 1940 - 1942*, FAP, 1960, t. 11, s. 207.

[29] A. Gieysztor, *Polskie millenium. Z zagadnień współpracy historii i archeologii wczesnodziejowej*, PH, 1948, t. 38, s. 405; tenże, *Program prac nad początkami Państwa Polskiego*, OZ 1949, R. 2, s. 150; B. Kostrzewski, *Millenium*, ZOW 1953, r. 19, s. 67; W. Hensel, *Z przygotowań do polskiego tysiąclecia*, ZOW 1958, R. 24, s. 226, 227.

cownicy placówki przeprowadzili tam badania ratownicze. Następnie asystowali podczas wiercenia 12 otworów wokół katedry.

W 1955 r. prowadzono dalsze, planowe i systematyczne badania wykopaliskowe poza Górą Lecha. Zostały one poprzedzone w 1952 i 1955 r. wierceniami geologicznymi wykonanymi przez Pracownię Archeologiczną Instytutu Historii Kultury Materialnej (IHKM) PAN w Gnieźnie, w kilku punktach miasta. Przeprowadzono też systematyczne prace wykopaliskowe w obrębie Wzgórza Panieńskiego oraz poza grodem, na przesmyku między jeziorem Jelonek a byłym Jeziorem Świętym. Równocześnie przystąpiono do systematycznych badań powierzchniowych, którymi zostało objęte całe miasto.

W 1956 r. powstała druga placówka archeologiczna na terenie miasta, Muzeum Archeologiczne w Poznaniu, Oddział w Gnieźnie. Odtąd już obie placówki, często wspólnie, prowadzą różne prace, z tym że badania systematyczne na terenie Gniezna z reguły przeprowadza Pracownia Archeologiczna IHKM PAN w Gnieźnie.

Na początku 1957 r. Muzeum przeprowadziło badania ratownicze w kilku punktach w katedrze gnieźnieńskiej (stan. 14), gdzie później badania systematyczne podjęła Pracownia Archeologiczna. Prace trwały tam od czerwca 1957 r. do 1964 r. z pewnymi koniecznymi przerwami spowodowanymi brakiem możliwości skoordynowania w pewnych punktach katedry badań archeologicznych z przeprowadzanymi tam równocześnie pracami architektonicznymi. Należy tu również zaznaczyć, że w czasie takiej przerwy w pracach badawczych, pracownicy zatrudnieni przy odbudowie katedry, usuwając nie przebadane przez nas warstwy kulturowe, natrafili na patenę romańską, prawdopodobnie złotą, która nie znalazła się w zbiorach Pracowni.

Dalsze badania systematyczne podjęto na Wzgórzu Lecha (stan. 15) w 1964 r. Trwały one dwa sezony, czyli do 1965 r., kiedy to zostały przerwane z powodu obiektywnych przeszkód i nie zostały zakończone.

Wszystkie materiały zabytkowe uzyskane dotąd drogą różnych prac, głównie prac wykopaliskowych, a których nagromadziło się dosyć dużo, dają nam już podstawę do pewnego rozeznania w sytuacji osadniczej i kulturowej Gniezna we wczesnym i w pełnym średniowieczu.

Materiały archeologiczne mają niezastąpioną wartość. Cenne są dla odtworzenia ogólnej sytuacji gospodarczej czy rekonstrukcji stosunków produkcyjnych. Te z kolei pozwalają zrozumieć pewne wydarzenia polityczne i skorygować wcześniejsze poglądy wypowiedziane na podstawie niedostatecznej ilości źródeł pisanych, m. in. relacji kronikarskich. Poza wymienionymi już na początku średniowiecznymi źródłami pisanymi, dalszą pomocą i dodatkowymi źródłami informacji są wszelkie materiały kartograficzne i ikonograficzne. W odniesieniu do interesującego nas terenu, mamy do dyspozycji pewną ilość map. Dwie najstarsze zostały wykonane przez Mikołaja z Kuzy około 1491 r. Z XVI w. mamy jedenaście map, z XVII w. dziewięć i z XVIII w. sześć, nie mówiąc już o nowszych. Możemy z nich wyczytać jak np. w różnych wiekach zmieniała się pisownia nazwy Gniezna, jaki był w grubszych zarysach stopień zalesienia jego okolic, jak rozplanowana była sieć drożna itp. Zdołaliśmy także zebrać pewną ilość dawnych planów samego miasta. Najstarszym z nich jest plan wykonany przez Karola von Kirschensteina w 1787 r. na zlecenie Komisji Dobrego

Porządku. Także bardzo ważne i ciekawe są plany, jeden z 1797 - 1798 r. publikowany przez Henryka Müncha oraz kilka z lat 1818 - 1820. Pozwalają one na uchwycenie różnych gwałtownie narastających zmian w ukształtowaniu terenu, zwłaszcza na początku XIX w. Można więc odczytać na nich zasięg jezior i lokalizację stawów dziś już nie istniejących oraz zorientować się w przebiegu rzeczki; przeanalizować przebieg dawnych i nowych ulic, a zatem i rozplanowanie osad, z których połączenia z czasem powstało obecne miasto, a wreszcie zorientować się w dokonywanych w różnych czasach zniszczeniach itp.

Do pewnych konfrontacji poglądów służą także, często zapomniane czy ogółowi nie znane, stare szkice, ilustracje czy fotografie, których pewną ilość udało nam się również zgromadzić. Ze źródeł ikonograficznych, do najstarszych należy zaliczyć widok katedry gnieźnieńskiej, znajdujący się w Antyfonarzu Klemensa z Piotrkowa, pochodzącym z 1505 r., a następnie szkic osady Zajezierze pochodzący prawdopodobnie z XVIII w. Dalej wymienić należy gwasze K. Albertiego i różne widoki, np. N. Ordy, Scheitzera i innych, którzy utrwalili wygląd dziewiętnastowiecznego Gniezna. Niezłym materiałem są także fotografie pochodzące z przełomu XIX/XX w.

Wszystkie wymienione materiały kartograficzne i ikonograficzne w dużym stopniu ułatwiają nam wyobrażenie wyglądu średniowiecznego Gniezna i drogą retrospektywnych dociekań odtworzenie wyglądu Gniezna w bardziej odległych czasach. Równocześnie, przy korzystaniu z tych źródeł należy zachować duży umiar, aby nie wysnuwać bezkrytycznie fałszywych wniosków. Łączenie wszystkich źródeł informacji pozwala nam w pewnej mierze na wysuwanie hipotez które często zyskują potwierdzenie na drodze prac wykopaliskowych i w końcu ułatwiają w pewnym stopniu planowanie dalszych badań terenowych.

Należy z całym uznaniem jeszcze raz podkreślić, że pierwsze systematyczne badania wykopaliskowe przeprowadzone na terenie zamulonego Jeziora Świętego w 1842 r. zostały zaplanowane przez E. Raczyńskiego z jasno wytkniętym celem i z zastosowaniem możliwych wówczas do przeprowadzenia metod badawczych. Należy przypuszczać, że nie prowadzono wówczas żadnej dokumentacji, a jedynym śladem jest szczegółowe sprawozdanie z tych badań[30]. Podczas różnych prac ziemnych znajdowano zabytki i tylko część z nich, najczęściej bez dokumentacji, dotarła do zbiorów Muzeum w Poznaniu. Po następnych badaniach wykopaliskowych przeprowadzonych przez A. Laubitza na Górze Lecha nie ma także żadnej dokumentacji poza ilustracjami znajdującymi się w dwóch artykułach pióra wymienionego autora. Z istniejących źródeł może wynikać, że A. Laubitz prowadził tylko jakieś notatki dla swego użytku. Zupełny brak dokumentacji z tych poszukiwań doprowadził do tego, że uzyskane wyniki, jako nie dokumentowane, nie mogą być obecnie w pełni wykorzystane, a większość wydobytych zabytków została zniszczona[31].

[30] K. Neu, *Do Redakcji*, op. cit., s. 46 - 48.

[31] W Archiwum Muzeum Archeologicznego w Poznaniu znajduje się list K. Jażdżewskiego z dnia 30 VI 1925 r., w którym pisze, że ziemię sprzed katedry zwożono częściowo do ogrodu proboszcza tumskiego, a część topiono w jeziorze Jelonku, Z. Durczewski, *Ciekawe naczynie z Gniezna*, ZOW 1934, R. 9, s. 95; J. K(ostrzewski), *Niezwykle ciekawe odkrycie w Gnieźnie*, ZOW 1936, R. 11, s. 156; *Groźba dalszych zniszczeń zabytków kultury staropolskiej w Gnieźnie*,

Dawali temu wyraz świadkowie, którzy w tym czasie mogli tylko przyglądać się prowadzonym robotom. W archiwum muzealnym natomiast znajduje się bardzo bogata, często w bardzo ostrym tonie pisana korespondencja w sprawie tych prac, wymieniana przede wszystkim między J. Kostrzewskim a A. Laubitzem. Tylko część, już luźno leżących i zebranych zabytków trafiła do zbiorów Muzeum Archeologicznego w Poznaniu, natomiast zabytki zebrane przez A. Laubitza częściowo zaginęły w czasie wojny, a najefektowniejsze z nich znajdują się w posiadaniu gnieźnieńskich władz kościelnych.

Pierwsze systematyczne badania wykopaliskowe podjęte w 1936 r. były prowadzone według wszelkich w tym czasie panujących prawideł. Niestety, z powodu wojny, do dziś zachowała się tylko część doskonałej dokumentacji fotograficznej i bardzo znikomy procent dokumentacji rysunkowej. Prawie wszystkie zabytki zebrane i zdeponowane w Muzeum Archeologicznym przetrwały okres wojny. Najgorszy los spotkał znajdującą się tam ceramikę, którą hitlerowcy użyli do zabezpieczania okien przed skutkami bombardowania[32].

Badania wykopaliskowe podjęte przez Instytut Badania Starożytności Słowiańskich UP (IBSS) w 1948 r. w Gnieźnie, przy zastosowaniu ulepszonych metod i technik badań, są w pełni dokumentowane. Wszystkie efekty badań zostały utrwalone za pomocą dokumentacji graficznej, fotograficznej i opisowej i wraz z zabytkami znajdują się w Pracowni Archeologicznej IHKM PAN w Gnieźnie.

Literaturę dotyczącą wczesnośredniowiecznego Gniezna, podobnie jak badania, należy podzielić na trzy okresy. Są one wyraźnie widoczne i obserwujemy jak w konsekwencji zainteresowań, potrzeby informacji oraz narastania wiadomości i materiałów źródłowych, wzrastała konieczność i możliwość ich publikacji.

Pierwszy okres przypada na lata zaborów i mieści się w granicach od pierwszej połowy XIX w., tj. od 1842 r., do początku XX w., ściślej do 1918 r. Literaturę tego okresu zapoczątkowuje sprawozdanie z pierwszych badań wykopaliskowych, a kończy monografia Gniezna. Potem następuje mała przerwa w publikacji prac na tematy przeszłości Gniezna, następnie prace ukazują się między 1928 i 1939 r. Jest to następny okres, który rozpoczyna jedna, a kończy druga publikacja materiałów archeologicznych pochodzących z badań na terenie Gniezna. Trzeci okres rozpoczął się w 1946 r. i trwa do dziś. W tym czasie do wzrostu literatury przyczyniły się przede wszystkim wyniki systematycznych badań wykopaliskowych.

Przechodząc do omówienia niektórych tylko pozycji, których ilość musi być z konieczności ograniczona tylko do najważniejszych, należy podać, że zabytki uzyskane drogą prac wykopaliskowych oraz pochodzące z luźnych znalezisk, a także

IKC, nr 250 z 1937 r.; (J. Kostrzewski), *Doniosłe badania archeologiczne w Gnieźnie*, IKC, nr 131 z 1937 r.; *Zamek prymasowski w Gnieźnie wraz z pięknym „parkiem zamkowym" będą niemałą atrakcją dla pątników i turystów*, Lech, nr 19 z 1937 r.; J. Kostrzewski, *Wstęp*, w: *Gniezno w zaraniu dziejów (od VIII do XIII wieku) w świetle wykopalisk*, Poznań 1939, s. VII; Z. Rajewski, *Zabytki z rogu i kości w grodzie gnieźnieńskim*, w: *Gniezno w zaraniu dziejów* ... op. cit., s. 66.

[32] J. Kostrzewski, *Gospodarka niemiecka w poznańskim Muzeum Prehistorycznym*, ZOW 1946, R. 15, s. 9.

zainteresowania, jakie budziły prace wykopaliskowe i odkrycia w archiwach, dały historykom możność utrwalenia swoich odkryć, spostrzeżeń i hipotez w różnych publikacjach.

Pierwszy był K. Ney lub — jak nieraz piszą — Neu. Zostawił on nam pierwsze sprawozdanie z prac wykopaliskowych przeprowadzonych przez E. Raczyńskiego na terenie Jeziora Świętego, a przez współczesnych uznane za nieudane oraz jedyną wiadomość o znalezieniu w Gnieźnie pierwszego srebrnego skarbu[33]. W tym samym czasie ukazała się drukiem praca E. Raczyńskiego, zapewne przez dłuższy czas przygotowywana, w której cytowany autor podał między innymi historię miasta Gniezna na miarę ówczesnych poglądów i wiadomości, rozpoczynając ją od 550 r.[34] Opisał tam także katedrę. W następnych latach uwagę poświęcono głównie katedrze i jej zabytkom oraz budowlom mieszczącym się, lub mającym się mieścić, w najbliższym sąsiedztwie katedry. Spośród autorów takich prac należy wymienić: J. Łukaszewicza (1858), Kazimierza Szulca (1865) oraz J. Walkowskiego[35]. Ten ostatni w 1865 r. ukończył swą pracę, której treścią jest, między innymi, dość szerokie omówienie dziejów wczesnośredniowiecznego Gniezna i jego architektury. Praca ta została wydana w 1876 r. sumptem I. Polkowskiego, ale dopiero w dwa lata po wydrukowaniu opisu katedry gnieźnieńskiej pochodzącego spod pióra tegoż autora. Wymienić tu jeszcze wypada J. Łepkowskiego, który w jednej pracy, wydanej w 1866 r., poświęcił nieco uwagi topografii i nazwom pagórków w Gnieźnie, a w drugiej, z 1871 r., opublikował list E. Raczyńskiego do Kapituły Gnieźnieńskiej mówiący o chęci zbadania „grobu Dąbrówki" oraz protokół z otwarcia tego grobu[36]. W 1874 r. ukazała się wspomniana już monografia katedry, przygotowana przez I. Polkowskiego[37]. W 1887 r. E. S. Kortowicz w swym *Szkicu topograficznym* próbował dać rozwiązanie przestrzenne najstarszego Gniezna. Do swego artykułu dołączył odręcznie narysowany szkic z rozmieszczonymi poszczególnymi obiektami zabytkowymi[38]. S. Karwowski w obszernej monografii Gniezna, wydanej w 1892 r.,

[33] K. Neu, *Do Redakcji ...*, op. cit., s. 46 - 48; tenże, *Żywot Bł. Jolanty i kronika klasztoru Św. Klary w Gnieźnie*, s. 74.

[34] E. Raczyński, *Wspomnienia Wielkopolski to jest województw poznańskiego, kaliskiego i gnieźnieńskiego*, t. 2, Poznań 1843; *Kościół katedralny gnieźnieński* (*Z Wspomnień W. Polski Hr. Edw. Raczyńskiego*), PL 1843, R. 10, nr 1 i 4.

[35] J. Łukaszewicz, *Krótki opis historyczny kościołów parochialnych, kościółków, kaplic, klasztorów, szkółek parochialnych, szpitali i innych zakładów dobroczynnych w dawnej diecezji poznańskiej*, t. 1, Poznań 1858; K. Szulc, *Budowle i usypiska słowian pogańskich ich rodzaje i znaczenie*, t. 2, R. TPNP, Poznań 1863, s. 345 - 411; J. Walkowski, *Wspomnienia o kościele metropolitalnym w Gnieźnie o jego ołtarzach, kaplicach, pomnikach i osobach tymi pomnikami zaszczyconych na pamiątkę dziewięćsetnej rocznicy jego istnienia napisane w roku 1865 przez Kanonika Józefa Walkowskiego a w roku 1876 wydane przez autora katedry gnieźnieńskiej*, Gniezno 1876.

[36] J. Łepkowski, *Sprawozdania i studia. O zabytkach Kruszwicy, Gniezna i Krakowa oraz Trzemeszna, Rogoźna, Kcyni, Dobieszewka, Gołańczy, Żnina, Gąsawy, Pakości, Kościelca, Inowrocławia, Strzelna i Mogilna*, Kraków 1866; tenże, *O grobie Dąbrówki w Gnieźnie*, BW, t. 3, Warszawa 1871, s. 39, 40.

[37] I. Polkowski, *Katedra gnieźnieńska*, Gniezno 1874.

[38] E. S. Kortowicz, *Gniezno. Szkic topograficzny z mapą*, R. TPNP, t. 15, Poznań 1887.

opisał dzieje Gniezna od czasów bajecznych aż do współczesnych mu lat i ludzi[39]. Jest to pierwsza monografia tego miasta. Następnie, w 1893 i 1896 r. ukazały się dwie bardziej ograniczone tematycznie prace J. Łukowskiego i S. Karwowskiego[40]. Już w XX w., około 1911 r., M. Sokołowski wysunął pewne hipotezy na temat grobu św. Wojciecha oraz ołtarza w gnieźnieńskim kościele romańskim z czasów Bolesława Chrobrego[41], jednakże artykuł ten został opublikowany dopiero w 1966 r., to znaczy ponad pięćdziesiąt lat po śmierci jego autora. Następną pozycją jest napisana w języku niemieckim przez A. Warschauera monografia Gniezna[42], napisana obiektywnie na podstawie bardzo bogatego i dobrze znanego autorowi materiału archiwalnego.

W omawianym okresie ukazały się jeszcze dwa artykuły odnoszące się do znalezionych luźnych zabytków. J. Sadowski w 1887 r. w przygotowanym wykazie wymienił srebrne ozdoby pochodzące z Gniezna, a będące w zbiorze Skórzewskich w Czerniejewie, nadto wspomina o istnieniu dwóch grodzisk oraz „Mogiły Lecha"[43]. Drugi autor, B. E. Erzepki, w 1894 r. opisał hełm znaleziony między Gnieznem a Kłeckiem[44].

Znalezionymi w XIX w. skarbami i pojedynczymi monetami interesowali się numizmatycy polscy, czescy i niemieccy, ale ich prace, które ukazały się w latach od 1883 do 1918, nie wniosły niczego istotnego do poznania dziejów Gniezna[45].

Drugi okres, już w wolnej Polsce, zapoczątkowuje w 1928 r. bardzo ważna dla nas publikacja K. Jażdżewskiego[46]. Wymieniony autor podaje w niej po raz pierwszy według numerowanych stanowisk materiały zabytkowe znalezione przez niego na terenie Gniezna. Jest to pierwsza praca zawierająca większy zestaw materiałów archeologicznych zebranych w jedną całość. W tym samym roku, J. Kostrzewski

[39] S. Karwowski, *Gniezno*, R. TPNP, t. 19, Poznań 1892.

[40] J. Łukowski, *Przyczynek do wyjaśnienia wiadomości o zamku królewskim w Gnieźnie*, DP, nr 20 z 1893; S. Karwowski, *Kolegiata św. Jerzego i kościół św. Stanisława w Gnieźnie*, Poznań 1896 r.

[41] M. Sokołowski, *Ołtarz główny pierwszej katedry gnieźnieńskiej*, FHA, t. 1, Kraków 1964, s. 5 - 16.

[42] A. Warschauer, *Geschichte der Stadt Gnesen*, ZHG, 1918, t. 30.

[43] J. Sadowski, *Wykaz zabytków przedhistorycznych na ziemiach polskich. Porzecze Warty i Baryczy*, z. 1, Kraków 1887.

[44] B. E. Erzepki, *Sprawozdanie z czynności Wydziału archeologicznego za czas od 1 lipca 1892 do 31 grudnia 1893 r.*, R. TPNP, R. 20: 1894, s. 643 - 648.

[45] K. Stronczyński, *Dawne monety polskie dynastii Piastów i Jagiellonów*, t. 1, Piotrków 1883; J. Menadier, *Die Denarfunde der Provinz Posen* ZfN, 1887 t. 15; W. Jażdżewski, *Wykopaliska denarów z wieku X - XI w Poznańskiem*, ZAP, z. 5, 1889, s. 49; E. Fiala, *České denáry*, Praga 1892; J. Smolik, *Denáry Boleslava I, Boleslava II, Boleslava III a Vladyvoje*, Praga 1899; J. Menadier, *Ein Pfennig des Grafen Siegfried von Nordheim*, ZfN, 1904, t. 24; H. Dannenberg, *Die deutschen Münzen der Sächsischen und Fränkischen Kaiserzeit*, t. 4, Berlin 1905; M. Gumowski, *Wykopaliska monet polskich X i XII w.*, Kraków 1905; Z. Zakrzewski, *L'usage d'entailler et de macher les monnaies en Pologne en moyen âge*, w: *Congrés international de numismatique et d'art de la medaille contemporaine*, Bruxelles 1910; Tenże, *Początki mennictwa polskiego*, ZM, 1917 - 1918, z. 2 - 3.

[46] K. Jażdżewski, *Nowe materiały do pradziejów Gniezna*, PA 1929, t. 4. s. 35 - 47.

zapoczątkowuje publikowanie pojedynczo znalezionych materiałów archeologicznych, wpływających wpierw do Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, a dziś do usamodzielnionego Muzeum Archeologicznego w Poznaniu. Takie wykazy nabytków ukazywały się sukcesywnie od 1928 r. przez wiele lat[47]. Są to pozycje bardzo pożyteczne, z których można dowolnie korzystać. Po E. Raczyńskim następnym autorem, który przeprowadzał poszukiwania wykopaliskowe na obszarze Góry Lecha, był A. Laubitz. W dwóch artykułach opublikował on w 1934 i 1935 r. uzyskane materiały tak archeologiczne jak i odnoszące się do reliktów architektonicznych[48]. Mimo pewnych niedociągnięć, są to prawie jedyne źródła, jakie pozostały po poszukiwaniach wymienionego autora. Prace ziemne inspirowane przez A. Laubitza doprowadziły w końcu do podjęcia na terenie podgrodzia systematycznych badań wykopaliskowych, pod ogólnym kierownictwem J. Kostrzewskiego. Jest to historyczny moment zmiany organizacji badań, z indywidualnych amatorskich, na zespołowe i systematyczne, prowadzone przez specjalistów archeologów.

Pierwsze sprawozdanie z tych prac dał w 1937 r. W. Hensel[49]. Znajdujemy w nim bogaty zestaw materiałów zabytkowych wydobytych tak przez A. Laubitza, jak i pochodzących z prac systematycznych oraz próbę interpretacji tych znalezisk. Dalsze materiały z tych badań oraz ich interpretację podał J. Kostrzewski w dwóch bogato ilustrowanych i podobnych treścią artykułach, ogłoszonych w 1938 r.[50] W interpretacji uzyskanych źródeł autor ten zajął takie stanowisko, na jakie pozwalało częściowe rozpoznanie osadnictwa i konstrukcji obronnych. Uważał, że najpierw istniała tu osada otwarta, następnie otrzymała umocnienie palisadowe starsze i młodsze, a dopiero za czasów Mieszka I powstał gród otoczony wałem obronnym[51]. Jednak ogólne podsumowanie omawianych badań i opis wszystkich za-

[47] J. Kostrzewski, *Nowe nabytki Działu Przedhistorycznego Muzeum Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu w latach 1922 - 1925*, PA, 1928, R. 3; A. Karpińska, *Nowe nabytki Działu Przedhistorycznego Muzeum Wielkopolskiego w latach 1923 - 1925*, PA, 1928, R. 3; Z. A. Rajewski, *Nowe nabytki Działu Przedhistorycznego Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu w latach 1926 - - 1927*, PA, 1929, R. 4; T. Malinowski, *Nabytki b. Działu Przedhistorycznego Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu w latach 1929 - 1932*, FAP, 1955, t. 6; M. Piaszykowa, *Nabytki Działu Przedhistorycznego Muzeum Wielkopolskiego w latach 1933 - 1937*, FAP 1955, t. 6; taże, *Nabytki Działu Przedhistorycznego Muzeum Wielkopolskiego w latach 1938 - 1939*, FAP, 1959, t. 10; F. Maciejewski, op. cit., B. Kostrzewski, *Wykaz nabytków Muzeum Archeologicznego w Poznaniu w latach 1945 - 1949*, FP, R. 1951, t. 1.

[48] A. Laubitz, *O początkach kościoła gnieźnieńskiego w świetle ostatnich badań wykopaliskowych*, BHSiK, R. 3: 1934; tenże, *Prehistoryczne odkrycia na Górze Lecha i w katedrze gnieźnieńskiej*, ZOW, 1953, R. 10, s. 35 - 45.

[49] W. Hensel, *Tymczasowe sprawozdanie z prac wykopaliskowych przeprowadzonych w czasie od 1 XII - 24 XII 1936 r. w Gnieźnie przy ulicy Poznańskiej nr 5 w ogrodzie prepozytury katedralnej*, w: *Przyczynki do pradziejów Polski Zachodniej. Pamiętnik 10-lecia Koła Prehistoryków Studentów UP*, Poznań 1937.

[50] J. Kostrzewski, *Gniezno pogańskie i wczesnohistoryczne w świetle ostatnich wykopalisk*, DS, 1938, t. 1, s. 1 - 24; tenże, *Gniezno pogańskie i wczesnohistoryczne w świetle ostatnich wykopalisk*, PiT, 1938, t. 17, s. 130 - 140.

[51] J. Kostrzewski, *Gniezno pogańskie*, t. 1, s. 3 - 24.

bytków, przygotowane przez kilku archeologów, historyka, botanika i zoologa pod redakcją J. Kostrzewskiego ukazało się jeszcze w 1939 r.[52], zniszczone w 90% przez okupanta. Jest to bardzo pożyteczna i cenna praca, przede wszystkim dla badaczy Gniezna i, w dalszej kolejności, dla archeologów zajmujących się kulturą prapolską.

Zagadnieniem rozwoju osadnictwa grodowego zajął się w niej bardziej szczegółowo W. Kóčka, który wyodrębnił następujące momenty chronologiczne osadnictwa: 1) Istnienie śladów osady otwartej, 2) zbudowanie starszej palisady (ostrokół górny), 3) wykopanie po pewnym czasie fosy, 4) zbudowanie młodszej palisady, 5) zbudowanie wału drewniano-ziemnego. Całość od początku do czasu budowy wału zawarł w czasie od VIII do połowy X w. Na podstawie swoich spostrzeżeń przyjął pogląd, że gród zajmował całą przestrzeń od jeziora Jelonek po Górę Lecha i wysunął hipotezę, że punktem centralnym grodu przedpiastowskiego był najwyższy szczyt tejże góry[53].

Należy zwrócić uwagę na szereg krótkich artykułów, często ilustrowanych, a przygotowanych przez W. Hensla, J. Kostrzewskiego i Z. Rajewskiego. Artykuły drukowano w ciągu sezonów badawczych w tygodnikach i dziennikach w latach od 1936 do 1939[54]. Odgrywały one dużą rolę i spełniały potrójne zadanie: fachowo informowały społeczeństwo o interesujących znaleziskach, wzywały do ochrony zabytków, w niejednym natomiast przypadku są dla nas jedyną informacją.

Trzeba tu także wymienić pracę W. Kowalenki, *Grody i osadnictwo grodowe Wielkopolski wczesnohistorycznej (od VII do XII wieku)* z pogranicza historii i archeologii, która ukazała się w 1938 r. Autor w miarę swych możliwości i w miarę posiadanych źródeł zebrał materiały dotyczące między innymi grodów gnieźnieńskich. Była to pierwsza tego rodzaju praca w Polsce, zestawiająca informacje o prawie wszystkich grodziskach znanych z terenu Wielkopolski.

W zakresie numizmatyki, aż do 1953 r. zrobiono niewiele. Mamy w tym czasie

[52] *Gniezno w zaraniu dziejów (od VIII do XIII wieku) w świetle wykopalisk*, Poznań 1939.

[53] W. Kóčka, *Gród plemienny i piastowski w Gnieźnie w świetle wykopalisk*, w: *Gniezno w zaraniu dziejów ...*, op. cit., s. 15 - 40.

[54] W. Hensel, *Nowe przyczynki do pradziejów Gniezna*, Lech z 1936 r., s. 13; J. K(ostrzewski), *Niezwykle ciekawe odkrycie w Gnieźnie*, s. 156; Groźba; (W. Hensel), *Zamurowana kopalnia bezcennych zabytków przeszłości*, IKC nr 228 z 1937; W. Hensel, *Gniezno dawnych Piastów odbiciem staropolskiej kultury*, KLN, nr 620, Kraków 1937, s. X; tenże, *Najdawniejsze „mury miejskie" kolebki Polski — Gniezna*, KLN, z. d. 19 XI 1937; J. Kostrzewski, *Gniezno, Wielkopolska Troja*, IP z 1937 r., s. 888 i 890; tenże, *W Gnieźnie pogańskim. Doniosłe odkrycia prehistoryczne wykazują ciągłość osadnictwa w grodzie Lecha od III w. po Chr.*, IP, z 1937 r., s. 521 - 526; *Fortyfikacje osady z X wieku odkryte podczas prac wykopaliskowych w ogrodzie prepozytalnym*, Lech z d. 30 X 1937 r.; W. Hensel, *W najstarszym grodzie Gniezna*, Lech z d. 25 V 1937 r., s. 7; *Nowe odkrycia na terenach wykopaliskowych w ogrodzie prepozytalnym*, Lech z d. 11 VIII 1937 r.; L. Formanowicz, *Zamek arcybiskupi w Gnieźnie*, KPol, nr 38 z 1937 r., s. 5; J. Kostrzewski, *Kultura staropolska w świetle nowych odkryć*, KP, nr 404; Z. Rajewski, *W Gnieźnie przy ul. Poznańskiej w ogrodzie kanonii oznaczonej nr 5 wykopano cenne zabytki z czasów pierwszych Piastów*, IP, nr 4, s. 79 - 80; J. Kostrzewski, *Czy odkryto gród Mieszka I. Polska prehistoria na śladach najdawniejszego gniazda Narodu i Państwa*, IP z 1938 r.

tylko wiadomość o znalezieniu skarbu srebrnego [55], a poza tym, w kilku pracach jedynie wspomniano o niektórych gnieźnieńskich znaleziskach [56].

Druga wojna światowa przerwała działalność edytorską, ale zaraz w pierwszych latach po wojnie ukazało się kilka prac nawiązujących swą treścią do badań z poprzedniego okresu. Są one wynikiem twórczych przemyśleń tak archeologów, jak historyków sztuki i architektury.

Odkrytej przez A. Laubitza architekturze romańskiej, w latach od 1946 do 1950 prace swe poświęcili: J. Zachwatowicz, A. Szyszko-Bohusz, Z. Kępiński oraz Z. Świechowski [57]. Omówienie tych prac znajduje się w dalszej części niniejszej pracy. Zagadnieniom związanym z dziejami Gniezna, a szczególnie grodu stołecznego i jego rozplanowania, poświęcili swą uwagę także historycy, a wśród nich np. w 1946 r. H. Münch, który zajął się rozplanowaniem przestrzennym i który do tego zagadnienia wrócił jeszcze w 1958 r. oraz Z. Wojciechowski [58].

W 1947 r. ukazało się, napisane przez badacza tego terenu W. Hensla, syntetyczne podsumowanie wyników prac archeologicznych prowadzonych przede wszystkim na podgrodziu [59]. W artykule pt. *Najdawniejsze dzieje Gniezna*, autor, w miarę posiadanych źródeł, przedstawił dzieje grodu gnieźnieńskiego.

W 1948 r. zostały podjęte nowe badania archeologiczne na terenie gnieźnieńskiego podgrodzia przez Instytut Badania Starożytności Słowiańskich Uniwersytetu Poznańskiego, pod kierownictwem K. Żurowskiego. Opracowywane przez badaczy Gniezna coroczne sprawozdania z prac, zawierające każdorazowo najważniejsze dla każdego sezonu wyniki badań oraz opis wydobytego w tym czasie materiału zabytkowego, opublikowano wpierw w formie powielanej, a następnie drukiem.

W latach od 1952 do 1966 ukazywały się kolejne podsumowania dotychczasowych wyników. Ich treść i poszerzająca się problematyka, w miarę przybywania w ciągu lat materiałów poznawczych stawała się coraz rozleglejsza, pełniejsza i precyzyjniejsza. Autorami tych syntez, często jeszcze dyskusyjnych, byli przede wszystkim W. Hensel i K. Żurowski [60]. W. Hensel np. w 1953 r. w artykule pt. *Badania*

[55] T. Śliwiński, *Skarb srebrny w Osińcu pod Gnieznem*, ZOW, 1935, R. 10, s. 59 - 62.

[56] V. Katz, *Uvahy o chronologii českých denarů na počátku XI století*, Praga 1937; M. Gumowski, *Corpus nummorum Poloniae*, t. 1, Kraków 1939; W. Jammer, *Die Anfänge der Münzprägung im Herzogtum Sachsen (10 u. 11 Jahrhundert)*, NS, z. 3 - 4, 1952; M. Gumowski, *Polskie skarby monet X - XII wieku*, Warszawa 1953.

[57] J. Zachwatowicz, *Rotunda Mieszka I w Gnieźnie*, Spr. PAU, t. 47, 1946, s. 151 - 152; tenże, *Dzieje katedry gnieźnieńskiej a jej odbudowa*, w: *Św. Wojciech 997 - 1947*, Gniezno 1947, s. 237 - 254; tenże, *Nowe odkrycia w dziedzinie architektury romańskiej w Polsce*, OZ 1948, t. 1, s. 14; A. Szyszko-Bohusz, *Odkrycie pierwszej świątyni Dąbrówki i Mieszka I*, DPOL, nr 151 z 1947 r.; Z. Kępiński, *Analiza wykopalisk architektonicznych w katedrze gnieźnieńskiej*, Spr. PTPN, t. 13: 1947, s. 177 - 179; Z. Świechowski, *Sztuka romańska*, Poznań 1950, s. 48, 50, 64.

[58] H. Münch, *Geneza rozplanowania miast wielkopolskich XIII i XIV wieku*, Kraków 1946; tenże, *Wczesnośredniowieczny układ miejski w Polsce*, KAU, t. 3: 1958, s. 329 - 338; Z. Wojciechowski, *Gniezno — Poznań — Kraków na tle kształtowania się państwa Piastów*, PZ 1951, R. 7, s. 335 - 368.

[59] W. Hensel, *Najdawniejsze dzieje Gniezna w świetle wykopalisk*, w: *Św. Wojciech 997 - 1947*, Gniezno 1947, s. 209 - 234.

[60] G. Mikołajczyk, *Tymczasowe wyniki badań na Górze Lecha w Gnieźnie*, AR 1952, R. 4,

nad początkami państwa polskiego, podaje, że „badania w Gnieźnie wydają się wskazywać, że mały gród, do którego przylegało również obronne podgrodzie [...], powstał przynajmniej w IX wieku"[61]. Podobnie określa chronologię grodu gnieźnieńskiego i w późniejszych pracach. Natomiast K. Żurowski od pierwszej do ostatniej publikacji stoi na stanowisku, że gród i podgrodzie na Górze Lecha zostały otoczone wałami już pod koniec VIII w.

Od 1939 r. wzrastało wśród archeologów zainteresowanie okresem wczesnośredniowiecznym. W związku z uzyskiwaniem coraz bardziej interesujących źródeł poznawczych, autorzy szerzej omawiający problematykę związaną z kulturą prapolską, skrzętnie korzystali z materiałów mogących poprzeć wnioski o wysokim stanie kultury materialnej we wczesnym średniowieczu. Jako pierwsi R. Jakimowicz i J. Kostrzewski jeszcze w 1939 r. w swych pracach szeroko wykorzystywali rezultaty badań gnieźnieńskich[62]. Od 1946 r. W. Hensel i od 1947 r. J. Kostrzewski w bardzo poważnym stopniu powoływali się na zabytki pochodzące z Gniezna, świadczące o wysokiej kulturze naszych przodków[63]. Wymownym tego przykładem są wszystkie wydania *Kultury prapolskiej* oraz *Słowiańszczyzny wczesnośredniowiecznej* a także *Polski przed tysiącem lat*. Nie obeszło się także bez materiałów z Gniezna w *Pradziejach Polski*. W 1953 r. W. Hensel wydał dalszą, ważną dla Gniezna pracę, w której zebrał materiały wczesnośredniowieczne pochodzące z Gniezna[64]. Przy każdym numerowanym stanowisku starał się w miarę możliwości dać pełną istniejącą do tego czasu bibliografię. Ten fakt stawia bardzo wysoko rzeczowe materiały, dowody wczesnośredniowiecznej kultury materialnej z Gniezna. Szeroko przez wszystkie lata mogli korzystać z gnieźnieńskich odkryć wykopaliskowych i poszukiwań archiwalnych archeolodzy, historycy sztuki i architektury.

s. 298; K. Żurowski, *Sprawozdanie z badań wykopaliskowych na Górze Lecha w Gnieźnie w latach 1948 - 1951*, SW, t. 2; tenże, *Znaczenie badań archeologicznych w Gnieźnie i Kruszwicy*, w: *Biuletyn Komitetu Przygotowawczego Obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego*, nr 2, Warszawa 1959, s. 23 - 26; tenże, *Konstrukcje obronne wczesnośredniowiecznego Gniezna*, AP 1957, t. 1, s. 181 - 209; tenże, *Pierwsza stolica Polski w świetle badań archeologicznych*, w: *Pamiętnik VIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie w 1957 roku*, s. 45 - 53; W. Hensel, *Najdawniejsze stolice Polski*, Warszawa 1960, s. 9 - 61; K. Żurowski, *Les origines de Gniezno d'apres les sources archéologiques*, w: *Les origines des villes polonaises*, Paris 1960, s. 127 - 136; G. Mikołajczyk, *Ziemia gnieźnieńska w okresie powstawania państwa polskiego*, Poznań – Gniezno 1961; K. Żurowski, *Gniezno — stołeczny gród*, s. 61 - 90; tenże, *Gniezno*, 1964, t. 2, s. 114 - 116; tenże, *Gniezno au début de l'epoque féodale. Recherches archéologiques*, Arch. P. t. 6, s. 303 - 318; tenże, *Gniezno — pierwsza stolica Polski*, wyd. 2, Warszawa 1966; tenże, *Kształtowanie się ośrodka miejskiego*, w: *Dzieje Gniezna*, op. cit., s. 24 - 44.

[61] W. Hensel, *Badania nad początkami państwa polskiego w Wielkopolsce*, AR 1953, R. 5, s. 61.

[62] R. Jakimowicz, *Okres wczesnośredniowieczny. Prehistoria ziem polskich*, w: *Encyklopedia Polska*, t. 4, cz. 1, Kraków 1939 - 1948; J. Kostrzewski, *Grody staropolskie w świetle wyników ostatnich badań wykopaliskowych*, R. PAU, Rok 1938/1939, Kraków 1939, s. 122 - 147.

[63] W. Hensel, *Potrzeba przygotowania wielkiej rocznicy*, Poznań 1946; tenże, *Na śladach Mieszkowej stolicy*, PZ 1947, R. 3, s. 121; tenże, *Osadnictwo i budownictwo prapolskie*, Łódź 1947; J. Kostrzewski, *Najstarsze Gniezno w świetle wykopalisk*, PZ, 1947, R. 3, s. 300 i n.

[64] W. Hensel, *Studia i materiały do osadnictwa Wielkopolski wczesnohistorycznej*, t. 2, Poznań 1953.

Architekturze romańskiej rozmieszczonej na Górze Lecha, poświęcono nieco uwagi w latach od 1955 do 1968. Należy tu wspomnieć o takich autorach jak: W. Dalbor, J. Zachwatowicz, Z. Świechowski oraz G. Chmarzyński[65]. W końcu, na podstawie badań prowadzonych przez Pracownię Archeologiczną IHKM PAN w Gnieźnie, głos zabrał także K. Żurowski[66].

W zakresie numizmatyki, gnieźnieńskie skarby doczekały się pełnego opracowania i opublikowania dopiero w 1958 r. Autorami tej ważnej dla zabytków gnieźnieńskich pracy są J. Ślaski oraz S. Tabaczyński[67]. Wspomniami autorzy zebrali tam również szczegółową bibliografię dotyczącą poszczególnych skarbów. Ponadto ukazało się kilka artykułów omawiających pojedyncze zabytki[68].

Podsumowaniem pewnego etapu badań wszelkiego rodzaju źródeł dotyczących Gniezna jest monografia, która ukazała się w 1965 r.[69] Licznie uczestniczący w tym dziele autorzy wykorzystali przy jej opracowywaniu tylko część materiału w postaci zabytków ruchomych i nieruchomych, już dawniej znanych i dopiero teraz znalezionych, archiwaliów oraz często powtórnie i możliwie wszechstronnie przeanalizowanych źródeł pisanych. Tu została także podana w miarę pełna bibliografia związana z Gnieznem.

Należy także wspomnieć o opracowaniach poszczególnych zabytków czy ich grup, powstałych na bazie sukcesywnie uzyskiwanych materiałów. Na temat najstarszych umocnień gnieźnieńskich pierwszy, w 1938 r., napisał J. Kostrzewski, a następnie K. Żurowski w 1954 i 1957 r.[70]. Swoje uwagi do tego zagadnienia dorzucił historyk B. Miśkiewicz w 1959 i 1964 r.[71]. Uzupełnienie przedstawionej literatury stanowią przyczynki na temat wykonywania przedmiotów z poroży i kości, najstarszego oryginalnego polskiego zabytku pisanego (płyty grobowej), brązowych drzwi gnieźnieńskich i innych zabytków[72].

[65] W. Dalbor, *Wczesnośredniowieczny gród w Gnieźnie*, Światowit, 1955, t. 21; tenże, *Gród książęcy z X wieku na Ostrowie Lednickim*, SAn 1959, t. 6, s. 172 - 284; J. Zachwatowicz, *Polska architektura monumentalna w X i XI wieku*, KAU 1961, t. 6, s. 101 - 131; Z. Świechowski, *Budownictwo romańskie w Polsce, Katalog zabytków*, Wrocław 1963, s. 43 - 49; G. Chmarzyński, *Architektura i rzemiosło preromańskie*, w: *Dzieje Gniezna* ..., op. cit., s. 108 - 116; J. Zachwatowicz, *Architektura polska*, Warszawa 1966.

[66] K. Żurowski, *Sztuka średniowiecznego Gniezna*, w: *Dzieje Gniezna*, op. cit., s. 218 - 224; tenże, *Badania nad reliktami architektury kamiennej w Wielkopolsce*, AP 1968, t. 13, s. 388 - 392.

[67] J. Ślaski, S. Tabaczyński, *Wczesnośredniowieczne skarby srebrne Wielkopolski*, Warszawa 1959.

[68] S. Tabaczyński, *Z zagadnień menniczych Polski wczesnośredniowiecznej. Zabytek rogowy z Gniezna z wyrytym wyobrażeniem denara krzyżowego*, SAn 1959, t. 6, s. 374 - 380; R. Kiersnowski, *Kilka uwag o znaleziskach monet wczesnośredniowiecznych z Połabia*, SAn 1961, t. 8, s. 187; J. Kostrzewski, *O pochodzeniu ozdób srebrnych z polskich skarbów wczesnośredniowiecznych*, SAn 1962, t. 9, s. 139 - 211; R. K(iersnowski), *Gniezno*, WN 1963, R. 7, s. 132.

[69] Dzieje Gniezna, op. cit.

[70] J. Kostrzewski, *Une ancienne enceinte polonaise à Gniezno (Grande Pologne)*, w: *Senatne un Māksla*, Ryga 1938, s. 110 - 119; K. Żurowski, *Wczesnośredniowieczny wał obronny w Gnieźnie*, DK 1954, R. 1, s. 161 - 169; tenże, *Konstrukcje obronne*, s. 181 - 209.

[71] B. Miśkiewicz, *Konstrukcja izbicowa w polskim średniowiecznym budownictwie obronnym*, AP 1959, t. 3, s. 337 - 346; tenże, *Izbica*, SSS, t. 2, s. 299 - 300.

[72] K. Żurowski, *Uwagi na temat obróbki rogu w okresie wczesnośredniowiecznym*, PA 1953,

Znacznie skromniejsza jest literatura omawiająca położenie geograficzne Gniezna. Główną podstawą jest dość ogólna praca B. Krygowskiego, *Krajobraz Wielkopolski i jego dzieje*. Z zakresu kartografii zostały dotąd wydane K. Buczka, *Dzieje kartografii*. Duże usługi dla odtworzenia krajobrazu ziemi gnieźnieńskiej we wczesnym średniowieczu oddała, jedyna jak dotąd, tego rodzaju praca K. Hładyłowicza, *Zmiany krajobrazu i rozwój osadnictwa w Wielkopolsce od XIV do XIX wieku*. Autor w dziele tym zebrał bogaty materiał i dokonał próby rekonstrukcji krajobrazu Wielkopolski od XIV w. W zakresie toponomastyki bardzo istotne znaczenie mają opracowania S. Kozierowskiego, który zebrał i opublikował bogaty materiał toponomastyczny dotyczący pierwotnego osiedlania interesującego nas terenu [73]. Poza wymienionymi pracami, brak jest dla Gniezna wszelkiego rodzaju szczegółowych opracowań z różnych dziedzin geografii.

Mimo że ostatni okres jest reprezentowany przez liczne publikacje, jednak ich liczba jest ciągle niedostateczna i, jak dotąd, brak pełnego i wszechstronnego opracowania wszystkich materiałów uzyskanych drogą prac wykopaliskowych.

R. 9, s. 395 - 402; B. Kürbisówna, *Odkrycie inskrypcji nagrobkowej w katedrze gnieźnieńskiej*, SMWP 1960, t. 6, s. 557; *Drzwi gnieźnieńskie*, t. 1, Wrocław 1956, t. 2, Wrocław 1959.

[73] S. Kozierowski, *Badania nazw topograficznych dzisiejszej archidiecezji gnieźnieńskiej*, R. PTPN, R. 36: 1911; ibidem, R. 37 : 1911; ibidem, R. 38: 1912; tenże, *Badania nazw topograficznych dzisiejszej archidiecezji poznańskiej*, t. 2, Poznań 1916; tenże, *Badanie nazw topograficznych starej Wielkopolski*, t. 8, Poznań 1939; tenże, *Pierwotne osiedlenie ziemi gnieźnieńskiej wraz z Palukami w świetle nazw geograficznych i charakterystycznych imion rycerskich*, S. Occ. 1924, t. 3 - 4; s. 1 - 129.

Położenie Gniezna i okolicy

Wielkopolska, leżąca na terenie pradolin Warszawsko-Berlińskiej, Toruńsko-Eberswaldzkiej, Baryckiej i kilku mniejszych, podzielona jest licznymi dolinami rzek na dalsze, mniejsze jeszcze jednostki. Do takich właśnie należy m. in. dyluwialna Wysoczyzna Gnieźnieńska, której centrum stanowi Gniezno[1]. Wznosi się ona przeważnie na wysokość 100 - 125 m n.p.m. i ta jej wysokość przypada na 85% całej powierzchni Wysoczyzny zajmując przestrzeń między górną Notecią i przełomową doliną Warty.

Decydującym czynnikiem, mającym wpływ na ukształtowanie omawianego terenu, był lodowiec skandynawski i jego topniejące lody. Pozostałością po nim są moreny czołowe w miejscach dłuższego zatrzymania się czoła lodowca, a biegnące przeważnie równolegle. Pasma takie ciągną się wzdłuż linii: Witkowo, Żydowo, Września, następnie przez Trzemeszno, Gniezno, Łubowo i Kiszkowo[2]. Są one rozdzielone charakterystycznymi dla tej Wysoczyzny głębokimi rynnami, w których znajdują się liczne mniejsze i większe zbiorniki wodne. Jedną z głównych rzek odwadniających południowo-zachodnią część Wysoczyzny jest Wełna. Tereny znajdujące się w najbliższym sąsiedztwie Wełny są piaszczyste, mało urodzajne, natomiast pozostała część terenu, to urodzajne gleby gliniaste oraz naglinne szczerki, prawdopodobnie od dawnych czasów mało zalesione. Piszemy prawdopodobnie, ponieważ dla omawianego terenu posiadamy wiadomości odnoszące się do zalesienia dopiero od XIV w., a dla wcześniejszych okresów, zagadnienie to nie zostało dotąd przez specjalistów opracowane[3].

Gniezno znajduje się w środku Wysoczyzny Gnieźnieńskiej, w punkcie dogodnym geograficznie, topograficznie i strategicznie. Te jego walory zadecydowały o tym,

[1] Por. K. J. Hładyłowicz, *Zmiany krajobrazu i rozwój osadnictwa w Wielkopolsce od XIV do XIX wieku*, Lwów 1932, s. 23; B. Krygowski, *Krajobraz Wielkopolski i jego dzieje*, Poznań 1958, tabl. I, s. 10.

[2] K. Hładyłowicz, op. cit., *Mapa gleb oraz rozmieszczenie pokładów trzeciorzędowych i łańcuchów moreny czołowej w Wielkopolsce*, s. 26.

[3] B. Krygowski, op. cit., tabl. V; L. Gomolec, *Wielkopolska, Zarys geograficzno-historyczny*, w: *Kultura ludowa Wielkopolski*, Poznań 1960, t. 1; s. 16; K. Hładyłowicz, op. cit. Innych opracowań tego rodzaju dla omawianego terenu brak.

że miasto to zostało założone właśnie w tym, a nie w innym miejscu. Jego najstarsze, wczesnośredniowieczne punkty osadnicze tj. Wzgórze Lecha i Wzgórze Panieńskie są rozmieszczone na dwóch sąsiadujących ze sobą wzgórzach (ryc. 3). Obecnie najwyższy punkt Góry Lecha wznosi się na wysokości 120,60 m n.p.m. i łagodnie opada w kierunku południowo-zachodnim, a dość stromo z pozostałych stron. Wzgórze Panieńskie oddzielone od Góry Lecha głębokim jarem z płynącym nim strumieniem, wznosi się obecnie na wysokości 121,20 - 122,80 m n.p.m. Te dwie wcześnie powstałe osady — grodowa i miejska — bo istniejące już przynajmniej w VIII w., są otoczone półkolem od południowego zachodu, zachodu i północy dolinami z dość trudnymi do przebycia jeziorami, bagnami i podmokłymi łąkami. Obecnie lustro wody jeziora Jelonek znajduje się na wysokości 105,10 m, jeziora Bielidła — 103,5 m i Jeziora Winiarskiego, które wcześniej nosiło nazwę Długiego — 104,5 m n.p.m. (ryc. 3), a podmokłe tereny na miejscu Jeziora Świętego leżą na wysokości 105,2 m[4]. Jezioro Jelonek za pośrednictwem płynącego strumienia łączyło się z płytkim Jeziorem Świętym, zamulonym już w średniowieczu i z jeziorem Bielidłem. Zapewne kiedyś łączyły się także jeziora Winiarskie z Bielidłem. Połączenie to zostało przerwane skutkiem obniżenia się lustra wód, a także przez usypanie między tymi jeziorami grobli i przeprowadzenie drogi w kierunku Żnina[5]. Od strony północnej gród i osada miejska miały jeszcze dodatkową naturalną granicę w postaci przepływającego u podnóża ich północnych stoków strumienia, który rozgałęział się mniej więcej na placyku, na którym dziś schodzą się ulice Podgórna i św. Wojciecha. Jedno ramię kierowało się jarem między obydwoma omawianymi wzgórzami do jeziora Jelonek, a drugie płynęło wprost do Jeziora Świętego. Strumień niesłusznie nazywany Srawą, właściwie na całej swej długości płynie przez bagna i moczary i stanowił granicę między powstającymi na przestrzeni wieków osadami[6] (ryc. 5, 6). Ten strumień w kilku miejscach rozszerzał się

[4] KDW, t. 2, s. 325, „Lacy nostri qui dicitur Gelene", S. Kozierowski, *Pierwotne osiedlenie*, s. 10, „Bielsko (1295 Gniezno)", s. 11, s. 13 „Święte (Gniezno)". Autor w swych pracach wymienia tylko poszczególne nazwy, podając w nawiasach daty pierwszych wzmianek historycznych. Stąd, dla ułatwienia podajemy te same dane w następnych przypisach; tenże, *Badania nazw*, t. 8, s. 10. Autor na s. 177 pisze: „[...] j. niegdyś Jeleń w Gnieźnie r. 1316 Gelene, 1439 Jeleń, Długosz Op. ora. I 361 (cat archiep. Gnesn) r. 1348 pro lacu Gnesn. dicto Gelene"; S. Kozierowski, Badania nazw, R. 36, s. 344 „Bielsko — jezioro pod Gnieznem, Kod. Wlkp. r. 1295, później zwane Białe jezioro, dziś Święte"; E. S. Kortowicz, op. cit., s. 161, „J. Winiarskie, nazwa jeziora winiarskiego pochodzi stąd, że na górze wyż rzeczonej i do przesypu jeziora w dawnych czasach z winnic tam sadzonych"; Dr N(ey), *Żywot*, s. 96; Porównaj mapę z 1842 r.

[5] E. S. Kortowicz, op. cit., s. 161.

[6] Analizując sprawę nazwy Srawa dla gnieźnieńskiego strumienia, doszliśmy do interesującego i zaskakującego wyniku. Wpierw zwróciliśmy uwagę na to, co na ten temat znajduje się w literaturze. I tak: w literaturze stwierdziliśmy, że E. B. w artykule pt. *O siedmiu pagórkach Gniezna* w 1843 r. pisze na s. 65: Pomiędzy Lechicką i przyległymi górami płynęła dawniej rzeczka Srawa, która dziś cała tak jest zarzucona, iż śladu jej koryta nie zostało; następnie J. Walkowski w pracy *Wspomnienia o kościele metropolitalnym w Gnieźnie*, Gniezno 1865, pisał „od wschodu mały strumień z błot szczytnickich początek biorący ...". Mniej więcej to samo powtórzył S. Karwowski w monografii Gniezno, odbitka z R. TPNP, R. 19: 1892, s. 130, „Mały strumień [...] ten strumień z błot szczytnickich początek biorący płynie między pagórkami kościoła francisz-

Ryc. 4. Plan Gniezna wykonany przez Karola von Kirschensteina w 1787 r.

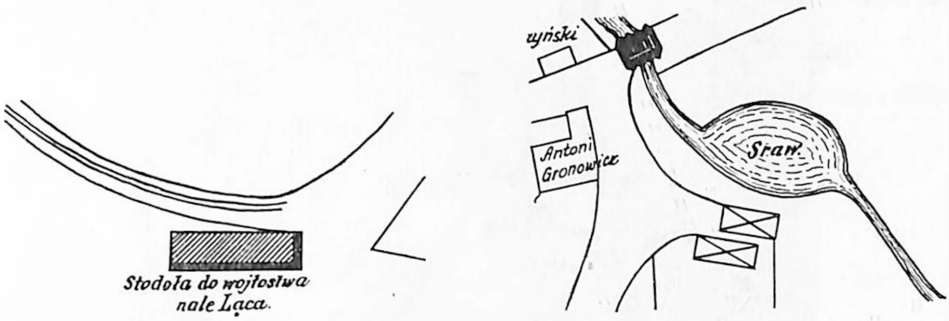

Ryc. 5 i 6. Fragmenty planu Gniezna z 1787 r. (z błędem w tekście)

tworząc niewielkie stawy (ryc. 4). I tak, jeden znajdował się na terenie obecnych ogrodów między ulicami Chociszewskiego, Żwirki i Wigury oraz św. Michała. Drugi można umiejscowić w ogrodach u zbiegu ulic Kilińskiego i Grzybowa. Trzeci staw (ryc. 7), powstał przy południowo-wschodnim odcinku wału podgrodowego. Można go zlokalizować na północ od ul. Słomianki, w obrębie ogrodu przy pałacu prymasowskim, co udało się sprawdzić drogą badań wykopaliskowych w 1968 r. Również niektóre inne bagna i mokradła nie związane bezpośrednio z rzeką można zlokalizować. Jedno znajdowało się między ulicami Mieszka I, Mickiewicza, Chrobrego i częściowo Lecha, mniej więcej między Domem Aktora a szpitalem. Jego resztki są jeszcze dziś widoczne. Woda z tego zbiornika odpływała rowem do bagien dzielących Balcerowo od Dalek. Inny ze stawów był położony przy obecnej ul.

kańskiego i św. Jana. Dawniej minąwszy pierwszy pagórek kierował swój bieg na wschód góry Lecha, a przeżynając ulicę Tumską i ogrody kanoników ku przedmieściu Słomianka położone, obracał młyn wodny i wpadał do jeziora Jeleń. Później zasypano jego koryto i zwrócono na północną stronę góry Lecha do jeziora Bielidło". Do końca XIX w. poza ukrywającym się za literami E. B., żaden z polskich autorów piszących o Gnieźnie nie podaje dla strumienia żadnej nazwy. Dopiero Niemiec A. Warschauer w *Geschichte der Stadt Gnesen*, Poznań 1918, na s. 26 pisał: „Der Mauer wurde ein Graben vorgelegt, dessen Stelle im Norden das Srawaflüsschen vertrat". On był następnym po E. B., który w literaturze omawiany strumień nazwał Srawą. Po nim następnym był K. Jażdżewski w 1928 r. i W. Kóčka w 1939 r.

Potem zaczęliśmy analizować plany Gniezna. Najpierw wzięliśmy pod uwagę oryginalną kopię planu z 1787 r. drukowaną w Hofbuchdruckerei W. Decker et. Co w Poznaniu. Plan ten został przygotowany przez Niemca Karola von Kirschensteina, znającego prawdopodobnie język polski. Następnie plan został oddany do drukarni celem powielenia go. Zecer prawdopodobnie nie znał języka polskiego i popełnił takie błędy, jakich Polak nie popełni, a korektor także ich nie poprawił. Na wszystkich parcelach widnieją nazwiska właścicieli i inne nazwy. W jednym wypadku widzimy taki napis „Stodoła do wojtostwa nale Łąca" (rys. 6), w innym np. „organista Szcsepański" itp. (ryc. 5). Na jednym zbiorniku wodnym widnieje napis „Staw". a na drugim napisano „Sraw.". Nad strumieniem w żadnym miejscu niema nazwy. To pozwala przypuszczać, że został tu popełniony błąd. Wykonawca następnego dostępnego nam planu miasta z 1898 r., również Niemiec, nie rozumiejąc pomyłki popełnionej na planie Kirschensteina przenosi nazwę ze stawu na strumień, nazywając go Srawą, co przyjmuje z kolei Warschauer, potem Jażdżewski i inni. Tak naszym zdaniem doszło do powstania nazwy strumienia gnieźnieńskiego. W świetle takiego wyjaśnienia historii nazwy uważamy, że należy przestać używać tej nie bardzo mile dla ucha brzmiącej nazwy i stosować tak jak w XIX w., bardzo ogólne określenie — strumień, tym bardziej, że na powierzchni nie jest on obecnie widoczny.

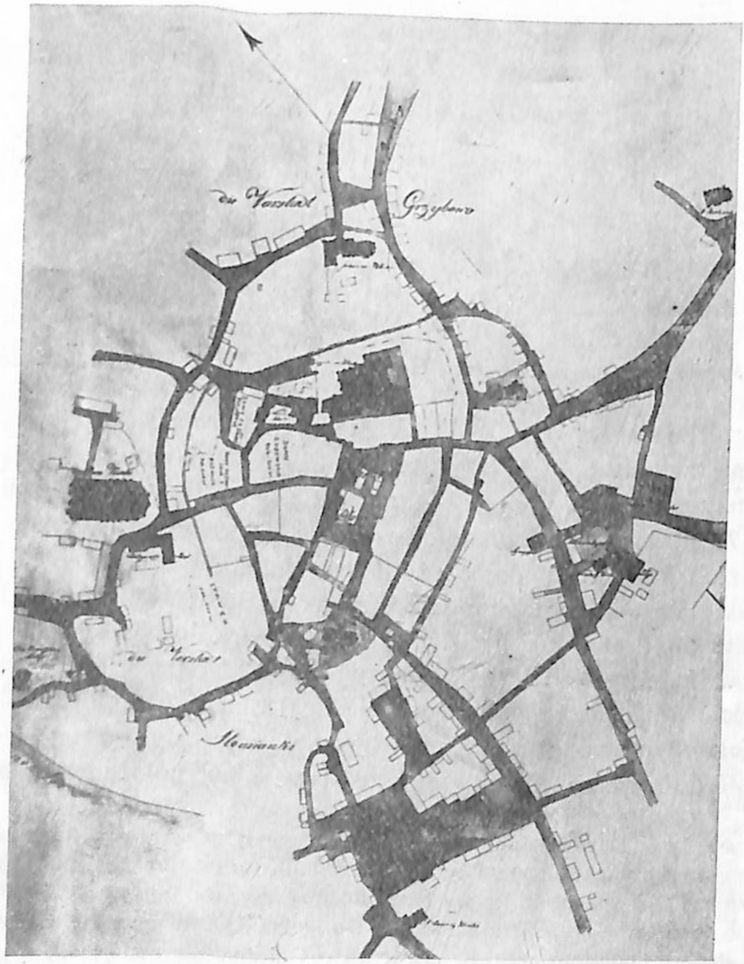

Ryc. 7. Plan Gniezna wykonany przez Backhoffa i Crusiusa w 1819 r.

Rzeźnickiej przy dawnych murach miejskich. Woda z niego spływała do jeziora Jelonek wzdłuż ul. Stromej i przez ogrody znajdujące się na wschód od ul. Słomianki.

Nieco dalej od śródmieścia mamy następne zbiorniki wodne, stanowiące we wczesnym średniowieczu miejsce dość trudne do przebycia. Na północnym wschodzie, za Jeziorem Winiarskim położone jest jezioro Koszyk, bardziej na wschód, na dawnym przysiółku Róża znajduje się jezioro Skrzynka, a w Arkuszewie zachowało się bagno o starej nazwie Głębokie[7]. Także część Konikowa i Kawiar to tereny częściowo jeszcze dziś podmokłe.

Na południe od miasta rósł las, którego resztki o nazwie Jelonek i Gębarzewo wchodzą dziś w obręb miasta. Również pewną przestrzeń na północ od miasta

[7] S. Kozierowski, *Pierwotne osiedlenie*, s. 12, „Skrzynka (jez. i os., 1357, Gniezno)"; K. Hładyłowicz, op. cit., s. 119; S. Kozierowski, *Badanie nazw*, t. 2, s. 589, „Głębokie, niegdyś bagno pod Arkuszewem Op. r. 1846, s. 27".

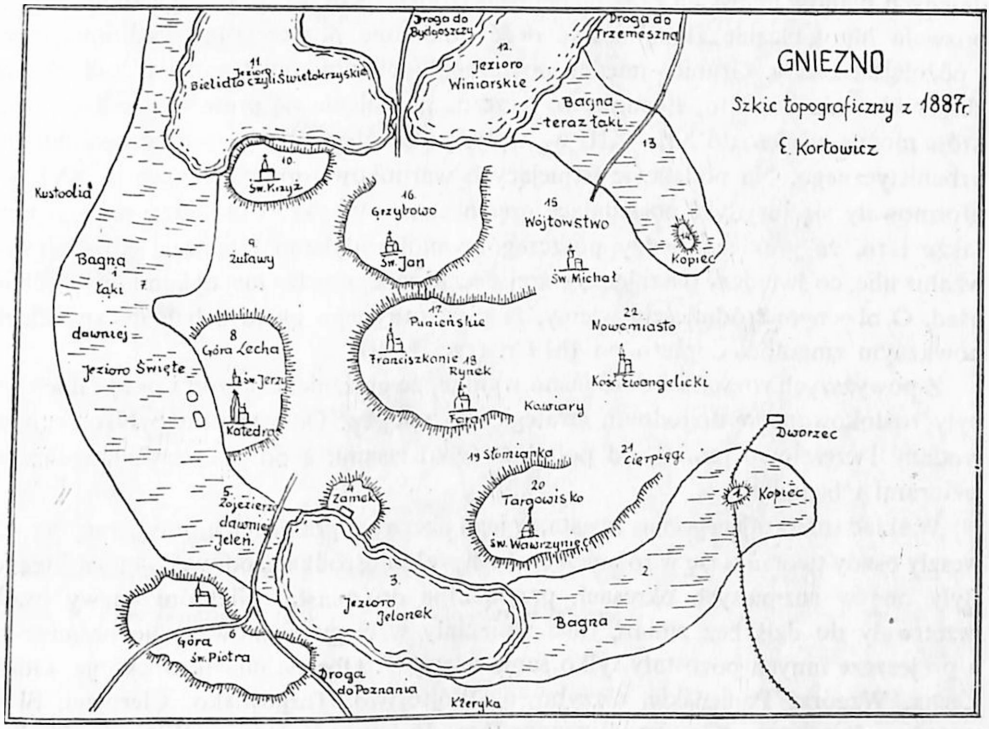

Ryc. 8. Szkic topograficzny Gniezna wykonany przez E. Kortowicza w 1887 r.

w kierunku Zdziechowy porastał, dziś zupełnie nie istniejący, las o nazwie Radzicha. Na takim terenie otoczonym lasami, a przede wszystkim wodami, w różnych czasach powstały różnego typu osiedla [8].

Miejskie i wiejskie osady zakładano przeważnie na naturalnych wzniesieniach. Narastały one wokół głównego trzonu, jakim był gród i osada miejska, z nich właśnie składa się obecnie miasto. Dopiero dodatkowe badania geologiczne odpowiedzą na pytanie, jaki element prawdy tkwi w legendzie mówiącej o tym, że Gniezno zostało założone na siedmiu wzgórzach [9] (ryc. 8). W każdym razie analiza kilku

[8] S. Kozierowski, *Pierwotne osiedlenie ...*, s. 36; K. Hładyłowicz, op. cit., s. 56, „W najbliższej okolicy grodu Gniezna istniały lasy na wschód po wsie Janków i Strzyżewo (las Pstrągowo wspomniany jeszcze w r. 1496) i na północny zachód od Zdziechowy (las Radzicha z r. 1509), s. 126, „Radzicha, las — m. Gnieznem a Zdziechową — 1509 ks. Korytkowski s. 130"; S. Kozierowski, *Badanie nazw*, t. 8, s. 98, „Radzicha mł. u Pyszczyna 1552 - 60 mol. Radzicha, jako nazw. r. 1412".

[9] S. Kozierowski, *Pierwotne osiedlenie ...*, s. 7; tenże, *Szematyzm historyczny ustrojów parafialnych dzisiejszej archidiecezji poznańskiej i gnieźnieńskiej*, Poznań 1934, s. 47, „Gniezno, jedno z najstarszych miast w Polsce, r. 913 - 4 u geografa arabskiego Sarmaliego jako Gnaznt zapisane (Marquart, *Osteurop. u ostas. Streifzüge*, str. 195), na początku XII w. przez tzw. Galla jako gniazdo prawidłowo tłumaczone (M.P.I. 395) erat namque in civitate Gnesnensi que nidus interpretatur Sclavonice dux nomine Popel, siedmiopagórkowe miasto, ze szczytem Lecha [...]"; E. B. *O siedmiu pagórkach Gniezna*, PL, R. 10: 1843, nr 9, Leszno, s. 65; J. Łebkowski, *O zabytkach*, s. 39, 46; J. Walkowski, op. cit., s. 2; *Słownik geograficzny królestwa polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 2, Warszawa 1881, s. 631.

dawnych planów miejskich oraz niepełnych źródeł historycznych i archeologicznych pozwala hipotetycznie zlokalizować dość dokładnie poszczególne średniowieczne i późniejsze osady. Granice między poszczególnymi osadami stanowią dość często zbiorniki wodne. Nadto, stosunkowo wczesne utrwalenie się praw własnościowych, które można odnieść do XII - XIII w., wpłynęło na utrzymanie zasadniczego układu urbanistycznego. Na podstawie istniejących warunków topograficznych w XVI w. uformowały się jurydyki posiadające często starą metrykę. Charakterystyczne jest także i to, że granice między poszczególnymi jurydykami biegną bardzo często wzdłuż ulic, co świadczy o istnieniu starej sieci drożnej między jurydykami i w obrębie osad. O obecnym śródmieściu wiemy, że pierwotny jego układ urbanistyczny uległ poważnym zmianom dopiero po 1819 r. (ryc. 9, 10).

Z powyższych rozważań dość jasno wynika, że gnieźnieński gród i osada miejska były rozlokowane w dogodnym strategicznie miejscu. Od zachodu były otoczone wodami i częściowo lasami, od południa tylko lasami, a od północnego wschodu jeziorami i bagnami.

W skład interesującego nas miasta, w jego obecnych granicach administracyjnych, weszły osady tworzące się w różnych czasach wokół ośrodka grodowego i miejskiego. Były one w rozmaitych okresach przyłączane do miasta. Niektóre nazwy osad przetrwały do dziś bez zmian, inne zmieniały w ciągu wieków swoje brzmienie, a po jeszcze innych pozostały tylko same nazwy [10]. Obecne miasto obejmuje: Górę Lecha, Wzgórze Panieńskie, Grzybowo, Wójtostwo, Targowisko, Cierpięgi, Słomiankę, Zajezierze, Klerykę, Rymanowskie, Piekary, Kustodię, Winiary, Piaski, Różę, Konikowo, Arkuszewo, Kawiary, Balcerowo, Dalki, Bielawy, Dziekankę, Skiereszewo, Nową Wieś, Szewce, Pławnik, Przybytki, Nowaszki, Pustachowę i Kokoszki Nowe. Nie zostały zlokalizowane: Beczkowo Gnieźnieńskie, Czapy Gnieźnieńskie, Gawłowo Gnieźnieńskie, Lechowo czy Lekkowo, osada Łąkie, Łoziny, Nowaszyce, ogród Sukiennicza, Wzgórze Szubiennicze poza obrębem miasta, Stasin oraz Łąka Gnieździeniec, jezioro Kobuchowo i błota Jelonek między Siennem a Łęgowem [11]. Być może, że część osad czy wód nie znalazła się w obrębie dzisiejszego miasta.

[10] Do dyspozycji mieliśmy różne plany, np. mapę 1 : 25.000 z 1888 r. i nowsze, współczesny plan miasta itp.; E. Raczyński, op. cit., s. 370 - 371.

[11] S. Kozierowski, *Badania nazw* ... op. cit., t. 2, s. 615, „Jelonek bł. niezn. między Siennem a Łęgowem I. P. r. 1628 I f. 1018 (1176) przy błocie Ielonek nazwanym [...] za Ielonkiem błotem"; s. 734, „Sukiennicza ogród niezn. pod Gnieznem R. P. r. 1561 - 69 f. 158 pod r. 1562 hortus Szukiennicza extra muros civit. Gn."; tenże, *Badania nazw* ... op. cit., R. 38, s. 232, „Łąkie pod Gnieznem os. dziś. niezn.; tenże, *Badania nazw* ... op. cit., t. 8, s. 3, „Beczkowo gnieźnieńskie (1449)" s. 18 „Czapy Gnieźnieńskie (1419)?"; s. 28, „Gawłowo gnieźnieńskie", s. 114 Stasin u Gniezna K I 302 r. 1243, Stasin cum lacu Cubuchowo, własność Bożogrobców"; tenże, *Pierwotne osiedlenie*, s. 11, „Łąkie dziś jez. Łęgi (ok. r. 1520 Gniezno)", s. 16 „Gnieździeniec łk. Gniezno", s. 40 „Lechowo czy Lekkowo, (przed 1243); K. Hładyłowicz, op. cit., s. 112, „Łoziny pod Gnieznem – 1243 KDW nr 238", s. 114, „Nowaszyce, Gniezno – 1399 L. G. II nr 1281", s. 116, „Łąkie – pod Wełnicą k. Gniezna – 1399 L. G. II nr 1313"; J. Wąsicki, G. Wróblewska, *Gniezno w okresie tzw. Prus południowych (1793 - 1806)*, w: *Dzieje Gniezna* ... op. cit., s. 456, „Wzgórze Szubienicze poza obrębem miasta".

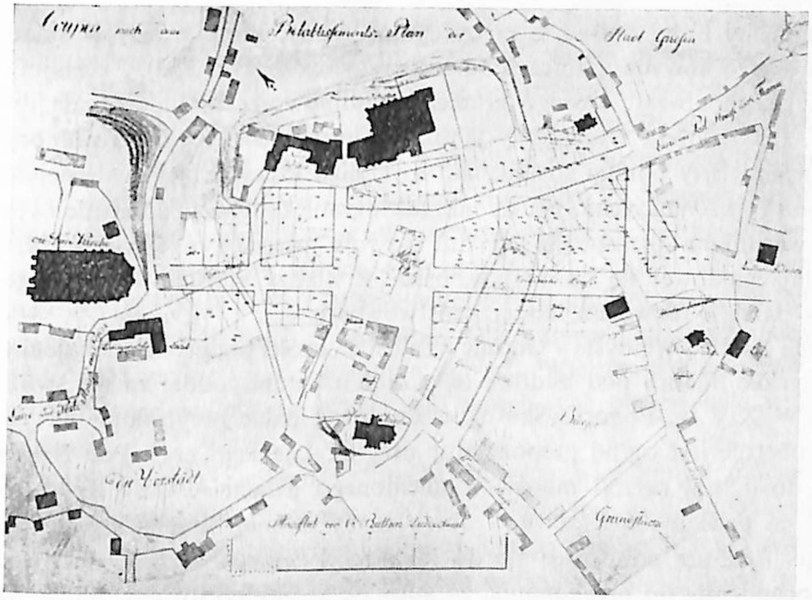

Ryc. 9. Plan Gniezna z 1819 r. z projektowanymi ulicami

Ryc. 10. Plan i profil rynku w Gnieźnie z 1819 r.

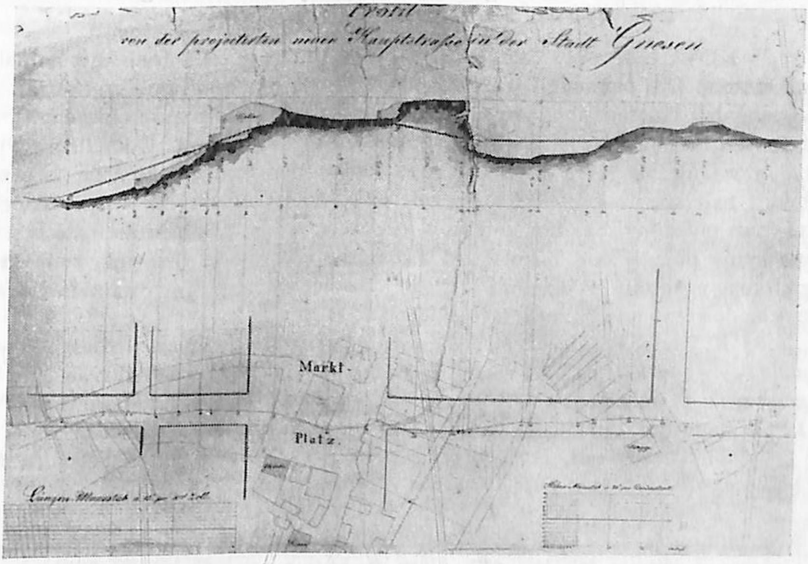

Obecnie pragniemy bliżej opisać te poszczególne osady, które weszły w skład miasta Gniezna w jego nowych granicach administracyjnych (ryc. 2, 3). Zacznijmy od grodu zajmującego obszar, którego granica południowo-zachodnia sięgała do jeziora Jelonek. Od zachodu wyznaczały ją brzegi Jeziora Świętego, od północy i wschodu granicami były odnogi strumienia, w pobliżu których biegną dzisiejsze ulice Seminaryjna i św. Wojciecha. Na terenie tak ograniczonym wodami nie było odpowiednich warunków przestrzennych do rozwoju ośrodka miejskiego, tym bardziej, że tutaj znajdował się od VIII w. ośrodek władzy państwowej, którego rozwój szedł w parze z rozwojem naszej państwowości.

W początkach XIII w. Władysław Odonic wzniósł na części podgrodzia kamienny zamek. Aby uzyskać miejsce pod budowę tego zamku Odonic oddał za nie swoją wieś Górki[12]. W XIV w. Bogoria Skotnicki zbudował pałac arcybiskupi w tym miejscu, gdzie obecnie jest ogród prepozytalny przy ul. Łaskiego nr 9. Pod ziemią zachowały się do dzisiaj resztki murów wymienionego pałacu[13]. Cały ten teren wszedł później na pewien okres czasu w obręb osady zwanej Słomianką[14].

Przeglądając literaturę odnoszącą się do lokalizacji zamków średniowiecznych w Gnieźnie, dochodzimy do przekonania, że autorzy, którzy często opierali się na tych samych źródłach pisanych, a także na źródłach archeologicznych uzyskanych drogą badań wykopaliskowych, różnią się między sobą w wyprowadzanych wnioskach[15]. W wyniku prac archeologicznych przeprowadzonych w latach 1936 - 1938 na terenie ogrodu należącego do budynku przy ul. Łaskiego nr 9 okazało się, że na przestrzeni zajętej wpierw przez wczesnośredniowieczną osadę podgrodową, odsłonięte zostały resztki murów należących do jednego zespołu budowlanego. Odkryto tam fundamenty budynków, między innymi zamku z przyporami oraz baszty. Do wzniesienia budowli użyto kamieni i cegieł. Analiza materiałów wykazała, że wszystkie elementy pochodzą z połowy XIV w. i że zespół zamkowy wzniesiono na resztkach osady wczesnośredniowiecznej. Na żadne ślady innej budowli

[12] KDW, t. 1, nr 177, s. 154, „Wladislaus filius ducis Odonis dux polonie 1235 Febr. 26 in Gnezdna [...] commutat [...] villam Górki pro pomerio iuxta castrum in Gniezno sito, et ad canonicis Gnesnensibus pro pomerio quod est iuxta castrum in Gnezdna ...". W naszym tłumaczeniu brzmi ten tekst następująco: Władysław, syn księcia Odona książę polski, 26 lutego 1233 r. w Gnieźnie dobra wiejskie Górki zamienia na przestrzeń położoną tuż przy zamku w Gnieźnie, i należącą do kanoników gnieźnieńskich [...] zamienia się z kanonikami gnieźnieńskimi na teren położony tuż obok zamku w Gnieźnie; s. 154, „Pomerium iuxta castrum in Gnezdna, występuje później pod nazwiskiem Lednicza. Castrum in Gnezdna, stary gród gnieźnieński, z którego pozostało grodziszcze, stał nad jeziorem Jelonek". Ten ostatni fragment wydaje się nam trochę dowolną interpretacją łacińskiego tekstu.

[13] K. Paulo, *Profil wykopu pod gmach Muzeum Diecezjalnego w Gnieźnie*, w: *Gniezno w zaraniu dziejów (od VIII do XIII wieku) w świetle wykopalisk*, Poznań 1939, s. 319, W. Hensel, *Nowe przyczynki* ... op. cit., s. 3; J. Kostrzewski, *Gniezno pogańskie*, t. 1, s. 11; ibidem t. 17, s. 130 i 134; L. Formanowicz, op. cit.

[14] S. Kozierowski, *Badania nazw* ... op. cit., t. 8, s. 220, „Słomianka, dzielnica Gniezna 1472 nazw. w Gn. sł."; *Dzieje Gniezna* ... op. cit., ryc. 121.

[15] J. Łukowski, op. cit., I. Polkowski, jw., s. 8; J. Walkowski, jw., s. 2 - 3; S. Karwowski, *Kolegiata*, s. 6; T. Trzciński, *Przewodnik po pamiątkach Gniezna*, Poznań 1909, s. 93, 161; Gniezno w zaraniu dziejów; A. Laubitz, *Prehistoryczne odkrycia*, s. 44 - 45.

zamkowej z innego czasu nie natrafiono[16]. Jeden z autorów podał nawet wymiary i przeznaczenie poszczególnych budowli. Informacje zapewne oparł na nieznanych nam źródłach pisanych, a pokrywają się one częściowo również z planem opublikowanym przez H. Müncha[17]. Zespół budynków przedstawiony również na planie miasta z 1819 r. oraz na rycinach z końca XVIII w. przez K. Albertiego (ryc. 7), został wzniesiony za czasów Bogorii Skotnickiego[18]. Sugestia H. Müncha, jakoby Skotnicki przebudowywał wcześniej wzniesiony zamek nie znalazła pokrycia w badaniach archeologicznych. Omawiany zamek został całkowicie rozebrany na przełomie XVIII i XIX w.[19] Tak więc wyniki prac archeologicznych już w 1938 r. doprowadziły do wyjaśnienia, że zamek Władysława Odonica zbudowany w latach 1234 - 1237 znajdował się w innym miejscu. Większość historyków interesujących się tym zagadnieniem nie wzięła pod uwagę tych obserwacji i wniosków archeologów[20].

Na podstawie analogii i dotychczasowych wiadomości można przypuszczać, że zamek pierwszych Piastów z X/XI w. znajdował się na północ od obecnej katedry. Ściślej, między południową ścianą kościoła Św. Jerzego a podwórzem w obrębie tzw. kolegiat. Inne miejsca z rozważań odpadają, bo eliminuje je brak reliktów zamku w badanych punktach. W. Dalbor, na podstawie opublikowanych źródeł, zlokalizował zamek pod obecnym kościołem Św. Jerzego[21]. Nie widzimy żadnych

[16] K. Paulo, op. cit., s. 319 - 320, tabl. I; W. Kóčka, op. cit., s. 27.

[17] *Zamek prymasowski*, „Tu stał zamek prymasowski [...] otoczony warownym murem i głęboką fosą, przylegającym od południowej strony bezpośrednio do brzegów jeziora Jelonka a od zachodu i od wschodu okolony niedostępnymi moczarami [...] Zamek sam [...] 21 m długi i 19 m szeroki podparty silnymi skarpami, o dwu piętrach z przylegającą do niego 25 m długą i 10 m szeroką salą rycerską [...] Jedyny arcybiskup Łaski gruntownie go zremontował. Dziedziniec zamkowy, w którego południowo-zachodnim narożniku zamek stoi, liczy z okładem 5000 m² tworząc terasę od dwu do trzech m wysoką" (ryc. 62).

Te i inne zawarte w artykule wiadomości wskazują, że autorem jest osoba poważnie interesująca się zagospodarowaniem terenów należących obecnie do kościoła. H. Münch, *Geneza* ... op. cit., s. 51, ryc. 10.

[18] *Dzieje Gniezna* ..., op. cit., ryc. 121, 122.

[19] W. Kóčka, jw., s. 27; H. Münch, *Geneza*, s. 52.

[20] H. Münch, *Geneza*, s. 51; H. Chłopocka, *Gniezno głównym ośrodkiem polityczno-administracyjnym Wielkopolski do połowy XIII w.*, w: *Dzieje Gniezna*, ..., op. cit., s. 128, 123; Rocznik Gnieźnieński pod r. 1234 podaje, że Władysław Odonic wraz z synem „Edificavit Gneznam castrum (zbudował gród gnieźnieński). Nie była to jeszcze odbudowa starego, drewniano-ziemnego grodziszcza na Górze Lecha, lecz wystawienie nowego, murowanego nad jeziorem Jelonek", s. 128; G. Chmarzyński, op. cit., s. 115, „a już w 1234 r. zbudował śląski Henryk Brodaty nowy nad jeziorem Jelonek na miejscu starego grodziska"; J. Topolski, *Gniezno miejscem wielkich jarmarków*, w: *Dzieje Gniezna* ... op. cit., s. 267, „Jan Łaski postawił fundamenty pod zamek arcybiskupi [...] na wzgórzu nad jeziorem Jelonek. Zamek ten wykończyli jego następcy", s. 268. Autor ten prawdopodobnie słusznie lokalizuje zamek arcybiskupi, lecz przypisuje jego budowę Łaskiemu, który wg L. Formanowicza tylko chciał rozbudować zamek; L. Formanowicz, op. cit., s. 3; S. Karwowski, *Gniezno*, ... op. cit., s. 130 - 131.

[21] W. Dalbor, *Wczesnośredniowieczny gród*, por. s. 164, 172, 225, 226, ryc. 52; J. Łukowski, jw. Na Górze Lecha lokalizuje także I. Polkowski, op. cit., s. 8; J. Łebkowski, *O zabytkach* ... op. cit., s. 46; J. Walkowski, op. cit., s. 2, 3. Ten ostatni, lokalizuje zamek na Górze Lecha, a zamek Mieszka I nad j. Jelonek; *Słownik geograficzny*, s. 631; S. Karwowski, *Kolegiata* ... op. cit., s. 6.

obiektywnych przeszkód, aby nie przyjąć tej koncepcji. Przynajmniej do chwili przebadania całego wnętrza grodu. Za przyjęciem tego poglądu przemawia także data pożaru zamku w 1192 r.[22] Mógł to być tylko zamek Mieszka I czy Bolesława Chrobrego, bo zamku Odonica jeszcze w tym czasie nie było. Wynika to również ze wzmianki z 1220 r. o istnieniu tam kościoła Św. Jerzego lokowanego *in arce*[23]. Wreszcie należy wziąć pod uwagę szczupłość miejsca w obrębie wału otaczającego gród wykluczającą pobudowanie dwóch zamków i kościoła. Niezupełnie jasne są dzieje tego zamku między 1192 a 1234 r. Wiemy tylko, że interesowali się nim w tym czasie Władysław Laskonogi i Henryk Brodaty. To jest za mało. Zagadnienie to powinni próbować wyjaśnić historycy poprzez poprawne przetłumacznie oryginalnego źródła pisanego, a nie tekstu wielokrotnie przepisywanego już w publikacjach oraz skomentowanie rzeczywistego brzmienia następujących, publikowanych słów: 1) — *Wladislaus Odonis cremavit castrum Bnin et castrum Gnezne reaedificavit.* 2) *Item MCCXXXIIII predictus — —dux — — cum filio suo edificavit Gneznam castrum et destruxit Bnin*[24]. W tekstach tych została zanotowana pewna drobna niezgodność faktów, ale wydaje się istotna dla dziejów zamku. Rozważywszy wszystkie za i przeciw, jesteśmy skłonni przyjąć, że w obrębie grodu książęcego był tylko pałac kamienny z X/XI w., który uległ spaleniu w 1192 r. Początkowo próbowano go wyremontować, a następnie, przed rokiem 1220 przebudowano na kościół pod wezwaniem Św. Jerzego. Dla jego bliższej lokalizacji, w źródłach pisanych podano *in arce*. Wynika więc stąd także, że nie na najwyższym punkcie Góry Lecha Władysław Odonic zbudował swój zamek. Przed dalszymi rozważaniami pragniemy zwrócić uwagę, że omawiany wyżej teren jest stosunkowo dość znacznie oddalony od osady na Wzgórzu Panieńskim.

Biorąc pod uwagę informacje podane w Kodeksie Dyplomatycznym Wielkopolski (KDW)[25], że Odonic zamienia wieś Górki na teren położony tuż przy Gnieźnie i należący do kanoników gnieźnieńskich, analizować trzeba obszar, który i dziś jeszcze należy do kościoła, czyli przestrzeń zajmowaną we wczesnym średniowieczu przez wszystkie człony osadnicze grodu książęcego. Dalej, teren którym interesuje się Odonic, według KDW zlokalizowany jest tuż przy Gnieźnie, czyli blisko osady na Wzgórzu Panieńskim, która za pośrednictwem Odonica otrzymuje tzw. prawa miejskie, sankcjonujące zresztą już dawno istniejący porządek. Czytając w dalszym tekście (KDW nr 984 s. 324) „[...] że ogród pospolicie zwany Lednicą przed miastem

[22] G. Chmarzyński, op. cit., s. 115; W. Dalbor, op. cit., s. 225.

[23] W. Dalbor, s. 162, 225; E. Raczyński, op. cit., s. 363; Można tu jeszcze dodać, że interesujący się tymi sprawami W. Hensel uważa, że istnieje możliwość lokowania zamku z XI - XIII w. jedynie w miejscu oznaczonym jako st. 17 a (plan 2); W. Hensel, *Studia* ... op. cit., t. 2, s. 70; K. Józefowiczówna natomiast wysunęła ostatnio hipotezę o istnieniu zamku Mieszka I w obrębie dzisiejszej katedry gotyckiej. K. Józefowiczówna, *Sztuka w okresie wczesnoromańskim*, w: *Dzieje Wielkopolski*, t. I, Poznań 1969, s. 128.

[24] Patrz: *Rocznik Kapituły Gnieźnieńskiej*, s. 4, oraz PDP, t. 2, s. 558.

[25] Por. także przypis 20 w KDW, t. 2, nr 984, s. 324, „... allodium nostrum vulgariter Lednicza nuncupatum, ante civitatem Gneznam situm inter montem antiqui castri vel fossatum molendini ex parte una ...". Co w naszym tłumaczeniu brzmi: Ogród pospolicie zwany Lednicą, przed miastem Gnieznem położony między górą starego zamku i rowem młyńskim z jednej strony.

Gnieznem położony między górą starego zamku i rowem młyńskim z jednej strony", zyskaliśmy pośrednią wskazówkę, że zamek Odonica musiał znajdować się we wschodniej części terenów należących obecnie do kapituły.

Skoro, jak z powyższych rozważań wynika, odpadły już dwa punkty, bo w okolicy kościoła Św. Jerzego był zamek pierwszych Piastów, a nad jeziorem Jelonek znajdował się zamek Skotnickiego, to zamku Odonica trzeba szukać na wzgórzu zawartym między posesją przy ul. Łaskiego 1, narożnikiem uł. Łaskiego i Tumskiej oraz ogrodami przez które płynął strumień, czyli rów młyński. Ogrody te należą do posesji usytuowanych wzdłuż ul. J. Krasickiego (d. Wawrzyńca). Tak zlokalizowany teren odpowiada lokalizacji podanej w KDW. Badania wykopaliskowe w 1959 i 1968 r. pozwoliły stwierdzić, że omawiany teren jest naturalnym wzgórzem[26]. Także i teraz wystarczy popatrzeć na jego konfigurację aby wysunąć hipotezę, że Odonic mógł w latach 1234 - 1237 wybudować zamek jedynie w tym miejscu. Ten domysł mogą potwierdzić tylko badania wykopaliskowe.

Tereny zajęte we wczesnym średniowieczu przez gród książęcy i podgrodzia nazywane są dziś Górą Lecha. Nazwę tę utworzono prawdopodobnie około 1628 r. pisząc w 1843 r. Góra Lechicka, a o północnym jej stoku Góra Żnińska. W średniowiecznych źródłach pisanych teren ten określa się jako Gniezy, Gnieźnieńska Góra za kościołem Św. Jerzego, Góra na Gnieźnie, a wreszcie Królewska Góra[27]. Te wcześniejsze nazwy są odpowiedniejsze dla omawianego miejsca, tym bardziej, że cały ten teren był własnością królewską i dopiero w 1457 r. stał się własnością kościelną[28]. Od tego też czasu trudno mówić o rozwoju osadnictwa na tym terenie. Inicjatywę miastotwórczą przejęła w całości osada miejska na Wzgórzu Panieńskim.

[26] K. Żurowski, *Wyniki badań archeologicznych w Gnieźnie w 1959 roku*, Spr. A., t. 14: 1962, s. 211; W sprawie lokalizacji zamku konsultowaliśmy się także z prof. drem J. Zachwatowiczem. Za cenne uwagi składamy mu w tym miejscu podziękowanie.

Potwierdzenie istnienia tam naturalnego wzgórza dały także badania wykopaliskowe w 1968 r.

[27] Inspiracją dla nazwy Góra Lecha była czeska kronika Dalimila z XIII - XIV w. i nowsze, między innymi Kronika Długosza, gdzie ten autor powtórzył wymyślonych, dość dziwnych przodków w postaci Lecha i Czecha rodem z południowej Europy. Por. Jana Długosza Roczniki czyli kroniki sławnego królestwa polskiego, ks. 1 i 2 pod red. Jana Dąbrowskiego, Warszawa 1962, por. s. 96 przyp. 2; Kronika wielkopolska, s. 19, „... nie Polacy wymyślili Lecha Czecha i Rusa, lecz że jest to twór późniejszej erudycji, zależnej już od źródeł czeskich z XIV w."; Tak więc pierwotnie Góra Lecha musiała nosić inną nazwę; Acta fundationis erectionis ac iurium [...] collegii poenitentiariorum eccl. metrop. Gnes. descripto 1628. A. Cap. B 715 karta 15; E. B. *O siedmiu pagórkach Gniezna*, s. 65; J. Łepkowski, *O zabytkach*, s. 46; S. Kozierowski, *O badaniach nazw*, R. 37, s. 170, „Gniezy, wzgórze na Gnieźnie, Wierzbowski Matr. R. P. S. r. 1457 mons Gnezy molendino Gnesnensi contiguus retro ecclesiam s. Georgii"; ibidem, t. 8, s. 170, „Gnieźnieńska Góra, wzgl. na Gniezno za Kośc. św. Jerzego, r. 1457 mons Gnesn(ensis)"; tenże, *Pierwotne osiedlenie*, s. 21, „Królewska góra /Gniezno". Wydaje się, że właściwiej byłoby nazwać teren zajmowany przez gród, Górą Królewską. Jednak tylko dlatego, aby nie wprowadzać zamieszania, gdyż w literaturze obecnie używa się nazwy Góry lub Wzgórza Lecha, w dalszym ciągu będzie się tu używało tego ostatniego terminu; G. Mikołajczyk, *Góra Królewska*, Przemiany, Gniezno 1965, nr 7, s. 5.

[28] S. Karwowski, *Gniezno*, s. 130, „Górę Lechą darował wraz z wiatrakiem na niej stojącym Kazimierz Jagiellończyk 1457 r. Jakóbowi z Sienna, naówczas proboszczowi gnieźnień-

Terytorialny zasięg osady miejskiej wyznaczony został prawie trójkątnym kształtem wzgórza, które nosiło naturalne cechy obronności. Zachodnią i północną granicę stanowił jar z płynącym w nim strumieniem, wschodnia biegła wzdłuż obecnej ul. Grzybowo, przecinała ul. Dąbrówki i Chrobrego, aby następnie wzdłuż ul. Rzeźnickiej i Stromej dojść do ul. J. Krasickiego i skręcić na północ, równolegle do wałów zespołu grodowego. W miejscu, gdzie dziś przebiega ul. Rzeźnicka, było dość znaczne zagłębienie, widoczne jeszcze na planach z początku XIX w. (ryc. 9, 10), a w pobliżu narożnika ul. Rzeźnickiej i Warszawskiej znajdował się staw, z którego przez ul. Stromą i ogrody przy Słomiance spływała struga do jeziora Jelonek (ryc. 4). W północnej części tego wzgórza, około 1284 r. założono klasztor Panien Klarysek. Od klasztoru Klarysek, przyjęła się dla omawianego terenu nazwa Wzgórza Panieńskiego, chociaż w 1843 r. spotykamy się z nazwami Góra Jarna i Franciszkańska [29]. Należy przypuszczać, że osada ta łącznie z grodem nosiła nazwę Gniezno, w różnych czasach różnie pisaną. Pisano np. Schignesne (Schinesne) (990 - 992), Schinesghe (1066), w 1136 r. Gnezen, Gnezden, w 1146 – Genezen, w 1173 – Gniezna, w 1177 – Knizen, w 1188 – Gnezsne, w 1225 – Gnezna itp. [30] Za sprawą Władysława Odonica osada ta przed 1243 r. otrzymała prawa miejskie, które tylko usankcjonowały istniejące już prawa [31]. Do omawianej osady kierowały się wszystkie ważniejsze drogi od zachodu, północy, wschodu i południa, które mniej więcej w tym samym układzie pozostały do dziś i zadecydowały o kierunkach rozwojowych pozostałych osiedli [32].

Niewielka osada usytuowana między grodem książęcym, miastem na Wzgórzu

skiemu, ten ustąpił ją 1466 r. wikaryuszom, a arcybiskup Łaski oddał ją kapitule 1517. (Walkowski, *Wspomnienia* ... s. 2)"; H. Chłopocka, *Rozwój Gniezna w późnym średniowieczu*, w: *Dzieje Gniezna*, Warszawa 1965, s. 161.

[29] J. Łebkowski, *O zabytkach*, s. 46.

[30] B. Kürbisówna, *Dagome iudex*, s. 395; E. B., *O siedmiu pagórkach Gniezna*, s. 65; KDW, t. 1, s. 29 „In Knizen (1177)"; s. 11, 13, „de Gnezden (1136)", s. 154, „1233 in Gnezdna ... in Gniezno"; S. Karwowski, *Gniezno*, s. 10; S. Kozierowski, *Badania nazw*, R. 37, s. 170, „Gniezno Kod. Wpol I N. 2 r. 994 - 996 w zbiorze kanonów kard. Deusdedit z r. 1066 Schinesghe, r. 1136 Gnezen, Gnezden, 1146 Genezen, 1173 in Gnezna, 1177 in Knizen, 1188 in Gnezsne, 1225 in Gnezna, Gniezno (dawniejsze Gniezdno) czoło plemienia, gniezdo, z którego się rozrosło"; tenże, *Pierwotne osiedlenie*, s. 13, „Gniezno. Co się tyczy Gniezna, pierwotna postać była Gniezden, r. 1136 Gnezden. Jest to więc pierwotnie przymiotnik rodzaju męskiego Gniezden gród"; tenże, *Badania nazw*, t. 8, s. 170, „Gniezno m. arab. geograf. Gaihani (E. Marquart, *Osteurop.*, st. 195) ok. r. 913 - 914 Gnaznta". Wymieniamy tu przykładowo tylko kilka spośród znanych nazw odnoszących się do Gniezna. Równocześnie podajemy, że nie zajmujemy się tu tłumaczeniem tego słowa, któremu poświęcono już dużo rozpraw. Ostatnią z nich jest S. Rosponda, jw. s. s. 70 - 80.

[31] H. Chłopocka, *Lokacja na prawie zachodnioniemieckim. Rola Gniezna w procesie jednoczenia państwa*, w: *Dzieje Gniezna*, Warszawa 1965, s. 135 - 141; A. Wędzki, *Hedčany*, SSS, t. 2, s. 197, „Wg relacji Kosmasa, Brzetysław ustanowił jednego z mieszkańców przełożonym i sędzią oraz zezwolił, aby osada rządziła się prawem polskim. Przekaz Kosmasa przyjmowany jest jako dowód istnienia już na pocz. XI w. systemu polskiego prawa zwyczajowego"; L. Koczy, op. cit., s. 14.

[32] Bliższe dane o średniowiecznych i późniejszych dziejach tej osady jak i dalszych, patrz: *Dzieje Gniezna*, Warszawa 1965.

Panieńskim, Cierpięgami i jeziorem Jelonek, nosiła nazwę Słomianka. Obecnie pozostała po niej już tylko nazwa ulicy. Było to osiedle, które przekształciło się z czasem w przedmieście. Nazwa pochodzi od znajdującego się tam młyna wodnego. Taką samą nazwę nosiła również znajdująca się tam grobla [33]. Niektórzy badacze podają, że w miejscu gdzie ul. Słomianka zbiega się z ul. Jeziorną znajdował się staw, nadto lokalizują tam średniowieczny młyn [34]. Jednakże prace wykopaliskowe prowadzone w 1961 r. w ogrodzie między ul. J. Krasickiego a wschodnim odcinkiem wału podgrodzia, doprowadziły do odsłonięcia tam resztek wodnego młyna z połowy XVI w., używanego do 2 połowy XVII w. [35] Wypadnie nam zatem przyjąć, że młyn wodny i stwierdzony staw należy lokować dalej na północny wschód od zbiegu ul. Słomianki i Jeziornej, w miejscu prawidłowo podanym na planie z 1819 r. (ryc. 7).

Wzgórze, na którym rozlokowała się Słomianka dzieliła od Cierpięg dolina. Prawdopodobnie ten dość niski teren nie był gęsto zabudowany stanowiąc częściowo nieużytek, a częściowo folwark czy ogród zwany Lednicą. Wymieniony w 1316 r. ogród został zlokalizowany pod miastem Gnieznem, między Górą Starego Zamku i rowem młyńskim z jednej strony, a górą o nazwie Lubuszka i brzegiem naszego jeziora, które nazywane było Gelene, z drugiej strony [36].

W niektórych pracach autorzy mieszają nazwę Ostrowa i Jeziora Lednickiego z Lednicą gnieźnieńską, a nadto, jak to już nadmienialiśmy, ci którzy uznają obecność Lednicy w Gnieźnie nie są zgodni co do tej lokalizacji [37].

[33] J. Topolski, op. cit., s. 291.

[34] Ibidem, ss. 265, 314; J. Deresiewicz, *Regres gospodarczy miasta* (*1655 - 1793*), w: *Dzieje Gniezna*, Warszawa 1965, s. 349.

[35] G. Mikołajczyk, *Słomianka*, Przemiany 1966, nr 2, s. 5; tenże, *Sprawozdanie z badań wykopaliskowych przeprowadzonych w Gnieźnie w 1961 roku*, Spr. A. t. 15: 1963, s. 208 - 212.

[36] KDW, t. 1, nr 177, s. 154. Tu znajdujemy następujący tekst: „[...] Pomerium iuxta castrum in Gnezdna, występuje później pod nazwiskiem Lednicza. Castrum in Gnezdna, stary gród gnieźnieński z którego pozostało grodzisko, stał nad jeziorem „Jelonek"; KDW, t. 2, nr 984, s. 324 - 325: „... Wladislaus dux regni Polonie etc. 1316 Mai 1, apud Gneznam; Martino Tayzicz, civi gnesnensi, allodium Lednica iure militali possidendum confert... damus et tradimus ortum vel allodium nostrum vulgariter Lednicza nuncupatum, ante civitatem Gneznam situm inter montem antiqui castri vel fossatum molendini ex parte una, et inter montem dicitur Lubuzka ex parte altera, usque ad littus lacy nostro qui dicitur Gelene". s. 325, „... Allodium Lednicza ogród leżący pomiędzy końskim targowiskiem, podnóżem wzgórza, na którem stoi pałac arcybiskupi i dwie kurie kanonickie, i jeziorem Jelonek Mons antiqui castri, nasyp ziemi nad jeziorem Jelonek w ogrodzie kurji kanonickiej. Fossatum molendini, dziś rów, obok którego jednakże wykopywano, jak dziś to jeszcze pamiętają, szczątki wodnego młyna. Mons Lubuzka, dziś końskie targowisko Lacus Gelene, jez. Jelonek"; S. Karwowski, *Gniezno*, s. 129; S. Kozierowski, *Badania nazw*, R. 38, s. 220, „Lednica p. Gnieznem R. 1315 allodium Lednica".; Tenże, *Pierwotne osiedlenie*, s. 40, „Gniezno gród z zamkiem książęcym, później kasztelański i cały szereg w promieniu tego miasta jak Lednica (r. 1316) dziś nieznana, ...".

[37] KDW, t. 1, nr 7, s. 11: „... de Gnezden, de Ostrov, ..."; nr 7, s. 13: „... Gnezden, Gniezno, Ostrov, zamek na wyspie jeziora Lednica, dziś ruina"; H. Chłopocka, *Lokacja na prawie zachodnioeuropejskim*, s. 153 - 154, „[...] Marcin [...] Tayzicz czy Tagcsi, ... nagrodzony ... majątkiem Lednicą w pow. gnieźnieńskim... (KDW II, nr 984 – r. 1316) [...]". Autorka utożsamia Ostrów na jeziorze Lednickim z wyraźnie w KDW umiejscowionym w Gnieźnie folwarkiem Lednicą, co naszym zdaniem, nie jest poprawną interpretacją tekstu; T. Podkański, *Pisma pośmiertne*, Kraków 1924, t. 2, autor stwierdza istnienie Lednicy w Gnieźnie, lecz umiejscowia

Cierpięgi, to osada o wydłużonym kształcie, ograniczona obecnie od wschodu placem 21 Stycznia i ul. J. Krasickiego, od południa mniej więcej linią przebiegu ul. Dalkoskiej, od zachodu jeziorem Jelonek oraz bagnami dzielącymi tę osadę od Balcerowa, a od północy wąwozem z płynącą strugą oddzielającą omawianą osadę od Słomianki (ryc. 2). Jak widać, jej wschodnia i południowa granica przebiegała wzdłuż ulic, co przemawia za wczesnym założeniem sieci drożnej. Odnośnie do tej osady, która dość wcześnie otrzymała prawa miejskie, choć potwierdzenie ich mamy dopiero w XVII w., można dodać, że miała różne, często przeplatające się wzajemnie nazwy, w których najstarsze to Jelenia Głowa albo Jędrzejewo. Następnie, obok nazwy Cierzpięgi mamy nazwę Jakubowo lub Iakubowo, dalej obok Jeleniej Głowy używano Cierpięgi, nadto mowa jest również o Jędrzejewie czyli Cierpięgach. Należy stąd wyciągnąć wniosek, że nazwa Jelenia Głowa odnosi się do Cierpięg oraz że jest ona najstarszą zanotowaną w źródłach pisanych nazwą tej osady położonej nad jeziorem Jelonek [38]. Pełnego rozwiązania tego zagadnienia należy jednak oczekiwać od historyków i językoznawców.

Prawdopodobnie była to osada rzemieślnicza, którą w dalszym ciągu będziemy nazywali Cierpięgami, gdyż dziś jeszcze jedna z ulic biegnąca wzdłuż całej tej dzielnicy nosi taką nazwę. Dość wcześnie osiedle to przekształciło się w miasto z własnym rynkiem, obecnie zwanym Rynkiem Bednarskim. Ponieważ A. Brückner słowo „cierpieć" łączy z szubienicą, można przypuszczać, że tutaj właśnie było nie zlokalizowane dotąd Wzgórze Szubiennicze [39].

Na wzniesieniu terenowym, położonym na południe od Wzgórza Panieńskiego

ją na drodze prowadzącej na Ostrów. Pisze on na s. 106 następująco: „Od najdawniejszych historycznych czasów znajdujemy Gniezno w związku z tym właśnie Ostrowiem sądzę, że dowodem na to jest fakt, że w samem Gnieźnie na początku XIV w. a raczej na przedgrodziu gnieźnieńskiem znajdował się folwark (allodium) Lednica (Kod. Wielkop. t. I, nr 177 r. 1235 i t. II nr 984 r. 1346) właśnie od strony Ostrowia, więc na drodze do niego wiodącej"; W. Hensel, *Polska przed tysiącem lat*, Wrocław 1960, s. 62, „Niektórzy badacze na podstawie nazw miejscowych próbują powiązać Lędziców albo z Lądem albo z Ostrowem Lednickim, ale zapominają równocześnie, że swego czasu północny brzeg jeziora Jelonek w Gnieźnie nazywano Lednickim"; W. Hensel, *Polska przed tysiącem lat*, wyd. 2, uzup., Wrocław 1964, s. 70.

[38] S. Kozierowski, *Badania nazw*, R. 36, s. 373, „Cierpięgi — dawn. przedm. Gniezna"; tenże, Badania nazw, R. 38, s. 188, „Jakubowo pod Gnieznem", s. 193 „Jelenia Głowa a. Jędrzejewo, dawn. miasto w obwodzie gnieźn. Pow. Wkp. Jelenia Głowa"; Tenże, Badania nazw, t. 2, s. 552, „Cierpięgi, dawn. przedm. Gniezna R. P. r. 1604 - 06 f. 480 v. Iacubowo, Cierzpięgi". s. 615, „Jelenia Głowa s. Jędrzejewo, dawn. przedm. Gniezna TDG r. 1510 - 83, f. 213 in villa seu hereditate Jelenia głowa in Thargowisko suburbii Gnesn. sita"; Tenże, *Badania nazw*, t. 8, s. 16, „Cierpięgi przedm. Gniezna (1604 - 06) Jakubowo, Cierzpięgi", s. 38, „... przedm. Gniezno (K I 99 III, 615, IV 310 r. 1510 - 83 in villa hered. Ieleniagłowa in Thargowisko suburbi Gnesn, sita, r. 1580 f. Jędrzejewo, r. 1627 - 30 opp. Jelenia Głowa s. Cierpięgi"; s. 39, „Jędrzejewo a. Jelenia Głowa, u Gniezna r. 1580, Korytkowski Prał. IV 153 r. 1764, Jędrzejewo czyli Cierpięgi"; s. 178, „Jędrzejewo a. Cierpięgi, przedm. Gniezno K. Prał. IV 153 r. 1764 K. I 100"; tenże, Pierwotne osiedlenie, s. 20, „Jelenia Głowa (przedm. Gniezno'"; H. Chłopocka, Rozwój Gniezna, s. 160, 167; J. Topolski, jw., s. 265; G. Mikołajczyk, Cierpięgi, Przemiany, Gniezno 1966, nr 1, s. 4.

[39] A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1957, s. 63, „... dawne cierzpieć (cierpiączka = szubienica) ma znaczenie bólu szczególnie moralnego.

istniała stara osada otwarta, której granice wyznaczały obecne ulice: Rzeźnicka, Chrobrego i Mieszka I, dalej dolina strugi wypływającej z bagna Olszynka ku ul. Warszawskiej oraz ul. J. Krasickiego i Stroma. Najstarsze zanotowane jej nazwy to „Góra Lubuzka" oraz „Lubuszka". Później występuje ona pod nazwą Targowisko. Osada ta rozwinęła się wokół czworobocznego, wydłużonego placu. Na taki kształt wpłynął przebieg dróg od strony Lądu do Wzgórza Panieńskiego (ul. Warszawska), od Trzemeszna (ul. Sienkiewicza i Mickiewicza) oraz z kierunku Giecza (ul. J. Krasickiego). Osada na Lubuszce, zapewne już wcześniej niż w XII w., miała charakter miejskiego ośrodka targowego. Targowisko nie stanowiące jurydyki kościelnej, zostało w 1487 r. kupione przez miasto[40], obecnie zaś zatraciło swą historyczną nazwę i nosi miano placu 21 Stycznia.

Na wschód od Wzgórza Panieńskiego rozlokowane były dwa osiedla, o nazwach pochodzących sprzed 1289 r.: Łagiewniki i Wągielniki (ryc. 2). Osady te z czasem połączono w jedną całość tworząc tzw. Wójtostwo[41].

U zbiegu ulic Roosevelta (dawniej ul. Wójtostwo) i Św. Michała widoczne jest dziś wzgórze będące pozostałością jednego z gródków broniących dostępu do grodu na Górze Królewskiej od łatwo dostępnej strony wschodniej. Ta warownia jest młodsza od grodu książęcego, a W. Kowalenko utożsamia ją ze wspomnianym w źródłach „Zbarem"[42]. Jednakże wobec niejasnych sformułowań w źródłach, taka lo-

[40] KDW, t. 1, s. 324; S. Kozierowski, *Badania nazw*, R. 38, s. 226, „Lubuszka, góra p. Gnieznem Kod. Wpol. r. 1316 Lubuzka mons, dziś Końskie Targowisko"; ibidem t. 2, s. 62, s. 692, „Olszynki, łąka niezn. niegdyś w wójtostwie gnieźnieńskim"; ibidem t. 8, s. 191, „Lubuska wzgl. na Gnieźnie; H. Münch, Geneza, ss. 63, 73, 104, 117, 142; H. Chłopocka, *Gniezno*, s. 131; tamże, *Rozwój Gniezna*, s. 166; G. Mikołajczyk, *Na Targowisku*, Przemiany, 1965, nr 11, s. 5.

[41] S. Karwowski, *Gniezno*, s. 26, 82; S. Kozierowski, *Badania nazw*, R. 38, s. 230, „Łagiewniki pod Gnieznem, r. 1289"; tenże, Pierwotne osiedlenie, s. 25, „Łagiewniki (1289 os. niezn. Gniezno)", s. 40, „Gniezno gród z zamkiem książęcym, później kasztelański i cały szereg w promieniu tego miasta jak... Łagiewniki (przed 1289), [...] Węgielniki (przed 1289) [...]"; K. Hładyłowicz, jw., s. 111, „Łagiewniki – w okol. Gniezna od Grzybowa – 1289 KDW nr 639", s. 112, „Węgielniki pod Gnieznem – 1289 KDW 639"; S. Kozierowski, *Badania nazw*, t. 8, s. 35, „Grzybowo Panieńskie, Świętojańskie, przedm. Gniezna, r. 1580 Grzibowo spirit opp. 1811 ogród na Węgielnikach przy drodze idącej na Grzybowo Panieńskie – niegdyś posiadłość Klarysek i Bożogrobców św. Jana", s. 60, „Łagiewniki, u Gniezna – Grzybowa r. 1289 Wangelniczi et Lagewniczi ante civitatem Gnezn. Otrzymał od księcia Przemysława Piotr Winiarczyk", s. 129 (Węgielniki u Gniezna – Grzybowa Panieńskiego r. 1289 Wangelniczi et Lagewniczi ante civitatem Gnezn. 1766 in Wągielniki, 1811 ogród na Węgielnikach przy drodze idącej na Grzybowo Panien"; H. Chłopocka, *Lokacja na prawie zachodnioeuropejskim*, s. 139 - 140; G. Mikołajczyk, *Wągielniki i Łagiewniki*, Przemiany, 1965, nr 10, s. 4.

[42] W. Kowalenko, *Grody i osadnictwo grodowe Wielkopolski wczesnohistorycznej (od VII do XII wieku)* Poznań 1938, s. 156, 207, „Zagubiony średniowieczny gród Zbar znajdował się tuż pod Gnieznem. Na Zbarze dziś stoi kościół św. Michała, tam też znajdowało się czoło opola z grodem występującym w źródłach pod r. 1145. Grodzisko zbarskie przedstawia się jako sztuczny zdeformowany nasyp, wznoszący się wśród terenu równego. Ma on liczne ułamki naczyń z wczesnego średniowiecza, s. 156; E. Raczyński, jw., s. 365 - 366; S. Kozierowski, *Pierwotne osiedlenie*, s. 6; K. Hładyłowicz, op. cit., s. 112, „Zbar – w Gnieźnieńskiem – 1145 KDW nr 11 może dzisiejsza Targownica"; S. Kozierowski, *Badania nazw*, t. 8, s. 142, „Zbarz u Targowicy czy Gniezna, K I 377, V 352, r. 1145 villam Cebar cum foro darowała księżna Salomea

kalizacja Zbaru jest bardzo wątpliwa. Sądzić można, że z należącego do tej warowni podgrodzia rozwinęła się wieś służebna o nazwie Wągielniki, która sąsiadowała z Grzybowem Panieńskim, bo jeszcze w 1811 r. mowa jest o ogrodzie „na Wągielnikach przy drodze idącej na Grzybowo Panieńskie". Przypuszczalnie północną i wschodnią granicę Wągielnik stanowił strumień.

Drugi gródek wczesnośredniowieczny znajduje się w obecnym parku im. gen. Świerczewskiego. Do dziś zachował się spalony wał drewniano-ziemny. Jego wschodnią stronę oblewały wody wyżej wspomnianego strumienia oraz otaczały mokre łąki, z których jedna nosiła nazwę Pleszkowo[43]. Nieco na północ od gródka przechodziła droga w kierunku do Trzemeszna i Kruszwicy. Gródek ten, nazywany obecnie Gnieźninkiem, nosił najprawdopodobniej nazwę Gnieźnienice. Sądzimy tak, gdyż w 1699 r. zanotowano: „Arkuszewo, [...] Konikowo [...] ad montem Gnesnienice"[44]. Przypuszczać należy, że również ten gródek miał swoją osadę podgrodową rozlokowaną odeń na zachód, która spełniała funkcję wsi służebnej o nazwie Łagiewniki.

Wymienione gródki przestały spełniać swoją funkcję obronną już w XIII w., co wynika stąd, że w 1289 r. Przemysł III Wągielniki i Łagiewniki nadał urzędnikowi książęcemu, wójtowi Piotrowi Winiarczykowi. Odtąd osady połączone w jedną całość nazywano Wójtostwem. Omawiane wsie stanowiły dla grodu książęcego i miasta zaplecze gospodarcze produkujące węgiel drzewny i wyroby drewniane lub miód pitny[45]. Granicę Wójtostwa można z dużym prawdopodobieństwem nakreślić następująco: od północy i wschodu wyznaczała ją dolina strumienia, na południe dochodziła do ul. Mieszka I, obejmując swym zasięgiem znajdujące się przy ul. Mickiewicza (dawniej Nowej) staw i bagna, znane w 1511 r. pod nazwą Olszynki, a dalej przebiegała wzdłuż ul. Mieszka I do Grzybowa, prawdopodobnie poprzez ul. Krzywe Koło, nie obejmując swym zasięgiem szpitala i kościoła św. Ducha (ryc. 3, 9). Na rzemieślniczy charakter Wójtostwa wskazują nazwy ul. Stelmaskiej (dziś Marchlewskiego) czy Skórnego Targu, pozostających w jego zasięgu[46].

klasztorowi w Trzemesznie, 1147 Zbar forum cum villa [...] Luben [...] Velatow, Camen, 1359 Czbarz territorium districtus Czbarz, 1262 Andrusco, castellanus Sbarensis, de Cbarz, 1424 Dankowo distr. Gnesn. in Dzbarz, 1431 distr. Dzbarensis et Gnesn; w tejże okolicy pod Gałczynem droga Zbarta"; H. Chłopocka, *Gniezno pierwszą stolicą państwa*, w: *Dzieje Gniezna*, op. cit., s. 92 - 93, „Po lewej stronie drogi wiodącej do Kruszwicy istniał – jak się przypuszcza – pod koniec XI, lecz na pewno na początku XII w., mały gródek, mylnie utożsamiany ze Zbarem, wsią targową występującą w dokumentach z r. 1145 i 1147. Stał on na jednej z wsi podmiejskich, którą dopiero w przyszłości wchłonie przedmieście Gniezna".

[43] S. Kozierowski, *Badanie nazw*, t. 8, s. 88.

[44] Ibidem, t. 2, s. 591, „Gnieźnienice, góra nieznana pod m. Gnieznem Prov. s. Ioan. Gnesn. f. 72 r. 1699 Arkuszewo [...] Konikowo [...] ad montem Gniesnenice nuncupatum ad civitatem Gnesnensem spectantem, f. 72 mons Gniesnienice. Obie nazwy niewątpliwie w związku etym. z Gnieznem"; W. Kowalenko, jw., por. s. 206, „... wyraźnie zachowało się tylko grodzisko „Gnieźninek.".

[45] A. Brückner, op. cit., s. 609, „[...] w dawnym języku wągl, a mylnie wągiel, zbiorowo wągle"; J. Kostrzewski, *Kultura prapolska*, III, s. 432, przyp. 59.

[46] J. Topolski, op. cit., ss. 264, 265. Długie lata Wójtostwo było niezależne od miasta na Wzgórzu Panieńskim. W 1791 r. dostało się na stałe pod jurysdykcję starościńską i później zosta-

Na północ i na północny wschód od Wzgórza Panieńskiego rozlokowały się osiedla, będące jeszcze w XV w. luźno zabudowanymi wsiami. W XVI w. mówiło się o nich, jako o przedmieściach, które po 1791 r. zostały włączone do miasta pod nazwą Grzybowo, z kościołem wzniesionym na górze Krzyżackiej[47]. Granice naturalne tych osad wyznaczają Jezioro Winiarskie i Bielidło, obecna ul. Świętokrzyska biegnąca po stoku wzgórza wzdłuż bagien, dolina strumienia i od wschodu krawędź wyniesienia terenowego. Wzgórze między bagnami a jeziorem Bielidłem, na którym stoi dziś kościół św. Krzyża, było w XII w. własnością prywatną Przecława[48]. Wschodnia część osady stanowiła własność Panien Klarysek, które mniej więcej przy obecnej ul. św. Michała miały jeden ze swych folwarków. Granica między obydwoma omawianymi jurydykami przebiegała nieco na wschód od obecnej ul. Grzybowo, a na dalszym odcinku, na północ od ul. Jolanty[49]. Dość luźno zabudowane w średniowieczu tereny Grzybowa, były zamieszkałe w większości przez zagrodników i rzemieślników[50].

Między Grzybowem od północy i wschodu oraz Jeziorem Świętym od zachodu, na terenach dość nisko położonych, dawniej zapewne bagiennych, widoczne są dwie wyspy (plan 3). Jedna z nich zwana Florencją jest obecnie polem ornym, druga — „plac Rymanowskie" zajęta została przez zabudowania seminarium duchownego,

ło włączone w granice miasta. Miało to miejsce prawdopodobnie w XIX w. Stąd to np. ul. Sienkiewicza długo jeszcze nosiła nazwę Nowe Miasto.

[47] J. Łebkowski, *O zabytkach*, s. 46; S. Karwowski, *Gniezno*, s. 179, „Bożogrobcy posiadali znaczne włości. Przecław dał im wieś Katryn i grunta na których stanął kościół św. Jana, czyli wieś zwaną pierwotnie Ecclesia S. Sepulchri, którą na początku XV wieku Wacław Grzybowski, jedenasty proboszcz św. Jana zamienił na miasteczko i nazwał Grzybowem (Obrona Bożogrobców przez prob. Christa. Manuskrypt w bibliotece kapituły gnieźnieńskiej), s. 185, „Około roku 1427 wymieniony jako jedenasty proboszcz Wacław Grzybowski"; S. Kozierowski, *Badania nazw*, t. 8, s. 35. Tak Grzybowo Panieńskie jak i Świętojańskie miały swych burmistrzów i swoje ratusze; H. Chłopocka, *Rozwój Gniezna*, s. 158, 167; *Dzieje Gniezna*, s. 847, „Na przedmieściu Grzybowo powstały dwie jurydyki kościelne. Jedna wokół św. Jana, posiadająca jeszcze w XVI w. organizację wiejską, została w XVII w. podniesiona do godności miasteczka. Druga część Grzybowa, należąca do klasztoru św. Klary, posiadała także własną jurysdykcję"; J. Deresiewicz, op. cit., s. 329; G. Mikołajczyk, *Dwa razy Grzybowo*, Przemiany, 1965, nr 9, s. 4.

[48] S. Karwowski, *Gniezno*, s. 143, „W początku tego wieku (XVI w. GM) zaczęto chować umarłych na cmentarzu św. Krzyża"; s. 174; H. Chłopocka, *Gniezno*, s. 130, „Z osadą najprawdopodobniej o charakterze jeszcze wiejskim związany był kościół św. Krzyża, położony nad jeziorem Bielidło, inaczej Świętokrzystkim, ofiarował go w 1198 r. uposażając dwoma wsiami wspomnianemu klasztorowi bożogrobców z Miechowa niejaki brat Przecław... KDW nr 34"; E. Raczyński, op. cit., s. 363; H. Chłopocka, *Lokacja na prawie zachodnioeuropejskim*, s. 147; tamże, *Rozwój Gniezna*, s. 158. Bożogrobcy dopiero w XIII w. przenieśli się bliżej murów miejskich biorąc pod opiekę szpital i kościół św. Jana Jerozolimskiego. Do Bożogrobców, inaczej zwanych Miechowitami, należał także cały teren między omawianymi kościołami.

[49] S. Karwowski, *Gniezno*, s. 190, „Do klasztoru (Klarysek GM) należał folwark z wiatrakiem..."; Por. plan Gniezna (M1862) 1 : 25000 z 1888 r.; Nazwa Grzybowa przetrwała do dziś tylko w nazwie głównej ulicy biegnącej wzdłuż Wzgórza Panieńskiego aż do przesmyku między jeziorami w kierunku Żnina. Przetrwały tu i inne jeszcze nazwy ulic. Są to ulice: św. Jana, Świętokrzyska, Rybna i Żuławy (patrz plan m. Gniezna.).

[50] H. Chłopocka, *Gniezno pierwszą stolicą państwa*, s. 94; J. Topolski op. cit., s. 315, „Zagrodników [...] stosunkowo dużo było w Cierpięgach, Grzybowie i Wójtostwie".

które zostało tam zbudowane w 1778 r. Z wcześniejszych wzmianek wynika, że teren ten był własnością księży wikariuszy [51].

Osada zwana Zajezierzem powstała na morenowych wzgórzach, na północny zachód od grodu, poza jeziorami Jelonek i Świętym oraz sąsiadującymi z nimi bagnami [52]. Droga łącząca gród z Zajezierzem przechodziła od grodu poprzez groblę dalej ponad mokradłami otaczającymi wymienione jeziora do stóp wzgórza. E. Kortowicz, na początku XIX w. pisze: „Droga [...] między jeziorem Jelonek i bagnem była jeszcze przed sześćdziesięciu latami tak zła, mokra i bagnista, że musiano co parę lat wykładać takową chrustem i nawozić żwirem i kamieniami, aby konie i wozy nie pogrzęzły [53]. Droga ta, u stóp osady Zajezierze rozgałęziała się (ryc. 8, 11). Jedno jej ramię prowadziło na południowy zachód, prawdopodobnie tuż nad samym brzegiem jeziora i nieco poniżej linii obecnej ul. Poznańskiej, dalej wzdłuż dzisiejszej ul. Dąbrowskiego, kierując się na Ostrów i do Poznania [54]. Drugie odgałęzienie przebiegało wzdłuż stoku wzgórza w kierunku północnym przez obecną ul. Powstańców i skręcało już poza wzgórzem na zachód, dzisiejszą ul. Górną w kierunku Kłecka. Trakt ten, jeszcze w XVII w. nosił nazwę drogi Królewskiej [55] (ryc. 11).

[51] S. Kozierowski, *Badania nazw*, t. 8, s. 217, „Rymanowo, niegdyś dziedzina w Gnieźnie w okolicy seminarium (A. cons. od ks. Formanowicza)"; M. Aleksandrowicz, *Początkowe dzieje seminarium duchownego w Gnieźnie (1602 - 1718)*, NP, t. 24: 1966, s. 175; H. Chłopocka, *Rozwój Gniezna*, s. 158. „W pierwszej połowie XV w. księża wikariusze [...] uzyskali wyspę na jeziorze Świętym. W początkach XVII w. zamienili te posiadłości na wysuniętą bardziej na zachód Kustodię (Kor. Arc. II. s. 363 i przyp. 3)"; J. Topolski, W. Zientarski, *Życie kulturalne Gniezna XVI - XVIII w.*, w: *Dzieje Gniezna*, op cit., s. 381, „Gmach seminarium został zastąpiony nowym w 1778 r. ...".

[52] S. Kozierowski, *Badania nazw*, t. 8, s. 139, „Zajezierze, przedm. Gniezna, r. 1406"; H. Münch, *Geneza*, s. 103 - 104, „[...] osad o charakterze targowym, które z biegiem czasu straciły swe znaczenie na rzecz miast. Zajezierze, czyli Piotrowo w Gnieźnie znajduje się jeszcze w niecce jeziornej naprzeciw Wzgórza Lecha, wykazuje już jednak całkowitą zależność od drogi do Poznania i Kłecka"; H. Chłopocka, *Gniezno pierwszą stolicą państwa*, s. 91.

[53] E. Kortowicz, op. cit., s. 161 - 162.

[54] Por. przyp. 37. Ostrowem w źródłach nazywano tę wyspę. Spotykamy się również z tym, że wyspę tę zwano Gnieźnianką. Por. S. Kozierowski, *Badania nazw*, t. 8, s. 170.

[55] Przy rycinie znajdującej się w Bibliotece Katedralnej w Gnieźnie widnieje następujące objaśnienie: „Legenda do szkicu kościoła Św. Piotra i Pawła w Gnieźnie. A. Kościół św. Piotra; B. Cmentarz św. Piotra; C. Plebania; D. ogród przy plebanii; E. ogród plebański, gdzie była przed tym plebania 2; F. Stodoła plebańska; G. Domek do Plebana należyty; H. Ogród Plebański 3; I. Rola księży świeckich; K. Miejsce darowane Plebanowi św. Piotra od Panien zakonnych X. 1679 z dnia 14 listopada z umniejszeniem ogrodu swego OO. Tego miejsca wszerz jest 4 łokcie wzdłuż zaś więcej niż 20 łokci a to na Instancję godnych i poważnych ludzi [...] Obaczysz w Aktach Konwentu Gnieźnieńskiego Panien zakonnych; L. Podcięte słupy znaczą miejsce, od którego (umniejszając ogrodu OO). Panny zakonne darowały sztukę ogrodu, jako w wzwyż powiedziało się r.p. 1679 dnia 14 list. Plebanowi św. Piotra; M. Droga, którą umniejszając ogrodu OO powtórnie pozwoliły Panny zakonne Plebanowi św. Piotra dla lepszego i snadniejszego wjazdu do plebanii tej, R.P. 1684 dnia 20 kwietnia. Ta droga wzięła zagony ogrodu; N. Płoty podcięte od X. Plebana św. Piotra Anno Dei 1686 dnia 12 Augusta około ogrodu OO, za którym podcięciem wszystko w ogrodzie spustoszono, co się nie godzi na osoby duchowne; O. Ogród Panien Zak. o który teraz prawo jest; P. Domki Panien zak.; Q. Ogród przy domkach Panien; R. Dołek, do którego wody deszczowe z pól różnych spadają; S. Droga Królewska;

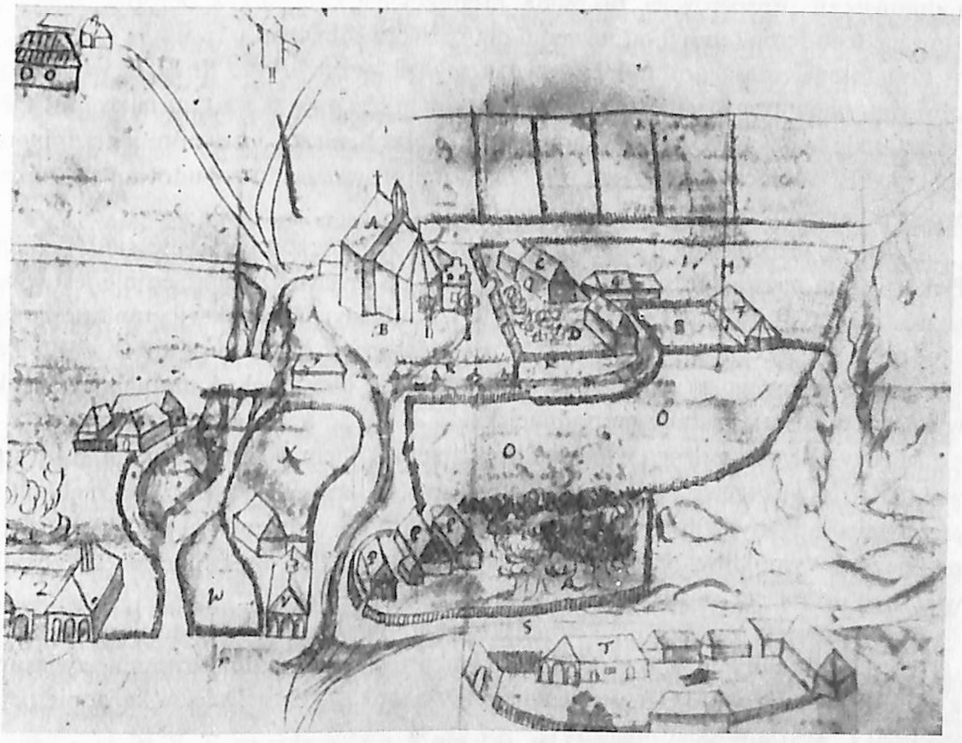

Ryc. 11. Szkic Zajezierza z XVIII w. (?) (Biblioteka Katedralna w Gnieźnie)

Obecnej przelotowej ul. Kłeckoskiej, przecinającej dość głębokim jarem wzgórze na dwie części, w XVII w. zapewne jeszcze nie było. Zdaje się na to wskazywać szkic tego terenu pochodzący prawdopodobnie z XVII w. (ryc. 11). Pisze o tym również E. Kortowicz: „[...] w późniejszych czasach z pewnością [...] zrobiono drogę — jak dziś świadczą wykopane wąwozy — [...] pomiędzy jeziorem i bagnem prowadzącą do Poznania, skopując i zwożąc ziemię z góry św. Piotra, przez co utworzyła się za miastem jeszcze droga na przeszło 30 stóp wgłębiona, do miasta Kłecka prowadząca"[56]. Zajezierze stanowiło jurydykę należącą do kapituły. Co do nazwy tej osady to wiemy, że w źródłach pisanych z 1399 r. nazywano ją Piotrowem, a w siedem lat później Zajezierzem. Nazwa Piotrowo pochodzi od wezwania kościoła, jaki tam wzniesiono prawdopodobnie w XII w.[57] Sądzić jednak należy, że pierwotniejszą jest nazwa Zajezierze jako osada rozlokowana, w stosunku do grodu, za jeziorem. W średniowieczu używano zapewne obu tych nazw równolegle. Osada istniała tu wcześniej aniżeli kościół, na co wskazują źródła archeologiczne[58]. W wyniku przeprowadzonych w tym rejonie badań wykopaliskowych okazało się, że we wczesnym

T. Domki księży świeckich; U. Domki Panien zak.; W. Ogród do domków Panien; X. Ogród do domków Panien; Y. Domek Panien zak.; Z. Domki Księży świeckich".

[56] E. Kortowicz, op. cit., s. 161.

[57] S. Kozierowski, *Badania nazw*, t. 8, s. 139; K. Hładyłowicz, op. cit., s. 115; H. Münch, *Geneza*, s. 62 - 63, „Co najmniej do XII wieku można też odnieść kościół parafialny p. w. św. Piotra, związany z osadą Piotrowo, czyli Zajezierze przy drodze do Kłecka".

[58] K. Jażdżewski, *Nowe materiały*, s. 44.

średniowieczu prosperowała tu osada produkcyjna związana z obróbką metalu, a oprócz tego teren ten był odpowiedni dla rozwoju rolnictwa.

Południową część gruntów Zajezierza wydzielonego około 1620 r. w postaci folwarku, nadano ją penitencjarzom katedralnym i w związku z tym nazwano Kleryką. Osadę tę już w 1851 r. chciano włączyć w obręb miasta, lecz stało się to dopiero po 1950 r.[59] Widoczne na szkicu (ryc. 11) drogi prowadzą do zabudowań folwarcznych i do znajdującego się w pobliżu wiatraka.

Dalej, w kierunku północno-zachodnim za Zajezierzem znajduje się dzielnica Piekary. Z tą nazwą spotykamy się w źródłach pisanych w 1418 r., co nie jest równoznaczne z tym, że osada nie ma wcześniejszych tradycji[60]. Piekary graniczą na zachodzie ze wsią Żerniki[61]. Osada ta jest wymieniona w źródłach pisanych w 1295 r. W obręb dzisiejszego miasta została włączona tylko część Piekar, natomiast Żerniki w całości pozostają nadal wsią podmiejską.

Między Kleryką a drogą wiodącą do Poznania klinem wchodziła osada, nazwana w 1403 r. Skwiroszewo, w 1797 r. Skaraszewo, a dziś Skiereszewo. W zachodniej części tej osady był folwark i obok niego mokradła wymienione w 1643 - 1648 r. pod nazwą Wymokliny. Niesłusznie podaje się, że w 1938 r. część Skiereszewa została włączona do miasta, nastąpiło to bowiem dopiero po 1950 r.[62]

Teren zawarty między ul. Poznańską, jeziorem Jelonek i sąsiadującymi z nim od południa bagnami, a torem kolejowym prowadzącym do Poznania, związany z folwarkiem, już w 1357 r. nosił nazwę Dziekanka. Także Dziekanka dopiero po po 1950 r. weszła w skład miasta[63].

[59] J. Topolski, op. cit., s. 260; Por. L. Trzeciakowski i in., *Schyłek feudalizmu i kształtowanie się kapitalizmu (1815 - 1870)* w: *Dzieje Gniezna*, op. cit., s. 480; Z. Świerczyński, *Rozwój gospodarczy miasta w latach 1945 - 1964*, w: *Dzieje Gniezna*, Warszawa 1965, s. 755; G. Mikołajczyk, *Zajezierze i Piotrowo*, Przemiany, 1966, nr 3, s. 5.

[60] S. Kozierowski, *Pierwotne osiedlenie*, s. 25, „Piekary (1418 Gniezno)", s. 40; K. Hładyłowicz, op. cit., s. 119; J. Kostrzewski, *Kultura prapolska*, wyd. 2, Poznań 1949, s. 483, „[...] mieszkali piekarze (Piekary)".

[61] S. Karwowski, *Gniezno*, s. 159, „W Żernikach grunt Plebanka ...". S. Kozierowski, *Pierwotne osiedlenie*, s. 25, „Żerniki (1295 Gniezno)", s. 40; K. Hładyłowicz, op. cit., s. 111; J. Kostrzewski, *Kultura prapolska*, wyd. 2., s. 483, „Mieszkańcy [...] dostarczali np. broni; żerdzi do oszczepów [...] Żerniki (z dawnego Żerdniki) ..."; H. Buczek, *Kto to byli żyrdnicy (żerdnicy)?* Kwart. HKM, R. 5: 1957, nr 3/4, s. 461, „wynika, że żyrdnicy tworzyli odrębną kategorię książęcej ludności służebnej [...] byli osiedlani na ogół w pobliżu głównych rezydencji i dworów monarszych".

[62] S. Kozierowski, *Badania nazw*, t. 8, s. 137, „Wymokliny, u Skiereszewa (Gniezno M 1862), r. 1643 - 48 na folwarku który zowią Wymoklinami"; tenże, *Pierwotne osiedlenie*, s. 20, 30, „Skwiroszewo, dziś Skiereszewo (1404)"; K. Hładyłowicz, op. cit., s. 119, „Skiereszewo – pf. św. Wawrzyńca w Gnieźnie – 1403 TG f. 37"; J. Topolski, op. cit., s. 261, „grunty szlacheckie (jak wieś podmiejska Skiereszewo wymieniana nieraz wśród jurydyk)"; J. Deresiewicz, op. cit., s. 332; J. Majewski, *Gospodarka i administracja miasta*, w: *Dzieje Gniezna*, op. cit., s. 599; Z. Świerczyński, op. cit., s. 755.

[63] S. Karwowski, *Gniezno*, s. 159, (dla kośc. św. Piotra) „Majątek posagowy była tzw. Dziekanka czyli 230 zagonów pomiędzy gruntami Mnichowa i Skiereszewa ..."; S. Kozierowski, *Pierwotne osiedlenie*, s. 26, Dziekanka (1357)"; L. Trzeciakowski i in. op. cit., por. s. 480; J. Majewski, op. cit., s. 595; Z. Świerczyński, op. cit., s. 755.

Na południe od Dziekanki i toru kolejowego znajduje się osada rozwinięta również z folwarku, nosząca nazwę Dalki i od wschodu przytykająca do bagien. Wiadomo o niej tylko tyle, że stanowiła folwark będący własnością proboszcza katedralnego. Od południa graniczył z Dalkami folwark Bielawy, który z czasem stał się częścią składową Dalek. Omawiane osiedle od niedawna dopiero stanowi dzielnicę miasta [64].

Posuwając się dalej na wschód od Dalek, zajmiemy się z kolei terenem zawartym między ul. Wrzesińską od wschodu, torami kolejowymi od północy, bagnami od zachodu i, w dawnych czasach, lasem od południa. Jest to teren dość płaski i wyspowy, co wynika z tego, że w niewielkiej odległości w kierunku wschodnim są tereny podmokłe, do dziś jeszcze nie bardzo nadające się pod zabudowę. Znajduje się tam dziś resztka folwarku zwanego Balcerowo. Na znacznej części dawnego Balcerowa wybudowano cukrownię. Z nazwą Balcerowo spotykamy się dość późno, bo dopiero w 1882 r.[65] Jaką nazwę nosiła ta osada czy folwark w średniowieczu, trudno jest dziś ustalić, jednakże patrząc na konfigurację terenu, widzimy od strony zachodniej i północnej tereny niskie, bagniste ze strumieniem i rowem odwadniającym. Bardziej na północy znajduje się bagno ze stawem (ryc. 4). Miejsce, gdzie stoją jeszcze resztki zabudowań folwarcznych jest wywyższone. Na planie z 1787 r. wykonanym przez K. Kirschensteina zaznaczono na wzgórzu folwark, a po jego południowej stronie główną drogę przebiegającą od strony osady miejskiej, tj. od Wzgórza Panieńskiego. Oglądając równocześnie szkic topograficzny wykonany odręcznie w 1887 r. przez E. Kortowicza (ryc. 8 pkt 14), widzimy „kopiec" naniesiony wśród bagien na wschód od Cierpięg i przecinający go tor kolejowy. Porównując plan i szkic ze współczesnym planem oraz równocześnie oglądając omawiany teren, dochodzimy do wniosku, że zabudowania folwarczne nawarstwiły się na wspomniany trzeci gródek stojący na straży Gniezna przy głównej drodze prowadzącej od południa, od strony Giecza. Należy zwrócić uwagę także i na to, że wskutek budowy linii kolejowej oraz w związku z regulacją drożnej sieci komunikacyjnej, ul. Wrzesińska przebiega obecnie po linii nieco zmienionej niż dawniej. E. Kortowicz w swej monografii o Gnieźnie pisze: „Kopiec drugi po stronie wschodnio-południowej (ryc. 5 pkt. 1) rozkopano w roku 1868 na budowę grobli pod kolej żelazną przez bagna (ryc. 5 pkt 2) prowadzącą. Przy rozkopaniu tego kopca, znaleziono w nim wiele kości ludzkich, lecz nie było narzędzi wojennych z dawnych lub nowszych czasów [66]. W. Kowalenko tak pisze za Kartowiczem o tym kopcu: „[...] od południowego wschodu półkolem rozmieszczały się trzy grody. Przy północnej stronie nasypu kolejowego, na zachód od dworca w pobliżu drogi do Wrześni był „kopiec" roz-

[64] A. Warschauer, op. cit., s. 449; Por. mapę z 1842 r.; Por. J. Topolski, op. cit., s. 275; L. Trzeciakowski i in., op. cit., s. 480; J. Majewski, op. cit., s. 599; Z. Świerczyński, op. cit., s. 755.

[65] L. Trzeciakowski, *Rozwój kapitalistycznego miasta (1871 - 1918)* w: *Dzieje Gniezna*, op. cit., s. 530, s. 480.

[66] E. Kortowicz, op. cit., s. 159, „[...] usypano na końcu bagien od strony wschodniopółnocnej i wschodniopołudniowej wysokie i obszerne podłużne kopce, a na tych kopcach zbudowano strażnice" (ryc. 8, nr 1 i 14). Do roku 1868 istniały jeszcze obydwa kopce.

wieziony przy budowie kolei do Poznania, w 1863 r. znaleziono tam dużo kości"[67]. U K. Jażdżewskiego czytamy: „Dróg [...] wiodących do miasta broniły przypuszczalnie grodziska, z których jedno [...] według relacji Kortowicza zostało rozwiezione przy budowie kolei do Poznania. Leżało ono na zachód od dworca, gdzieś blisko drogi do Wrześni"[68].

Natomiast W. Hensel, za E. Kortowiczem, W. Kowalenką i K. Jażdżewskim określa „położenie" grodziska (?)" typu nie ustalonego (zapewne stożkowatego) w przybliżeniu na zachód od dworca PKP, w pobliżu drogi do Wrześni, wśród podmokłych łąk. Obecnie nie istnieje — zostało rozwiezione podczas budowy kolei żelaznej[69]. Wspomniani autorzy do notatki podanej przez E. Kortowicza dodają, że ziemię z kopca użyto przy budowie kolei do Poznania, wydaje się jednak, że częściowe zniszczenie kopca nie ma nic wspólnego z budową kolei normalnotorowej do Poznania, lecz że przez gródek przechodził tor kolei wąskotorowej z Gniezna do Powidza. Jest to wyraźnie naniesione na planie E. Kortowicza, gdyż odpowiada linii przebiegu torów oraz ukształtowaniu terenu.

Dalsze, niżej wymienione osady nie mają zbyt starej metryki, ani też większego znaczenia dla tematu interesującego nas, stąd wspominamy o nich podając tylko kilka ogólniejszych danych. Należy jednak uwzględnić je, gdyż wchodzą w skład obecnego miasta.

Osada o nazwie Kawiary lub Kawiory, o której źródła pisane wspominają w 1467 r. była rozlokowana na południe od Wójtostwa. Jej zachodnią granicę wyznaczają ul. Wrzesińska i Warszawska, od której biegnie północna granica ul. Mickiewicza do Parku im. gen. K. Świerczewskiego i stąd zaczyna się wschodnia granica biegnąca na południe obok Konikowa i Osińca. Przy Osińcu skręca na zachód do ul. Wrzesińskiej (ryc. 3). Według S. Kozierowskiego, Kawior lub Kowior znaczy rów, wąwóz, kałuża, staw. Odpowiadałoby to omawianemu terenowi, gdyż tylko niewielka północna i zachodnia jego część mogła nadawać się do zamieszkania. Reszta jest do dziś jeszcze podmokła nie nadająca się od zabudowy. Przez Kawiary prowadziła „droga wielka" zwana też ulicą Kawiary (1608 - 1609), którą „jeżdżą wrocławscy i śląscy kupcy"[70].

Na wschód od Kawiar i strumienia, nad którym leży gródek „Gnieźninek", znajduje się osada wymieniona w źródłach pisanych w 1243 r. pod nazwą Konikowo. Jej południowe tereny są podmokłe. W obręb administracyjny obecnego miasta, Konikowo zostało włączone dopiero w 1908 r.[71]

[67] S. Karwowski, *Gniezno*, s. 206 - 207.

[68] K. Jażdżewski, *Nowe materiały*, s. 37.

[69] W. Hensel, *Studia*, t. 2, s. 74.

[70] S. Kozierowski, *Badania nazw*, R. 38, s. 185, „Kawiory w Gnieźnie (1580) Kowior, Kawior=rów, wąwóz, kałuża, staw"; K. Hładyłowicz, jw., s. 118 „Kawiory — pf. św. Trójcy w Gnieźnie — 1467 I.G.f. 151"; H. Chłopocka, *Rozwój Gniezna*, s. 160; J. Topolski, op. cit., s. 260, 261, 315; L. Trzeciakowski, op. cit., s. 529.

[71] S. Kozierowski, *Badania nazw*, R. 38, s. 196, „Konikowo pod Gnieznem r. 1243 (Conocowo owad?); ibidem t. 2, s. 636, Konikowo pf. św. Michała w Gnieźnie r. 1542 - 98 Arkuszewo Konikowo gran.". Patrz przypis 46; S. Kozierowski, *Pierwotne osiedlenie*, s. 29, 40; K. Hładyłowicz, op. cit., s. 110; L. Trzeciakowski, op. cit., s. 529.

Od wschodu sąsiadowało z Konikowem Arkuszewo, oddzielone błotami zwanymi „Wapienek" (1699)[72]. Od strony północnej ograniczone było drogą prowadzącą na wschód, obecną ul. Roosevelta, która dawniej przebiegała nieco bardziej na południe. Osada ta wymieniona jest w 1415 r., przy czym S. Kozierowski wymienia kolejno jej dawne nazwy — Jakub, Iarkuszewo, dziś Arkuszewo. Także i na terenie Arkuszewa są liczne stawy i bagna, z których jedno znajdujące się we wschodniej części, nazywało się Głębokie (1846)[73]. W skład obecnego miasta weszła tylko część Arkuszewa.

Na północ od tej osady i na wschód od Grzybowa, między obecną ul. Roosevelta a Jeziorem Winiarskim leży osiedle Piaski lub Piasek, jeszcze w XVIII w., należące do Arkuszewa. Był to teren pagórkowaty, z którego czerpano ziemię używając jej między innymi do zasypywania bagien między jeziorem Bielidłem i Winiarskim i usypywania drogi. Wcześniejszych danych nie znaleźliśmy zapewne dlatego, że Piaski należały do Arkuszewa oraz że były to słabe ziemie[74].

Na północno-wschodniach peryferiach miasta, poza Piaskami i pasmem bagien leży Róża (1602 - 1603), dawniej zwana przysiółkiem. Tylko część tej osady została w 1938 r. włączona do miasta[75].

Na północ od jezior Bielidła i Winiarskiego, na morenowych wzgórzach rozlokowane są Winiary. Pierwszy raz nazwa ta występuje w KDW pod 1284 r., S. Kozierowski podając ją pisze: „Winiarze, dziś Winiary". Tylko niewielka, południowa część folwarku leżąca w pobliżu jezior wchodzi w granice obecnego miasta[76]. Praw dopodobnie w sąsiedztwie tego folwarku była osada Łaszcze, dziś nie znana i nie zlokalizowana, a w źródłach z 1295 r. wspomniana łącznie z Winiarami[77].

Osada o nazwie Kustodia, wymieniona jest w źródłach na początku XVII w. Znajduje się ona na wzgórzach morenowych, na zachód od jezior Bielidła i Bielidłka

[72] S. Kozierowski, *Badania nazw*, t. 2, s. 745, „Wapienek bł. nieznane między Arkuszewem a Konikowem (1699 r.)".

[73] Ibidem, R. 36, s. 335, „Arkuszewo pf. św. Michała w Gnieźnie (Iarkuszewo)"; tenże, *Pierwotne osiedlenie*, s. 30, „Jakub, Jarkuszewo, dziś Arkuszewo (1415?)"; K. Hładyłowicz, op. cit., s. 117, „Arkuszewo (Jarkuszewo) pf. św. Michała w Gnieźnie 1415 T.G.f. 37".

[74] E. Kortowicz, op. cit., s. 161 „[...] biorąc ziemię z góry, nazwanej Piaski"; J. Kostrzewski, *Kultura prapolska*, wyd. 2, s. 350 Piaski — osada od gleby nieurodzajnej, piaszczystej."; J. Deresiewicz, op. cit., s. 332, „Przy planie Gniezna z r. 1797 (Münch) podana jest [...] Piasek do wsi Arkuszewo (sporne)".

[75] S. Kozierowski, *Badania nazw*, t. 2, s. 717, „Róża przysiołek pod Gnieznem TDG r. 1602 - 03 f. 2 mol. Roza (na Jankowie od Welnicy)"; Por. J. Majewski, op. cit., s. 599 oraz A. Czubiński, *Życie polityczne Gniezna*, w: *Dzieje Gniezna*, op. cit., s. 671.

[76] S. Karwowski, *Gniezno*, s. 199; S. Kozierowski, *Pierwotne osiedlenie*, s. 25, „Winiarze, dziś Winiary (1284 Gniezno)", s. 40, „Winiary (przed 1295)"; K. Hładyłowicz, op. cit., s. 111; J. Topolski, op. cit., s. 276; Z. Świerczyński, op. cit., s. 755.

[77] S. Karwowski, *Gniezno*, s. 192, „Przywilejem tym nadaje Przemysław Klaryskom wsie [...] Winiary i Łaszcze z jeziorami które pospolicie zowią Długie, Bielsko, Melno"; S. Kozierowski, *Badania nazw*, R. 38, s. 230, „Łaszcze pod Gnieznem", ibidem t. 2, s. 663, „Łaszcze, os. niezn. pod Gnieznem"; tenże, *Pierwotne osiedlenie*, s. 35; K. Hładyłowicz, op. cit., s. 112; S. Kozierowski, *Badania nazw*, t. 8, s. 60 - 61, „Łaszcze u Gniezna, r. 1295 Wynaru cum Laszcze, pos. Klarysek Gnieźn.".

i na północny zachód od byłego Jeziora Świętego oraz bagien [78]. Od zachodu jest ograniczona Zajezierzem i drogą do Zdziechowy.

Wyżej wymienione osady otaczały kręgiem starszy, wczesnośredniowieczny ośrodek stanowiący obecnie śródmieście Gniezna. Wróćmy jednak jeszcze do części południowej obecnego miasta. Na południe od miasta tereny były pokryte lasem [79]. Lasy te wycinano i na polanach powstały stopniowo rozrastające się osady. W końcu, skutkiem stałego rozwoju Gniezna, zostały one włączone w jego granice. Na tę część miasta, poza resztką lasu Gębarzewo (1390) i Jelonek, składają się następujące osady: Przybytki lub Przybyłki (1787), Nowaszki, Gostomia lub Gostomka (1604) Pławnik Szewce lub Szewskie Pole, Nowa Wieś, Pustachowa lub Pustochowa (1787), Kokoszki oraz Kokoszki Nowe i Stare, a zapewne także Osiniec [80].

Na podstawie powyższych omówień widzimy, że wokół najstarszych i najważniejszych członów osadnictwa, tj. grodu książęcego na Wzgórzu Lecha i osady miejskiej na Wzgórzu Panieńskim, narastały z czasem inne osady. W wyniku rozwoju złożyły się one na Gniezno w jego obecnych granicach administracyjnych. Bliższe osady mają zwykle najstarsze metryki, a im bardziej oddalone od centrum, tym są młodsze. Na wielu z nich nie znaleziono dotąd żadnych wczesnych śladów w postaci znalezisk archeologicznych. Gniezno więc według podziału S. Arnolda należy do grupy miast aglomeracyjnych [81].

Poza samym miastem, będzie nas tylko częściowo interesowała jego najbliższa okolica. Należy ją ująć w jakieś ramy, które spróbujemy z grubsza zaznaczyć. Chodzi

[78] Dr N(ey), *Żywot*, s. 96; Współcześnie używana jest nazwa Bielidłko, sądzić jednak należy, że jezioro to nosiło poprzednio nazwę Bielidko a jeszcze wcześniej zapewne jeszcze inną nazwę; H. Chłopocka, *Rozwój Gniezna*, s. 158; J. Topolski, op. cit., s. 260, 314; L. Trzeciakowski i in., op. cit., s. 480.

[79] S. Karwowski, *Gniezno*, s. 89, „Dochody miasta pochodziły... z lasu miejskiego graniczącego z wsiami Mnichowem, Gembarzewem, Żydowem, Cielimowem, Żelaskowem i Szczytnikami. Obejmował on 1000 mórg a oszacowany został w r. 1815 na 30000 talarów. W tym lesie były Olędry miejskie zwane Pustachowo.... Dziś (1892 r.) las miejski ma areału 522,251 hektarów"; Jeszcze raz pragniemy zwrócić uwagę tym, którzy pragną zaznajomić się ze szczegółowszymi danymi odnośnie dziejów historycznych poszczególnych dzielnic Gniezna, że powinni sięgnąć do najnowszego opracowania monograficznego pt. *Dzieje Gniezna*. Równocześnie dodajemy, że w tej pracy nie zostały wykorzystane wszystkie źródła dotyczące średniowiecznego Gniezna.

[80] S. Karwowski, *Gniezno*, s. 89, 158, „Nowawieś (Schusterfelde)". Wymieniony autor podaje niesłusznie nazwę Nowawieś obok umieszczonej w nawiasie nazwy „Schusterfelde" tak jakby tu chodziło o jedną i tę samą miejscowość, bowiem na mapie z 1888 r. widnieją obie te nazwy odnoszące się do dwóch różnych skupień gospodarczych; s. 158, „Do parafii św. Trójcy należały: wsi... Pustachowa oraz Olędry miejskie. Nowaszki, Gostomka, Spławnik i Kokoszki"; S. Kozierowski, *Badania nazw*, t. 8, s. 212, „Przybytki (Przybyłki) os. pod Pustachową – Nowaszkami u Gniezna"; ibidem R. 37, s. 177, „Gostomka pod Gnieznem"; ibidem R. 38, s. 193, „Kokoszki pf. Gniezno"; tenże, *Pierwotne osiedlenie*, s. 8, „Grodnik a. Grudnik (1765) Pustachowa (1558)", s. 25, „Szewce (Gniezno)", s. 28, „Gębarzewo (1319)" (od nazwisk i przezwisk), s. 35, (Gostomia, dziś Gostomka (1604)"; A. Warschauer, op. cit., s. 213, r. 1787 Przybyłki", s. 255; J. Deresiewicz, op. cit., s. 368; L. Trzeciakowski i in., op. cit., s. 480; J. Majewski, op. cit., s. 599; Z. Świerczyński, op. cit., s. 755.

[81] A. Arnold, *Geografia historyczna Polski*, Warszawa 1951, s. 38.

o określenie ekumeny, która w opraciu o zjawiska geologiczne, hydrograficzne i botaniczne (czyli ogólnie biorąc fizjograficzne) wyodrębniła się jako jednostka terytorialna, na którą bezpośredni wpływ miało Gniezno i której wszystkie elementy ciążyły w kierunku miasta [82]. Zamiarem naszym jest dokonanie próby wyznaczenia naturalnych granic dla terytorium trwale związanego z Gnieznem. Chodzi o wyznaczenie przybliżonego zasięgu Dzielnicy Gnieźnieńskiej, o jakiej mówią źródła z 1179 r., lub centralnej części Ziemi Gnieźnieńskiej wymienionej w 1246 r.[83], sądzić bowiem można, że są to odpowiedniki pierwotnej wspólnoty terytorialnej inicjującej wczesnopaństwowy byt Polan.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że wyznaczenie jakiejś ciągłej linii granicznej nie jest możliwe i może wywołać sprzeciw. Równocześnie musimy sobie zdać sprawę także z tego, że hipotetycznie wyznaczona granica może odpowiadać jednemu okresowi dziejów, ale nie musi pokrywać się z zasięgiem tej samej dzielnicy w różnych okresach. Dopiero dalsze kolektywne, wnikliwe studia pozwolą na nakreślenie także tylko przybliżonego obrazu.

Chcąc mówić o Gnieźnie i jego zapleczu należy jednak nakreślić jego granice. Sądzimy, że nie popełnimy wielkiego błędu, jeśli w celu naszkicowania przybliżonego krajobrazu ziemi gnieźnieńskiej oprzemy się na danych kartograficznych, morfologicznych, toponomastycznych itp.[84]

Przeglądając kilka dostępnych nam map, mogliśmy zauważyć szczegóły, które w połączeniu z innymi źródłami wiążą się w pewną całość. Duże znaczenie dla naszych celów stanowi obraz zalesienia, stąd też, w pierwszym rzędzie zajmiemy się zasięgami lasów w okolicy Gniezna, naniesionymi na mapy w różnych latach. Przede wszystkim należy stwierdzić, że na mapach o zróżnicowanych podziałkach autorzy ich dysponowali rozmaitą ilością miejsca i dlatego, im większy teren obejmowała mapa, tym mniej zawierała szczegółów. W efekcie nie nanoszono na nią mniejszych borów, które przecież miały duże znaczenie dla ówczesnego osadnictwa. Głównie z tej przyczyny na większości map w ogóle brak oznaczeń zalesienia, na innych znów, zaznaczone są raczej schematycznie, bez troski o dokładność informacji. Właściwie tylko jedna mapa z 1645 r., opracowana przez Jerzego Freudenhammera, przedstawiająca tylko obszar województwa poznańskiego, wykonana została zapewne z chęcią podania dokładnego obrazu. Na niej też zaznaczono obecność lasów dookoła Gniezna [85]. Czterech autorów map lokuje lasy tylko na północ od miasta. Są to Sebastian Münster (1540), Wacław Grodecki (1562), Mikołaj Sanson d'Abbeville (1655) [86] i Hubert Iaillot, który wykonał prawdopodobnie 2 mapy w 1685 i 1695 r.

[82] Por. ibidem, s. 95.

[83] *Pomniki dziejowe Polski*, wyd. Bielowskiego, t. 2, Warszawa 1961, s. 390, 397; *Kronika Wielkopolska*, ss. 161, 227.

[84] Np. S. Kozierowski pisze w *Pierwotnym osiedleniu*, na s. 2, że swymi pracami pragnął dać toponomastyczne podstawy do dalszych prac dążących do pełniejszego wyjaśnienia „jak przodkowie nasi korzystając z właściwości terenu i wiekowej pracy osiedlali to terytorium należące do najstarszego narodowego i językowego dziedzictwa polskiego i zostawili w nazwach miejscowych nie tylko pomniki języka".

[85] K. Buczek, *Dzieje kartografii polskiej od XV do XVIII wieku*, Wrocław 1963, tabl. 28.

[86] Ibidem, tabl. 9, 15, 31.

Ryc. 12. Fragment mapy Polski z 1685 r.

(ryc. 12, 13). Na północnym zachodzie i zachodzie, w stosunku do Gniezna, lasy zaznaczyli Christian Sgrotten z 1565 r. i Gerard Merkator z 1585 r.[87] Są one także na mapie Polski i Śląska z 1595 r. wydanej w XVII w. (ryc. 14). Tylko na mapie Europy z 1555 r. Kasper Vopel zaznaczył lasy po stronie wschodniej Gniezna[88].

Do obserwacji poczynionych na wyżej wymienionych najstarszych mapach należy odnieść się z pewną rezerwą. Z drugiej strony możemy te dane uzupełnić innymi źródłami informującymi nas o zalesieniu okolic Gniezna. W tym zakresie mamy do dyspozycji prace dwóch autorów, na których możemy się opierać i wyciągać ostrożne wnioski. Jedną z nich jest wymieniona już tu praca K. Hładyłowicza. Zebrał on dostępny mu materiał i dokonał próby rekonstrukcji krajobrazu Wielkopolski. Brak wcześniejszych źródeł jest powodem, że praca odnosi się tylko do czasów od XIV w. Następne pozycje, to cytowane już prace S. Kozierowskiego, który zebrał i opublikował bogaty materiał toponomastyczny.

Omówione prace oraz własna analiza współczesnych map pozwoliła na naszkicowanie krajobrazu w granicach pokrywających się mniej więcej z obecną granicą powiatu. Równocześnie wydaje się, że odpowiada to domniemanej granicy centrum

[87] Ibidem, tabl. 16, 18.
[88] Ibidem, tabl. 13.

Ryc. 13. Fragment mapy Polski z 1695 r.

ziemi gnieźnieńskiej. Znajomość literatury oraz obserwacje map pozwalają na wyprowadzenie wniosku, że obszar ziemi gnieźnieńskiej był otoczony wieńcem lasów.

W odległości kilku kilometrów na południe i wschód od Gniezna rozpościerała się Puszcza Mokowska zwana także lasem książęcym Moków (1298) i Puszcza Trzuskołomska [89]. Zajmowały one tereny przeważnie piaszczyste, leżące poza wzgórzami morenowymi, zalesione częściowo do dnia dzisiejszego. Na zachód od Puszczy Mokowskiej rozciągał się pas lasów. Ich północną granicę wyznaczała linia biegnąca przez miejscowości: Ruchocinek, Skępe, Brudzewo, Jaworowo, Wódki, Sobiesiernie, Marzenin, Strzyżewo, Czerniejewo, Goranin, Leśniewo, Wierzyce, Gołuń i Pobiedziska. W tej okolicy zachowały się lasy o następujących nazwach: koło Czerniejewa — Gołażyny, Grudnia, Głożyny, Karw i Dymacz, w okolicy Goranina — Babków, Grodnik, Grudnik i Wyrąbieniec, pod Mielżynem — Gołażyny, a w okolicy Powidza — Borek, Brzózki, Chojary, Jesionki i Świdwowiec (dziś Szydłowiec) [90].

[89] S. Kozierowski, *Pierwotne osiedlenie*, s. 2, 3, „Znajdujemy tu rozległy las książęcy Moków (Rok 1298)"; K. Hładyłowicz, op. cit., s. 50; J. Burszta, *Osadnictwo i kształty wsi*, w: *Kultura Ludowa Wielkopolski*, t. 1, Poznań 1960, s. 53.

[90] S. Kozierowski, *Badania nazw*, R. 37, s. 171, „Golaźnia, golina = gołoborze pole po wykarczowanym lesie"; ibidem, R. 38, s. 184; „Karwa = krowa, Karw = wół"; A. Brückner, op. cit., s. 149, 181, „Chojar = drzewo iglaste".

Ryc. 14. Fragment mapy Polski i Śląska z XVI w.

Od strony wschodniej dochodziły do Gniezna lasy i Puszcza Trzuskołomska sięgające miejscowości: Wiekowo, Strzyżewo, Ćwierdzin, Kołaczkowo, Miroszka, Kędzierzyn i Lubochnia [91].

Na północnym wschodzie od Gniezna widoczne są dwa pasy lasów. Pierwszy z nich, przechodzący bliżej Gniezna, dochodził do linii Strzyżewa Smykowego, Goślinowa, Modliszewka, Świątnik i Sokolnik, a następnie biegł dalej ku północy poza miejscowościami: Przesieka, Popowo, Łaskowo, Dobiejewo, Świniarki, Pomarzany i Raczkowo [92]. W drugim pasie, poza wymienioną linią bliższych lasów, znajdują się do dziś lasy większe, między innymi koło Modliszewa las zwany Grabówką, koło Mielna — Brzeziny, a koło Strzyżewa — Dębowiec, a także Dębnica i Dębłowo [93].

Na zachód od Gniezna, pas lasów przebiega przez ziemie piaszczyste poza miejscowościami: Glinna, Bliżyce, Stawiany, Pawłowo, Kiszkowo, Dąbrówka Kościelna, Turostwo, Sroczyn, Gwiazdowo, Węglewo i Wronczyn. W tej stronie zachowały się też lasy o starych nazwach: koło Dąbrówki Kościelnej — Karczewo, koło Kłecka — Babino i w okolicy Wilkowyi — Białebłota. Pod Turostowem są dwa obszary leśne o nazwie Bukowina i jeden o nazwie Lipówki, wreszcie w pobliżu Dziećmiarek

[91] S. Kozierowski, *Badania nazw*, R. 36, s. 376.

[92] A. Brückner, op. cit., s. 443, „Przesieka = nazwa poręby".

[93] Ibidem, s. 206, nazwa pochodzi od jemioły; S. Kozierowski, *Badania nazw*, R. 37, s. 150, dębel = dębak, dębowiec.

las Bachorze oraz koło Dziekanowic — Brzeziny i Kawiniec[94]. Poza szczątkowo zachowanymi lasami Gniezno otoczone jest również wieńcem miejscowości, których nazwy wyraźnie wskazują, że powstały na gruntach zalesionych. Urabiano je od nazw lasów, od gatunków drzew, które w danych okolicach przeważały, bądź od zwierzyny leśnej, która w tych okolicach się gnieździła. I tak w dawnych rejonach leśnych na południe od Gniezna występują nazwy: Borówko, Iwno, Brzeźno, Klony Lipki, Brzóski, Graby, Grzybowo, Mokowiec, Mokownica, Jaworowo, Grabowiec, Grabowo, Grabownica, Graboszewo, Dębno i Lipe, od wschodu zaś zasięgi dawnych lasów wyznaczają następujące miejscowości: Brzozogaj, Lipnica, Borowiec, Kalinowiec, Modrzewo, Dębowiec, Wilcza Góra, Wilczyn, Grabiny, Gaj (dwie miejscowości tej nazwy), Podlesie, Sokołowo, Brzozówka i Trzuskołoń, (od Puszczy Trzuskołomskiej). Na północy i północnym wschodzie o istnieniu i zasięgu lasów, świadczą z kolei takie miejscowości jak: Brzozowiec, Kozłowo, Dębowo, Sosnowiec, Dąbrowa Osiny, Borowiec, Leśnik, Gaj Stary, Borek, Zalesie, Drewno, Międzylesie, Dębłowo, Laskowo, Kłodzin, Jaworówko, i Jawor. W końcu po stronie zachodniej w tej grupie miejscowości można wymienić Dąbrówkę Kościelną, Dąbrowę, Dębogórę, Suchy Bór, Borowo i Olszak[95]. Większość tych nazw miejscowych wskazuje, że w okolicy Gniezna przeważały lasy liściaste.

Linia, którą na podstawie nazw miejscowości i lasów oraz ich zasięgu wyznaczyliśmy, pokrywa się mniej więcej z obecnymi granicami powiatu.

Zasięgi lasów na przestrzeni wieków były różne i z czasem, w związku z zasiedlaniem, coraz bardziej się zmniejszały. Chyba jednak niewiele odbiegały w rzeczywistości od tego co zostało wyznaczone na podstawie istniejących nazw miejscowości i lasów naniesionych na mapę (ryc. 1).

Z uwagi na urodzajne gleby, obszar zawarty między tymi lasami nadawał się pod uprawę, co stwierdza również K. Hładyłowicz w swej pracy. Oczywiście i tu występowały lasy, lecz nie tak zwarte jak wyżej omówione, a więc i łatwiejsze do przebycia.

Granice omawianego terenu wyznaczały oprócz lasów także pasma jezior, bagna i rzeki. Z ważniejszych jezior granicznych można wymienić: Kołdrąbskie, Niedźwiady, Redeckie, Kowalewskie, Dziadkowskie, Zioło, Głębokie, Mielno, Głęboczek, Biskupiec, Ławiczno, Piotrowskie, Strzyżewskie, Jankowskie i Wierzbiczańskie. Wszystkie one są połączone rzeką Wełną, podobnie jak inne pasmo jezior rozlokowane bliżej ujścia tej rzeki. Na południowy wschód od Wełny i Gniezna z jezior tych można wymienić: Ostrowickie, Niedzięgiel, Powidzkie oraz Białe i Czarne pod Skorzęcinem. W obrębie ziemi gnieźnieńskiej znajdują się ponadto jeszcze inne mniejsze i większe jeziora, a poza tym rzeczki. Zachodnią połać tej ziemi dzieli południowa linia długich rynnowych jezior, głównie Lednickiego i dalej

[94] A. Brückner, op. cit., s. 10, por. s. 86; S. Kozierowski, *Badania nazw*, R. 38, s. 182, „karcz = korzeń i odziomek po ściętym drzewie"; ibidem, R. 36, s. 335, Bachorze = błota, nizina, błoto, trzęsawisko; bachórz = nizina rozciągająca się między jeziorami; K. Buczek, *Dzieje kartografii*, tabl. 38.

[95] S. Kozierowski, *Badania nazw*, R. 36, s. 351, „borek = las iglasty"; A. Brückner, op. cit., s. 36, „bór = las szpilkowy".

Ryc. 15. Fragment mapy Polski z XVII w.

Gorzuchowskiego, Kłeckiego i Łopienna. Największą z rzek jest Wełna z dopływami Wełnianką, Małą Wełną lub Wełnicą oraz strugą[96]. W związku z Wełną nasuwa się jedno ciekawe spostrzeżenie. Mianowicie, na trzech mapach tj. Iaillot'a z 1695 r. (ryc. 13), M. Seuteriego z XVII w. (ryc. 15) oraz Freudenhammera z 1976 r.[97] jeden z dopływów Warty, prawdopodobnie Wełna, nosi nazwę Srela. Można by więc wysunąć przypuszczenie, że nazwa Srela uwidoczniona na mapach jest wcześniejszą nazwą Wełny.

Wracając do kwestii nazw miejscowych, należy podkreślić, że można wydobyć z nich jeszcze więcej treści. I tak, gdy weźmiemy dla przykładu tylko miejscowości, już wymienione, to 47 z nich urobiono od nazw drzew liściastych, a 11 od szpilkowych. Z tych ostatnich tylko 3 nazwy mówią o gatunku drzew, a mianowicie o świerku, sośnie i modrzewiu, zaś pozostałych 8 nazw dotyczy ogólnego określenia lasów szpilkowych. Spośród nazw miejscowości i nazw lasów można ustalić 15 gatunków drzew liściastych, z których zdecydowaną przewagę ma nazwa urobiona od dębu — 10 nazw, następnie po 8 przypada na brzozę i grab, po 4 na jawor i lipę, 3 wymieniają jemiołę i dwie odnoszą się do buka. Pojedyncze nazwy wskazują na obecność klonu, brzostu, osiki, jesionu, olchy, kaliny, tarniny i iwy.

[96] S. Kozierowski, *Pierwotne osiedlenie*, s. 7.

[97] K. Buczek, *Dzieje kartografii*, tabl. 28; Por. S. Kozierowski, *Pierwotne osiedlenie*, s. 9.

Nazwy miejscowości wyprowadzone od dębu rozlokowane są na północy i północnym zachodzie od Gniezna i zapewne te okolice dostarczyły większości cennego budulca dla wczesnośredniowiecznego miasta.

Wśród nazw miejscowych można znaleźć i takie, które wyraźnie wskazują na to, że powstały na terenach nie zalesionych. Wymienić tu trzeba miejscowości: Gołaźń, Golaźnia albo Gołaźnia, Golaźń, Gołożyny i Polanowo. Na trzebież lasów wskazują z kolei nazwy Karczewo i Wyrąbieniec.

Inna grupa nazw pozwala na lokalizację przejść wodnych lub leśnych. Można tu wymienić miejscowości: Brody, Brodki, Czarny Bród, U Brodu itp.[98] Przejścia leśne rozlokowane głównie na północy i północnym zachodzie od Gniezna, mogą być uważane za przejścia graniczne. Wspomnieć tu trzeba o miejscowości Przysieki położonej na północ od Gniezna oraz o miejscowości o zbliżonej nazwie Przesieka (1243), leżącej w pobliżu Modliszewska i niedaleko od pierwszej[99].

Nie zostały tu omówione np. nazwy miejscowości pochodzące od zwierzyny żyjącej w lasach jak np. Turostowo czy Sokołowo. Tak samo pominięto osady położone na wyspach, np. Ostrów lub Ostrowo czy wiele innych. Selekcja podyktowana została zakresem pracy.

Reasumując wyniki powyższych rozważań widzimy, że powiązanie możliwie najwcześniejszych materiałów kartograficznych, toponomastycznych i hydrograficznych, daje choć w części pozytywne wyniki. Można przyjąć, że wody i mokradła oraz trudne do przebycia lasy mogły we wczesnym średniowieczu stanowić granicę pierwotnej ziemi gnieźnieńskiej. W tej ekumenie otoczonej naturalną granicą, na urodzajnych gruntach, mogło rozwijać się państwo polańskie, z centralnie położonym ośrodkiem władzy — Gnieznem. Gród na Królewskiej Górze był dodatkowo strzeżony przez mniejsze gródki rozsiane wokół Gniezna jak: Chłądowo (1352), Imiołki (1243), Kłecko (1243), Łubowo (1325), Ostrów (Lednicki) (1136), Moraczewo (1580), Małachowo Złych Miejsc (1542), Powidz (1243), Żydówko (1357), Jankowo Dolne (1496) i Turostowo (1378)[100]. Świadczą one o wysiłkach czynionych dla ubezpieczenia grodu książęcego i granic państewka. Ich zaplecze gospodarcze stanowiły osady otwarte, zakładane na dobrych i urodzajnych glebach[101]. Niektóre z osiedli ograniczały się do produkcji jednokierunkowej. Są to tzw. osady służebne zaopatrujące w pożywienie i sprzęt przede wszystkim gród książęcy oraz

[98] S. Kozierowski, *Badania nazw*, t. 2, s. 532; tenże, *Pierwotne osiedlenie* ss. 5, 15; tenże, *Badania nazw*, R. 36, s. 356, „Bród = mielizna w poprzek rzeki lub jeziora", s. 358, „Brud = = bagnista, błotnista okolica".

[99] S. Kozierowski, *Badania nazw*, t. 8, s. 96; tenże, *Pierwotne osiedlenie*, ss. 4, 5, 40; Z. Wojciechowski, *Północna granica plemienna Wielkopolski i dalsze uwagi nad kształtowaniem się państwa Polan*, PZ, R. 8: 1952, s. 772.

[100] S. Kozierowski, *Badania nazw*, R. 36, s. 366, „Chłąd = nać, łęty"; Pominięte tu zostały te grody wymieniane w literaturze przedmiotu, których nie udało nam się ustalić w terenie; Por. przypis 37.

[101] Por. M. Strzemski, *Przemiany środowiska geograficznego Polski, jako tła przyrodniczego rozwoju rolnictwa na ziemiach polskich (od poł. 3 tysiąclecia p.n.e. do naszych czasów)*, Kwart. HKM, R. 9: 1961, s. 340 - 341; Por. S. Arnold, op. cit., s. 48.

gródki strażnicze [102]. Z tej grupy osiedli o wczesnej metryce należy wymienić: Bednary (1311), Chmielino (1243), Grotkowo (1298), Kobylicze (1255), Kowalewo (1599), Łagiewniki (dwie miejscowości: 1284 i 1289), Mączniki (1357), Owieczki (1397), Piekary (1418), Rybaki, Rybitwy (1136), Rybno (1397), Sanniki (1218), Skotniki, Sokolnicze (dziś Sokolniki) (1369), Strzelce (1139), Szczytniki (dwie miejscowości: 1311 i 1319), Szewce, Świniary (1396), Świątniki (1357), Tokarzewo (1312), Wągielniki (1289), Węglewo (1422), Winiary (1284), Woźniki (1295), Złotniki (1308) i Żerniki (1295) [103].

Wydaje się, że porównując wykonaną przez K. Hładyłowicza mapę zalesienia okolic Gniezna od końca XIV w. począwszy, wszystkie inne dane, także toponomastyczne, odczytane ze współczesnych map i z kolei naniesione na jedną wspólną (ryc. 1), mogą stanowić pewną podstawę do naszkicowania granicy ziemi gnieźnieńskiej, która, jak już wspomnieliśmy, pokrywa się mniej więcej z granicą obecnego powiatu gnieźnieńskiego [104]. Możemy przypuszczać, że krajobraz we wczesnym średniowieczu nie różnił się wiele od przedstawionego na zbiorczej mapce i chyba nie popełnimy błędu przyjmując te hipotetyczne dane za podstawę późniejszych rozważań historycznych. Na podstawie rozmieszczenia grodzisk i osad służebnych można wnosić, że cały ten teren już w zaraniu naszej państwowości podlegał ośrodkowi władzy w Gnieźnie.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że dużo zagadnień zostało tutaj tylko zasygnalizowanych i nie omówionych szerzej, ale z uwagi na to, że głównym naszym zadaniem jest rozważenie najstarszych dziejów Gniezna na podstawie źródeł archeologicznych, nie można poruszonych tu zagadnień traktować szeroko i szczegółowo. Mają one być tylko tłem, na którym pragniemy uwypuklić dzieje centralnego ośrodka władzy politycznej, wyodrębniającego się we wczesnym średniowieczu państwa Polan.

Zagadnienia poruszane w tym rozdziale mogą stanowić oddzielny temat dużej monografii, głównie dla geografa i historyka, jak również dla przyrodnika i językoznawcy [105]. Im też pozostawiamy zadanie szczegółowego opracowania przedstawionych wyżej zagadnień. Natomiast niniejszy szkic może tylko wskazać na rozliczne potrzeby i niedociągnięcia dotychczasowego stanu badań pierwotnych dziejów Gniezna.

[102] J. Kostrzewski, *Kultura prapolska*, wyd. 3, por. s. 431 - 432. Ponieważ do osad służebnych dysponujemy jeszcze bardzo skromnymi źródłami archeologicznymi i nie mogą one wejść do rozdziałów poświęconych analizie tej grupy źródeł, podajemy przy każdej z wymienionych niżej nazw osad, datę pierwszej wzmianki źródłowej, a w przypisie literaturę.

[103] S. Kozierowski, *Badania nazw*, R. 36, s. 181; tenże, *Pierwotne osiedlenie*, s. 25, 40, 41; tenże, *Badania nazw*, t. 8, s. 50; J. Kostrzewski, *Kultura prapolska*, wyd. 3, ss. 194, 254, 431, 432; Tenże, *Ogólne wyniki rozkopywań gnieźnieńskich*, w: *Gniezno w zaraniu dziejów (od VIII do XIII wieku) w świetle wykopalisk*, Poznań 1939, s. 325; W. Hensel, *Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna. Zarys kultury materialnej*, wyd. uzup. 3, Warszawa 1965, s. 90 - 91.

[104] Por. S. Arnold, op. cit., s. 20.

[105] Ibidem, s. 95.

Analiza źródeł archeologicznych do osadnictwa wczesnośredniowiecznego Gniezna

W rozdziale tym pragniemy dać charakterystykę źródeł archeologicznych uzyskanych do chwili obecnej, a przedstawionych w osobnym opracowaniu. Przeanalizowanie ich w oddzielnych grupach pozwoli uzyskać możliwie najwięcej danych do złożonej problematyki historycznej gnieźnieńskiego ośrodka feudalnego. Wyprowadzone w toku analizy wnioski posłużą następnie do próby rekonstrukcji różnych przejawów życia i kultury w kolejnych fazach rozwoju osadnictwa gnieźnieńskiego.

Zaczniemy od omówienia źródeł związanych z budownictwem, poświęcając oddzielnie uwagę budownictwu obronnemu, drewnianemu budownictwu mieszkalnemu i gospodarczemu oraz budownictwu kamiennemu. W drugiej części rozdziału zajmiemy się wytwórczością. Przeanalizowane zostaną wytwory kultury materialnej w grupach wydzielonych według surowców, z których były wykonane oraz funkcji przedmiotów. Pozwoli to na prześledzenie między innymi rozwoju wytwórczości rzemieślniczej warunkującej przeobrażenie się Gniezna w ośrodek miejski. Trzecia część rozdziału przeznaczona jest na analizę szczątków roślinnych i zwierzęcych, z których pragniemy wydobyć informacje odnoszące się do różnych form gospodarki (rolnictwa, hodowli, łowiectwa, rybołówstwa i zbieractwa). Pomocne nam będą tutaj, niepełne jeszcze wprawdzie opracowania specjalistyczne. Ostatnia część rozdziału poświęcona jest analizie materiałów, które pozwalają na ocenę zagadnienia stosunków handlowych we wczesnośredniowiecznym Gnieźnie.

Budownictwo

Budownictwo obronne. Ważne z punktu widzenia obronności osad były umocnienia wznoszone w postaci palisad i wałów. Z obserwacji poczynionych w Gnieźnie jasno wynika, że budowa wszystkich umocnień była z góry zaplanowana i to we wszystkich detalach[1]. Odnosi się to zarówno do rozplanowania przestrzennego

[1] K. Żurowski, *Gniezno — stołeczny gród*, s. 76; tenże, *Kształtowanie się ośrodka miejskiego*, s. 33 - 41, ryc. 7 - 11, 13, 15.

jak i do szczegółów konstrukcyjnych. Zarówno prymitywne w wykonaniu palisady, jak i skomplikowane w swej konstrukcji wały obronne oraz organizacja pracy przy ich budowie były dziełem pewnej, przygotowanej do tych zadań grupy wysoko kwalifikowanych rzemieślników, ówczesnych inżynierów. Działali oni tutaj w imieniu księcia, musieli więc mieć duży autorytet i władzę aby zmobilizować do pracy siłę roboczą w postaci dziesiątków cieśli oraz setek innych pracowników.

Najprymitywniejszym, chociaż nie najwcześniejszym elementem obronnym w Gnieźnie była palisada z fosą, pochodząca z IX w. [2] W czasie budowy tego rodzaju umocnień otaczających podgrodzie trzecie, najpierw wykopano fosę. Miejsca, w których brzegi fosy zostały sztucznie podwyższone, umocniono plecionką z faszyny. Równolegle do fosy, w pobliżu jej wewnętrznego brzegu, zbudowano palisadę, której zachowane szczątki wskazują, że składała się ona z grubych płasko łupanych dranic wbijanych rzędem gęsto obok siebie. O wysokości omawianego umocnienia nie można nic powiedzieć z powodu braku podstaw, można tylko przypuszczać, że musiała być na tyle znaczna, aby utrudniać niepożądane przedostanie się do wnętrza.

Młodszą palisadę zbudowano z podobnych dranic jak poprzednią, lecz biegła ona po nieco zmienionej linii. Nie miała już fosy po swej zewnętrznej stronie, natomiast częściowo została zbudowana na wcześniej zamulonej lub zasypanej starej fosie. Dolna, przyziemna część dranic palisady była dodatkowo wzmocniona bierwionami leżącymi na powierzchni ziemi. Z kolei bierwiona były przytwierdzone na miejscu palikami wbitymi ukośnie w ziemię.

Wczesnośredniowieczne drewniano-ziemne wały obronne w Wielkopolsce miały konstrukcję przekładkową bardzo do siebie zbliżoną, chociaż nie identyczną. Można to zauważyć w Gnieźnie na jednym obiekcie, gdzie podczas badania wałów wybudowanych w różnym czasie stwierdzono różnice w szczegółach konstrukcyjnych. Dużym głębokościom, w jakich zalegało drewno gnieźnieńskich wałów oraz faktowi, że do ich budowy użyto prawie wyłącznie drewna dębowego, zawdzięczamy możliwość poczynienia obserwacji dotyczących wielu szczegółów technicznych ich konstrukcji. Ponieważ wałom i w ogóle konstrukcjom obronnym Gniezna wczesnośredniowiecznego poświęcił już szczegółowe opracowania K. Żurowski, ograniczymy się więc tutaj do omówienia tych spraw tylko w skrócie [3].

[2] *Dalsze cenne odkrycia w Gnieźnie*, ZOW, R. 12: 1937, s. 133 - 134; K. Kostrzewski, *Gniezno pogańskie*, t. 1, s. 8 - 11, ryc. 8 - 11, 13, 14; tenże, *Gniezno pogańskie*, t. 17, s. 133; W. Kóčka, jw., s. 17, 19 - 21; J. Kostrzewski, *Grody staropolskie*, s. 128; W. Hensel, *Najdawniejsze dzieje Gniezna*, s. 214; tenże, *Osadnictwo*, s. 7 - 8; tenże, *Rola Poznania w okresie wczesnopiastowskim na tle odkryć w innych ośrodkach polskich*, KmP, t. 20: 1947, s. 115, 120 - 123; J. Kostrzewski, *Pradzieje Polski*, Poznań 1949, s. 236 - 237; W. Hensel, *Wstęp do studiów nad osadnictwem Wielkopolski wczesnohistorycznej*, Poznań 1949, s. 197; J. Kostrzewski, *Wielkopolska w pradziejach*, wyd. 3, Warszawa 1955, s. 270; K. Żurowski, *Konstrukcje obronne*, s. 182 - 184, ryc. 2; tenże, *Pierwsza stolica Polski*, s. 50; tenże, *Gniezno au début*, s. 207 - 210; G. Mikołajczyk, *Ziemia Gnieźnieńska*, s. 12 - 15, ryc. 4, 5; K. Żurowski, *Kształtowanie się ośrodka miejskiego* s. 40, ryc. 13 - 14.

[3] A. Laubitz, *Prehistoryczne odkrycia*, s. 38 - 41, ryc. 5; W. Kóčka, op. cit., s. 17 - 28; K. Żurowski, *Wczesnośredniowieczny wał*, s. 161 - 169, ryc. 1 - 7; tenże, *Konstrukcje obronne*, s. 181 - 209, ryc. 1 - 19, 22.

Najstarszymi umocnieniami były wały drewniano-ziemne otaczające wydzieloną siedzibę księcia i podgrodzie pierwsze, wybudowane jednocześnie pod koniec VIII w. Najlepiej został poznany wał podgrodzia (na przestrzeni około 30 m), składający się z kilku ściśle do siebie przylegających stosów, jakby wąskich wałów, w których warstwy drewna tworzyły na przemian jedno- i dwukierunkową przekładkę[4] (ryc. 51). Drewno każdego stosu miało jednolity układ od dołu do góry, przy tym co drugi stos miał jedną z dwu odmian przekładki. I tak, w obu stosach zewnętrznych, tj. w stosie pierwszym oraz dalej w trzecim, piątym itd., drewno miało układ jednokierunkowy. Polegał on na tym, że w każdej warstwie bierwiona były ułożone w poprzek biegu wału gęsto obok siebie, tworząc zwartą płaszczyznę. Pojedyncza linia legarów biegnąca wzdłuż wału, przy zewnętrznych końcówkach przedzielała każdą z tych warstw. Legary sprawiały, że drewno poszczególnych warstw w stosach leżało ukośnie, a nie poziomo. Ponadto, każda warstwa drewna od strony zewnętrznej była przesuwana ku środkowi o 10 - 15 cm (ryc. 52). Uzyskiwano przez to z jednej strony zabezpieczenie przed zsuwaniem się drewna na zewnątrz, a z drugiej strony nachylanie ścian zewnętrznych ku wnętrzu wału, przy zachowaniu dużej ich stromości. To z kolei było przyczyną stopniowego wyklinowywania się w wale stosów środkowych, co w efekcie końcowym dawało wałowi obronnemu dobre warunki statyczne. W stosach drugim, czwartym, szóstym itd. drewno układano na przemian, wzdłuż i w poprzek biegu wału, otrzymując w ten sposób regularną przekładkę dwukierunkową. Oczywiście, każda warstwa drewna przysypywana była ziemią. Wypełnianie w ten sposób luk między drewnem wzmacniało konstrukcję. Stoki zewnętrzne wału były zabezpieczone przez wylepienie ich warstwą gliny, co niestety nie zawsze w pełni zabezpieczało wał przed częściowym spaleniem. W celu dodatkowego umocnienia wałów stosowano haki, których rolę spełniały kłody z zachowanymi częściami konarów (ryc. 50). Grubość kłód dochodziła nieraz do 50 cm. Haki stosowano z reguły w podwalinie wałów, gdzie przytrzymywały one końce legarów i zabezpieczały je przed wysuwaniem się na zewnątrz. Sporadycznie użytwano ich także wewnątrz konstrukcji. Wał otaczający gród i podgrodzie pierwsze miał szerokość u spodu około 20 m, wysokość około 12 m.

W porównaniu z opisaną konstrukcją podstawową, inaczej było ułożone drewno

[4] K. Żurowski, *Odkrycia w Gnieźnie*, ZOW, R. 18: 1949, s. 22; A. Gieysztor, *Badania nad genezą Państwa Polskiego*, PZ, R. 6: 1950, nr 3/4, s. 174; K. Żurowski, *Gniezno. Polskie badania wczesnodziejowe w r. 1950*, PZ, R. 7: 1951, nr 1/2, s. 205 - 206; tenże, *Wyniki badań wykopaliskowych na Górze Lecha w Gnieźnie w r. 1951*, ZOW, R. 20: 1951, s. 176; G. Mikołajczyk, *Tymczasowe wyniki*, s. 299 - 301, ryc. 176, 180; K. Żurowski, *Sprawozdanie z badań w latach 1948 - 51*, s. 107 - 109, tabl. 29 i 32; K. Żurowski, G. Mikołajczyk, *Gniezno. Kierownictwo badań nad początkami państwa polskiego w r. 1952*, PZ, R. 9: 1953, nr 1 - 3, s. 222; K. Żurowski, *Wczesnośredniowieczny wał*, s. 161 - 169, ryc. 1 - 7; W. Dalbor, *Wczesnośredniowieczny gród*, s. 165 - 166; K. Żurowski, *Konstrukcje obronne*, s. 182, 196 - 209, ryc. 10 - 19, 22; tenże, *Pierwsza stolica Polski*, s. 49 - 50; tenże, *Les origines*, s. 131 - 132, 133, tabl. VIII, ryc. 1 - 2; G. Mikołajczyk, *Ziemia gnieźnieńska*, s. 12 - 15, ryc. 4, 5; taże, *Sprawozdanie z prac wykopaliskowych prowadzonych w Gnieźnie w 1957 roku*, Spr. A. t. 14: 1962, s. 185, ryc. 1 - 3; K. Żurowski, *Gniezno — stołeczny gród*, s. 75 - 76, ryc. 27b, 28, 29; K. Żurowski, *Gniezno au debut*, s. 211, 207 - 208, ryc. 5; tenże, *Kształtowanie się ośrodka miejskiego*, s. 33 - 38.

w wale nieco młodszym, wybudowanym około połowy IX w., otaczającym podgrodzie drugie. Drewno konstrukcyjne było w nim ułożone prawie wyłącznie poprzecznie do kierunku biegu wału[5]. Można tu dodać, że w podwalinie tego wału znajdowała się czaszka krowy, co niewątpliwie miało znaczenie magiczne. Wał ten górował nad pierwszym wymiarami, gdyż szerokość jego u spodu wynosiła około 25 m przy wysokości 12 m.

Strona zewnętrzna najmłodszego wału, wzniesionego około połowy X w. otaczającego trzecie podgrodzie, nie różni się niczym od wyżej opisanej. Niestety jego wewnętrzna konstrukcja nie została poznana, gdyż po odsłonięciu pozostawiono go w stanie, w jakim się zachował[6]. Wał ten był najmniejszy, jego szerokość wynosiła 12 - 13 m, a wysokość około 8 m.

Wał otaczający wydzielony gród książęcy w miejscu styku z wałem otaczającym podgrodzie pierwsze, miał konstrukcję przekładkową[7]. Drewno było zachowane jedynie w postaci próchna. A. Laubitz odkrył ten sam wał w nieco innym miejscu i również nie zbadał jego konstrukcji wewnętrznej, a wygląd stoku wewnętrznego przedstawił odmiennie[8]. Opis tego stoku tak ujął K. Żurowski[9]: „Ściana wału posiada kłody drewniane ułożone wzdłuż biegu wału. Jako zabezpieczenie przed wysunięciem się tych kłód zastosowane były słupy wbite ukośnie w ziemię tak, iż przylegały do ściany wału. Słupy te z kolei były przymocowane dodatkowymi hakami". Jeden z haków zastosowanych w tej części wału zakończony był rzeźbą przedstawiającą głowę zwierzęcą, być może dzika lub barana[10]. Jednakże sposób

[5] G. Mikołajczyk, *Sprawozdanie z działalności Oddziału w Gnieźnie Muzeum Archeologicznego w Poznaniu w roku 1959*, FAP, t. 11: 1960, s. 238; K. Żurowski, *Wyniki badań w 1959 roku*, s. 211 - 212; tenże, *Kształtowanie się ośrodka miejskiego*, s. 38 - 39.

[6] Dalsze cenne odkrycia, s. 133 - 134; J. Kostrzewski, *Gniezno w zaraniu dziejów w świetle tegorocznych odkryć*, ZOW, r. 12: 1937, s. 330 - 331; tenże, *Gniezno pogańskie*, t. 1, s. 10 - 11; tenże, *Gniezno pogańskie*, t. 17, s. 134; tenże, *Une ancienne enceinte*, s. 110 - 118; W. Kowalenko, op. cit., s. 113 - 207; W. Hensel, *Nasze najstarsze fortece*, ZOW, R. 14: 1939, s. 78; J. Kostrzewski, *Grody staropolskie*, s. 129 - 130, 132; tenże, *Ogólne wyniki*, s. 331; W. Kóčka, op. cit., s. 21 - 26; K. Paulo, op. cit., s. 317; W. Hensel, *Najdawniejsze dzieje Gniezna*, s. 219, 220 - 222; R. Jakimowicz, *Okres wczesnohistoryczny*, s. 382; W. Hensel, *Wstęp do studiów*, s. 198 - 199; tenże, *Studia*, t. 2, s. 51 - 52, ryc. 36; tenże, *Najdawniejsze stolice Polski*, s. 20, 25, 26; K. Żurowski, *Kształtowanie się ośrodka miejskiego*, s. 40 - 41.

[7] A. Gieysztor, *Badania nad genezą*, s. 174; K. Żurowski, *Gniezno w r. 1950*, s. 205; tenże, *Gniezno. Badania nad polskim wczesnośredniowieczem w 1951 r.*, PZ, R. 8: 1952, s. 318 - 319; tenże, *Sprawozdanie z badań w latach 1948 - 51*, s. 101, 107, 110, tabl. 33; K. Żurowski, G. Mikołajczyk, *Gniezno*, ryc. przed s. 241.

[8] A. Laubitz, *Prehistoryczne odkrycia*, s. 38 - 41, ryc. 2 - 5; W. Hensel, *Tymczasowe sprawozdanie*, s. 3; tenże, *Na śladach mieszkowej stolicy*, s. 122; tenże, *Wstęp do studiów*, s. 199; J. Kostrzewski, *Gniezno w zaraniu*, s. 151; K. Żurowski, *Konstrukcje obronne*, s. 181 - 182, ryc. 1.

[9] K. Żurowski, *Konstrukcje obronne*, s. 182.

[10] A. Laubitz, *Prehistoryczne odkrycia*, s. 40, ryc. 5; W. Hensel, *Potrzeba przygotowania*, s. 199, ryc. 63, 64, 65, 69, 70; tenże, *Najstarsze stolice Polski*, s. 26; A. Abramowicz, *Studia nad genezą polskiej kultury artystycznej*, Warszawa 1962, s. 40; J. Rosen-Przeworska, *Tradycje celtyckie w obrzędowości protosłowian*. Wrocław 1964, s. 234; W. Hensel, *Polska przed tysiącem lat*, wyd. 3, Wrocław 1967, s. 125, ryc. 91.

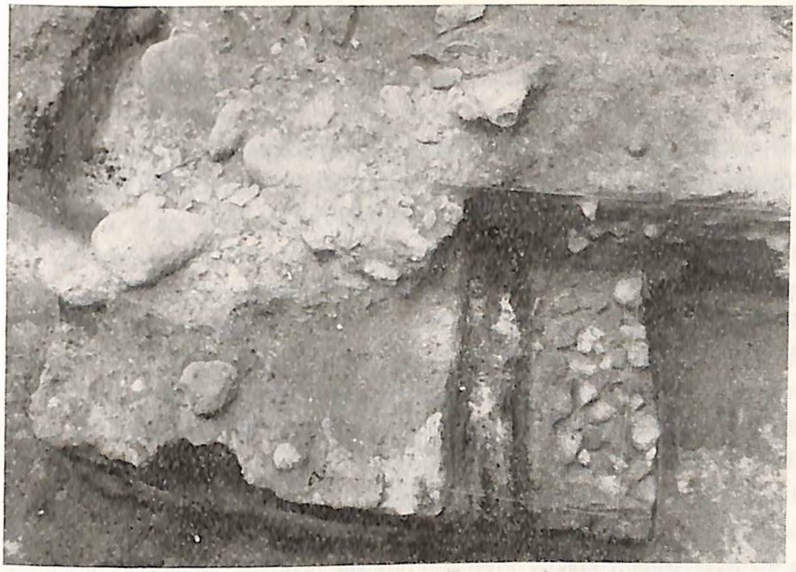

Ryc. 16. Katedra, zachowany fragment paleniska kultowego wyłożonego kamieniami i obłożonego drewnianą ramą

Ryc. 17. Katedra, palenisko kultowe

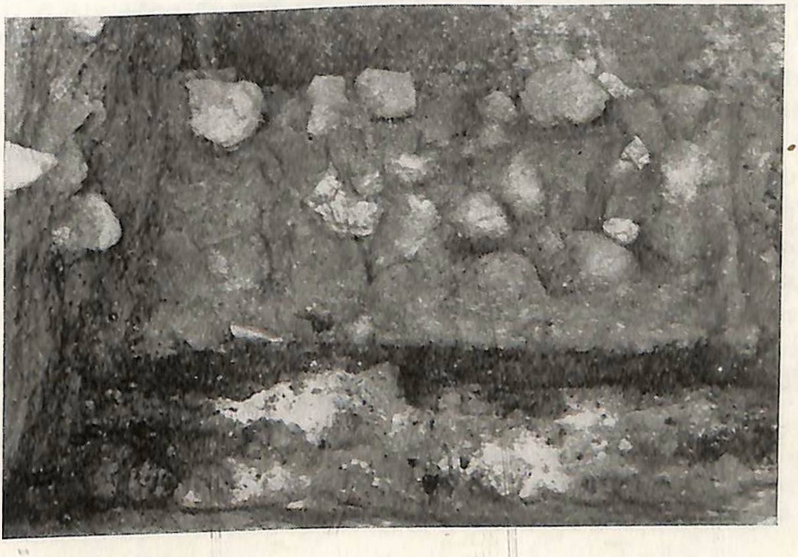

obrobienia kłody pozwala domyślać się, że zanim użyto tej rzeźby w wale, wpierw spełniała ona rolę elementu jakiegoś budynku. Zachowane lico wału odkrytego przez A. Laubitza należało zapewne do stosu naprawkowego dobudowanego w X w. od strony wewnętrznej grodu.

Niektóre spostrzeżenia poczynione w czasie badań pozwoliły na wyciągnięcie pewnych wniosków natury organizacyjnej, dlatego należy tu wymienić te szczegóły, które na takie wnioskowanie pozwalają. Obserwacje prowadziły przede wszystkim do wniosku, że budowę wału poprzedził dobrze opracowany plan uwzględniający wszystkie drobiazgowe szczegóły. Plan ten przewidywał budowę całego wału jednocześnie na całej długości i szerokości przez grupy ludzi, którym powierzono budowę odcinka wału długości 2,40 m. Wskazują na to wyraźnie granice między odcinkami, widoczne we wszystkich stosach od dołu do góry, przy czym poziomy wszystkich warstw na tych odcinkach są jednolite (ryc. 51). Celem utrzymania jednakowego podziału granice odcinków oznaczono często kołkami. Różnice składu ziemi użytej do przesypywania warstw potwierdzają spostrzeżenie, że na poszczególnych odcinkach wału wykonywały pracę różne grupy ludzi. Opisane odcinki wału można uznać za znane z późniejszych źródeł „izbice", stanowiące pewną jednostkę miary powinności poddanych na rzecz feudała [11].

Starsze wały grodu i podgrodzia ulegały z czasem uszkodzeniom i wymagały naprawy. Dokonywano tego przez dodanie do lica wału stosu naprawkowego (ryc. 53). Materiały zabytkowe nagromadzone na stokach i zamknięte stosami naprawkowymi wskazują na to, iż naprawa wałów miała miejsce około połowy X w.

Budownictwo drewniane. Od najdawniejszych czasów człowiek musiał starać się o zabezpieczenie sobie dachu nad głową. W tym zakresie drewno, tak łatwo dostępne, przez długie wieki odgrywało rolę pierwszoplanową. Było ono u Słowian najpopularniejszym materiałem budowlanym. Jak wykazały badania wykopaliskowe w Gnieźnie wczesnośredniowiecznym, na terenie podgrodzi i osad otwartych, w budownictwie mieszkalnym i gospodarczym, przynajmniej do połowy X w. posługiwano się wyłącznie drewnem. Także i w późniejszych czasach budownictwo drewniane dominowało, a kamienne budynki mieszkalne należały do rzadkości.

Wyniki badań archeologicznych, przeprowadzonych głównie na podgrodziach, dają nam podstawę do twierdzenia, że przestrzeń ograniczona umocnieniami była planowo zabudowana. Układ stratygraficzny natomiast przekonuje nas, że domy o ograniczonych rozmiarach wznoszono kolejno, prawie w jednym i tym samym miejscu. Używając współczesnej nomenklatury powiedzielibyśmy, że domy stawiano na tych samych działkach [12].

Na podstawie konstrukcji wyróżniamy zasadniczo dwa najpopularniejsze rodzaje budynków, a mianowicie domy zrębowe i słupowo-plecionkowe. Procentowo nie-

[11] B. Miśkiewicz, *Konstrukcja izbicowa*, s. 337 - 346; tenże, *Izbica*, s. 300.

[12] K. Żurowski, *Sprawozdanie z badań w latach 1948 - 51*, s. 95, tabl. 31c; G. Mikołajczyk, *Rzemiosła wczesnośredniowieczne*, w: *Dzieje Gniezna*, Warszawa 1965, s. 56.

wielką ilość domów stanowiły mieszkania półziemiankowe, częściowo wkopane w ziemię[13] (ryc. 54). W jednym wypadku udało się stwierdzić, że dach takiego domu był kryty słomą. Wydaje się, że domy półziemiankowe z Gniezna stanowią grupę najstarszych domów mieszkalnych z VII - VIII w.

Następną, także niewielką grupę domów stanowiły lekkie budowle słupowe o ścianach plecionkowych[14]. Występowały one na naszym terenie od VIII - XII w. Lekkość, przewiewność, brak podłóg oraz znalezienie wewnątrz takiego domu np. spalonego zboża wskazuje, iż najprawdopodobniej były to pomieszczenia gospodarcze, jak chlewy, obory, stodoły czy spichrze. Mogły też spełniać rolę warsztatów rzemieślniczych. Miały one formę prostokątną, a ich wymiary kształtowały się w granicach 3×3,5 m lub 3,25×4 m. Wątpliwe jest, czy budynki te były wznoszone przez cieśli, bowiem bez większych trudności można je było stawiać bez pomocy rzemieślników. Starsze tego rodzaju budynki mają w równych odległościach od siebie wbite w ziemię żerdzie oplecione następnie wikliną, w młodszych natomiast zasadniczy szkielet stanowiły słupy rozmieszczone w narożnikach. W środku ściany szczytowej znajdował się zwykle słup pełniący funkcję sochy dla konstrukcji dachowej, między słupami powbijane były żerdzie oplecione gałęziami. Budynki plecione pojawiły się na gnieźnieńskich podgrodziach dwa razy: w połowie X oraz pod koniec XI w. i w obu przypadkach na warstwie wykazującej przejście jakiegoś kataklizmu.

Najliczniejszą grupę stanowią budynki mieszkalne o konstrukcji zrębowej, posadowione na powierzchni gruntu[15] (ryc. 48). Wcześniejsze budynki były jednoizbowe, mniejsze i kwadratowe, o rozmiarach mniej więcej 3×3 m, natomiast młodsze — prostokątne i nieco większe. Ich wymiary dochodziły do około 4,5×7 m. Można przypuszczać, że powiększenie się powierzchni domów związane było ze wzrostem zamożności i przynależności społecznej właścicieli. Wśród budynków młod-

[13] G. Mikołajczyk, K. Żurowski, *Sprawozdanie z badań archeologicznych w Gnieźnie w 1955 roku*, Spr. A. t. 3: 1957, s. 258 - 260; G. Mikołajczyk, *Rzemiosła wczesnośredniowieczne*, s. 56.

[14] J. Kostrzewski, *Grody staropolskie*, s. 134; W. Kóčka, op. cit., s. 28, tabl. XXXVIII: 1, XXIX: 2, W. Hensel, *Osadnictwo*, s. 20; J. Kostrzewski, *Pradzieje Polski*, s. 236; G. Mikołajczyk, *Tymczasowe wyniki*, s. 301; K. Żurowski, *Sprawozdanie z badań w latach 1948 - 51*, s. 95 - 96, tabl. 28; J. Kostrzewski, *Budynki gospodarcze*, SSS, t. 1, Wrocław 1961, s. 183, 184, 186; J. Kostrzewski, W. Chmielewski, K. Jażdżewski, *Pradzieje Polski*, Wrocław 1965, s. 312, tabl. XXI: 1; K. Żurowski, *Kształtowanie się ośrodka miejskiego*, s. 43, ryc. 20.

[15] J. Kostrzewski, *Gniezno w zaraniu*, s. 138; tenże, *Gniezno pogańskie*, t. 1, s. 7; tenże, *Grody staropolskie*, s. 134; W. Kóčka, op. cit., s. 28 - 29, tabl. XXXVI: 1; W. Hensel, *Najdawniejsze dzieje Gniezna*, s. 222; tenże, Osadnictwo, s. 21; J. Kostrzewski, *Kultura prapolska*, wyd. 2, s. 136; tenże, *Pradzieje Polski*, s. 249; A. Gieysztor, *Badania nad genezą*, s. 174; G. Mikołajczyk, *Tymczasowe wyniki*, s. 301; K. Żurowski, *Sprawozdanie z badań w latach 1948 - 51*, s. 98, 102, 105, tabl. 31: b, c, 32: a; K. Żurowski, G. Mikołajczyk, *Gniezno*, s. 221; J. Kostrzewski, *Wielkopolska*, s. 287, W. Hensel, *Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna*, wyd. 2, Warszawa 1956, s. 365; G. Mikołajczyk, K. Żurowski, *Sprawozdanie z badań w 1955 roku*, s. 255, ryc. 2; K. Żurowski, *Pierwsza stolica Polski*, s. 50; tenże, *Les origines*, s. 133; J. Kostrzewski, *Budynki mieszkalne*, SSS, t. 1, Wrocław 1961, s. 184, 185; K. Żurowski, *Gniezno — stołeczny gród*, s. 77; G. Mikołajczyk, *Rzemiosła wczesnośredniowieczne*, s. 56, 58, ryc. 24 d; K. Żurowski, *Kształtowanie się ośrodka miejskiego*, s. 42 - 44, ryc. 19.

szych mamy już także do czynienia z domami dwuizbowymi o wymiarach 4,5×5,25 m. Ściany takich domów stawiano przeważnie ze skrzyżowanych na narożnikach nie okorowanych sosnowych okrąglaków. Charakteryzowało je to, że w miejscach zetknięcia się skrzyżowanych belek stosowano w konstrukcji zawsze zaciosy jednostronne zwrócone ku górze. Niedogodnością w tych węgłach było to, że w tak zaciosanych i ułożonych wrębach zatrzymywała się woda deszczowa, powodując szybsze gnicie belki. Końce belek wysuwano nieco poza skrzyżowanie, luki zaś między belkami utykano mchem i oblepiano gliną. Jeśli grunt pod budowę domu był nierówny, to wpierw poziom wyrównywano podsypką z piasku lub przez położenie dodatkowych belek albo kamieni. Dopiero po wyrównaniu poziomu przystępowano do wznoszenia ścian.

Niejednokrotnie belki domów mają na powierzchni płytkie zacięcia, co znane jest także z terenów spoza Gniezna. Są to znaki ciesielskie, co wydaje się wskazywać na przygotowanie budynku poza obrębem osady. Oznakowane „prefabrykaty" przewożono na miejsce przeznaczenia i według znaków naciętych na belkach w szybkim tempie zestawiano domy na odpowiedniej działce.

Jeśli chodzi o wysokość domów, to z powodu braku szczegółowych danych trudno ją określić. Pewne uogólnienia w tym zakresie mogą nam dać: socha wysokości 380 cm znaleziona w Gdańsku oraz drzwi z Opola i z Gdańska o wysokości 120 cm. Drzwi były wykonane z jednej szerokiej lub z kilku węższych i złączonych ze sobą dranic. Drzwi takie obracały się na czopach, zamykano je drewnianymi zasuwkami przesuwanymi od zewnątrz za pomocą żelaznego klucza, albo też na skobel i kłódkę. U wejścia domu znajdował się próg wystający ponad poziom ulicy i podłogi zapewne po to, aby woda deszczowa nie ściekała do wnętrza domu. Niektóre domy miały podłogi ułożone z płasko łupanych dranic, chociaż nie zawsze pokrywały one całą powierzchnię. Czasem takie podłogi układane były na podściółce z mierzwy lub na drewnianych legarach. Poza tym, zwłaszcza w starszych domach, znajdował się tok gliniany.

W izbach mieszkalnych znajdowało się z reguły palenisko kamienne, czasem obudowane z zewnątrz gliną na drewnianym szkielecie. W starszych domach mieściło się ono w środku, a w młodszych było usytuowane w pobliżu ściany lub w narożniku. Do ciekawszych w tym zakresie znalezisk na podgrodziu gnieźnieńskim należy piec znajdujący się w narożniku domu pochodzącego z XII w.

Na gnieźnieńskim podgrodziu został odkryty jeden dom zrębowy o specjalnym przeznaczeniu. Był to prostokątny budynek o wymiarach 2,75×5 m o podłodze wyłożonej płaskimi kamieniami [16]. Była to łaźnia parowa, z której korzystano w ten sposób, że na kamiennej podłodze rozpalano ogień, a po rozgrzaniu się kamieni polewano ją wodą, powodując wytwarzanie się pary. Wnętrze łaźni było zapewne wyposażone jeszcze w drewniane ławy, czy inne urządzenia, lecz nie dotrwały one do naszych czasów. Woda wypływając z łaźni na zewnątrz zabierała z podłoża czysty

[16] J. Kostrzewski, *Gniezno pogańskie*, t. 1, s. 8, ryc. 7; Gniezno w zaraniu dziejów, tabl. XXXII: 2, XXXV: 2; W. Hensel, *Osadnictwo*, s. 28; J. Kostrzewski, *Pradzieje Polski*, s. 266; J. Kostrzewski, *Wielkopolska w pradziejach*, s. 305; K. Żurowski, *Kształtowanie się ośrodka miejskiego*, s. 44; M. Woleńska, *Łaźnia*, SSS, t. 3, Wrocław 1967, s. 114.

piasek i osadzała go między belkami ściany, oraz poza budynkiem w promieniu do 1,5 m. Znalezienie takich śladów przemawia wyraźnie za interpretowaniem tego pomieszczenia jako łaźni. O powszechności występowania tego rodzaju łaźni u Słowian we wczesnym średniowieczu mówi nam relacja pisarza arabskiego Ibrahima ibn Jakuba [17].

W początkowej fazie istnienia osady otwartej nad jeziorem Jelonek, budynki były rozmieszczone bezplanowo i dość rzadko. Wówczas też zapewne na terenie podgrodzia nie było wytyczonych ulic. Dopiero później dały się zauważyć między rzędami domów biegnące ulice, moszczone łupanymi dranicami lub okrąglakami [18] (ryc. 49). Jedna z takich odkrytych ulic miała 3 m szerokości. Ulice wyłożone drewnem stanowiły dla mieszkańców duże udogodnienie, zwłaszcza w czasie słoty.

Z komunikacją należy również łączyć mosty i pomosty, których relikty zostały znalezione w najbliższym sąsiedztwie gnieźnieńskiego zespołu grodowego [19]. W czasie prac wykopaliskowych prowadzonych w 1842 r. na terenie zamulonego Jeziora Świętego przy jego brzegu sąsiadującym z grodem natrafiono na dwa chronologicznie po sobie następujące pomosty. Odkryto wówczas rzędy pali wbitych w dno jeziora oraz położone na nich poziomo dębowe dranice, stanowiące właściwe pomosty. Podobny obiekt był zapewne zbudowany także poza wschodnim zasięgiem podgrodzia trzeciego. Wydaje się na to wskazywać rząd słupów wbitych w brzeg nad stawem, przez który przepływał strumień, a który został odkryty ostatnio w czasie budowy nowego kolektora. Fragmentaryczne odkrycie nie pozwala na bezsporną interpretację tego znaleziska. Mógł to być pomost przybrzeżny, ale mógł także być to most łączący brzegi strumienia. Dalszym obiektem jest most, także tylko częściowo odsłonięty w 1968 r.[20] Przez strumień opływający od wschodu zespół grodowy zostały przerzucone bale dębowe o średnicy 30 - 40 cm, na których ułożono grube dranice. Most ten miał około 5 m szerokości i znajdował się między drogą prowadzącą od strony osady miejskiej na Wzgórzu Panieńskim a bramą prowadzącą przez wał obronny do podgrodzia drugiego.

W obrębie zespołu grodowego znajdowały się najprawdopodobniej studnie. Dotąd jednak nie natrafiono na studnię pochodzącą z wczesnego średniowiecza. Znana jest tylko jedna i to prawdopodobnie średniowieczna, wykopana w jarze między grodem a osadą miejską. Była ona ocembrowana dębowymi dranicami, a ściany jej miały 140 i 240 cm długości.

Wszystkie wymienione obiekty zostały wykonane przez mniej lub bardziej wyspecjalizowanych mieszkańców podgrodzi i osad otwartych na terenie Gniezna.

[17] T. Kowalski, *Relacja Ibrahima ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich w przekazie al-Bekriego*, Kraków 1946, s. 54.

[18] J. Kostrzewski, *Gniezno pogańskie*, t. 17, ryc. 3; W. Kóčka, jw., s. 29, 32, tabl. XXIV: 1; G. Mikołajczyk, *Tymczasowe wyniki*, s. 301; K. Żurowski, *Sprawozdanie z badań w latach* 1948 - 51, s. 111, tabl. 29; G. Mikołajczyk, *Rzemiosła wczesnośredniowieczne*, s. 58.

[19] A. Laubitz, *Prehistoryczne odkrycia*, s. 34 - 35; G. Mikołajczyk, *Sprawozdanie z działalności Oddziału w Gnieźnie Muzeum Archeologicznego w Poznaniu w 1968 roku*, FAP, R. 20: (w druku), K. Neu, *Do Redakcji*, s. 47.

[20] G. Mikołajczyk, *Gniezno*, IA, Badania 1968 r., Warszawa 1969, s. 234 - 235.

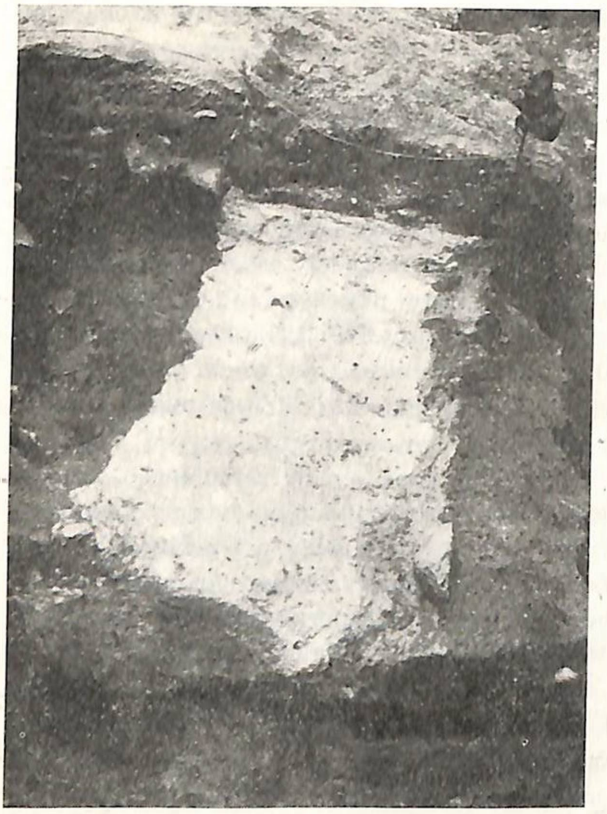

Ryc. 18. Katedra, wkop fundamentowy z zaprawą

Wolno przypuszczać, że wydzieliła się taka właśnie grupa wysoko wyspecjalizowanych rzemieślników, cieśli czy budowniczych od czasu, gdy zaczęto planować budowę umocnień i wznosić je oraz planowo zagospodarowywać wnętrza osad.

Budownictwo kamienne. Wczesnośredniowieczne budownictwo kamienne w Gnieźnie jest dotychczas bardzo słabo poznane drogą badań wykopaliskowych, ale w literaturze przedmiotu znajdujemy sporo różnych wypowiedzi, których wartość jest zależna od stopnia poznania zachowanych reliktów. Celem powiązania naszych rozważań ze starszymi wypowiedziami i zajęcia stanowiska odpowiadającego obecnemu stanowi wiedzy w tym zakresie przedstawimy najpierw najważniejsze poglądy wysuwane przez poszczególnych badaczy od XIX w. począwszy.

Na terenie wydzielonego grodu lokuje się w dotychczasowej literaturze przedmiotu do sześciu różnych obiektów architektonicznych, a mianowicie: 1) świątynię pogańską, 2) zamek pierwszych Piastów, 3) Zamek Odonica, 4) kościół z czasów Mieszka I, 5) kościół Św. Jerzego oraz 6) kaplicę Św. Stanisława.

Z poglądów wypowiadanych w XIX i XX w. wynika, że tyle właśnie budowli należy brać pod uwagę na terenie położonym na północny wschód od murów obecnej katedry. Nowsze zapatrywania mają częściowe oparcie w wynikach prac wykopa-

liskowych. Prawie każdy z dwudziestu pięciu wybranych autorów wyraża inny pogląd na wspomniane obiekty. Ich hipotezy przedstawimy w układzie chronologicznym.

J. Łukaszewicz (1858 r.) sądził, że pierwszy kościół Św. Jerzego był drewniany i na jego miejscu dopiero w XV w. wystawiono budynek z cegły [21].

J. Walkowski przypuszczał 1865 r., że Lech założył zamek w tym miejscu, gdzie znajduje się katedra, otoczył go murem, a obok wybudował świątynię pogańską. Mieszko I po przyjęciu chrześcijaństwa miał zamienić tę budowlę kamienną na kościół pod wezwaniem Św. Jerzego. Odnośnie do kaplicy Św. Stanisława pisze tylko, że między katedrą a kościołem Św. Jerzego, Łaski wymurował dla siebie grobowiec, a nad nim kaplicę [22].

J. Łebkowski w 1866 r. pisze, że według podań, kościół Św. Jerzego stanął na fundamentach świątyni pogańskiej, a w północnej części Góry Lecha „miał stanąć stary zamek, którego szczęty jeszcze przed laty kilkudziesięciu oglądano" [23].

I. Polkowski (1874 r.) odnośnie do kaplicy Św. Stanisława wyraża taki sam pogląd jak J. Walkowski, natomiast mniej dokładnie określa, że zamek pierwszych Piastów stał na Górze Lecha niedaleko katedry [24].

Autorzy Słownika geograficznego powtórzyli w 1881 r. poglądy J. Łebkowskiego, tak co do kościoła Św. Jerzego jak i co do zamku z dodaniem, że ten ostatni znajdował się w północnej części Wzgórza Lecha na Górze Żnińskiej [25].

J. Korytkowski w 1887 r. pisał, że pierwszy kościół został założony na fundamentach świątyni pogańskiej, którą lokalizuje w miejscu dzisiejszego kościoła Św. Jerzego [26].

J. Łukowski w 1893 r. cytuje interesujące dla tego czasu zdanie Marcina Sienieńskiego (1823 r.): „Ta Góra Lecha napadom nieprzyjacielskim niegdyś zabezpieczona, zawierała zamek, w którym książęta i królowie polscy mieszkali" i następnie zamek lokalizuje pod obecnymi kolegiatami [27].

S. Karwowski w 1896 r. pisze, że świątynię pogańską przemieniono na świątynię chrześcijańską pod wezwaniem Św. Jerzego, uzupełniając swoją informację tym, że kościół ów prawdopodobnie już w XIII w. był murowany z polnych kamieni. Autor ten, podobnie jak J. Walkowski, uważa, że kościół Św. Stanisława zbudował Łaski i dodaje tylko, że został zbudowany z palonej cegły, w formie rotundy. Natomiast zamek widzi w pobliżu kościoła Św. Jerzego, bo jak pisze, ten najstarszy w Polsce kościół połączony był niegdyś krytym gankiem z zamkiem.[28]

T. Trzciński (1909 r.) wyprowadza wniosek, m.in. także na podstawie znalezisk archeologicznych, w postaci dość znacznej — jak pisze — liczby różnych części broni wykonanych z rogów jelenich, że na Wzgórzu Lecha jeszcze przed przyjęciem chrześcijaństwa był gród, czyli osada książęca. Gród ten zajmował wyższą, północną płaszczyznę wzgórza. Przypuszcza także, że pierwszy kościół był drewniany. Odnośnie do kościoła Św. Jerzego podaje tylko, że najdawniejsza wzmianka o tym kościele pochodzi z 1220 r. Kaplicę Św. Stanisława uważa, za J. Walkowskim, za budowlę powstałą w 1521 r.[29]

W dwadzieścia pięć lat później, już na podstawie badań wykopaliskowych, wypowiada się nowe poglądy, z których kilka przytoczymy.

[21] J. Łukaszewicz, op. cit., s. III.
[22] J. Walkowski, op. cit., s. 2, 3 - 4, 26, 251 - 252.
[23] J. Łebkowski, *O zabytkach*, s. 43, 46, 76.
[24] I. Polkowski, *Katedra*, s. 8, 18.
[25] *Słownik geograficzny*, s. 631, 635.
[26] J. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy, prymasowie i metropolici polscy od r. 1000 - 1821*, t. 1, Poznań 1887, s. 20; A. Dubowski, *Zabytkowe kościoły Wielkopolski*, Poznań 1956, s. 20.
[27] J. Łukowski, op. cit.
[28] S. Karwowski, *Kolegiata*, s. 4, 6, 7, 36.
[29] T. Trzciński, op. cit., s. 1, 69, 92 - 94.

A. Laubitz (1934 r.) interpretując wyniki swoich odkryć uważa, że zamek pierwszych Piastów stał na mniejszym z dwu garbów Góry Lecha i chronologicznie poprzedzał stojący na nim kościół Św. Jerzego. Sądzi, że absyda tego kościoła i prezbiterium spoczywają na starszych fundamentach wieży zamkowej, co jego zdaniem potwierdza starą lokalizację kościoła *St. Georgii in arce*. Także na podstawie swych badań wykopaliskowych przychyla się do poglądu J. Walkowskiego, że kaplicę Św. Stanisława wybudował Łaski *a fundamentis* w 1521 r.[30]

Z. Formanowicz 1937 r., nie podając szczegółowej lokalizacji, uważa, iż na Górze Św. Jerzego w 1234 r. zbudował swój zamek Odonic i że z chwilą gdy budowa zamku dobiegała końca, kanonicy kościoła Św. Jerzego zaczęli do swej tytulatury dodawać „na zamku — *in castro*"[31].

H. Münch (1946 r.) utrzymuje, że kościół Św. Jerzego był kościołem zamkowym[32].

W. Hensel (1947 r.) przypuszczał, że w obrębie grodu, wcześniej niż kościół katedralny powstała kaplica pałacowa, w miejscu dzisiejszego kościoła Św. Jerzego. W jego pobliżu — pisze — musiał znajdować się pałac księcia[33].

Z. Kępiński (1947 r.) tak samo ostrożnie jak jego poprzednik, pisze, że w obrębie grodu (tj. zamku książęcego) mógł również znajdować się kościół i to wcześniejszy od rotundy, którą autor lokalizuje pod katedrą[34].

J. Zachwatowicz (1948 r.) relacjonuje, że zdaniem Komisji powołanej w celu sprawdzenia wyników badań „cały mur kaplicy Łaskiego aż do spodu fundamentu wykazuje brak wątku i zaprawy, na podstawie którego można byłoby odnieść budowlę do okresu przed r. 1500. Do fundamentu użyto odłamków cegły oraz żeber sklepiennych gotyckich znajdujących się w masie muru aż do stopy fundamentów włącznie". Przychyla się do tego zdania, że kaplica Św. Stanisława jest budowlą z XVI w.[35]

K. Żurowski (1953 r.) pisze, że wzniesienie północne na Górze Lecha zajęte było przez gród z zamkiem księcia, w miejscu gdzie obecnie stoi kościół Św. Jerzego, o którym źródła pisane mówią, iż stoi *in arce*[36].

W. Dalbor (1955 r.) uważa, że mur kaplicy Św. Stanisława należy do budowli z XVI w., lecz fundamenty jej uznaje za szczątki pierwszej świątyni Mieszka I, które gruntownie wyreperowane, użyte zostały na początku XVI w. do budowy kaplicy[37].

H. Münch (1958 r.) za J. Łukowskim przypuszcza, że na północnym cyplu wzgórza znajdowało się palatium władzy. Między nim a katedrą mieścił się *urbs* lub *civitas*. Tu stał kościół Św. Jerzego i tu było centrum władzy[38].

W. Dalbor pisał w 1959 r., że palatium w Gnieźnie pochodziło z początku XI w. i że część jego fundamentów zachowała się pod dzisiejszym kościołem Św. Jerzego[39].

W. Hensel (1960 r.) sądzi, że pierwszą budowlą w grodzie Mieszka była kaplica pałacowa pod wezwaniem Św. Jerzego oraz że po 1018 r. „wzniesiono też pewnie wspanialsze niż uprzednio palatium". Z tego wynika, że autor uważa, iż istniał już wcześniejszy zamek[40].

G. Mikołajczyk (1961 r.) przypuszcza, że w Gnieźnie istniał zapewne podobny zamek jak na Ostrowie Lednickim, a znalezienia jego reliktów należy się spodziewać w fundamentach kościoła Św. Jerzego[41].

[30] A. Laubitz, *O początkach kościoła*, s. 9 - 11; tenże, *Prehistoryczne odkrycia*, s. 35, 38.
[31] L. Formanowicz, op. cit., s. 5.
[32] H. Münch, *Geneza*, s. 62.
[33] W. Hensel, *Najdawniejsze dzieje Gniezna*, s. 222 - 223.
[34] Z. Kępiński, op. cit., s. 177.
[35] J. Zachwatowicz, *Nowe odkrycia*, s. 24; W. Dalbor, *Wczesnośredniowieczny gród*, s. 167.
[36] K. Żurowski, *Sprawozdanie z badań w latach 1948 - 51*, s. 92.
[37] W. Dalbor, *Wczesnośredniowieczny gród*, s. 109; J. Zachwatowicz, *Polska architektura*, s. 109.
[38] H. Münch, *Wczesnośredniowieczny układ miejski*, s. 329 - 330.
[39] W. Dalbor, *Wczesnośredniowieczny gród*, s. 261.
[40] W. Hensel, *Najdawniejsze stolice Polski*, s. 24 - 25, 53.
[41] G. Mikołajczyk, *Ziemia gnieźnieńska*, s. 4.

J. Zachwatowicz (1961 r.) próbując uporządkować niektóre z dotychczasowych koncepcji pisze, że w Gnieźnie były dwa kościoły w X w. W grodzie był jeden z nich pod wezwaniem Św. Jerzego — *in castro*. Równocześnie zaznacza, że mury obecnego kościoła Św. Jerzego zostały zbudowane z kostki granitowej pochodzącej z XII w.[42]

Autorki *Katalogu zabytków sztuki w Polsce* wydanego w 1962 r., podobnie jak Z. Kępiński, nie sprecyzowały bliżej położenia pierwszego kościoła grodowego, ale wydają się popierać tezę A. Laubitza pisząc: „gród właściwy zawierał palatium księcia i kaplicę grodową w miejscu obecnego kościoła Św. Jerzego i w jego najbliższym sąsiedztwie"[43].

K. Żurowski (1962 r.) na podstawie analogii na Ostrowie Lednickim wyraził przypuszczenie o istnieniu kamiennego palatium w obrębie gnieźnieńskiego grodu[44].

Autorzy hasła „Gniezno" w *Słowniku starożytności słowiańskich* oraz w *Miastach polskich w tysiącleciu*, wydanych w latach 1964 i 1967, piszą za Münchem, że na terenie grodu powstał w X - XI w. kościół zamkowy pod wezwaniem Św. Jerzego[45].

K. Żurowski w 1964 r. uzupełnił swój poprzedni sąd przypuszczeniem, że w obrębie siedziby książęcej istniały dwie budowle kamienne, kościół i zamek. Nieco bliżej określił położenie domniemanych budowli w monografii Gniezna wydrukowanej w 1965 r. W oparciu o wspomnianą już wzmiankę ze źródła pisanego o położeniu kościoła Św. Jerzego *in arce* wyprowadza wniosek, że zamek kamienny mieścił się w środku grodu, w miejscu, gdzie teraz znajduje się ten kościół. Natomiast lokalizację kościoła w formie rotundy z czasów Mieszka I w obrębie grodu uzasadnił twierdzeniem, że lokalizowany dotąd w podziemiach obecnej katedry kościół o kształcie okrągłym nie został tam odkryty[46].

G. Mikołajczyk w wyniku prac wykopaliskowych prowadzonych w 1964 r. napisała, że półkolista z zewnątrz absyda kaplicy Św. Stanisława jest wyraźnie dobudowana do kamiennego muru budowli centralnej, posiadającej inną strukturę i zaprawę[47].

G. Chmarzyński (1965 r.) uważał, że w grodzie był mały kościół grodowy pod wezwaniem Św. Jerzego i że obecny kościół stoi na starych fundamentach ujawnionych w jego wschodniej części. Natomiast w ostatnio przedstawionym poglądzie autor jest osamotniony. Podaje, że w pobliżu kościoła Św. Jerzego znajdował się zamek, który po pożarze w 1192 r. został wzmocniony przez Władysława Laskonogiego w 1231 r., a następnie odbudowany przez Odonica[48].

Jak wynika z tego niepełnego przeglądu różnych poglądów na rozmieszczenie budowli wewnątrz grodu, tylko systematyczne badania wykopaliskowe będą mogły odrzucić jedne z opinii, a inne potwierdzić, pozostaną jednak i takie, których nie będzie można wyjaśnić. Dotąd drogą badań wykopaliskowych nie udało się stwierdzić istnienia na terenie wydzielonego grodu murowanej świątyni pogańskiej. Chociaż wnętrze grodu nie jest zbadane, sądzimy że nie należy się jej tam spodziewać. Przypuszczamy tak dlatego, ponieważ miejsce kultu pogańskiego znajdowało się na pierwszym podgrodziu, na terenie, gdzie zaczyna się pierwotny stok wzgórza, opadający łagodnie ku zachodowi. Pisał o tym już wcześniej A. Laubitz, opierając

[42] J. Zachwatowicz, *Polska architektura*, s. 108.

[43] *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 5, Kraków 1962, s. 10.

[44] K. Żurowski, *Gniezno — stołeczny gród*, s. 72.

[45] T. Wasilewski, *Gniezno*, SSS, t. 2, Wrocław 1964, s. 116; *Miasta polskie w tysiącleciu*, t. 2, Wrocław 1967, s. 223.

[46] K. Żurowski, *Gniezno*, s. 115; tenże, *Kształtowanie się ośrodka miejskiego*, s. 32; tenże, *Sztuka średniowiecznego Gniezna*, s. 218.

[47] Pierwsze sprawozdanie z tych prac zostało powielone i udostępnione zainteresowanym w 1964 r., a następnie wydrukowane. G. Mikołajczyk, *Sprawozdanie z badań wykopaliskowych w Gnieźnie w 1964 roku*, Spr. A, t. 18: 1966, s. 177.

[48] G. Chmarzyński, op. cit., s. 108, 110, 111, 115.

Ryc. 19. Katedra, wkop fundamentowy z zaprawą, przecinający palenisko

Ryc. 20. Katedra, ogólny widok środkowej części wykopu w nawie głównej

się na odkryciu w obrębie katedry warstw popiołu[49]. Z jeszcze większym prawdopodobieństwem można o tym wnosić na podstawie nowszych badań dokonywanych w tym miejscu[50]. Zostały tam bowiem odkryte dwa paleniska. Jedno mniejsze i prawdopodobnie wcześniejsze znalazło się w obrębie nawy południowej; drugie w środku nawy głównej obecnej katedry (ryc. 16, 17). Zwłaszcza to drugie palenisko, kwadratowe, obramowane drewnem, a także popioły zalegające wokół niego, głównie na zachodnim stoku, zdają się wskazywać na długotrwałe użytkowanie paleniska. Warstewki popiołu w żadnym przypadku nie wskazują na to, że mogła to być pozostałość po pożarze na podgrodziu. W opraciu o układ warstw i ich zawartość takie przypuszczenie odpada. Ponieważ ani pierwsze ani drugie palenisko nie znajdowało się w obrębie budynku, można przypuszczać, że były one użytkowane na wolnym powietrzu. Jak można było na wielu przykładach zauważyć, w budynkach mieszkalnych popiół uprzątano i usuwano z terenu domów. Natomiast występujące na badanej przestrzeni, równiutko układające się grube warstwy popiołu wskazują na brak konieczności usuwania go z otoczenia paleniska i na długotrwałe, systematyczne nakładanie się warstewek. Także wygląd obu wymienionych palenisk różni się od spotykanych w obrębie domów mieszkalnych. Nie widzimy więc przeszkód, ani innych możliwości interpretowania ich, jak tylko jako otwarte paleniska ofiarne, związane z kultem pogańskim. I to nawet wbrew Długoszowi, zresztą jedynemu, który pisze: „(Duszom) tym wybudowano w mieście Gnieźnie najważniejszą świątynię, do której pielgrzymowano ze wszystkich stron"[51]. Na korzyść naszego rozwiązania przemawia również usytuowanie stratygraficzne paleniska. Znajduje się ono ponad najstarszą warstwą osadniczą z wczesnego średniowiecza, co wyraźnie wskazuje na założenie go po wyłączeniu najbliższego otoczenia spod zabudowy mieszkalnej. Niektórzy autorzy piszący na temat kultu pogańskiego w Gnieźnie, ze sceptycyzmem odnoszą się do tego znaleziska i jego interpretacji podawanej przez badaczy. W wyniku dotychczasowych badań, do naszej interpretacji przychyla się W. Hensel przyjmując, że na terenie podgrodzia pierwszego znajdował się ośrodek kultu pogańskiego. Natomiast G. Chmarzyński, jakby na poparcie naszej tezy pisze, że obrzędu kultu pogańskiego dokonywano w otwartej przestrzeni, wśród przyrody lub w otwartej hali[52].

Ustalenie imienia bóstwa, któremu palenisko zostało poświęcone nie jest możliwe, mimo że Długosz wymienia pewne imiona. Tym zagadnieniem interesują się szczególnie historycy[53].

[49] A. Laubitz, *O początkach kościoła*, s. 11.

[50] G. Mikołajczyk, *Sprawozdanie z prac w 1957 roku*, s. 189; G. Mikołajczyk, K. Żurowski, *Wyniki badań archeologicznych w katedrze gnieźnieńskiej w 1958 roku*, Spr. A, t. 14: 1962, s. 199; K. Żurowski, *Wyniki badań w 1959 roku*, s. 210.

[51] Jan Długosz, *Roczniki*, s. 166.

[52] W. Hensel, *Poznań na początku wczesnego średniowiecza*, Sprawozdanie z Prac Naukowych Wydziału Nauk Społecznych, R. 2: 1959, z. 5, s. 8; tenże, *Les origines de la ville de Poznań*, Kwart. HKM, Ergon, t. III, 1962, s. 461; G. Chmarzyński, jw., s. 109.

[53] Jan Długosz, *Roczniki*, s. 165; S. Urbańczyk, *Religia pogańskich Słowian*, Kraków 147, s. 45; M. Rudnicki, *Bóstwa lechickie*, S. Occ. t. 5: 1926, s. 5, 8 - 10, 43, 47 - 48.

Nie doszło także jeszcze do odkrycia zamku Piastów, ponieważ we wnętrzu grodu nie przeprowadzono w pełni systematycznych prac wykopaliskowych. Tak prace A. Laubitza, jak i Pracowni Archeologicznej IHKM ograniczały się do małych wycinków wewnątrz grodu. Przychylamy się jednak do zdania wypowiedzianego przez A. Laubitza i W. Dalbora, że zamek Mieszka I czy Bolesława Chrobrego z X w. mógł się znajdować w miejscu, gdzie stoi kościół Św. Jerzego [54]. Wydają się na to wskazywać następujące przesłanki: 1) wzmianka źródłowa o tym, że wymieniony kościół znajduje się *in arce*; 2) rzut kościoła oraz opisany przez A. Laubitza fundament [55]; 3) analogia z Ostrowu Lednickiego, na którym w tym czasie pierwsi historyczni Piastowie wznieśli kamienny pałac, mimo że Ostrów Lednicki nie był nigdy grodem stołecznym. Ten ostatni wzgląd skłania nas do przypuszczenia, iż tym bardziej w głównej metropolii tych czasów, musiał być także podobny zamek, wzniesiony na najwyższym punkcie Góry Lecha, w południowo-wschodniej partii grodu. Tak więc mimo istnienia – jak już wyżej podano – różnych poglądów na temat lokalizacji zamku, innego miejsca dla niego nie widzimy. Omawiany teren był ściśle ograniczony wałem, którego przebieg jest znany. Było to więc w jego obrębie jedyne wolne miejsce nadające się do wzniesienia tego obiektu. H. Münch np. lokalizuje zamek na północnym cyplu wzgórza, czyli w tym miejscu, gdzie przebiegał wał obronny otaczający gród [56]. Takie usytuowanie zamku nie jest możliwe, gdyż nie mógł on się znajdować na wale obronnym, ani nawet częściowo na nim. Naszym zdaniem, nie można także odrzucić myśli, że, podobnie jak na Ostrowiu Lednickim, w Gieczu czy Przemyślu, mamy i tu do czynienia z zespołem składającym się z zamku i kościoła [57]. Pod obecnym kościołem Św. Jerzego mogą znajdować się fundamenty zamku i okrągłego kościoła, zapewne starszego od lednickiego i gieckiego. Można tak przypuszczać, mimo że W. Dalbor jest innego zdania niż A. Laubitz [58]. Ten ostatni bowiem podaje, że odkryty przez niego fundament znajdujący się w części wschodniej jest szerszy niż obecne ośmioboczne prezbiterium i ma formę okrągłą [59]. Znaczna szerokość tego muru oraz fakt, że znajduje się on od strony wschodniej pozwala domyślać się istnienia tu prostokątnego zamku wraz z kościołem od wschodu, o założeniu centralnym. Sprawę tę mogą rozstrzygnąć jedynie nowe badania wykopaliskowe w podziemiach kościoła Św. Jerzego i w jego sąsiedztwie. Słowa z Rocznika Kapituły Gnieźnieńskiej – „*Gnesnense castrum combustum et monasterium ibidem*" zapisane pod rokiem 1192, odnoszą się do tego zamku, a określenie monasterium może oznaczać albo mieszkanie zgromadzenia kanoników, albo kościół przylegający do zamku, gdyż nie ma podstaw aby katedrę, znajdującą się w większej odległości od omawianego miejsca, uważać za monasterium [60]. Nic także nie wska-

[54] A. Laubitz, *Prehistoryczne odkrycia*, s. 37 - 38; W. Dalbor, *Wczesnośredniowieczny gród*, s. 224 - 225; tenże, *Gród książęcy*, s. 261.

[55] A. Laubitz, *Prehistoryczne odkrycia*, s. 38.

[56] H. Münch, *Wczesnośredniowieczny układ miejski*, s. 329 - 330, ryc. 1.

[57] J. Zachwatowicz, *Polska architektura*, ryc. 2, 3.

[58] W. Dalbor, *Wczesnośredniowieczny gród*, s. 225.

[59] A. Laubitz, *Prehistoryczne odkrycia*, s. 38.

[60] *Rocznik kapituły gnieźnieńskiej*, s. 3.

zuje na to, aby w tym roku spłonęła również katedra. Ponieważ wspomniany pożar miał miejsce w 1192 r., a najstarsza wzmianka o kościele Św. Jerzego pochodzi z 1220 r., można przypuszczać, że na miejscu spalonego zamku i znajdującego się przy nim kościoła, przed 1220 r. wybudowano na starych nie uszkodzonych fundamentach kościół pod wezwaniem Św. Jerzego, o którym z tego właśnie powodu notatka informuje, że mieści się *in arce*[61].

Ponieważ odnośnie do obecnego kościoła Św. Jerzego, w którym są elementy tak kamienne jak i ceglane, brak szczegółowych inwentaryzacji oraz informacji odnoszących się zarówno do jego fundamentu jak i ścian, powinni się wypowiedzieć na ten temat raczej specjaliści kompetentni w sprawach architektury i to dopiero po przeprowadzeniu odpowiednich badań.

Natomiast późniejszy zamek Odonica, lokalizowany na tym terenie np. przez L. Formanowicza, czy G. Chmarzyńskiego, musiał być wybudowany w innym miejscu[62]. Naszym zdaniem znajdował się on we wschodniej części drugiego podgrodzia, o czym już tu pisaliśmy.

Jako czwartą z kolei budowlę w obrębie grodu na Górze Lecha wymienia się kościół Św. Stanisława. Drogą prac wykopaliskowych przeprowadzonych około 1931 r., następnie trzykrotnie w 1947 r. i w latach 1964 - 1965, stwierdzono istnienie reliktów kościoła Św. Stanisława pochodzącego z 1521 r., rozebranego po 1760 r. (ryc. 46). Jednak w 1964 r. zauważyliśmy to, na co zwrócił już wcześniej także uwagę W. Dalbor[63], a mianowicie mury pozostałe po tym kościele nie są jednolite, gdyż wewnątrz zawierają mur kamienny o innej strukturze niż mury zewnętrzne, pochodzące z XVI w. (ryc. 46, 47). Zauważyliśmy również, że napotkane ślady wcześniejszych wykopów badawczych wskazują na to, że nie były one ani w 1931 ani w 1947 r. doprowadzone do calca. Rzut fundamentu kościoła wskazuje na rotundę. Na podstawie wcześniejszych odkryć zaistniały w literaturze przedmiotu różnice w interpretacji tych reliktów. Mianowicie W. Dalbor w obszernym artykule o Gnieźnie podaje, że w czasie budowy kaplicy Św. Stanisława wykorzystano do jej wzniesienia istniejące stare mury rotundy z czasów Mieszka I po ich gruntownym naprawieniu. Opracował on nawet jej rekonstrukcję[64]. Inni autorzy są znów zdania, że znajdujące się tu relikty pochodzą w całości wyłącznie z XVI w. Biorąc pod uwagę istnienie zbyt poważnych różnic w dotychczasowych poglądach odnośnie do omawianych tu reliktów kamiennej architektury uważamy, że należy się jeszcze wstrzymać od ostatecznego rozstrzygnięcia alternatywy, czy kaplicę Św. Stanisława wybudowano od podstaw, czy posadowiono ją częściowo na fundamentach starszej, pochodzącej z X w. budowli, do czasu, kiedy zostanie umożliwione przeprowadzenie w tym miejscu dalszych badań zapoczątkowanych w 1964 r.[65] W związku z tym, że z Kro-

[61] Ibidem, s. 3.

[62] L. Formanowicz, op. cit., s. 3; G. Chmarzyński, op. cit., s. 115.

[63] W. Dalbor, *Wczesnośredniowieczny gród*, s. 167; G. Mikołajczyk, *Sprawozdanie z badań w 1964 roku*, s. 177.

[64] W. Dalbor, *Wczesnośredniowieczny gród*, s. 167, ryc. 27, 28, 29, plan A. Szyszko-Bohusza z 22. 5. 1947 r.

[65] G. Mikołajczyk, *Sprawozdanie z badań w 1964 roku*, s. 173 - 178; I. Sikorska, *Sprawoz-*

Ryc. 21. Katedra, fundament łukowatego muru, częściowo nakryty młodszym fundamentem

Ryc. 22. Katedra, negatyw romańskiego fundamentu budowli prostokątnej

niki Kosmasa jasno wynika, że na terenie grodu znajdował się kościół, w którym były złożone ciała Pięciu Braci Męczenników, przeto może być w niej mowa albo o kościele, którego reliktów należy spodziewać się pod kościołem Św. Jerzego lub pod kaplicą Św. Stanisława [66].

W literaturze przedmiotu znajdujemy także różne poglądy na temat zabudowy sąsiedniego wzgórza, na którym stoi katedra gotycka. Obszar ten we wczesnym średniowieczu należał do pierwszego podgrodzia. W pracach opublikowanych do 1909 r., a omawiających zabytki w obrębie tego podgrodzia, autorzy, którzy nie mieli podstaw ani w postaci wyników prac wykopaliskowych, ani licznych źródeł pisanych do opisu budowli poprzedzających katedrę gotycką, niewiele na ten temat napisali. Poglądy ich przedstawiają się następująco:

E. Raczyński w 1843 r. opisał kościół gotycki, sądząc, że jest to kościół z 977 r. Natomiast w artykule pt. „Kościół katedralny" pisze, że pierwszy kościół z czasów Mieszka I był mniejszy od obecnego i został zbudowany z cegieł i kamieni [67].

I. Polkowski opierając się na Passio Sancti Adalbertii uważał, że Mieszko I zbudował pierwszą świątynię między 966 a 977 r. co w *Słowniku geograficznym* z 1881 r. autorzy uzupełnili uwagą, że kościół ten został wzniesiony na miejscu świątyni pogańskiej [68].

J. Walkowski (1879 r.) przypuszczał, że Mieszko I wybudował kościół na miejscu zamku zbudowanego w tym miejscu przez Lecha [69].

T. Trzciński natomiast (1909 r.) przypisuje budowę kościoła Bolesławowi Chrobremu. Z tego kościoła miała pozostać część fundamentów, a ciosy użyto wtórnie przy budowie gotyckich wież [70].

Różne inne stwierdzenia, domysły i hipotezy zaczęły się mnożyć dopiero po przeprowadzeniu przez A. Laubitza w podziemiach katedry amatorskich badań wykopaliskowych. Należy zauważyć, że prace te były prowadzone w bardzo trudnych warunkach, wąskimi, dość gęsto rozgałęziającymi się podziemnymi chodnikami, co utrudniało wszelkie obserwacje.

A. Laubitz w 1934 i 1935 r. podał do wiadomości, że w wyniku jego badań odkryto w podziemiach katedry następujące obiekty sakralne [71]:

1) Ofiarnik pogański, na który wskazywały warstwy popiołu. Miejsce sprawowania obrzędu lokalizował na obszarze zajętym przez istniejącą jeszcze podczas badań konfesję Św. Wojciecha z XVII w.

2) Przedromańską budowlę o założeniu centralnym, jak przypuszczał, z dobudówką od strony północnej, czyli pod kaplicą Potockiego. Wymiarów tej budowli nie podał. Uważał, że została ona zbudowana przez Mieszka I i przetrwała do 1018 r.

3) Relikty katedry romańskiej długości 45,30 m wraz z ołtarzem. Budowlę tę datuje na okres po 1018 r.

W swej pracy opublikował plan katedry z naniesionymi, odkrytymi przez siebie reliktami, oraz z przypuszczalnym zarysem budowli przedromańskiej i romańskiej. Plan ten nie jest ade-

danie z badań wykopaliskowych przeprowadzonych w Gnieźnie w 1965 roku, Spr. A. t. 19: 1968, s. 166 - 169.

[66] *Kosmova Kronika Česka*, s. 67, „Také uznal kniže a biskup jsme výše mluvili, kteř v témž hradé, ale v jinem kostele odpošivali, ..."; *Kosmasa Kronika Czechów*, s. 217, „... szczątki pięciu braci ... spoczywały w tym samym mieście, lecz w innym kościele ...".

[67] E. Raczyński, op. cit., s. 322; *Kościół katedralny*, s. 2.

[68] I. Polkowski, op. cit., s. 1, 2; *Słownik geograficzny*, s. 631.

[69] J. Walkowski, op. cit., s. 2, 10.

[70] T. Trzciński, op. cit., s. 3.

[71] A. Laubitz, *O początkach kościoła*, s. 11 - 21; tenże, *Prehistoryczne odkrycia*, s. 41 - 44.

kwatny do opisanych szczegółów odkryć. Na jego wynikach opierali się następni autorzy prac na temat budowli poprzedzających katedrę gotycką w Gnieźnie, a opublikowanych po 1945 r.

J. Zachwatowicz (1946, 1947 i 1948 r.) umiejscawia w podziemiach katedry dwie budowle: 1) Wielką rotundę o średnicy 14,20 względnie 14,70 m, z absydami na osi czwórdziału koła, i uważa, że została ona wzniesiona przez Mieszka I po 977 r. i przetrwała do 1038 r. (1946 r.) lub, że powstała w latach 970 - 980 i przetrwała w pierwotnej postaci do pożaru w 1018 r., a następnie została odbudowana w latach 1040 - 1064 (1947 r.), 2) romańską trójnawową bazylikę wybudowaną przez Władysława Hermana i konsekrowaną w 1097 r.[72]

W. Hensel w 1946, 1947 i 1953 r. lokalizuje w omawianym miejscu trzy obiekty: 1) Ołtarz lub świątynię pogańską; 2) na miejscu ołtarza pogańskiego (za J. Zachwatowiczem) umieszcza rotundę kamienną sądząc, że wybudowano ją po 977 r. i która była młodsza od praskiej (1946 i 1947 r.), zaś w 1953 r. napisał, że rotunda została zbudowana w 970 r.; 3) katedrę romańską[73].

Z. Kępiński w 1947 r. uważał natomiast, że na omawianym obszarze istniały: 1) rotunda składająca się z wyższej nawy centralnej i niższej nawy obiegającej, z trzema absydami na osiach trójdziału koła, która powstała około 980 r. i trwała do 1018 r.; 2) budowla trójkonchowa o planie treflowym, zbudowana za czasów Mieszka II (1025 - 1034) i trwająca do 1038 r.; 3) trójnawowy kościół z absydami od wschodu z prezbiterium wysuniętym, ale nie podwyższonym, z transeptem oraz dwudzielną emporą, kościół miał stać na kolumnach, które były wsparte na podmurowaniu zachowanym w postaci dwóch grubych murów w środku kościoła[74].

Z. Świechowski (1950 r.) uznaje istnienie rotundy, którą datuje na XI w., nadto, trójnawowej romańskiej bazyliki z transeptem i kryptą, datowanej na 2 połowę XI w.[75]

K. Józefowiczówna (1954 r.) uważa romańską katedrę za budowlę z czasów Władysława Hermana[76].

Po ponownym podjęciu systematycznych prac wykopaliskowych w podziemiach katedry w 1957 r., niektórzy autorzy opierali się w dalszym ciągu wyłącznie na wynikach prac A. Laubitza, inni korzystali już z najnowszych odkryć, podawanych do wiadomości w corocznych powielanych sprawozdaniach, które później dopiero ukazywały się w druku.

G. Mikołajczyk, K. Żurowski na podstawie badań przeprowadzonych w 1958 r. stwierdzają, że część podgrodzia mogła być wydzielona dla sprawowania kultu pogańskiego, nadto mowa jest o dwóch kościołach romańskich[77].

K. Żurowski w wyniku prac wykopaliskowych w 1959 r. wysuwa przypuszczenie, że obszar centralnej i wschodniej części dzisiejszej katedry był we wczesnym średniowieczu wydzielony jako miejsce kultu pogańskiego. Stwierdza także, że sytuacja odkryć wskazuje na istnienie trzech różnych kościołów romańskich. Z tych katedra, której relikty odkrył A. Laubitz została zbudowana w drugiej połowie XI w., a poprzedziły ją dwie starsze kamienne świątynie romańskie[78].

G. Mikołajczyk w sprawozdaniu z prac prowadzonych w 1960 r. pisze, że „w dalszym ciągu hipotetyczne jest tylko wnioskowanie, iż warstwy popiołu i spalenizny łączą się z istniejącym

[72] J. Zachwatowicz, *Rotunda Mieszka I*, s. 151; tenże, *Dzieje katedry*, s. 240, ryc. 239; tenże, *Nowe odkrycia*, s. 25.

[73] W. Hensel, *Potrzeba przygotowania*, s. 6; tenże, *Grody czeskie w świetle ostatnich wykopalisk*, ZOW, R. 16: 1947, s. 60; tenże, *Rola Poznania w okresie wczesnopiastowskim na tle odkryć w innych ośrodkach polskich*, s. 116; tenże, *Badania nad początkami państwa polskiego w Wielkopolsce*, AR, R. 5: 1953, s. 61.

[74] Z. Kępiński, op. cit., s. 177 - 179.

[75] Z. Świechowski, *Sztuka romańska*, s. 48 - 50.

[76] K. Józefowiczówna, *Odkrycia w katedrze poznańskiej*, DK, R. 1: 1954, s. 71.

[77] G. Mikołajczyk, K. Żurowski, *Wyniki badań w 1958 roku*, s. 199 - 200.

[78] K. Żurowski, *Wyniki badań w 1959 roku*, s. 205, 210.

tu kultem pogańskim". Dalej pisze, że „w obrębie katedry znajdują się pozostałości nie po jednym tylko kościele romańskim ale zapewne po trzech kolejno po sobie budowanych[79].

J. Gąssowski jeszcze w 1960 r. pisał, że na miejscu kultu pogańskiego zostały odkryte resztki rotundy o średnicy 18 m, zbudowanej w latach 970 - 980 oraz że trójnawowa bazylika z XI w. była konsekrowana w 1097 r.[80].

W Hensel w 1960 r. nie wymienił już rotundy, ponieważ „w wyniku odkryć K. Żurowskiego zmienił się pogląd, jakoby najstarszym kościołem gnieźnieńskim była rotunda" i nadto napisał, że nowsze badania doprowadziły do zmiany poglądu, jakoby najstarsze kościoły miały założenie centralne. Dalej wnosi, że pierwszy kościół na podgrodziu, pobudowany nie później niż w latach 80-tych X w. miał rzut prostokątny oraz że następny kościół w tym miejscu wzniesiono między 1018 a 1025 r.[81]

J. Zachwatowicz (1961 r.) wymienia kościół sprzed 977 r., który mógł być przebudowany raz w 1018 r., a drugi raz po 1038 r. oraz świątynię trójnawową, budowaną etapami i konsekrowaną w 1064 i 1097 r. Znając wyniki nowych badań zmienił pogląd na temat rotundy odrzucając jej istnienie[82].

K. Żurowski (1962 r.) wypowiada, między innymi, przypuszczenie że brak młodszych warstw kulturowych we wschodniej części pierwszego podgrodzia wskazuje na wydzielenie wschodniej części starszego podgrodzia dla sprawowania w tym miejscu kultu pogańskiego. Miejsce to po przyjęciu chrześcijaństwa przekształciło się w ośrodek kultu chrześcijańskiego. Dalej, że najmłodsza katedra romańska zbudowana została zapewne w 2 połowie XI w. Tę bazylikę poprzedzały dwie starsze budowle kamienne. W każdym razie jest jasne, że rzuty tych kościołów nie pokrywały się z rzutem pierwszej opisanej katedry[83].

G. Mikołajczyk i I. Sikorska po odkryciu w 1962 r. paleniska w nawie głównej sądzą, że można je wiązać z kultem pogańskim. One także podają w swym sprawozdaniu z prac wiadomości o odkryciu kamieni, które, jak się dopiero później okazało, mają układ zgodny z odkrytym i opisanym przez A. Laubitza murkiem, interpretowanym przez niego jako część rotundy[84].

I. Sikorska na podstawie dalszych prac wykopaliskowych pisze w 1963 r., że starszą absydę w nawie głównej można wiązać z kościołem budowanym przez Bolesława Chrobrego, zniszczonym w 1038 r. Natomiast młodszy fundament musiał być wykorzystany dwukrotnie, prawdopodobnie raz dla kościoła konsekrowanego w 1064 r., a drugi raz w 1097 r.[85]

Z. Świechowski jeszcze w 1963 r. lokuje w podziemiach katedry: 1) Dużą budowlę centralną z czasów Mieszka I, 2) budowlę o niewiadomym układzie przestrzennym z początku XI w., 3) budowlę trójnawową z 2 połowy XI w. konsekrowaną w 1064 r.[86]

K. Żurowski (1964 r.) wyraża pogląd, że Bolesław Chrobry na podgrodziu zbudował pierwszą katedrę w stylu romańskim posiadającą piękną mozaikową posadzkę. Paloną i niszczoną katedrę budowano od nowa w XI w. jeszcze dwukrotnie[87].

G. Chmarzyński w 1965 r. przypuszcza tylko, że pierwszy kościół został wzniesiony w 970 r.[88]

[79] G. Mikołajczyk, *Sprawozdanie z prac archeologicznych Stacji Archeologicznej w Gnieźnie w 1960 roku*, Spr. A. t. 14: 1962, s. 224.

[80] J. Gąssowski, *Ziemia mówi o Piastach*, Katowice 1960, s. 21, 28, 30.

[81] W. Hensel, *Najdawniejsze stolice Polski*, s. 25, 53; tenże, *Polska przed tysiącem lat*, s. 200.

[82] J. Zachwatowicz, *Polska architektura*, s. 108 - 109, 110, 118.

[83] K. Żurowski, *Gniezno — stołeczny gród*, s. 63, 65 - 70.

[84] G. Mikołajczyk, I. Sikorska, *Sprawozdanie z badań wykopaliskowych w podziemiach katedry gnieźnieńskiej w 1962 roku*, Spr. A. t. 16; 1964, s. 180.

[85] I. Sikorska, *Sprawozdanie z badań wykopaliskowych w katedrze gnieźnieńskiej w 1963 roku*, Spr. A., t. 17; 1965, s. 197.

[86] Z. Świechowski, *Budownictwo romańskie*, s. 44 - 46.

[87] K. Żurowski, *Gniezno*, s. 115.

[88] G. Chmarzyński, op. cit., s. 108, 110.

K. Żurowski w 1965 r., na podstawie zachowanych reliktów w kilku punktach katedry pisał, że najstarszy kościół zbudowany przez Bolesława Chrobrego w ostatnich latach X w. był ozdobiony kolorową posadzką ceramiczną. Ten pierwszy kościół uległ pożarowi w 1018 r., ale został odbudowany i w nim koronował się Bolesław Chrobry, a zniszczyli go Czesi w 1038 r. Na jego miejscu podjęto w 40-tych latach XI w. budowę nowego kościoła, którego konsekracja przypadła na 1064 r. Może i ten kościół był wyposażony w ceramiczną posadzkę. Najmłodsza trzynawowa katedra romańska została wzniesiona zapewne w 90-tych latach XI w. i konsekrowana w 1097 r., miała posadzkę w postaci twardej zaprawy gipsowej[89].

J. Zachwatowicz obserwując dalej wyniki prac wykopaliskowych, w 1966 r. wymienia: 1) Kościół z X w., 2) katedrę z 1 ćwierci XI w., 3) katedrę bez transeptu, z wieżą i kryptą od zachodu, o układzie bazylikowym z kwadratowymi filarami międzynawowymi[90].

K. Żurowski w 1966 r. do budowli romańskiej ustosunkował się podobnie jak w 1965 r. z tą jedną różnicą, iż podał, że druga katedra romańska spłonęła w 1092 r. i zaraz przystąpiono do budowy nowej, trzeciej z kolei katedry, konsekrowanej w 1097 r. Ten sam autor w 1968 r., w tymczasowym podsumowaniu badań w podziemiach katedry, pisał, że pozostałości architektoniczne wskazują na obecność szczątków nie jednego, lecz przynajmniej trzech kościołów, budowanych lub kolejno odbudowywanych. Najstarsze z czytelnych reliktów pochodzą z kościoła trzynawowego, do którego należała wspaniała mozaikowa posadzka. Budowę tę datuje na ostatnie lata X w. W 1018 r. kościół spłonął, ale musiał być w krótkim czasie odbudowany, a zagładę przyniósł mu najazd księcia czeskiego w 1038 - 1039 r. Drugi kościół został wzniesiony w tym samym miejscu. O czasie jego budowy nie da się nic powiedzieć, ale można przyjąć, że znana jest ze źródeł pisanych data jego konsekracji, przypadająca na 1064 r. Nie znany jest czas zniszczenia tego kościoła, podawana bowiem dotąd za różnymi autorami, a nie za oryginalnym źródłem, data pożaru katedry gnieźnieńskiej w 1092 r. jest pomyłką, na którą pierwszy zwrócił uwagę J. Zachwatowicz. Stwierdził on, że źródła pisane wspominają o pożarze katedry tylko raz i to w 1192 r. Trzeci kościół romański jest najbardziej czytelny, wzniesiony został pod koniec XI w. i konsekrowany w 1097 r.[91].

K. Józefowiczówna w 1969 r. zauważyła, że „w nawie głównej jest również zagadkowy ślad fundamentu (zasypany gruzem negatyw) węgła jakiejś budowli zapewne drewnianej, bo grubość ściany wynosi ok. 50 cm [...] Nawarstwiają się nań reszty fundamentu kamiennego zataczającego półkole (przedrom.)", lecz z tych faktów nie wyciągnęła żadnych wniosków. Uważa natomiast, że w pobliżu północnego wału, tzw. pierwszego podgrodzia, znajdowała się kaplica *„tetrakonchos"* z centralną częścią na terenie dzisiejszego II i III przęsła północnej gotyckiej nawy bocznej. Miała to być kaplica pałacowa Mieszka I, złączona od strony zachodniej z budynkiem palatialnym. Ten zespół budowlany miał według autorki stać w obrębie grodu a nie — jak się powszechnie przyjmuje — podgrodzia, w drugiej połowie X w., czyli od około 966 r., a jego rozebranie nastąpiło około 996 r. Katedra Bolesława Chrobrego, jako budowla bazylikowa pochodzi z końca X w.[92]

W wyniku przeprowadzonych w latach 1957 - 1964 prac wykopaliskowych wewnątrz katedry gotyckiej na pierwszym podgrodziu, w czasie gdy uzyskane materiały archeologiczne nie zostały jeszcze w całości opracowane, sądzimy, że można wstępnie przedstawić zagadnienie wczesnośredniowiecznych budowli kamiennych w następujący sposób.

[89] K. Żurowski, *Sztuka średniowiecznego Gniezna*, s. 219 - 220, 222.

[90] J. Zachwatowicz, *Architektura polska*, s. 13 - 14.

[91] K. Żurowski, *Gniezno — pierwsza stolica Polski*, s. 213 - 218; tenże, *Badania nad reliktami*, s. 389, 391, 392.

[92] K. Józefowiczówna, *Sztuka w okresie wczesnoromańskim*, w: *Dzieje Wielkopolski*, t. I, Poznań 1969, s. 123 - 128, ryc. 19, 23 D.

Budowla prostokątna. W nawie głównej między filarem IV a XXI katedry gotyckiej zachowały się ślady prostokątnej budowli, którą na podstawie sytuacji stratygraficznej można uznać za najstarszy z kamiennych reliktów architektury podgrodzia pierwszego (ryc. 22, 23, 42, 50, 51, 59). Na głębokości 309 - 330 cm w warstwie spalenizny i w calcu dał się zauważyć zarys trzech ścian prostokątnej budowli. Jest to wykop wypełniony wyłącznie grudami zaprawy, drobnymi odłupkami kamieni oraz jaśniejszą próchnicą. Brak jakichkolwiek śladów drewna. Zawartość wkopu fundamentowego wskazuje na to, iż w momencie, kiedy zamierzano wznieść nowy budynek, stary całkowicie rozebrano, kamienie jako cenny materiał budowlany mechanicznie oczyszczono, pozostawiając na miejscu zaprawę i odłupki, a wkop powstały po wybraniu wszystkich kamieni zasypano powstałym gruzem. Odsłonięty negatyw fundamentu został w swej wschodniej części całkowicie zniszczony w XVII w., a i w pozostałych partiach uszkodziły go częściowo wkopy A. Laubitza. W związku z tym, nie można podać pełnych wymiarów budynku. Sądzimy, że grubość ścian wynosiła w przybliżeniu 70 - 90 cm. Zakładając, że budynek był orientowany, a ściany wschodnia i zachodnia krótsze, długość zachowanych ścian wskazuje na to, że szerokość wnętrza wynosiła 3 m, a długość do 4 m.

Od strony południowej, częściowo stykając się ze ścianą zachodnią wyżej omówionego negatywu, przesunięty nieco w kierunku zachodnim, biegł inny jeszcze dół, takiej samej szerokości, lecz wkopany płyciej od poprzedniego (ryc. 18, 19). Na spodzie tego dołu znajdowała się warstwa prawie czystej zaprawy, a nad nią gruz podobny do wypełniającego wyżej opisany negatyw fundamentu. Ten drugi relikt, uchwycony na przestrzeni 340 cm, był w kilku miejscach uszkodzony i przecięty, sam zaś uszkodził znajdujące się na jego linii wcześniejsze chronologicznie palenisko, które wiążemy z kultem pogańskim (ryc. 16). Ponieważ obydwa negatywy nie wykazywały ściślego, jasnego powiązania, trudno jest bezspornie łączyć je w jedną całość, chociaż z drugiej strony nic też specjalnie nie utrudnia takiego rozwiązania, a mianowicie w przypadku gdy przyjmiemy, że mógł to być murowany budynek o dwóch pomieszczeniach.

Analizując aktualnie dostępne źródła poznawcze ośmielamy się wysunąć hipotezę, że mamy tu do czynienia z pozostałościami po najstarszym jednonawowym kościele kamiennym, o skromnym programie artystycznym, być może z wyodrębnionym prezbiterium, wzniesionym na podgrodziu. Taką jego względną chronologię uzasadnia fakt, że w układzie stratygraficznym przedstawiony fundament zalega najniżej w stosunku do innych znajdujących się w sąsiedztwie reliktów architektonicznych.

Za tym, że wspomniany budynek nie był ani domem mieszkalnym ani świątynią pogańską, lecz pomieszczeniem przeznaczonym na sprawowanie kultu chrześcijańskiego, zdają się przemawiać następujące, poniżej przedstawione dane. Na terenie zbadanego w obrębie katedry gotyckiej pierwszego podgrodzia, na którym znajdują się wymienione relikty, nie zauważono ani jednego budynku, tak drewnianego, jak murowanego wskazującego na to by mógł spełniać rolę domu mieszkalnego. W obrębie omawianego budynku i w jego najbliższym sąsiedztwie nie znaleziono ani współczesnego paleniska, ani żadnych zabytków wskazujących na używanie tego

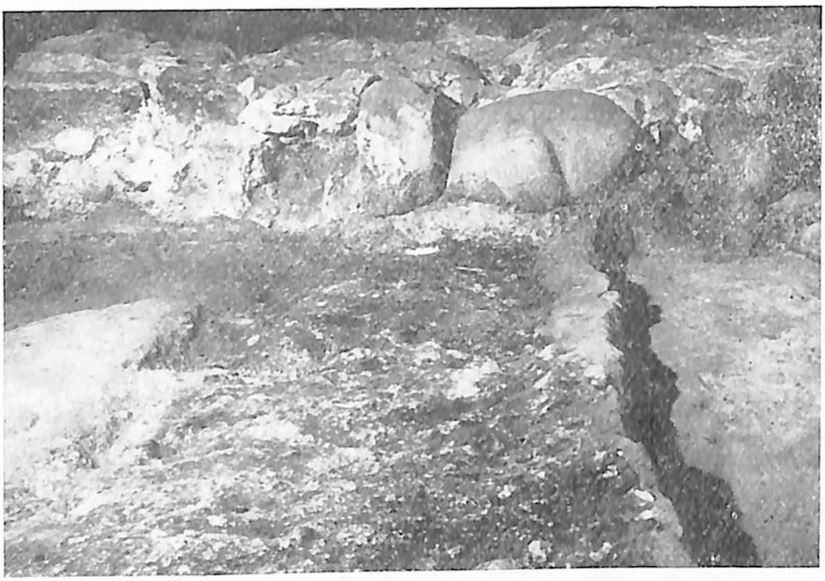

Ryc. 23. Katedra, negatyw romańskiego fundamentu budowli prostokątnej

Ryc. 24. Katedra, fragment posadzki romańskiej na murku przebiegającym przez środek nawy północnej

obiektu jako domu mieszkalnego. Brak takich budynków stwarza możliwość przyjęcia poglądu, że pierwsze podgrodzie na badanej przestrzeni było przeznaczone wyłącznie na miejsce sprawowania kultu, wpierw pogańskiego, a później chrześcijańskiego. Skoro fundament omawianej budowli znajdował się na najwyższym punkcie podgrodzia i przeciął krawędź chronologicznie starszego paleniska kultowego, budynek mógł mieć jakieś poważniejsze znaczenie i musiał być młodszy od paleniska. Jeżeli nad długotrwałym paleniskiem nie odkryto żadnego budynku drewnianego czy murowanego, to widocznie nie był on dla sprawowania tego kultu niezbędny. W omawianym pomieszczeniu nie kontynuowano ceremonii kultu pogańskiego, którego świadectwem było palenisko, ponieważ żadnych jego śladów wewnątrz budynku nie znaleziono. Z powyższych rozważań wynika, że obiekt murowany nie był przeznaczony do sprawowania kultu pogańskiego, można przeto przypuszczać, że doszło do zmiany form kultu.

Analogie podobnie małych kamiennych oratoriów chrześcijańskich, pochodzących z VII w., znane są z terenu Irlandii. We wnętrzu takiego budynku, w czasie ceremonii religijnych mogło się znajdować, poza duchownym i asystą, tylko kilka osób, natomiast pozostali uczestnicy przebywali pod gołym niebem [93].

Należy się liczyć z tym, że nowa doktryna religijna w postaci kultu chrześcijańskiego musiała być na terenie Wielkopolski znana wcześniej niż nastąpiło oficjalne przyjęcie chrztu przez Mieszka I, a wprowadzenie chrześcijaństwa wśród szerokiego społeczeństwa było na pewno procesem długotrwałym. Zanotowana w źródłach pisanych wiadomość o oficjalnym przyjęciu chrztu przez Mieszka I w 966 r. miała niewątpliwie podłoże polityczne. Władca ten musiał już wcześniej być zorientowany, czy wyznawanie nowej wiary będzie korzystniejsze od ugruntowanej powszechnie starej wiary pogańskiej i zdawał sobie sprawę z pomyślnych horyzontów chrześcijaństwa w świecie politycznym. Przecież Mieszko I w swej działalności politycznej, jako władca państwa, miał już wcześniej do czynienia z wyznawcami nowej ideologii. Na pewno w tej sprawie, podobnie jak i w innych, miał swoich doradców. Także trzeba przyjąć, że Mieszko, który raczej nie popełniał błędów politycznych, zdecydował się na formalną zmianę wiary, nie tylko za sprawą Dąbrówki. Już J. Łukaszewicz podniósł sprawę wprowadzenia w Polsce religii chrześcijańskiej jeszcze przed Mieszkiem I, a nawet przed Ziemomysłem [94]. Uważał on, że na dworze Mieszka I jeszcze przed zaślubieniem Dąbrówki było dużo chrześcijan, którzy nakłonili Mieszka I do przyjęcia chrześcijaństwa, a on z kolei, poddawszy się obrzędowi chrztu, uczynił religię chrześcijańską religią dworu. Rozważając zagadnienie domniemanej wcześniejszej chrystianizacji pewnej grupy społeczeństwa gnieźnieńskiego, należy się jeszcze zastanowić, czy przypadkiem na zmianę kultu nie wpłynęła zmiana dynastii. Nowa wiara nie od razu jednak została oficjalnie wprowadzona. Ponieważ badania archeologiczne i związane z nimi odkrycia nie znanych wcześniej źródeł już nieraz, a zwłaszcza w ostatnich dziesięcioleciach, przyczyniły się do przyjęcia za fakty historyczne niektórych przekazów ustnych uznawanych za legendy, np.

[93] King Archdale A., *Liturgies of the Past*, Londyn 1959, s. 208, ryc. między s. 232 a 233.
[94] J. Łukaszewicz, *Krótki opis*, s. I - III.

m. in. fakt istnienia i działania poprzedników Mieszka I. Można więc także sądzić, że postacie aniołów przybyłych do Piasta — jak głosi legenda podana barwnie przez Galla Anonima — to ludzie, misjonarze, przybyli do Gniezna aby zaszczepić nową religię. Hipoteza taka została już wysunięta przez K. Jażdżewskiego i K. Ślaskiego [95]. Należy zatem szczegółowiej zainteresować się sprawą działalności irlandzkich mnichów przed X w. na terenie Europy środkowej.

Pośrednim śladem wczesnego sprawowania kultu chrześcijańskiego na terenie Gniezna wydaje się być również Kodeks znajdujący się w zbiorach Biblioteki Katedralnej w Gnieźnie, oznaczony jako MS 1 [96]. Został on opatrzony przez kopistę datą 800 r., do Gniezna jednak musiał się dostać później, najwcześniej w 2 połowie IX w. i odtąd stale przechowywany jest w tym mieście. Jest to zabytek pisany, który zdaje się świadczyć o tym, że jakiś ośrodek chrześcijański mógł się znajdować w Gnieźnie jeszcze przed rokiem 966.

Trudno nam zgodzić się z jednym poglądem B. Bolza, autora pracy na temat datowania tego Kodeksu. Wymieniony autor na podstawie wnikliwej analizy zawartego w rękopisie kalendarza datuje Kodeks na okres podany przez kopistę, tj. około 800 r., lecz uważa, że Kodeks był w Gnieźnie czymś tak czcigodnym, że nie służył do celów liturgicznych, a miał charakter zabytku [97]. Trudno sobie wyobrazić aby rzadkie i będące w tym czasie w dużej cenie rękopisy, zakupywano tylko dla samego faktu posiadania i złożenia go do ówczesnego skarbca, jak to się dziś praktykuje z wyjątkowymi cennościami. W owych wiekach nie było ksiąg liturgicznych w takich ilościach, aby jedne nabywać do użytku, a inne w charakterze zabytku, pojęcia chyba wówczas u nas nieznanego. Uważamy, że Kodeksu nie można inaczej traktować jak tylko jako użytkowego ewangeliarza. Przyjmując więc z jednej strony, że wymieniony Kodeks pochodzi z 800 r. lub z pierwszego dziesiątka lat IX w., o czym świadczą zarówno cechy paleograficzne jak i treściowe kalendarza i uwzględniając przy tym pewien okres czasu potrzebny do dotarcia Kodeksu z miejsca powstania, które cytowany autor widzi w Reims [98], aż do Gniezna, a z drugiej strony brak w kalendarzu uzupełnień z IX i X w., wszystko to może wskazywać na niezbyt długie i nieczęste używanie go. Brak uzupełnień może wynikać z używania ewangeliarza tylko z okazji odprawiania nabożeństw w dni świąteczne, a więc z powodu braku potrzeby systematycznego uzupełniania go, a także wobec braku możliwości uzyskiwania aktualnych wiadomości z Rzymu, wynikających z dużej odległości i braku kontaktów.

[95] Anonim tzw. Gall, s. 12; K. Jażdżewski, *O trwałości i wiarygodności ustnej tradycji historycznej u ludów niepiśmiennych*, w: *Munera Archaeologica Iosepho Kostrzewski quinquagesimum annum optimarum artium studiis deditum peragenti ab amicis, collegis, discipulis oblata*, Poznań 1963, s. 7 - 19; K. Ślaski, *Wątki historyczne*, s. 75.

[96] B. Bolz, *Najstarszy kalendarz w rękopisach gnieźnieńskich*, SŹ, t. 12: 1967, s. 23 - 38; B. Kürbisówna, *Rozwój kultury do 1038 r.* w: *Dzieje Wielkopolski*, t. I, Poznań 1969, s. 108.

[97] B. Bolz, *Najstarszy kalendarz*, s. 33, 37.

[98] B. Bolz, *Uwagi o słownictwie i metodzie badań kalendarza z wczesnego średniowiecza z gnieźnieńskiego kodeksu MS 1*, Spr. PTPN, nr 1 (80) za I i II kwartał 1968 r., Poznań 1970, s. 26; tenże, *Głosy marginesowe w gnieźnieńskim kodeksie MS 1*, Spr. PTPN, nr 1 (82) za I i II kwartał 1969 r., Poznań 1970, s. 28.

Ryc. 25. Katedra, fragment posadzki romańskiej w nawie północnej uszkodzonej późniejszymi wkopami grobowymi

Kodeks ten mógł być używany w Gnieźnie do chwili oficjalnego przyjęcia chrztu przez Mieszka I, czyli mniej więcej do czasu ujednolicenia liturgii oraz możliwości sprowadzenia nowszych aktualniejszych ewangeliarzy wraz z liczniejszą grupą duchownych niezbędnych do upowszechniania oficjalnie już przyjętej religii chrześcijańskiej. Może od tego też czasu, tj. od około 970 r., Kodeks ten nie był używany i znowu nie istniała potrzeba uzupełniania zawartego w nim kalendarza. Sądzimy, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby na razie przyjąć hipotezę, że znajdujący się w Gnieźnie Kodeks mógł być używany od końca IX czy od początku X w. do około 970 r. Ponieważ kult chrześcijański sprawuje się na ogół w pomieszczeniach zamkniętych, zatem ewangeliarz ten musiał być używany w najstarszym kościele, na którego erekcję musiał wyrazić swoją zgodę książę.

W obliczu przytoczonych tu argumentów hipotetycznie pozwalamy sobie sądzić, że tym kościołem był przedstawiony niewielki budynek prostokątny (ryc. 42), który, jak się zdaje, można datować na czas od końca IX najwyżej do połowy X w. Z powodu braku materiału archeologicznego umożliwiającego dokładniejsze datowanie tego budynku, trzeba brać pod uwagę jego miejsce w układzie stratygraficznym i pomocniczo także inne źródła. W naszym przypadku takimi pomocniczymi źródłami mogą być cytowany Kodeks oraz analogie z Irlandii. Jako czas rozebrania budynku przyjmujemy hipotetycznie najpóźniej drugą połowę X w. Można przypuszczać, że po oficjalnym przyjęciu chrztu, dla większej ilości wyznawców wiary, Mieszko I buduje na podgrodziu następny, większy kościół [99].

[99] *Passio Sanctu Adalperti Martyris*, s. 156, „... deportari fecti in urbem, ac in basilica, quam Misico, bonae uir memoriae, domino fabricauerat".

Zdajemy sobie sprawę z tego, że przedstawiona interpretacja reliktów oraz proponowane datowanie może wzbudzić dyskusję wśród historyków i historyków architektury, ponieważ dotąd za datę dla początku chrześcijaństwa w Polsce przyjmowana była data chrztu Mieszka I i nikt nie próbował jej dla Gniezna podważyć. Uważamy jednak, że brak wcześniejszych dokumentów pisanych na temat chrześcijaństwa w Polsce, nie może być równoznaczny z twierdzeniem, że przed 966 r. wiara chrześcijańska nie była na omawianym terenie znana. Naszym zdaniem konieczne byłoby dokonanie próby interpretacji tego interesującego zabytku z nadzieją, że na ten temat zostanie podjęta dyskusja, która może przynieść lepsze rozwiązanie.

Relikty budowli z X wieku. 1) W północnej części nawy głównej, między III i IV filarem, natrafiono na warstwę luźnych, nie obrobionych kamieni, nie łączonych zaprawą [100]. W miejscu, gdzie przechodził chodnik A. Laubitza, kamienie zalegały na calcu, niczym nie nakryte. W części zachodniej tego skupiska, na kamieniach i między nimi zalegały luźne grudki zaprawy przemieszanej z próchnicą (ryc. 21). Wschodni odcinek tej grupy kamieni, sięgający prawie do środka nawy został nakryty młodszym murkiem z łupanych kamieni złączonych twardą zaprawą. Mur z okrąglaków biegł zapewne jeszcze dalej na wschód, ale w tej części został całkowicie zniszczony w XVII w. W odcinku północnym tego skupiska widoczne są ubytki w ilości kamieni, a ewentualny dalszy ich ciąg został zalany betonem w czasie wzmacniania fundamentu pod gotycki filar III. Kamienie układają się w łuk, który biegnie od północy na południe, a następnie skręca w kierunku wschodnim. Jeśli przyjąć, że był to spód fundamentu zachowany na głębokości około 320 cm, to jego szerokość wynosiła 130 cm. Krawędź wewnętrzną można prześledzić na długości 230 cm, a zewnętrzną na długości 340 cm, a nawet można się jej dopatrywać na długości 450 cm. Cięciwa wewnętrzna tego łuku pozwala na wyprowadzenie obliczenia, iż łuk wyznacza część koła o średnicy około 560 cm. Jest to prawdopodobnie ten sam fragment muru, który został dobrze opisany przez A. Laubitza i był uważany przez niektórych autorów zajmujących się romańską architekturą w Gnieźnie za fragment dający podstawę do uznania go za element należący do kościoła o założeniu centralnym [101]. Nieporozumienie wynikło prawdopodobnie stąd, że na planie załączonym do artykułu A. Laubitza odkryte elementy zostały nieprawidłowo naniesione. Przypuszczamy, że osoby dokonujące w podziemiach katedry pomiarów do tego planu, nie doszły wówczas do odkrytych reliktów, nie widziały ich, a tylko wiedząc o nich, naniosły niewłaściwie inne. Wszyscy ci, którzy zajmowali się reliktami romańskimi w podziemiach katedry gnieźnieńskiej zasugerowali się lokalizacją na omawianym planiku i w związku z tym popełniali błędy.

2) W północnym odcinku ambitu, między filarem VI i VII znajduje się fragment murku o szerokości około 150 cm i długości 400 cm, składający się z warstw kamieni ułożonych tak, że strona zewnętrzna, czyli wschodnia, tworzy wyraźny łuk. Wierzch tego fundamentu wystąpił na głębokości 180 cm i może stanowić dolną część półkolistej absydy o przekroju około 560 cm. Podczas posadowienia omawianego muru

[100] G. Mikołajczyk, I. Sikorska, *Sprawozdanie z badań w 1962 roku*, s. 180, ryc. 4, 5.
[101] A. Laubitz, *O początkach kościoła*, s. 14.

uszkodzono płytę nagrobkową z napisem łacińskim, co jest dowodem, że murek jest młodszy od wymienionej płyty.

3) Środkiem prawie całej nawy północnej przebiega murek bardzo mocno uszkodzony ze wszystkich stron licznymi, późniejszymi wkopami grobowymi. Te wkopy przyczyniły się do tego, że omawiany mur, zachował się w różnych szerokościach. Jego przebieg dalej na wschód od filaru V nie jest znany, ponieważ przestrzeń od tego filaru na wschód, aż do ściany absydy, nie została zbadana, w tym miejscu bowiem zalega *in situ* młodsza posadzka romańska, którą chciano zachować. Górny poziom muru wystąpił na głębokości około 200 cm. Składa się on z rozmaitych, niejednolicie układanych kamieni. Na przykład w zachodniej partii, dolne warstwy polnych kamieni nie są łączone zaprawą, a więc podobnie, jak to miało miejsce w murku odkrytym w nawie głównej, w pobliżu filaru III. Można by nawet sądzić, że kamienie zostały tu narzucone przypadkowo, przeczy temu jednak fakt, że wyżej zalegające kamienie były już staranniej układane i łączone stosunkowo szybko schnącą zaprawą gipsową, podobnie jak to stwierdzono w absydzie odkrytej w ambicie. W środkowym odcinku tego muru, płasko łupane kamienie zostały ułożone w jodełkę, ale w dalszej jeszcze części układ kamieni zmieniał się na poziomy. W tym murku, między filarem IV i V widoczną jest wyraźna pionowa przerwa przebiegająca poprzecznie do kierunku biegu muru. Wygląda to na dostawienie jednego murku do drugiego. Należy jeszcze dodać, że między filarem III i IV, na długości 150 cm jeden rząd kamieni wystaje ponad poziom pozostałych, tworząc równą linię, jakby lico ściany. Do tego „lica" dochodzą płytki posadzkowe osadzone na zaprawie gipsowej. Trzeba tu zaznaczyć, że jest to jedyny wypadek gdzie płytki przylegają ściśle do lica ściany, bowiem w żadnym innym wypadku nie udało się nam stwierdzić przylegania płytek do elementu pionowego, jakim jest ściana (ryc. 24). Równocześnie należy tu także zasygnalizować i to, że romańskie płytki posadzkowe, osadzone na łatwo zastygającej zaprawie gipsowej, zalegały również na omawianych tu murkach przebiegających przez środek nawy północnej.

4) W tej części katedry są jeszcze trzy małe fragmenty murków zbudowanych z płasko układanych kamieni łączonych zaprawą gipsową. Jeden znajdujący się w odległości 150 cm na północ od filaru II, dochodząc tu do głębokości 260 cm, drugi został odsłonięty na południe od betonowego wzmocnienia filaru III, gdzie sięga do głębokości 290 cm, oraz trzeci na północny wschód od filaru V, na głębokości 280 cm (ryc. 35).

Przechodząc do analizy opisanych wyżej reliktów trzeba zaznaczyć, że zadanie nie jest łatwe i w tej chwili niemożliwe do rozwiązania. Tak się złożyło, że wymienione tu murki nie tworzą zwartej całości. Nie były one także złączone z warstwami kulturowymi, gdyż zarówno te murki jak i warstwy kulturowe zostały zniszczone przez liczne wkopy grobowe.

Wydaje się, że relikty łukowatego murku znajdujące się w nawie głównej i w pobliżu filarów II, III, V oraz odkryte przez A. Laubitza relikty pod kaplicą Potockiego są elementami należącymi do dwóch lub nawet trzech różnych obiektów murowanych. Wygląda na to, że A. Laubitz opisał poprawnie odkryty w nawie głównej murek o łukowatym zarysie i słusznie także napisał, że trudno jest oznaczyć,

jakie on miał formy architektoniczne [102]. Miejsce, które wymieniony autor uważał za wejście do omawianego kościoła, a W. Dalbor za podstawę konfesji św. Wojciecha, okazało się grobowcem nakrytym płaskimi płytami [103] (ryc. 41). Grób z obstawą kamienną oznaczony przez A. Laubitza jako nr 6 i usytuowany „w obrębie murów przedromańskich kościoła w środku nawy głównej" został wrysowany na planie we wschodniej partii rekonstruowanej części muru. Odpowiada on najprawdopodobniej temu grobowcowi, który w rzeczywistości znajduje się na południowo-zachodniej części omawianego przez nas łukowatego muru (ryc. 20), jest zatem od niego młodszy. Zaistniała różnica między opisem A. Laubitza a planem załączonym do jego artykułu, oraz niewłaściwa interpretacja niektórych znalezisk wpłynęły na to, że autorzy opierający się na tych danych, błędnie interpretowali to znalezisko jako rotundę. W związku z tym, hipoteza o istnieniu w tym miejscu rotundy upada. Spośród autorów przyjmujących za A. Laubitzem istnienie rotundy w miejscu zlokalizowanym na planiku w wyniku nowszych odkryć, tylko W. Hensel w 1960 i J. Zachwatowicz w 1961 r. zmienili pogląd, że nie rotunda była najstarszym kościołem [104].

Można wysunąć hipotezę, że murki przebiegające przez środek nawy północnej są reliktami prostokątnej budowli, której wnętrze znajdowało się na północ od wymienionych murków, to jest częściowo pod kaplicą Potockiego (ryc. 40). Nic jednak pewnego na ten temat nie można powiedzieć, ponieważ ani pod kaplicą Potockiego, ani poza jej zewnętrznymi murami nie zostały jeszcze przeprowadzone systematyczne prace wykopaliskowe. Odkryte przez A. Laubitza w podziemiach kaplicy murki i przez niego oraz przez J. Zachwatowicza interpretowane jako relikty kaplicy królewskiej przybudowanej do rotundy, znane nam tylko z planu A. Laubitza, a nie z autopsji, leżą jednak w zbyt bliskiej odległości od linii murów przebiegających przez środek nawy północnej, aby można je uznać za ścianę tego hipotetycznego budynku. W każdym razie przepalona glina i warstewki spalenizny przy murkach przebiegających przez nawę północną wskazują, że należą do budynku, który uległ spaleniu. Może więc to być część ściany kościoła wzniesionego przez Mieszka I około 970 r.

Tu znajduje się jedyne wspomniane wyżej miejsce, w którym romańskie płytki posadzkowe dochodzą bezpośrednio do kamieni tak zestawionych, że wyglądają jak relikty lica ściany. Można by więc sądzić, że płytki pochodzą z tego kościoła. Przeczy temu jednak fakt zalegania ich również bezpośrednio na dalszych murkach biegnących przez środek nawy północnej. Jest niemożliwe i niecelowe, aby tylko w małej części jej występowania, wyłącznie dla położenia posadzki w tej partii kościoła, budowano pod nią mur, bowiem w innych nawach posadzka nie zalegała na murkach. Należy przyjąć, że posadzka związana była z kościołem młodszym, trójnawowym. Tutaj tylko przypadkowo wykorzystane zostały mury pozostałe po częściowo rozebranym wcześniejszym kościele i na nich położono płytki, stanowiące

[102] Ibidem, s. 14, 15, 20.

[103] Ibidem, s. 15, 18; W. Dalbor, *Wczesnośredniowieczny gród*, s. 214 - 215, ryc. 43.

[104] W. Hensel, *Polska przed tysiącem lat*, s. 200; J. Zachwatowicz, *Polska architektura*, s. 109; tenże, *Gród gnieźnieński i pierwsze kościoły*, w: *Katedra gnieźnieńska*, t. 1, Poznań 1970, s. 11 i n.; tenże, *Katedra romańska*, w: *Katedra gnieźnieńska*, t. 1, Poznań 1970, s. 23 i n.

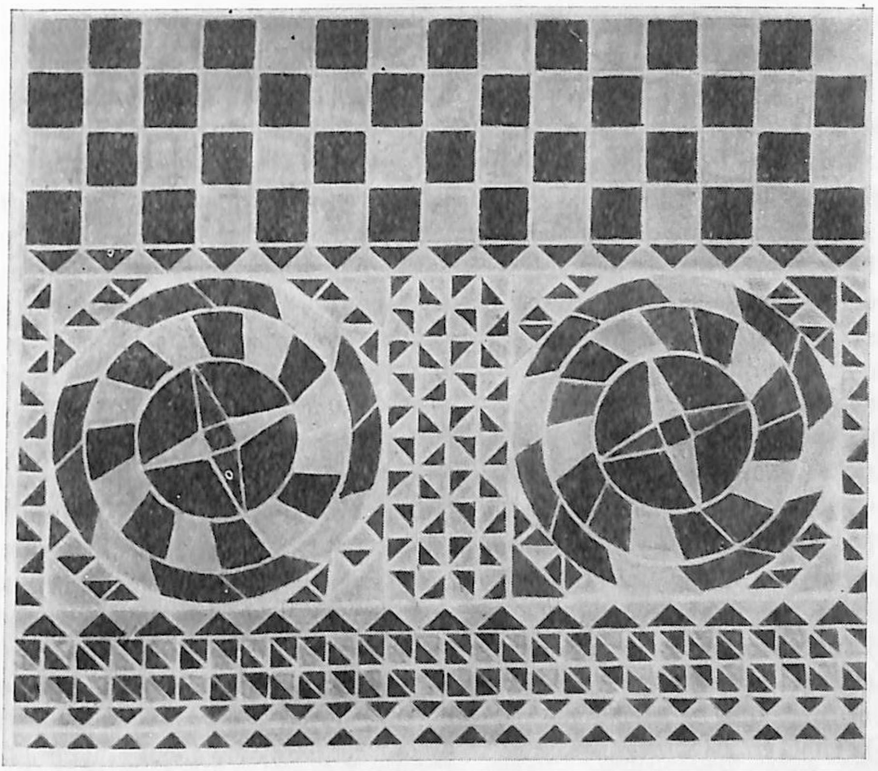

Ryc. 26. Katedra, rekonstrukcja posadzki romańskiej w nawie głównej (według G. Mikołajczyk)

część wystroju młodszego kościoła trójnawowego. Może „lico", do którego przytykają płytki, należy też do młodszego kościoła, a nie do niżej zalegających murków. Mogła zaistnieć i taka mało prawdopodobna sytuacja, że płytki, które znajdowały się w tym kościele po raz pierwszy po wybudowaniu nowego kościoła, zostały użyte powtórnie i tylko przy tym „licu" pozostały nie zdjęte. Można by i tak przypuszczać, bowiem w młodszym, większym kościele odkryliśmy płytki we wszystkich nawach, ale tylko do pewnego miejsca, mniej więcej do początku prezbiterium, co wygląda na to, iż nie wystarczyło płytek do pokrycia całego kościoła. Z drugiej strony wiadomo, że płytki są słabsze niż zaprawa gipsowa, na której je osadzono. Nie wyobrażamy sobie możliwości łatwego oddzielenia płytek od zaprawy, celem wykorzystania tych samych płytek w następnym kościele, bez ich uszkodzenia lub wręcz zniszczenia.

Odnośnie do próby rekonstrukcji rzutu kościoła z pozostałych opisanych w tej części murków, zwłaszcza o łukowatych kształtach, można by próbować przyjąć sugestię Z. Kępińskiego z 1947 r. o istnieniu budowli trójkonchowej, a odnoszącą się według autora do drugiego kościoła, młodszego od rotundy [105]. Oparł on swoje przypuszczenia wyłącznie na badaniach A. Laubitza i chyba jako jedyny ustosunkował się do absydy odkrytej w północnej części ambitu, znajdującej się na wschód

[105] Z. Kępiński, op. cit., s. 177.

od płyty nagrobkowej z łacińskim napisem. Można by ewentualnie próbować zestawić według niego wszystkie wymienione w tej części mury, łącznie z trzema absydami o zbliżonych wymiarach, tak aby uzyskać prostokątny plan korpusu z absydami od północy, wschodu i południa. Ale również w tym układzie istnieją trudności z rozplanowaniem wnętrza i trzeba z nich wyeliminować murki przebiegające przez środek nawy. Drugim dyskusyjnym problemem jest kwestia datowania. W przypadku istnienia takiego kościoła należałoby przyjąć, że został on wybudowany po 1018 r., bo tak może być datowana absyda wschodnia w północnej części ambitu, a takie datowanie nie jest tu możliwe. Absyda w nawie północnej datowana jest wcześniejszą od niej płytą nagrobkową z napisem łacińskim, która została uszkodzona podczas budowy omawianej absydy. Płyta, na podstawie przeprowadzonej analizy znajdującego się na niej napisu, datowana jest na początek XI w.[106] Wynika z tego, że absyda musi pochodzić przynajmniej z 2 ćwierci XI w. Datowanie mogłoby się tylko wtedy zmienić, gdyby płytę datować na okres wcześniejszy. W związku z tym wydaje się, że absydę w nawie północnej należy wyłączyć z rozważań na temat kościoła trójkonchowego, ponieważ dotychczasowa chronologia nie pozwala na datowanie całego obiektu na X w. Wyłączając tę absydę, odrzucamy koncepcję kościoła trójkonchowego. Za ewentualnym utrzymaniem takiej hipotezy może jeszcze przemawiać inny szczegół, dotąd nie brany pod uwagę. Mianowicie, pod ścianą młodszej absydy znajdującej się także w tej części ambitu, z przesunięciem na zachód w stosunku do poprzednio omawianej, a należącej do późniejszego kościoła trójnawowego, znajduje się fundament, który jest węższy od górnej, ściennej partii tej absydy. Fakt ten wzbudza pewne podejrzenia. Może jest to starszy fundament, który wykorzystano dla wzniesienia na nim absydy zamykającej nawę północną młodszego kościoła trójnawowego. W takim przypadku można by rozważyć koncepcję Z. Kępińskiego o istnieniu kościoła trójkonchowego. W tym przypadku jednak należałoby go datować na X w., a nie na XI, jak to czyni Z. Kępiński. Datowanie na XI w. było zapewne oparte na przypuszczeniu, że wcześniejszy kościół, w formie rotundy, mógł przetrwać do 1018 r., kolejno zaś następny kościół wzniesiony został po 1018 r.

Wszystko wskazuje na to, że absydy wysuniętej najbardziej na wschód nie można łączyć z żadnym z rekonstruowanych tu kościołów i na razie trzeba ją uznać za element stanowiący dobudówkę do kościoła trójnawowego, pochodzącego najwcześniej z 2 ćwierci XI w. Pozostałe opisane tu elementy muszą należeć przynajmniej do dwóch kościołów. Pierwszy, jak już wspomnieliśmy, mógł być budowlą prostokątną, jednonawową, wzniesioną najpóźniej około 966 - 970 r. Drugi kościół, może nawet trójkonchowy (ryc. 44), krył szczątki św. Wojciecha, które w 1000 r. nawiedził Otton III[107]. Ten kościół, według Thietmara, spłonął w 1018 r.[108] Trudno

[106] B. Kürbisówna, *Gniezno jako ośrodek kultury umysłowej (do 1038)*, w: *Dzieje Gniezna*, Warszawa 1965, s. 106.

[107] *Rocznik Sędziwoja*, s. 873, Anno domini nongentesimo 99 ordinacie fratris gaudenci socii sancti Adalberti in archiepiscopum Gneznensem". Anno Domini millesimo primo Ottho Ruffus tercius imperator limina sancti Adalberti in Gnezdna visitavit ...".

[108] *Kronika Thietmara*, s. 601.

dziś jeszcze przewidzieć, czy nie trzeba będzie przesunąć na nieco wcześniejsze lata datę budowy pierwszego z omawianych tu kościołów, bowiem zbyt krótki jest okres 50 lat na budowę i trwanie aż dwóch kamiennych kościołów.

W przedstawionych tu dla przykładu szerszych rozważaniach nad próbą łączenia murków w jakąś jedną lub dwie całości, są pewne luki i istnieje jakiś nieuchwytny w tej chwili błąd, a raczej niedobór w zakresie źródeł poznawczych, przeszkadzający, czy wręcz uniemożliwiający przyjęcie jakiejś logicznej hipotezy. Odnosi się to zarówno do form budowli jak i do czasu ich wznoszenia oraz trwania.

Niepokojący jest fakt, że wymienione murki nie zostały wykonane jednakową techniką, że część z nich zalega na innych niż przeciętnie głębokościach. Może to być również podyktowane pochyłością podłoża, ponieważ na jednym odcinku calec zalegał płytko, a w innych głęboko i tam był nakryty grubymi warstwami kulturowymi. Niemniej jednak, wszystkie wymienione tu relikty murów i grobowiec z napisem łacińskim są młodsze od poprzednio już omówionej budowli znajdującej się w nawie głównej obecnej katedry, a starsze od kościoła trójnawowego. Należy o tym wnosić na podstawie zaobserwowanego układu stratygraficznego.

Problem połączenia omawianych murków w logiczną całość i powiązanie z nimi innych faktów jest sprawą niesłychanie trudną i w tej chwili niemożliwą do rozwiązania, między innymi dlatego, że warstwy kulturowe zostały zniszczone licznymi późniejszymi wkopami grobowymi. Zadaniem oddzielnego opracowania powinno być przeanalizowanie wymienionych reliktów łącznie z zabytkami archeologicznymi. Nie można uczynić tego w tej chwili, ponieważ, jak już wspomnieliśmy, materiały z badań wykopaliskowych w katedrze nie są jeszcze szczegółowo opracowane, a poza tym nieodzowne dla tych celów jest przeprowadzenie badań wykopaliskowych w zasięgu północnych kaplic i poza ich murami.

Budowla trójnawowa. Następnym chronologicznie obiektem kamiennym na podgrodziu jest kościół trójnawowy, zamknięty od wschodu absydami. Wyraźnie zachowały się jego fragmenty lub mury ściany zachodniej (ryc. 32) i południowej, następnie ława fundamentowa, oddzielająca nawę południową od głównej oraz mury prezbiterium (ryc. 38) i absydy zamykające nawy (ryc. 33, 36). Na niewielkim odcinku została odsłonięta wewnętrzna ściana północna łącząca się z absydą (ryc. 37). W dwóch miejscach, a mianowicie między nawami północną a główną oraz między południową a główną zachowały się fundamenty pod filary (ryc. 34). Widoczny w ścianie zachodniej wystający kamień pilastra (ryc. 32) wskazuje na pięciometrową szerokość nawy bocznej, a pilaster w ścianie południowej pozwala na umieszczenie w tej linii pary filarów dzielących nawy. Istniejące mury pozwalają na stwierdzenie, że nawy boczne mają wewnątrz po 5 m, a nawa główna 10 m szerokości. Długość wnętrz naw bocznych wynosi 24,50 m, a nawy głównej wraz z prezbiterium 32,50 m, nie wliczając w te wymiary absyd. Intrygujący jest fakt braku ławy fundamentowej między nawą główną a północną.

Przyglądając się poszczególnym reliktom kamiennym można przypuszczać, że mury te są pozostałościami po jednym kościele, z tym że we wszystkich fundamentach oraz w ścianie prezbiterium widoczne są dodatkowe, nieraz bardzo gruntowne przeróbki. Jednakże różne zachowane detale wskazują na możliwość wyróżnienia

trzech faz budowy (odbudowy, przebudowy, czy rozbudowy). Za trójfazowością budowy przemawiają następujące elementy: 1) Różnice w sposobie budowy poszczególnych partii murów korpusu kościoła. 2) Różnice w strukturze murów absyd naw bocznych. Np. fundament pod ścianą absydy północnej jest węższy od ściany, czego nie zaobserwowano przy absydzie zamykającej nawę południową. Struktura wnętrza muru absydy południowej jest różna od układu kamieni w ścianie zamykającej nawę północną (ryc. 33, 36). Nie wiadomo, czy te różnice wypływają z różnicy chronologicznej, czy z jakości podłoża, na jakim poszczególne mury wznoszono. 3) W prezbiterium są dwa chronologicznie różne fundamenty pod absydy, wyraźnie nachodzące na siebie (ryc. 39). Obydwa są różne w strukturze i w zarysach, mają bowiem różne łuki. 4) Na młodszym fundamencie absydy zamykającej nawę główną, obok istniejących aktualnie części ścian, są widoczne w zalegającej zaprawie negatywy po kamieniach ściany wcześniejszej, całkowicie rozebranej do górnego poziomu fundamentu. Linia zewnętrzna tych śladów zatacza większy łuk aniżeli istniejące jeszcze ściany.

Do czasu ukończenia szczegółowej analizy źródeł archeologicznych i reliktów architektonicznych, wysuwamy następujące wnioski. Pierwszy trójnawowy kościół miał prezbiterium zamknięte absydą posadowioną na fundamencie bliższym nawy głównej. Przypuszczamy, że ten pierwszy trójnawowy kościół został wzniesiony między 1018 a 1025 r. Ponieważ poprzedni kościół spłonął w kwietniu 1018 r., można było jeszcze w tym samym roku rozpocząć budowę następnego, który został posadowiony nieco bardziej na południe od poprzedniego. Ten kościół był wykończony, przynajmniej w pewnej części, nie później niż w 1025 r., gdyż w tym roku odbyły się w nim dwie koronacje, Bolesława Chrobrego i Mieszka II. Ten pierwszy trójnawowy kościół przetrwał do najazdu czeskiego i w 1038 r. został zniszczony [109]. Następne lata przeznaczono na przebudowę kościoła, wyzyskując częściowo dobrze zachowane stare mury, a częściowo odbudowując je od fundamentów, co jest widoczne na przykład w fundamencie absydy zamykającej nawę południową i w południowym fundamencie nawy głównej. W całości od nowa wzniesiono absydę zamykającą prezbiterium, przesuwając ją nieco na wschód w stosunku do poprzedniej. Może także dopiero wówczas zbudowano istniejącą absydę zamykającą nawę północną. Konsekracja tego kościoła miała miejsce dopiero w 1064 r. [110] Z kościołem konsekrowanym w 1064 r. należy wiązać odsłonięty fundament mensy, gdyż według ówczesnego zwyczaju mensa musiała być oddalona od ściany tak, aby było miejsce między ścianą a ołtarzem (ryc. 39, 40). W stosunku do wcześniejszej absydy, fundament ten znajduje się z wymienionych przyczyn za blisko muru. Można by przyjąć, że słusznie Kosmas pisze: „A biskup po [...] wzięciu młota [...] zaczął zwolna odwalać wieko grobowca, rozburzając go aż do głębi świętego skarbu [...]" [111]. A więc

[109] *Kosmasa Kronika Czechów*, s. 204 - 205.

[110] *Rocznik Traski*, s. 831, „Gnesnensis ecclesia consecratur"; J. Zachwatowicz, *Polska architektura*, s. 118.

[111] *Kosmova Kronika Česka*, s. 69 - 70; *Kosmasa Kronika Czechów*, s. 214; M. Sokołowski, op. cit., s. 5 - 16.

zniszczył w istniejącym w 1038 r. kościele cały główny ołtarz znajdujący się nad grobem św. Wojciecha, do tego stopnia, że nie znaleziono jego resztek podczas badań wykopaliskowych.

Między 1090 a 1092 r. musiało katedrę dotknąć jakieś nieszczęście, gdyż dowiadujemy się, że Władysław Herman w 1092 r. naprawia 4 filary. Wówczas także musiało się coś stać z absydą zamykającą prezbiterium. Ścianę rozebrano i na tym samym fundamencie wzniesiono nową. Różnica polegała na tym, że młodszą ścianę przesunięto nieco na zachód w stosunku do poprzedniej. W 1097 r. następuje konsekracja kościoła, chociaż J. Zachwatowicz podaje, że miała miejsce konsekracja tylko prezbiterium[112]. Część tych ścian przetrwała do dzisiaj.

Ze źródeł pisanych dowiadujemy się o dalszych losach katedry, z których następujące przytoczymy. Mieszko III w 1174 r. pokrywa wieżę kościoła ołowiem i już w 1177 r. odbywa się zjazd gnieźnieński[113]. Według ostatniego datowania drzwi brązowych, zostały one także w tym czasie wykonane[114]. Pożar zamku na Górze Lecha w 1192 r. prawdopodobnie nie dotknął katedry[115]. Następna z kolei katastrofa — zawalenie się wieży — miała miejsce w 1220 r.[116] W 1287 r. cały kościół i wieże pokryto nowym dachem. W 1295 r. odbyła się koronacja Przemysława II, a w 1300 r. miała miejsce ostatnia koroncja w Gnieźnie — Wacława Czeskiego. Wszystkie zjazdy, koronacje i większe uroczystości, które tu zostały wymienione, musiały się odbywać w katedrze gnieźnieńskiej w czasach, gdy była ona w dobrym stanie, nie zniszczona.

Ostatecznego zniszczenia kościoła romańskiego dokonali w 1331 r. Krzyżacy, którzy spalili Gniezno wraz z katedrą. W warstwie spalenizny zalegającej na posadzce ceramicznej przykrywającej katedrę, znaleziono monety krzyżackie, dobrze datujące ten fakt historyczny. W 1342 r. romańską katedrę zaczęto rozbierać i od strony prezbiterium podjęto budowę kościoła gotyckiego. O tym, że w tym czasie nawet prowizorycznie nie używano części nawowej kościoła romańskiego mówią nam zalegające tam romańskie ciosy, które spadły z dużej wysokości na warstwę spalenizny i nie zostały usunięte (ryc. 28, 31).

Tak w wyniku badań wykopaliskowych przedstawia się historia kościoła romańskiego trójnawowego wraz z przebudowami potwierdzonymi również źródłami historycznymi. Autorzy tacy, jak np. K. Józefowiczówna czy Z. Świechowski, którzy w mniejszym lub większym stopniu zajmowali się romańskimi reliktami odkrytymi przez A. Laubitza, chociaż przyjmowali różne daty budowy, wszystkie mury traktowali jako należące do jednego kościoła trójnawowego, gdy tymczasem mamy w Gnieźnie do czynienia z kilkoma odbudowami i remontami[117].

[112] Jan Długosz, *Roczniki*, s. 234; Anonim tzw. Gall, s. 75.

[113] A. Gieysztor, *Drzwi gnieźnieńskie jako wyraz polskiej świadomości narodowościowej w XII wieku*, w: *Drzwi gnieźnieńskie*, t. 1, Wrocław 1956, s. 9.

[114] Ibidem, s. 19.

[115] *Rocznik kapituły gnieźnieńskiej*, s. 3.

[116] Ibidem, s. 3.

[117] K. Józefowiczówna, *Odkrycia w katedrze poznańskiej*, s. 71; Z. Świechowski, *Sztuka romańska*, s. 50.

Ryc. 27. Katedra, fragment posadzki romańskiej w nawie głównej

Ryc. 28. Katedra, fragment dwóch warstw posadzki romańskiej w nawie głównej

Produkcja

W tej części zostaną omówione zagadnienia związane z produkcją, a więc z rękodzielnictwem i wytwórczością domową we wczesnym średniowieczu na terenie Gniezna. Trzeba tu zwrócić uwagę, że w tym czasie Gniezno nie było jedną osadą, lecz składało się z oddzielnych skupisk, osad pełniących różne funkcje. W związku z tym, że nie jest łatwo dokładnie ustalić czas przejścia od wytwórczości na własny użytek do rzemiosła zawodowego w poszczególnych gałęziach wytwórczości, wszystkie przejawy produkcji będą traktowane jednakowo.

Różne znaleziska pozwalają nam domyślać się, że każdy mieszkaniec wiejskiej czy przygrodowej osady potrafił wykonać sam wszystkie najpotrzebniejsze mu przedmioty. Niemniej jednak, w związku z narastaniem stosunków feudalnych, następował podział pracy. Ludność wiejska zajmowała się produkcją rolną i hodowlaną, dorywczo, sezonowo oddawała się jakiemuś rzemiosłu, a zdolniejsze w którymś rękodziele jednostki zaczęły poświęcać się wyłącznie jednemu tylko zajęciu zawodowemu. Tego rodzaju pracownicy z różnych względów opuszczali wieś i przenosili się do podgrodzi-miast.

Punktem centralnym dla Gniezna był gród na Górze Lecha. Inne ówczesne osady gnieźnieńskie stanowiły konieczne dla grodu zaplecze wytwórcze lub gospodarcze. Z tych ostatnich czołową rolę odgrywała osada targowa, w której skupiała się też ówczesna wytwórczość rzemieślnicza znajdująca tu dla siebie korzystniejsze warunki. Mogło to mieć miejsce zwłaszcza w samych początkach zakładania grodów. Sądzić więc należy, że pierwszymi mieszkańcami wczesnośredniowiecznych miast byli rzemieślnicy. Tu podwyższali oni swoje kwalifikacje i produkowali dla feudała, na zbyt oraz dla siebie. Nieco później wyodrębniła się grupa osób zajmujących się wymianą towarową. Wydaje się, że w późniejszych okresach migracja ze wsi do miast-podgrodzi nie miała już miejsca lub miała w ograniczonych rozmiarach, a zawód przechodził w rodzinie z ojca na syna, co zapewne znalazło swój zewnętrzny wyraz w wyrobach garncarskich. Rzemiosło było w znacznym stopniu rozpowszechnione również na wsi, gdzie stanowiło uzupełnienie gospodarstwa chłopskiego oraz dało początek osadom służebnym.

Na stałe wyodrębniły się od zajęć wiejskich w pierwszym rzędzie te rzemiosła, które wymagały szczególnie długotrwałej specjalizacji, specyficznych, rozbudowanych urządzeń i narzędzi. Do takich należały przede wszystkim rzemiosła związane z obróbką metali, następnie garncarstwo, garbarstwo łącznie z szewstwem i siodlarstwem, rogowiarstwo, kołodziejstwo i bednarstwo. Te zawody dysponowały często nowymi możliwościami technicznymi, jak to miało miejsce w przypadku wprowadzenia koła do produkcji naczyń glinianych, czy pojawienie się tokarni. Z drugiej strony następowało podwyższenie teoretycznych kwalifikacji związanych z lepszą znajomością technologii. Uzyskiwano to przez własne doświadczenia, uzupełniane przez stykanie się z wędrującymi przez świat rzemieślnikami. Poziom wiedzy technicznej wczesnośredniowiecznego rzemiosła gnieźnieńskiego musiał być wysoki, skoro geograf arabski al-Idrisi w swym dziele ogłoszonym w 1154 r. pisał następująco:

„Do miast jego [należą] I[kraku], G[i]nazna [...] Wszystkie one są sławnymi stolicami i silnymi centrami, w których zebrane są dostatki rozmaitych krajów [...] Rzemieślnicy ich są zręczni i obznajomieni ze swymi zawodami".

Na temat organizacji rzemieślników nie możemy niestety prawie nic powiedzieć.

Obróbka metali. Omawianie rzemiosł rozpoczynamy od metalurgii[118]. Była ona najważniejszą gałęzią produkcji i jedną z najwcześniej wyodrębnionych specjalizacji. W zakresie metalurgii żelaznej postęp techniczny daje się zauważyć na naszym terenie już od II i I wieku p.n.e. Miało to poważny wpływ na rozwój sił wytwórczych już w pierwszych wiekach n.e., a tym bardziej we wczesnym średniowieczu.

Hutnictwo, kowalstwo i złotnictwo to zawody trudne, wymagające dużych zdolności oraz wiadomości z zakresu technologii obróbki metali. Rzemieślnicy zajmujący się tymi specjalnościami musieli zdobywać kwalifikacje zawodowe drogą długiej nauki i praktyki. Hutnicy i kowale sami otaczali się atmosferą tajemniczości, czemu sprzyjał fakt ciągłego stykania się z ogniem. To także sprawiało, że byli przeważnie darzeni przez pozostałą ludność poważaniem.

Ze względu na niebezpieczeństwo wzniecenia pożaru, hutnicy osiedlali się i działali głównie poza obrębem umocnień i gęściej zabudowanych osad. Drugą przyczyną była potrzeba wolnej przestrzeni, aby w coraz innym miejscu budować nowy piec do dalszego wytopu[119]. Surowca żelaznego mogli dostarczać dla Gniezna głównie hutnicy mieszkający na peryferiach osad. Jednakże na podstawie skąpych znalezisk trudno jest mówić o istnieniu hutnictwa na terenie któregoś ze znanych członów osadniczych wczesnośredniowiecznego Gniezna. Na bezsporne ślady pieców hutniczych dotąd nie natrafiono. O ich ewentualnym istnieniu wydają się nam jednak mówić znalezione w obrębie gnieźnieńskiego podgrodzia bryły i odpadki surowca żelaznego oraz żużel[120]. Z uwagi na to, że piece hutnicze miały w omawianym okresie w przybliżeniu jednakowy kształt, wolno domyślać się, że mogły tu być używane dymarki w kształcie kolby.

Mieszkający na naszym terenie hutnicy mogli korzystać ze stosunkowo łatwo dostępnego limonitu. Poza tym mogli sprowadzać hematyt wydobywany wówczas sposobem górniczym w Górach Świętokrzyskich. Jednakże zagadnienie istnienia hutnictwa na terenie ziemi gnieźnieńskiej będzie mogło być rozwiązane dopiero wówczas, gdy zostaną znalezione dymarki. Poza tym potrzebne będą dodatkowe badania ustalające miejsce występowania rudy darniowej oraz badania metaloznawcze przedmiotów gotowych i surówki, znalezionych na omawianym terenie.

Uzyskana przez hutników surówka przechodziła następnie do rąk kowali,

[118] G. Mikołajczyk, *Rzemiosła wczesnośredniowieczne*, s. 46. Na temat metalurgii istnieje obszerna literatura przedmiotu.

[119] K. Jażdżewski, *Nowe materiały*, s. 44.

[120] Ibidem, s. 44; K. Łukasiewicz, *Przedmioty żelazne z Gniezna*, w: *Gniezno w zaraniu dziejów (od VIII do XIII wieku) w świetle wykopalisk*, Poznań 1939, s. 56; K. Żurowski, G. Mikołajczyk, *Gniezno*, s. 221; G. Mikołajczyk, K. Żurowski, *Sprawozdanie z badań archeologicznych w Gnieźnie w 1955 roku*, s. 258; G. Mikołajczyk, *Rzemiosła wczesnośredniowieczne*, s. 48.

którzy zajmowali się jej dalszą obróbką. Polegała ona na wielokrotnym podgrzewaniu, przekuwaniu i nawęglaniu surówki aby uzyskać stal odpowiedniego gatunku, stosownie do potrzeb. Jak już wspomniano, kowal musiał wykazywać dużą zręczność i znajomość technologii obróbki stali. Musiał także znać sposoby przerabiania stali miękkiej na twardą i hartowania jej oraz zgrzewania stali o różnych twardościach, znać temperatury zgrzewania jej aby nie dopuścić do przepalenia itp. W piecach kowalskich używano węgla drzewnego uzyskiwanego w mielerzach, a ogień podsycano powietrzem tłoczonym przez dyszę za pomocą skórzanego miecha.

Kowale posługiwali się różnego rodzaju narzędziami znanymi z badań w wielu miejscowościach, jednakże z samego Gniezna możemy wymienić jedynie kowadełko do wykonywania drobnych przedmiotów, gwoździenicę i kilka tłoczków[121]. Tylko te narzędzia mogą świadczyć o miejscowej produkcji. Liczniej spotykanymi świadkami miejscowego kowalstwa są różnego kształtu kawałki surowca oraz mogą być nimi licznie znajdywane tu wyroby żelazne. Same jednak wyroby stalowe nie są bezspornym dowodem na ich miejscową produkcję, przeto w tej chwili możemy tylko wysunąć hipotetyczny wniosek, iż w tak ważnym ośrodku wczesnośredniowiecznego osadnictwa musieli działać miejscowi kowale produkujący wyroby na użytek mieszkańców. Mogli oni nawet specjalizować się w produkcji różnych grup wyrobów metalowych. Zwłaszcza różne rzemiosła i rozmaite prace zobowiązywały czy inspirowały kowali do sporządzania bardzo zróżnicowanego asortymentu wyrobów. Rezydujący w Gnieźnie książę musiał mieć swoich specjalistów metalurgów zaopatrujących w narzędzia i oręż tak księcia jak i jego drużynę.

Znaczna część narzędzi żelaznych potrzebna była specjalistom w zakresie obróbki drewna. Były to siekiery, toporki, ośniki, ciosły z tulejkami, piesznie do dziania barci i dłubanek, świdry i piły. Dla rolników i hodowców wykonywano sierpy i półkoski, z innych narzędzi rolniczych należy wymienić okucia do rydli i radeł. Spośród okazów gnieźnieńskich na specjalne wyróżnienie zasługuje sierp w ornamentowanej okładzinie i pochewce z poroża jelenia, stanowiący najprawdopodobniej część wyposażenia jeźdźca. Użytkownik wieszał taki sierp u pasa czy u siodła, a na postojach ścinał nim trawę dla swego konia.

Wśród wyrobów żelaznych najliczniejszą grupę stanowią noże. Jest wśród nich duża rozmaitość kształtów i wielkości. To zróżnicowanie uwarunkowane było potrzebami, gdyż noża używano przy wszystkich niemal pracach. W Gnieźnie naj-

[121] K. Łukasiewicz, op. cit., s. 41 - 56, ryc. 1 - 3, tabl. XLII - LI; G. Mikołajczyk, *Rzemiosła wczesnośredniowieczne*, s. 46 - 56, ryc. 21, 22; A. Nadolski, *Studia nad uzbrojeniem polskim w X, XI i XII wieku*, Łódź 1954, s. 63, 64, 119, 160 - 161, 188 - 189, 220 - 221, tabl. XXX; J. Kostrzewski, *Kowalstwo*, SSS, t. 2, Wrocław 1964, s. 497; K. Jażdżewski, *Nowe materiały*, s. 40; J. Kostrzewski, *Gniezno pogańskie*, t. 1, s. 14, ryc. 20: 1, 5 - 16, 29; 17; Z. Rajewski, *Kozik wczesnopiastowski znaleziony w Gnieźnie*, ZOW, R. 11: 1936, s. 145 - 147; Tenże, *Zabytki z rogu i kości*, s. 88, 89, ryc. 15; K. Żurowski, *Sprawozdanie z badań w latach 1948 - 51*, s. 98, 103, tabl. 34 b, c; G. Mikołajczyk, K. Żurowski, *Sprawozdanie z badań w 1955 roku*, s. 258, 262 - 265, 267, ryc. 7 a, b; K. Żurowski, *Gniezno — stołeczny gród*, s. 84; W. Hensel, *Poznań wczesnodziejowy*. Tymczasowe omówienie wyników próbnych prac wykopaliskowych na Ostrowie Tumskim, KmP, R. 16: 1938, s. 232, 235; B. A. Rybakow, *Riemiesło driewniej Rusi*, Moskwa, s. 219, ryc. 42; G. Mikołajczyk, *Ziemia gnieźnieńska*, s. 16, 35, 36.

Ryc. 29. Katedra, fragment posadzki romańskiej w nawie głównej

Ryc. 30. Katedra, fragment posadzki romańskiej w nawie południowej

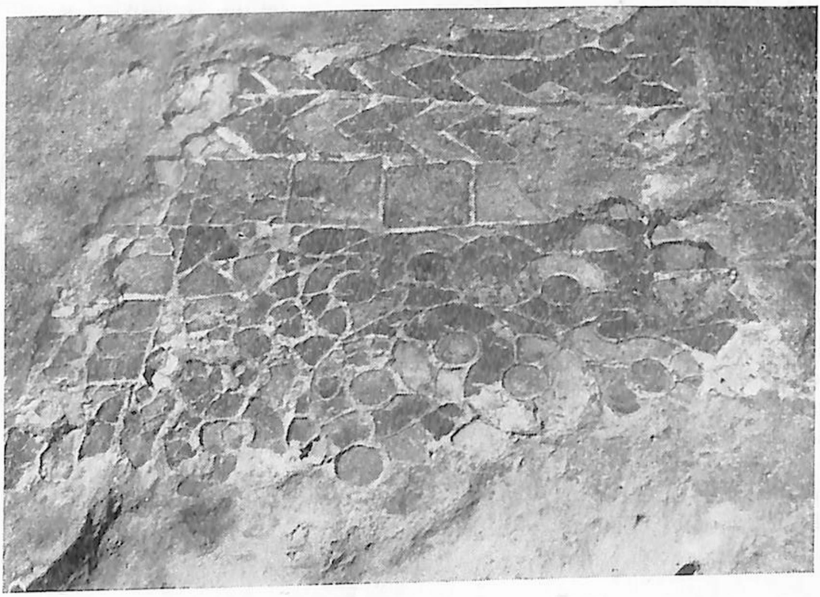

częściej spotyka się noże średniej długości o tylcu prostym. Są one zaopatrzone w kolce do rękojeści. W przypadku użycia oprawki z otworem przewierconym wzdłuż, kolec był dłuższy i na końcu zagięty. Trzy noże z Gniezna zachowały się wraz z oprawkami. Dwie oprawki są z poroży a jedna drewniana [122]. Spośród setki znalezionych noży, szczególnie wyróżniają się dwa okazy. Jeden z nich, mający klingę długości 20 cm, wykonany został ze stali damascenowanej z ostrzem ze stali twardej. Obie części noża z różnych stali, zostały na gorąco złączone ze sobą przy pomocy ząbków. Drugi nóż, również duży i szeroki, zaopatrzony jest z obu stron w podwójne strudziny biegnące wzdłuż klingi. Ilość i jakość noży porzuconych jako zniszczone lub zgubione, bo najczęściej takie tylko bywają znajdywane, pozwala sądzić, że już w okresie wczesnośredniowiecznym produkcja noży musiała spoczywać w rękach odrębnych grup kowali zwanych później nożownikami. Produktem tych samych rzemieślników były zapewne popularne także w tym czasie nożyce o wygiętym, sprężynującym kabłąku. Kształt takich nożyc przetrwał od okresu późnolateńskiego aż po dzień dzisiejszy bez zasadniczych zmian.

Z innych wyrobów żelaznych produkowanych zapewne także przez grupę wyodrębnioną później pod nazwą ślusarzy, można wymienić części uzupełniające drzwi, jak np. zawiasy, skoble, zamki i różne klucze. Jedne z nich były wykonane ze sztabki zgiętej kolankowato i zakończonej haczykiem, inne znowu miały kształt kotwicy, a pod koniec wczesnego średniowiecza pojawiły się nawet klucze podobne do stosowanych obecnie, z prostymi piórami. Dużego nakładu pracy wymagało np. wykonanie kłódki. Także w tym przypadku wszystkie, nawet najmniejsze części były spajane ze sobą na gorąco, czyli zgrzewane. Dla bednarzy wykonywano obręcze, kabłąki i ucha do wiader, strugi, dłuta, piłki i inne narzędzia. Nawet rybacy korzystali z usług metalurgów. Z przyborów rybackich znane się z naszego terenu żelazne ciężarki do sieci, ościenie i haczyki. Te ostatnie różnią się od współcześnie używanych większymi rozmiarami. Czasem bywają zaopatrzone w uszka do zawieszenia na sznurku, a niektóre egzemplarze miały trzon ozdobny, skręcony wokół własnej osi.

We wczesnym średniowieczu produkowano również różnego rodzaju stalową broń. Należą do niej groty włóczni i oszczepów różnej długości oraz dolne okucia ich drzewców, czekany, grociki do strzał łuku o ostrzach liściastych lub zaopatrzonych w zadziory, a od XI w. także groty bełtów do kuszy, z tulejkami lub trzpieniami o różnie ukształtowanych kolcach. Na podstawie dwóch ułamków znalezionego na podgrodziu miecza trudno by się opowiadać za miejscową produkcją tego rodzaju broni. Opierając się na znaleziskach znanych także z innych stanowisk możemy mówić, że na pewno produkowano tu hełmy, sztylety, kolczugi, topory czy części rzędów końskich, z których zachowały się różne ich żelazne części. W naszym przypadku do bezspornych części uprzęży należą wędzidła. Od XI w. koniom zakładano podkowy o czym świadczą tego rodzaju znaleziska z Gniezna. Jeźdźcy

[122] W. Hensel, *Ciekawe zabytki drewniane z grodu piastowskiego w Gnieźnie*, ZOW, R. 13: 1938, s. 65 - 61; K. Łukasiewicz, jw., s. 47, tabl. XLVI: 13; G. Mikołajczyk, *Rzemiosła wczesnośredniowieczne*, s. 48; J. Kostrzewski, *Noże*, SSS, t. 3, Wrocław 1967, s. 434.

natomiast posiadali w swym wyposażeniu ostrogi, które miały nieraz powierzchnie posrebrzane [123].

Wydzieliła się część rzemieślników wyspecjalizowanych szczególnie w produkcji uzbrojenia ochronnego występujących w średniowieczu pod nazwą płatnerzy. Z terenu Gniezna nie mamy dotychczas materialnych dowodów na działalność wymienionych specjalistów, mimo to należy przypuszczać, że w takim ośrodku, jakim był gród stołeczny, mogli oni pracować na potrzeby wewnętrzne. Bardzo nikłą przesłanką dla takiego stwierdzenia mógłby być hełm znaleziony na przestrzeni między Gnieznem a Kłeckim, dotąd lokalizowany w Gnieźnie [124]. Ponieważ hełm ten zaginął, wiadomo tylko, że miał dzwon złożony z czterech żelaznych blach złączonych nitami, a jego dolną krawędź ujmowała żelazna obręcz. Nadto zaopatrzony był w kołnierz kolczy.

Spośród innych stalowych przedmiotów znalezionych na terenie Gniezna wymienić jeszcze należy: kółka, skoble, skuwki, łańcuchy, gwoździe, haczyki, tulejki, tłoczki, dłuta, szydła, żelazną szpilę oraz jedyny okaz wykuwanej misy. Produkcja drobniejszych i precyzyjniejszych przedmiotów wymagała od wykonawców dużych umiejętności. Do takiego rodzaju drobiazgów należą np. szczypczyki do wyrywania włosów i inne przybory toaletowe, następnie igły do szycia, szpilki i różnego rodzaju sprzączki do pasów. Wśród sprzączek występuje duża rozmaitość rozmiarów i kształtów, są koliste, półkoliste lub prostokątne, z kolcem pojedynczym, rzadziej rozwidlonym, umieszczonym w ramce lub na osi przechodzącej przez środek ramki.

Z tego przeglądu przedmiotów stalowych znanych z gnieźnieńskiego ośrodka wynika, że wśród metali stal odgrywała główną rolę oraz, że kowale wykonywali we wczesnym średniowieczu najróżniejsze narzędzia pracy i przedmioty potrzebne przedstawicielom innych gałęzi produkcji oraz w gospodarstwie domowym.

Pewna grupa zabytków żelaznych, jak np. zawiasy, okucia, kółka, krzyżyki, blaszki, tulejka czy wisiorki, części obręczy do wiader czy wymieniona już tutaj ostroga, noszą ślady posrebrzania [125]. Dowodzi to, że umiano łączyć różne metale, np. brąz ze srebrem, ołów z cyną lub też pozłacać. Jeśli chodzi np. o obręcze do wiader, to zachodzi także możliwość powlekania ich powierzchni cyną. Inne przedmioty zdobione były inkrustacją. Sądzić należy, iż posrebrzaniem czy inkursto-

[123] J. Kostrzewski, *Gniezno pogańskie*, t. 1, s. 14; K. Łukasiewicz, jw., s. 43 - 44, tabl. 42: 1 - 5; K. Żurowski, G. Mikołajczyk, *Gniezno*, s. 321: K. Żurowski, *Sprawozdanie z badań w latach 1948 - 51*, tabl. 34 a; Z. Hilczerówna, *Ostrogi polskie z X - XIII wieku*, Poznań 1956, s. 26, 31, 53, 63, 108, 113, 114, 122, 126-127, tabl. I, II, VI, VIII, ryc. 19 a; G. Mikołajczyk, K. Żurowski, *Sprawozdanie z badań w 1955 roku*, s. 262 - 263, ryc. 7; G. Mikołajczyk, *Rzemiosła wczesnośredniowieczne*, s. 50, ryc. 21 a, 22 c.

[124] B. Erzepki, op. cit., s. 643 - 648; Z. Bocheński, *Polskie szyszaki wczesnośredniowieczne*, PKAP, nr 3, 1930, s. 7; W. Hensel, *Studia*, t. 2, s. 74; A. Nadolski, *Studia nad uzbrojeniem*. s. 71, 73, 198 - 199.

[125] J. Kostrzewski, *Pradzieje Polski*, s. 267; *Gniezno w zaraniu dziejów*, tabl. XLVII: 1, 2, LIII: 1, 2, 3, 5, 6, 7, 8, 10; B. Kostrzewski, *Przedmioty brązowe, ołowiane, srebrne i złote z Gniezna*, w: *Gniezno w zaraniu dziejów (od VIII do XIII wieku) w świetle wykopalisk*, Poznań 1939, s. 63, tabl. LIII: 1, 3, 5, 8, 10; K. Łukasiewicz, jw., s. 43 - 44, 63, 64, tabl. XLII: 1 - 3, XLIII: 8; G. Mikołajczyk, *Rzemiosła wczesnośredniowieczne*, s. 50, ryc. 22 c.

waniem trudniła się inna grupa metalowców ogólnie zwana złotnikami. Zajmowali się oni przede wszystkim obróbką metali kolorowych, jak: brąz, cyna, ołów, srebro i złoto. Metali takich używano głównie do produkcji ozdób. Na podstawie znanych nam przedmiotów możemy mówić, iż złotnicy oprócz wprawy i znajomości technologii wymienionych wyżej metali kolorowych musieli mieć zdolności artystyczne i dużo cierpliwości. Z metali kolorowych odlewali lub wykuwali oni przeważnie drobne przedmioty ozdobne, jak kabłączki skroniowe, pierścionki czy sprzączki [126]. Kabłączki były najczęściej wykonane z drutu brązowego, zwykle posrebrzanego, pierścionki natomiast produkowano zazwyczaj z blachy brązowej lub srebrnej. Powszechnie spotykane pierścionki mają środkową część rozszerzoną. To jakby „oczko" bywa ozdobione wybijanym ornamentem. Znane są także okazy, które mają krawędzie ząbkowane, przy czym ząbki te obejmują rzemyczek skórzany nałożony wokół pierścionka. Brązowe sprzączki i zakończenia do pasów były zwykle delikatniejsze i ozdobniejsze aniżeli te, które zostały wykute ze stali. Z innych brązowych przedmiotów trzeba wymienić jeszcze: grot do strzały łuku, wisiorki w kształcie dzwoneczków, rylec, klucz, guz do pasa czy wreszcie ułamki składanych wag [127]. Za miejscową produkcją brązowniczą mogą przemawiać znalezione stopy brązu, kawałki drutu oraz resztki tygielka.

W Gnieźnie zostały znalezione również przedmioty z metali szlachetnych, jak np. srebrne ułamki naszyjników i kolczyk, a ze złota kolczyk i cienka płytka [128]. O wysokiej jakości wyrobów złotych świadczą dalsze złote pierścienie znalezione w grobach w katedrze oraz patena [129]. Zapewne wyrabiano także inne jeszcze drobiazgi, lecz dotąd na omawianym terenie niewiele z tych przedmiotów znaleziono. Przypomnieć należy, że stąd pochodzi ciekawy przybór złotniczy, wykonany z kawałka poroża jelenia, zaopatrzony w otworki o różnej średnicy. Według R. Jakimowicza służył on do ciągnięcia drutu ze srebra lub złota [130]. Nadto, z narzędzi znaleziono rozmaite stempelki i tłoczki do wytłaczania ornamentów. Do ważnych przyborów należały też tygielki gliniane, w których topiono drobne ilości kruszcu.

Praca złotnika była bardzo żmudna i czasochłonna, gdyż wymagała wielu przy-

[126] J. Kostrzewski, *Gniezno pogańskie*, t. 1, s. 14; B. Kostrzewski, *Przedmioty*, s. 57 - 62, tabl. LII: 2, 3, 5, 7, 8, 10, 11, 14, 15, 17; K. Żurowski, *Sprawozdanie z badań w latach 1948 - 51*, s. 98, 100, tabl. 24 e, f; G. Mikołajczyk, K. Żurowski, *Sprawozdanie z badań w 1955 roku*, s. 258; G. Mikołajczyk, *Ziemia gnieźnieńska*, s. 31, ryc. 16; tenże, *Narodziny gnieźnieńskiego rzemiosła*, ZG, 1963, nr 6, s. 2; tenże, *Rzemiosła wczesnośredniowieczne*, s. 52, ryc. 22 a, c, g, h.

[127] B. Kostrzewski, *Przedmioty*, s. 58, 60, 62, 64, 65, tabl. LII: 1, 4, 9, 13, LIII: 4, 9; J. Żurek, *Najdawniejsze monety, wagi i odważniki z Gniezna*, w: *Gniezno w zaraniu dziejów (od VIII do XIII wieku) w świetle wykopalisk*, Poznań 1939, s. 176, 179, tabl. CI: 1 - 8; tenże, *Wczesnodziejowe systemy odważania na ziemiach polskich w świetle materiału wykopaliskowego i dokumentów*, WA, t. 16: 1948, s. 392, 400, 403, tabl. LXXII: 1, 2, 3, 5, 6, LXXIII: 2, 4, 5, 6.

[128] B. Kostrzewski, *Przedmioty*, s. 59 - 61, tabl. LII: 7, 12, 15, 16, 18; G. Mikołajczyk, *Rzemiosła wczesnośredniowieczne*, s. 52.

[129] *Katalog zabytków*, s. 39, ryc. 482, 483.

[130] R. Jakimowicz, *Nowe materiały do dziejów złotnictwa wczesnopolskiego*, WA, t. 16: 1948, s. 384, tabl. LXXI: 5; J. Kostrzewski, *Kultura prapolska*, wyd. 2, s. 283, ryc. 179; G. Mikołajczyk, *Rzemiosła wczesnośredniowieczne*, 52.

natomiast posiadali w swym wyposażeniu ostrogi, które miały nieraz powierzchnie posrebrzane [123].

Wydzieliła się część rzemieślników wyspecjalizowanych szczególnie w produkcji uzbrojenia ochronnego występujących w średniowieczu pod nazwą płatnerzy. Z terenu Gniezna nie mamy dotychczas materialnych dowodów na działalność wymienionych specjalistów, mimo to należy przypuszczać, że w takim ośrodku, jakim był gród stołeczny, mogli oni pracować na potrzeby wewnętrzne. Bardzo nikłą przesłanką dla takiego stwierdzenia mógłby być hełm znaleziony na przestrzeni między Gnieznem a Kłeckim, dotąd lokalizowany w Gnieźnie [124]. Ponieważ hełm ten zaginął, wiadomo tylko, że miał dzwon złożony z czterech żelaznych blach złączonych nitami, a jego dolną krawędź ujmowała żelazna obręcz. Nadto zaopatrzony był w kołnierz kolczy.

Spośród innych stalowych przedmiotów znalezionych na terenie Gniezna wymienić jeszcze należy: kółka, skoble, skuwki, łańcuchy, gwoździe, haczyki, tulejki, tłoczki, dłuta, szydła, żelazną szpilę oraz jedyny okaz wykuwanej misy. Produkcja drobniejszych i precyzyjniejszych przedmiotów wymagała od wykonawców dużych umiejętności. Do takiego rodzaju drobiazgów należą np. szczypczyki do wyrywania włosów i inne przybory toaletowe, następnie igły do szycia, szpilki i różnego rodzaju sprzączki do pasów. Wśród sprzączek występuje duża rozmaitość rozmiarów i kształtów, są koliste, półkoliste lub prostokątne, z kolcem pojedynczym, rzadziej rozwidlonym, umieszczonym w ramce lub na osi przechodzącej przez środek ramki.

Z tego przeglądu przedmiotów stalowych znanych z gnieźnieńskiego ośrodka wynika, że wśród metali stal odgrywała główną rolę oraz, że kowale wykonywali we wczesnym średniowieczu najróżniejsze narzędzia pracy i przedmioty potrzebne przedstawicielom innych gałęzi produkcji oraz w gospodarstwie domowym.

Pewna grupa zabytków żelaznych, jak np. zawiasy, okucia, kółka, krzyżyki, blaszki, tulejka czy wisiorki, części obręczy do wiader czy wymieniona już tutaj ostroga, noszą ślady posrebrzania [125]. Dowodzi to, że umiano łączyć różne metale, np. brąz ze srebrem, ołów z cyną lub też pozłacać. Jeśli chodzi np. o obręcze do wiader, to zachodzi także możliwość powlekania ich powierzchni cyną. Inne przedmioty zdobione były inkrustacją. Sądzić należy, iż posrebrzaniem czy inkursto-

[123] J. Kostrzewski, *Gniezno pogańskie*, t. 1, s. 14; K. Łukasiewicz, jw., s. 43 - 44, tabl. 42: 1 - 5; K. Żurowski, G. Mikołajczyk, *Gniezno*, s. 321: K. Żurowski, *Sprawozdanie z badań w latach 1948 - 51*, tabl. 34 a; Z. Hilczerówna, *Ostrogi polskie z X - XIII wieku*, Poznań 1956, s. 26, 31, 53, 63, 108, 113, 114, 122, 126-127, tabl. I, II, VI, VIII, ryc. 19 a; G. Mikołajczyk, K. Żurowski, *Sprawozdanie z badań w 1955 roku*, s. 262 - 263, ryc. 7; G. Mikołajczyk, *Rzemiosła wczesnośredniowieczne*, s. 50, ryc. 21 a, 22 c.

[124] B. Erzepki, op. cit., s. 643 - 648; Z. Bocheński, *Polskie szyszaki wczesnośredniowieczne*, PKAP, nr 3, 1930, s. 7; W. Hensel, *Studia*, t. 2, s. 74; A. Nadolski, *Studia nad uzbrojeniem*. s. 71, 73, 198 - 199.

[125] J. Kostrzewski, *Pradzieje Polski*, s. 267; *Gniezno w zaraniu dziejów*, tabl. XLVII: 1, 2, LIII: 1, 2, 3, 5, 6, 7, 8, 10; B. Kostrzewski, *Przedmioty brązowe, ołowiane, srebrne i złote z Gniezna*, w: *Gniezno w zaraniu dziejów (od VIII do XIII wieku) w świetle wykopalisk*, Poznań 1939, s. 63, tabl. LIII: 1, 3, 5, 8, 10; K. Łukasiewicz, jw., s. 43 - 44, 63, 64, tabl. XLII: 1 - 3, XLIII: 8; G. Mikołajczyk, *Rzemiosła wczesnośredniowieczne*, s. 50, ryc. 22 c.

waniem trudniła się inna grupa metalowców ogólnie zwana złotnikami. Zajmowali się oni przede wszystkim obróbką metali kolorowych, jak: brąz, cyna, ołów, srebro i złoto. Metali takich używano głównie do produkcji ozdób. Na podstawie znanych nam przedmiotów możemy mówić, iż złotnicy oprócz wprawy i znajomości technologii wymienionych wyżej metali kolorowych musieli mieć zdolności artystyczne i dużo cierpliwości. Z metali kolorowych odlewali lub wykuwali oni przeważnie drobne przedmioty ozdobne, jak kabłączki skroniowe, pierścionki czy sprzączki [126]. Kabłączki były najczęściej wykonane z drutu brązowego, zwykle posrebrzanego, pierścionki natomiast produkowano zazwyczaj z blachy brązowej lub srebrnej. Powszechnie spotykane pierścionki mają środkową część rozszerzoną. To jakby „oczko" bywa ozdobione wybijanym ornamentem. Znane są także okazy, które mają krawędzie ząbkowane, przy czym ząbki te obejmują rzemyczek skórzany nałożony wokół pierścionka. Brązowe sprzączki i zakończenia do pasów były zwykle delikatniejsze i ozdobniejsze aniżeli te, które zostały wykute ze stali. Z innych brązowych przedmiotów trzeba wymienić jeszcze: grot do strzały łuku, wisiorki w kształcie dzwoneczków, rylec, klucz, guz do pasa czy wreszcie ułamki składanych wag [127]. Za miejscową produkcją brązowniczą mogą przemawiać znalezione stopy brązu, kawałki drutu oraz resztki tygielka.

W Gnieźnie zostały znalezione również przedmioty z metali szlachetnych, jak np. srebrne ułamki naszyjników i kolczyk, a ze złota kolczyk i cienka płytka [128]. O wysokiej jakości wyrobów złotych świadczą dalsze złote pierścienie znalezione w grobach w katedrze oraz patena [129]. Zapewne wyrabiano także inne jeszcze drobiazgi, lecz dotąd na omawianym terenie niewiele z tych przedmiotów znaleziono. Przypomnieć należy, że stąd pochodzi ciekawy przybór złotniczy, wykonany z kawałka poroża jelenia, zaopatrzony w otworki o różnej średnicy. Według R. Jakimowicza służył on do ciągnięcia drutu ze srebra lub złota [130]. Nadto, z narzędzi znaleziono rozmaite stempelki i tłoczki do wytłaczania ornamentów. Do ważnych przyborów należały też tygielki gliniane, w których topiono drobne ilości kruszcu.

Praca złotnika była bardzo żmudna i czasochłonna, gdyż wymagała wielu przy-

[126] J. Kostrzewski, *Gniezno pogańskie*, t. 1, s. 14; B. Kostrzewski, *Przedmioty*, s. 57 - 62, tabl. LII: 2, 3, 5, 7, 8, 10, 11, 14, 15, 17; K. Żurowski, *Sprawozdanie z badań w latach 1948 - 51*, s. 98, 100, tabl. 24 e, f; G. Mikołajczyk, K. Żurowski, *Sprawozdanie z badań w 1955 roku*, s. 258; G. Mikołajczyk, *Ziemia gnieźnieńska*, s. 31, ryc. 16; tenże, *Narodziny gnieźnieńskiego rzemiosła*, ZG, 1963, nr 6, s. 2; tenże, *Rzemiosła wczesnośredniowieczne*, s. 52, ryc. 22 a, c, g, h.

[127] B. Kostrzewski, *Przedmioty*, s. 58, 60, 62, 64, 65, tabl. LII: 1, 4, 9, 13, LIII: 4, 9; J. Żurek, *Najdawniejsze monety, wagi i odważniki z Gniezna*, w: *Gniezno w zaraniu dziejów (od VIII do XIII wieku) w świetle wykopalisk*, Poznań 1939, s. 176, 179, tabl. CI: 1 - 8; tenże, *Wczesnodziejowe systemy odważania na ziemiach polskich w świetle materiału wykopaliskowego i dokumentów*, WA, t. 16: 1948, s. 392, 400, 403, tabl. LXXII: 1, 2, 3, 5, 6, LXXIII: 2, 4, 5, 6.

[128] B. Kostrzewski, *Przedmioty*, s. 59 - 61, tabl. LII: 7, 12, 15, 16, 18; G. Mikołajczyk, *Rzemiosła wczesnośredniowieczne*, s. 52.

[129] *Katalog zabytków*, s. 39, ryc. 482, 483.

[130] R. Jakimowicz, *Nowe materiały do dziejów złotnictwa wczesnopolskiego*, WA, t. 16: 1948, s. 384, tabl. LXXI: 5; J. Kostrzewski, *Kultura prapolska*, wyd. 2, s. 283, ryc. 179; G. Mikołajczyk, *Rzemiosła wczesnośredniowieczne*, 52.

Ryc. 31. Katedra, cios romański leżący na posadzce romańskiej w nawie głównej

Ryc. 32. Katedra, fragment romańskiej ściany wraz z pilastrem międzynawowym

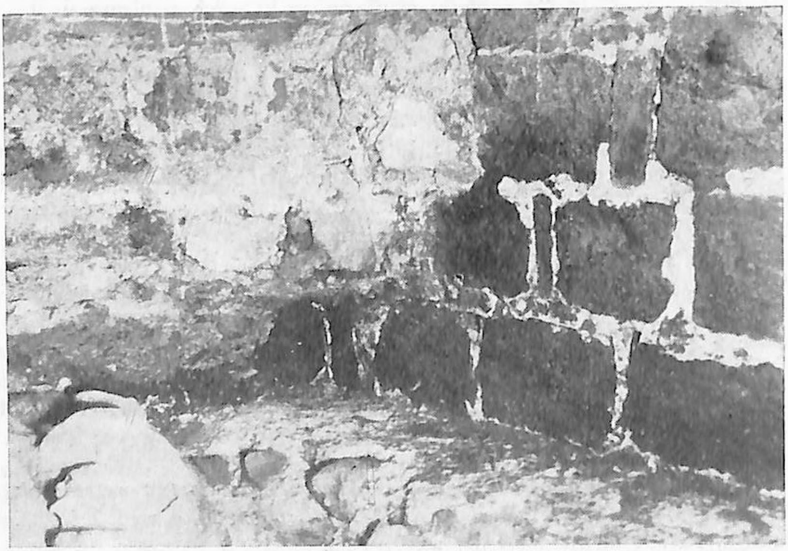

gotowań wstępnych. Celem odlania jakiegoś przedmiotu wpierw należało wykonać model woskowy, który następnie oblepiano gliną uzyskując w ten sposób glinianą formę, którą wypalano. Tego rodzaju formy znane już były od neolitu i służyły do odlewania wyrobów miedzianych, a później brązowych. Do tak przygotowanej formy wlewano następnie roztopiony metal. Dla wydobycia przedmiotu musiano formę zniszczyć. Inne znalezisko świadczy, że poza wymienionymi, sporządzano też formy jamowe, wykonane w miękkim kamieniu [131]. Nasi złotnicy znali również szlachetne techniki, takie jak filigran i granulację, wymagające wprost benedyktyńskiej cierpliwości i dobrego wzroku. Technika granulacyjna bywała także naśladowana poprzez wybijanie w blaszce za pomocą odpowiednich tłoczków ornamentu imitującego kuleczki.

Poza drobnymi przedmiotami z metali kolorowych mistrzowie nasi umieli wykonywać też duże dzieła, czego wymownym przykładem są znane drzwi brązowe, swego rodzaju arcydzieło ówczesnej gnieźnieńskiej sztuki romańskiej.

Z innych metali nieżelaznych wykorzystywano często także ołów. Należy przypuszczać, że surowiec ten czerpano dość wcześnie z kopalni w Olkuszu, chociaż źródła na ten temat posiadamy dopiero z początku XII w. Jeśli chodzi o asortyment przedmiotów wykonywanych z tego surowca, to jest on dość skromny. W naszym posiadaniu są ciężarki z dziurkami w środku, przęśliki, sprzączka do pasa, wisiorek, pion, dachowe płytki i ramki do witraży [132]. O tym, że gnieźnieńska katedra romańska była pokryta płytkami z ołowiu, a witrażowe szybki ujęte były w ołowianą armaturę, świadczą poza wspominającymi o tym źródłami pisanymi, znalezione w katedrze duże ilości stopionego metalu. O odlewaniu na miejscu ciężarków upewnia nas również wspomniana już kamienna forma odlewnicza. Ponadto znaleziono całe sztabki oraz prawdopodobnie odpadki produkcyjne ze śladami nacięć, świadczące o miejscowej wytwórczości.

Produkcja ceramiki. Glina, to tworzywo, które miało od dawna w dziejach ludzkości duże znaczenie. Gliny używano do różnych celów, głównie jednak do produkcji różnego rodzaju naczyń. Na wszystkich stanowiskach archeologicznych znajdujemy zazwyczaj dużo ułamków ceramicznych, co jest wynikiem łatwego tłuczenia się naczyń z tego tworzywa. W związku z jej nietrwałością, ceramika stanowi dość dokładny wyznacznik chronologiczny wynikający stąd, że zmieniały się formy naczyń, ornamenty, skład tworzywa, a także technika produkcji.

Najstarsze naczynia wczesnośredniowieczne, tak jak i we wszystkich poprzednich okresach naszej starożytności, były ręcznie lepione [133]. Do ich wyrobu stosowano

[131] K. Żurowski, *Sprawozdanie z badań w latach 1948 - 51*, s. 98; G. Mikołajczyk, *Rzemiosła wczesnośredniowieczne*, s. 52.

[132] B. Kostrzewski, *Przedmioty*, s. 59, 64, tabl. XLVI: 2 - 6, LII: 6; tenże, *Przęśliki gnieźnieńskie*, w: *Gniezno w zaraniu dziejów (od VIII do XIII wieku) w świetle wykopalisk*, Poznań 1939, s. 133, tabl. LXII: 9, 11, 13; K. Żurowski, *Sprawozdanie z badań w latach 1948 - 51* s. 104; G. Mikołajczyk, *Ziemia gnieźnieńska*, s. 23, 36; tenże, *Rzemiosła wczesnośredniowieczne*, s. 52, ryc. 22 d; J. Kostrzewski, *Odlewnictwo*, SSS, t. 3, Wrocław 1967, s. 457.

[133] K. Żurowski, G. Mikołajczyk, *Badania archeologiczne na Górze Lecha w Gnieźnie*

glinę z dużym dodatkiem gruboziarnistego materiału schudzającego. Domieszka ta zapobiegała pękaniu naczyń w trakcie suszenia i wypalania, a powierzchniom naczyń nadawała pewną chropowatość. Ślady odciśniętych palców pozostawione na naczyniach wskazują na to, iż produkcją naczyń zajmowały się kobiety. Wpierw formowano z jednego kawałka gliny dno, do którego spiralnie doklejano wałeczki gliniane, które łączono przez zgniatanie ich z sobą. Dodając coraz to dalsze elementy, formowano ścianki. Po ulepieniu całego naczynia powierzchnię wygładzano palcami. Czasem na części przykrawężnej naczynia są widoczne ślady poziomego wygładzania wykonane albo gołymi palcami, albo przy użyciu tkaniny czy skóry. Jednakże tego wygładzenia nie można jeszcze zaliczyć do obtaczania.

Później, około 800 r. zaznacza się już postęp techniczny, związany z wprowadzeniem krążka garncarskiego, jednak w dalszym ciągu naczynia formowano tradycyjnym sposobem. Koło, a raczej krążek, poruszany ręcznie, służył jedynie do obtaczania górnej części i wygładzania ścianek. Do ich wyrównywania używano mokrej ściereczki lub skóry. Ślady ich użycia są wyraźnie widoczne na powierzchniach naczyń w postaci ukośnie biegnących pasemek, jakich goła ręka nie daje. Nadal też, głównie wewnątrz naczynia, widoczne są ślady spłaszczonych wałeczków, z których były wykonane ścianki. Na dnach naczyń pochodzących z tego okresu spotyka się najczęściej wklęsłe, rzadziej wypukłe, odciski nieruchomej wówczas jeszcze osi krążka. Aby naczynie nie ruszało się w czasie pracy, musiało być przylepione krawędzią dna do krążka. Po wykończeniu naczynia odcinano dolną, przykrawężną część dna za pomocą noża. Ślady takiego odcinania są nieraz widoczne na zachowanych okazach.

Ceramika wczesnośredniowieczna nie wykazuje dużego zróżnicowania form. Starsze naczynia miały stosunkowo najmniej urozmaicone profile, natomiast jeśli chodzi o ornament, to był on bogatszy, bardziej urozmaicony niż na naczyniach późniejszych, wykazując tendencje raczej do układu pionowego. Na wątki zdobnicze składały się pasma faliste, żłobki, łuki, kreski, krzyże, zygzaki lub jodełki. Wykonywano je zazwyczaj przy użyciu patyków, rylców i grzebieni. Inną grupę zdobin stanowiły różne odciski stempelków w postaci patyków o okrągłych lub kwadratowych końcach, rozmaicie ponacinanych. Niekiedy do odciśnięcia ornamentu używano rurek kościanych. Ozdoby stempelkowe czasem występują na powierzchni naczyń jako jedyny wątek zdobniczy, częściej łączono je z jakimś motywem rytym. Do stosunkowo rzadkich przypadków należy zdobienie wnętrza naczynia. Mogło mieć ono znaczenie magiczne.

W drugiej połowie X w. wprowadzono do użycia udoskonalone koło garncarskie, być może poruszane już nożnie. Mimo to naczynia nadal lepiono ręcznie z wałków. Udoskonalenie produkcji polegało głównie na tym, iż naczynia obtaczano na całej powierzchni. Glina używana do wyrobu tych naczyń zawierała mniejszą ilość domieszki schudzającej. Przypuszcza się, że od tego też czasu produkcję przejęli

w 1953 roku, Spr. A, t. 1: 1955 s. 78, 85, ryc. 2; G. Mikołajczyk, K. Żurowski, *Sprawozdanie z badań 1955 roku*, s. 258, ryc. 5, 10; K. Żurowski, *Gniezno, stołeczny gród*, s. 83; G. Mikołajczyk, *Rzemiosła wczesnośredniowieczne*, s. 52.

w swoje ręce mężczyźni, a poszczególni producenci zaczęli znaczyć swoje wyroby. Na powierzchni krążka nacinali znaki, których negatywy odbijały się na dnach naczyń. Spośród dziesiątków znanych z Gniezna znaków, można tu dla przykładu wymienić kilka. Były to znaki w kształcie krzyży różnej wielkości, krzyży w koncentrycznych kołach, gwiazd, kwadratów, kół szprychowych, strzałek itp.[134] Jedne znaki były prostsze, inne bardziej skomplikowane. Na temat znaczenia i rozwoju znaków są wysuwane różne teoretyczne wnioski. Niektórzy przypuszczali, że znaki na dnach są tak różnorodne, ponieważ naczynia robiono na zamówienie odbiorcy i ten znak był tylko na wyrobach przeznaczonych dla niego. Takie rozwiązanie nie jest możliwe, gdyż wówczas trzeba by znajdować w każdym domu oddzielne znaki, a poza tym, garncarz musiałby robić dla każdego odbiorcy inną podkładkę do tarczy czy krążka. Inni uważają, że mogą to być znaki magiczne. Najbardziej prawdopodobny jest pogląd, że są to znaki producentów, właścicieli koła garncarskiego — warsztatu rzemieślniczego — a ich rozwój, od najprostszego do złożonego, powstał przez dodawanie nowych dodatkowych elementów do dawnego znaku. Mogą one świadczyć o dziedziczeniu warsztatu przez synów garncarza, który do znaku ojca dodawał nowy element[135].

W związku z innym nieco sposobem produkcji zwiększała się różnorodność form, powstały naczynia o bardziej rozbudowanym profilu. Są to przeważnie naczynia szerokootworowe, następnie z cylindryczną szyjką, a rzadziej formy flaszowate z wąskim otworem. Często spotykaną formą naczyń na terenie gnieźnieńskiego ośrodka są miseczki, wśród których jest duża rozmaitość form i wielkości. Poza wymienionymi już wyżej naczyniami zasobowymi lub kuchennymi, znacznie rzadziej spotykamy naczynia z dziurkami w dnie, cedzidła oraz pokrywki[136].

Przy zwiększającym się zapotrzebowaniu i rosnącej produkcji maleje w jakimś stopniu wachlarz wątków zdobniczych. Ornament ma teraz zwykle układ poziomy. Są to zazwyczaj np. poziome żłobki związane z techniką produkcji na kole, co podyktowane zostało łatwiejszym prowadzeniem w poziomie rylca, przy uruchomionym kole garncarskim. Przy tym należy zaznaczyć, że naczynia nie straciły przez to na swym wyglądzie estetycznym.

Naczynia z XIII i XIV w. noszą w większości jeszcze ślady obtaczania, a nie toczenia. Zauważalne jest zmniejszenie dawkowania materiału schudzającego. Zmiana techniki z obtaczania na toczenie następuje częściowo w XIV w., a w pełni dopiero w XV w. Koło garncarskie zostaje wówczas w całej pełni wykorzystane.

[134] W. Hołubowicz, *Z dziejów garncarstwa na ziemiach polskich*, ZOW, R. 16: 1948, s. 2, 5, 12; Z. Kołosówna, *Z badań nad znakami garncarskimi z okresu wczesnodziejowego*, SA, t. 2: 1949, s. 442 - 443, ryc. 9; K. Żurowski, *Sprawozdanie z badań w latach 1948 - 51*, s. 94, tabl. 36; G. Mikołajczyk, *Rzemiosła wczesnośredniowieczne*, s. 54.

[135] W. Hensel, *Archeologia o początkach miast słowiańskich*, Wrocław 1963, s. 22.

[136] W. Hensel, *Ceramika z grodów piastowskich w Gnieźnie*, w: *Gniezno w zaraniu dziejów (od VIII do XIII wieku) w świetle wykopalisk*, Poznań 1939, s. 161 - 162, tabl. XCIV: 5, LXXX: 3; tenże, *Wspólnota kulturowa Słowian w okresie wczesnodziejowym*, Spr. PAU, t. 50: 1949 s. 26; K. Żurowski, *Sprawozdanie z badań w latach 1948 - 51*, s. 98; G. Mikołajczyk, K. Żurowski, *Sprawozdanie z badań w 1955 roku*, s. 267; G. Mikołajczyk, *Ziemia gnieźnieńska*, s. 18; tenże, *Rzemiosła wczesnośredniowieczne*, s. 54.

Przy technice toczenia rzemieślnik wyprowadzał kształt naczynia z jednej bryły gliny. Ponieważ toczenie naczynia z jednego kawałka gliny jest pracą trudną, wymagającą dużej siły, wobec tego tą pracą zajmują się już wyłącznie mężczyźni. Do toczenia naczyń używano przeważnie gliny czystej, chociaż niekiedy dla schudzenia dodawano drobnego piasku zamiast dawniej stosowanej gruboziarnistej domieszki. Ornament na takich naczyniach był skromniejszy i bardziej monotonny, często wykonany stempelkiem. W tym czasie zwiększa się także liczba naczyń pokrywanych angolą lub szkliwem.

Garncarze produkowali i inne jeszcze przedmioty z gliny. Na pierwszy plan wysuwają się tutaj przęśliki służące do obciążania wrzecion. Noszą one na sobie ślady toczenia, a niektóre z nich są także ornamentowane[137]. Najczęściej spotykaną zdobiną są poziome żłobki, lecz spotyka się także nacięcia wykonane nożem lub paznokciem, spiralki, czy nawet pokrywanie kolorowymi farbami. Znamy także różne grzechotki gliniane[138]. Część z nich, o kształcie kulistym, zaopatrzona była na powierzchni w ozdobne guzki. Takie grzechotki były zazwyczaj pokryte kolorowym szkliwem.

Produktem miejscowym, albo z najbliższej okolicy ówczesnego Gniezna, były zapewne płytki posadzkowe wykonane w dużych ilościach dla romańskiej katedry gnieźnieńskiej[139]. Płytki te były wykonane dla z góry obmyślonych wątków zdobniczych. Mają one kształt kwadratu o dwóch wielkościach, trójkątów o wymiarach odpowiadających kombinacjom różnych geometrycznych wątków zdobniczych oraz specjalne kształty dostosowane do zaplanowanych wątków. Całość sprawia wrażenie, że zostały wyprodukowane w dobrze zorganizowanym warsztacie rzemieślniczym. Wskazują nam na to także powierzchnie płytek pokryte szkliwem w kolorach żółtym, granatowym i zielonym. Można więc mówić o istnieniu w początku XI w. strycharstwa o wysokim poziomie techniki produkcji ceramicznej, jak również o wyrobionym smaku estetycznym rzemieślników. Trzeba tu dodatkowo podkreślić stwierdzenie, iż w początkach XI w. umiano na naszym terenie popokrywać ceramikę kolorowym szkliwem.

Na podstawie znalezionych płytek pokrytych kolorowym szkliwem oraz występowania od XI w. szybek witrażowych, można by mówić o miejscowej pracowni szklarskiej. Ponieważ jednak nie odkryto dotąd w Gnieźnie odpowiedniego warsztatu, wymienionych zabytków nie można traktować jako dowodów rzemiosła szklarskiego uprawianego na terenie gnieźnieńskiego ośrodka[140]. W każdym razie

[137] J. Kostrzewski, *Gniezno pogańskie*, t. 1, s. 14; B. Kostrzewski, *Przęśliki gnieźnieńskie*, s. 130 - 131, tabl. LXI: 6 - 10, 12, LXII: 2; J. Kostrzewski, *Pradzieje Polski*, s. 251; K. Żurowski, *Sprawozdanie z badań w latach 1948 - 51*, s. 98, 99; G. Mikołajczyk, *Ziemia gnieźnieńska*, s. 32, ryc. 8; taże, *Rzemiosła wczesnośredniowieczne*, s. 54 - 56.

[138] G. Mikołajczyk, *Ziemia gnieźnieńska*, s. 19; taże, *Rzemiosła wczesnośredniowieczne*, s. 56.

[139] W. Hensel, *Polskie tysiąclecie*, IKP, s. 3; G. Mikołajczyk, *Ziemia gnieźnieńska*, s. 24, ryc. 13; K. Żurowski, *Gniezno — stołeczny gród*, s. 71 - 72, ryc. 21 - 26; tenże, *Gniezno au début*, s. 216; G. Mikołajczyk, *Rzemiosła wczesnośredniowieczne*, s. 56; K. Żurowski, *Sztuka średniowiecznego Gniezna*, s. 220 - 223, ryc. 63.

[140] G. Mikołajczyk, *Nowe odkrycia w katedrze gnieźnieńskiej*, WA, t. 25: 1958, s. 269 - 270, ryc. 1; K. Żurowski, *Katedra gnieźnieńska w nowym świetle*, ZOW, R. 24: 1958, s. 237,

bardziej opłacalne było sprowadzenie do Gniezna specjalisty, niż transportowanie kruchych i ciężkich płyt ceramicznych.

Obróbka drewna. Wiadomo, że drewno jest materiałem stosunkowo łatwo poddającym się obróbce, lecz równocześnie łatwo ulegającym uszkodzeniu, czy całkowitemu zniszczeniu. To jest główną przyczyną, że niewiele przedmiotów drewnianych przetrwało do naszych czasów.

Przechodząc do szczegółowego omówienia poszczególnych rzemiosł związanych z obróbką drewna, do tej grupy specjalistów zaliczyć należy cieśli stawiających domy, budujących wały obronne, ulice i mosty. Ponieważ efekty pracy wymienionych rzemieślników zostały już opisane, pragniemy tutaj zwrócić uwagę tylko na kilka szczegółów.

Przypuszczalnie każdy mężczyzna w mniejszym lub w większym stopniu znał się na ciesielstwie i na obróbce drewna. Cieśle czy budowniczowie działali tak na użytek prywatny wznosząc domy, jak i na użytek ogólny mieszkańców, budując palisady, wały, ulice, łaźnie czy studnie. Nosili oni zapewne nazwę „ogrodników". Do wykonywania swego zawodu musieli posiadać szereg odpowiednich narzędzi. Były to uniwersalne siekiery i noże oraz bardziej specjalistyczne żelazne młoty, drewniane pałki, kliny, topory, świdry, piłki, dłuta oraz ciosła. Znane z Gniezna nacięcia na belkach domów mogą być jednym z dowodów na to, że w zakresie zajęć związanych z obróbką drewna mamy już bardzo wcześnie do czynienia z rzemiosłem ciesielskim.

Przez specjalistów musiały być wznoszone przede wszystkim umocnienia otaczające gród, niektóre budynki oraz wyrabiane detale wymagające specjalnych umiejętności lub narzędzi. Budowa umocnień wymagała dużej ilości ludzi zatrudnionych przy ścinaniu dębiny w okolicy bogatej w drewno tego gatunku, odpowiednim jej przycinaniu, ładowaniu, przewożeniu i montowaniu. Zadanie specjalistów w zakresie budowy wałów obronnych było trudne i odpowiedzialne. Wynika to nie tylko z przemyślanej w szczegółach, opisanej już wcześniej konstrukcji drewnianej wewnątrz wału, ale i z ogromu przedsięwzięcia, zwłaszcza w zakresie organizacyjnym, o czym możemy mówić chociażby na przykładzie wymiarów wałów i z użytego do ich budowy drewna dębowego. Jeśli weźmiemy pod uwagę to, że wał otaczający siedzibę księcia (gród) miał około 305 m długości to przy jego szerokości u spodu około 20 m, a wysokości około 11 m, wówczas 1 mb wału składającego się z drewna i ziemi miał około 145 m^3 objętości, a w tym około 56 m^3 odpowiednio przygotowanego drewna konstrukcyjnego. Cały wał pochłonął więc około 17,080 m^3 tego budulca. Podobna ilość wynikła z obliczeń dla wału otaczającego podgrodzie pierwsze, którego wysokość i szerokość były identyczne, a długość wynosiła 310 m. Samego więc drewna spotrzebowano tu około 17360 m^3. Imponujące były wymiary młodszego wału otaczającego podgrodzie drugie. Szerokość u spodu — przynajmniej

238; tenże, *Sztuka średniowiecznego Gniezna*, s. 222, 223; Z. Kamieńska, *Stan badań nad historią produkcji użytkowania szkła w Polsce*, SiC, R. 17: 1966, s. 227; J. Olczak, *Szkło w Polsce do połowy XIII wieku*, SiC, R. 17: 1966, s. 238, 239, ryc. 10: g, h, i; S. Nosek, *Oświetlenie domów*, SSS, t. 3, Wrocław 196 ?, s. 556.

Ryc. 33. Katedra, absyda romańska zamykająca nawę południową

Ryc. 34. Katedra, fundament filaru romańskiego między nawą główną a północną

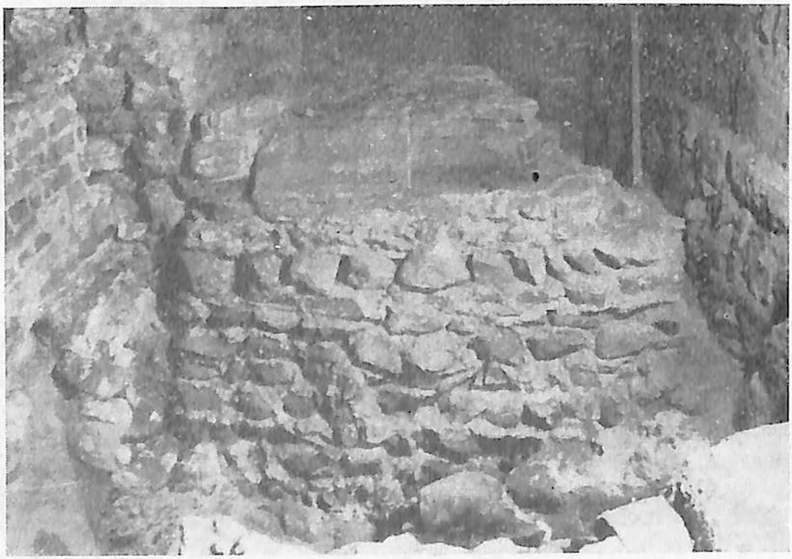

25 m, wysokość około 12 m, a długość 290 m pozwalają przyjąć, że dla jego budowy spotrzebowano około 80 m^3 drewna na 1 mb. Zatem na cały wał zużyto około 23200 m^3 tego materiału, nie licząc ziemi. Dla całości tego obrazu można jeszcze podać, że najmłodszy i najmniejszy rozmiarami wał podgrodzia trzeciego, o szerokości u podstawy 12 - 13 m, wysokości 8 m, długości 470 m, pochłonął w czasie budowy około 30 m^3 na metr bieżący, a w całości 14100 m^3 drewna.

Po wzniesieniu umocnień musieli być na miejscu specjaliści dbający stale o dobry stan techniczny umocnień, czego dowodem są ślady napraw, widoczne tak w wałach jak i w dwukrotnej budowie palisad.

Liczne domy stanowiące zabudowę podgrodzi oraz osad otwartych musiały być wyposażone w różne najniezbędniejsze sprzęty. Niestety, o tej grupie wyrobów wiemy zbyt mało. Niektóre z ozdobnych mebli zostały przedstawione na brązowych drzwiach gnieźnieńskich, realistycznie oddających różne detale. Na pewno nie wszystkie domy miały jednakowe wyposażenie. O tych różnicach decydował rodzaj pracy wykonywanej przez mieszkańców oraz ich stan majątkowy, a zapewne także ich zapobiegliwość i zdolności. Ponieważ w przypadku Gniezna nie został dotąd odkryty ani jeden detal z umeblowania domu, nie będziemy tu na ten temat pisać. Zachowało się natomiast kilkadziesiąt innych drobnych przedmiotów.

Zapewne przez stolarzy zostały wykonane kijanki do prania, łopaty do wyjmowania chleba z pieca, stolnice, łopaty do kopania zaopatrzone w żelazne okucia, grabie, dyby, nosidła, międlice, prześlice, wrzeciona czy kleszczki[141]. Niestety nie ma żadnej pewności, czy wszystkie z wymienionych przedmiotów zostały wykonane przez stolarza lub cieślę. Nie wiadomo także, czy stolarz był od razu samodzielnym rzemieślnikiem wykonującym tylko pewien asortyment przedmiotów. Może cieśla produkował te drobiazgi w momentach kiedy był wolny od stawiania domów. Niewątpliwie on sam wykonywał dla siebie pałki ciesielskie, kliny do rozłupywania kłód drewna, rozmaite kołki itd. Trudno dziś stwierdzić komu należy przypisać wykonanie kopystki, gałek, krążków, pływaków, kluczek, gwoździ, zatyczek, piszczałek, zasuwek do zamków, okładzin, grotów do strzał itd. Należy przyjąć także, że liczne nieskomplikowane wyroby sporządzali z drewna dla siebie sami użytkownicy.

Innym rękodziełem związanym z obróbką drewna było kołodziejstwo. O dawności wykonywania na naszych ziemiach przez ludność prasłowiańską wozów, a zatem i kół, mówią nam zabytki np. z Biskupina, oraz przedstawienia widoczne na naczyniach pochodzących z wczesnego okresu epoki żelaza. O dość powszechnym uprawianiu tego rzemiosła świadczą znalezione na terenie gnieźnieńskiego podgrodzia części kół, oś i stpica. Pochodzą one z wieków od VIII do X[142]. Nadto, prze-

[141] J. Kostrzewski, *Gniezno pogańskie*, t. 1, s. 14, 15, ryc. 24 - 25; T. Dziekoński, W. Kóčka, *Przedmioty drewniane z grodu gnieźnieńskiego*, w: *Gniezno w zaraniu dziejów (od VIII do XIII wieku) w świetle wykopalisk*, Poznań 1939, s. 136 - 145, tabl. LXIII - LXXV; J. Kostrzewski, *Pradzieje Polski*, s. 251 - 267; K. Żurowski, *Sprawozdanie z badań w latach 1948 - 51*, s. 111, ryc. 35 b, tabl. 37: 4; G. Mikołajczyk, *Rzemiosła wczesnośredniowieczne*, s. 58, ryc. 24.

[142] T. Dziekoński, W. Kóčka, op. cit., s. 136 - 138, 143, tabl. LXIII: 1 - 4, LXIV: 1, 2, LXXIV: 1; B. Kostrzewski, *Stosunki plemion polskich z innymi ludami w okresie wczesnodziejowym*, Łódź 1948, s. 6 - 7; G. Labuda, *Słowiańszczyzna*, s. 147, „Ibrahim ibn Jakub około 965 - 966 r.

trwała nazwa pobliskiej wsi służebnej — Woźniki, zanotowana w źródłach pisanych z XIII w. Nasze zabytki dowodzą, że we wczesnym średniowieczu używano kół promienisto-stpicowych z wydłużoną piastą. Starszy typ przedstawiają koła o jednolitym giętym obodzie. Praktyka wykazała, że były one w eksploatacji trwalsze aniżeli koła złożone z dzwon. Wykonywanie kół było pracochłonne. Odnośnie do obodów giętych wiemy, że wytwórca musiał wpierw przygotować z młodego drewna odpowiednio obrobioną długą łatę i poddać ją przez kilka godzin działaniu wilgoci i gorąca. Następnie naginał ją wokół pnia drzewa odpowiedniej średnicy aż do zejścia się z sobą obu końców, tak aby można je było związać i zostawić w takiej formie aż do wyschnięcia. Dopiero po całkowitym wyschnięciu, kołodziej zdejmował obód, wycinał w nim otwory na stpice, które wraz z piastą osadzał na obodzie. Stpice z zewnątrz umacniał klinami, aby nie wypadły. Koła pochodzące z Gniezna, o wyżej opisanej konstrukcji, miały około 40 cm średnicy.

Drugi typ kół, posiadał obody złożone z kilku dzwon. Na zrekonstruowanie całości pozwala znalezione w Gnieźnie jedno dzwono wraz z tkwiącymi w nim resztkami stpic i kołków. Kołodziej musiał wpierw przygotować pięć wycinków kół. Każde takie dzwono miało końce klinowato ścięte aby przy nałożeniu następnego można było je złączyć kołkami. W każdym dzwonie znajdowały się po dwa otwory na osadzenie stpic, które po włożeniu w otwory wzmacniano poprzez wbicie w nie klinów od zewnętrznej strony koła. Następnie wszystko po zewnętrznej stronie równo przycinano i wygładzano. Takie koło miało około 60 cm średnicy. Piasta łącząca wszystkie stpice, a znana nam np. z Opola, miała około 40 cm długości i ślady żelaznej obręczy wzmacniającej ją, obracała się na nieruchomej osi. Gnieźnieńska oś ma 160 cm długości. Środkowa, grubsza jej część ma przekrój prawie prostokątny, a okrągłe w przekroju końce, na których obracały się piasty kół, miały po 40 cm długości. Te wymiary pozwalają przypuszczać, że szerokość wozu wynosiła około 70 cm. Wymiary znajdywanych osi wskazują na to, że w ówczesnej Polsce wielkość piast, jak i kół były znormalizowane, co ułatwiało wymianę kół w każdej miejscowości. Przed wysunięciem się koła z osi zabezpieczały kołki tkwiące przy końcach osi. Jako smaru używano zapewne dziegciu. Sądzić należy, że we wczesnym średniowieczu kołodzieje byli równocześnie koleśnikami, a więc trudnili się nie tylko wyrobem kół, ale wykonywali także całe wozy. Pomijając już inne narzędzia związane z ogólną obróbką drewna, z Gniezna znamy ośnik, typowe narzędzie kołodzieja.

Następna specjalność w zakresie obróbki drewna, to bednarstwo. Dowody na znajomość bednarstwa u Słowian sięgają do okresów wpływów rzymskich. Jednakże o rzemiośle możemy mówić zapewne dopiero od X w. Różne dane wskazują na to, że bednarstwem zajmowali się również specjaliści zwani spędownikami. Znajdujemy o nich wzmiankę w Bulli gnieźnieńskiej z 1136 r., a jeden z ich wytworów, noszący

pisał, że „Królowie ich podróżują wozami wielkimi, poruszającymi się i wzniesionymi, na czterech kołach ..."; J. Kostrzewski, *Gniezno pogańskie*, t. 1, s. 14, ryc. 22; K. Łukasiewicz, op. cit., s. 52 - 53; tabl. XLIX: 6; J. Kaźmierczyk, *O transporcie kołowym wczesnośredniowiecznym na terenie Polski*, DK, R. 1: 1954, s. 177; J. Kostrzewski, *Koła*, SSS, t. 2, Wrocław 1964, s. 441; G. Mikołajczyk, *Rzemiosła wczesnośredniowieczne*, s. 58, 60.

Ryc. 35. Katedra, fragment muru romańskiego w obrębie absydy nawy północnej kościoła romańskiego

nazwę cebra, wymieniany jest już nieco wcześniej, bo w 1113 r., w Kronice Galla. Ponadto w obrębie samego Gniezna, a także w powiecie są miejscowości o nazwie Łagiewniki. W nich to najprawdopodobniej mieszkali wymienieni tu specjaliści. Do bednarza należała produkcja różnego rodzaju naczyń klepkowych, takich jak wiaderka, ceberki, beczki, antałki itp [143]. O wyrobach bednarskich z terenu Gniezna możemy mówić na podstawie znalezisk uzyskanych drogą prac wykopaliskowych. Dowodami są dość licznie zachowane klepki i dna różnych naczyń drewnianych. Wiaderka były z reguły bardzo małe, zwężające się ku górze. Wysokość ich dochodziła do 20 cm i mniej więcej taką samą miały średnicę. Składały się z czworobocznych, lekko od zewnątrz zaokrąglonych i starannie wykonanych klepek. Od zewnątrz, w dolnej części były zaopatrzone w równe i dość głębokie wątory dla osadzenia dna. Klepki łączono zazwyczaj trzema obręczami trójkątnymi w przekroju. Uszka do zawieszania kabłąków robiono z blaszek, a przymocowywano je do kle-

[143] J. Kostrzewski, *Bednarstwo*, SSS, t. 1, Wrocław 1961, s. 99; tenże, *Gniezno pogańskie*, t. 1, s. 14; T. Dziekoński, W. Kóčka, jw., s. 139, tabl. LXV: 2, 3; *Gniezno w zaraniu dziejów*, tabl. XLIV: 6, 9; K. Żurowski, *Sprawozdanie z badań w latach 1948 - 51*, s. 111, tabl. 37: 1; G. Mikołajczyk, K. Żurowski, *Sprawozdanie z badań w 1955 roku*, s. 265, 267; G. Mikołajczyk, *Rzemiosła wczesnośredniowieczne*, s. 60, ryc. 24 e.

pek za pomocą nitów. Kabłąki wykonywano z żelaznych prętów. Często były one ozdobnie, śrubowato skręcone. Ceberki były nieco większe od wiader. Zamiast uch miały dwie klepki wyższe i zaopatrzone w otwory — uchwyty. Beczki miały różne rozmiary, nieraz dość pokaźne, o czym może świadczyć znaleziona w Gnieźnie część dna.

Z narzędzi używanych przez bednarzy do obróbki drewna wymienić należy: topory, siekiery, ciosła, dłuta, świdry, noże, pałki oraz strugi, czyli skoblice i warsztaty zwane kobyłkami.

Nowością w zakresie warsztatowej techniki — obróbki surowców jest tokarstwo, które należy zaliczyć do rzemiosł, jakie rozwinęły się stosunkowo późno. Gotowe wyroby świadczą o tym, że już od X. w. znane były warsztaty tokarskie. Z terenu podgrodzia gnieźnieńskiego pochodzą fragmenty trzech toczonych talerzy[144], które zostały wykonane z drewna gruszy. Miały one podstawę wyodrębnioną, a brzeg wychylony na zewnątrz. Średnice ich kształtowały się w granicach między 21 a 29 cm. Na dnach widoczne są ślady kolców przytrzymujących talerz podczas toczenia. O tym, że tokarstwo było rzemiosłem przekonywają nas znaki spotykane na dnach toczonych naczyń.

Niestety, niewiele można powiedzieć na temat samej tokarni. Jeden jej prymitywny egzemplarz został odkryty dotąd jedynie na grodzisku w Starej Lubece i pochodzi z XII w. Z tego też czasu pochodzą źródła ikonograficzne, przedstawiające taki warsztat.

Oddzielnym rzemiosłem uprawianym zapewne na terenie podgrodzia mogło być korabnictwo. Nie wiadomo, czy łodzi nie produkowali we własnym zakresie rybacy, oni bowiem najlepiej wiedzieli jaki kształt powinna mieć łódź, aby nadawała się do użytku. Z drugiej strony, korabnik nie miał dużo pracy, bo łodzie nie często psuły się czy ulegały całkowitemu zniszczeniu. Wydaje się, że rocznie niezbyt wiele trzeba ich było produkować. Z uwagi na to, że dotąd na omawianym przez nas terenie żadnego czółna nie znaleziono, nie będziemy na temat korabnictwa mówić. Pośrednio na jego rozwijanie się może wskazywać obecność jezior oraz znalezienie ciężarków i pływaków do sieci, wiadomo bowiem, że połowy sieciami odbywały się z łodzi. Za zajmowaniem się na miejscu korabnictwem przemawia również obecność ciosły, chociaż wymienione narzędzie mogło równie dobrze należeć do cieśli.

W pewnej mierze z obróbką drewna łączy się wikliniarstwo. Można by np. mówić o wykorzystywaniu wikliny do wyplatania koszy. Nie mamy jednak dotąd wystarczających dowodów na traktowanie plecionkarstwa jak oddzielnego rzemiosła. Prawdopodobnie było to zajęcie niezawodowe, na którego relikty rzeczowe poza domami plecionkowymi trudno jest natrafić, gdyż małe wyroby, np. kosze, po zniszczeniu mogły być palone.

[144] W. Hensel, *Poznań wczesnodziejowy*, s. 238; J. Kostrzewski, *Gniezno pogańskie*, t. 1, s. 14, ryc. 23; T. Dziekoński, W. Kóčka, op. cit., s. 140, tabl. LXVII, LXVIII; J. Kostrzewski, *Pradzieje Polski*, s. 250; K. Żurowski, *Gniezno — stoleczny gród*, s. 87; G. Mikołajczyk, *Rzemiosła wczesnośredniowieczne*, s. 60; J. Kostrzewski, *Naczynia drewniane*, SSS, t. 3, Wrocław 1967, s. 338.

Obróbka włókien. Dość liczne źródła archeologiczne wskazują na rozwój w Gnieźnie włókiennictwa. Obróbka włókien roślinnych i wełny, podobnie jak obróbka innych wymienionych tu już surowców nie była nowością. Od dawna zajmowały się nią głównie kobiety. W okresie wczesnośredniowiecznym, w związku z procesem feudalizacji naszych ziem, nastąpiło przejście od zajęć chałupniczych do rzemiosł także w zakresie produkcji tkanin. Oczywiście, mimo postępu w specjalizacji nadal w indywidualnych gospodarstwach trudniono się przędzeniem, tkaniem i szyciem.

O przeróbce lnu i konopi w obrębie zespołów osadniczych mówią nam gotowe wytwory, odpadki, znajdowane narzędzia, a także źródła ikonograficzne.

Pierwszym surowcem, nie wiadomo niestety czy przeważającym, była wełna. Na naszym terenie uzyskiwano ją głównie z owiec rasy mieszanej i torfowej. Owce przed strzyżeniem czy rwaniem wełny wpierw kąpano, następnie uzyskane runo czyszczono i rozskubywano. Czochrania można było dokonać drogą skubania palcami lub, co jest w Gnieźnie poświadczone znaleziskami, rozdzielania za pomocą zgrzebeł z poroży[145]. Tak się bowiem interpretuje funkcję tych przedmiotów.

Nieco więcej pracy wymagało przygotowanie włókien lnu czy konopi. Po zebraniu dojrzałych roślin, wpierw za pomocą odpowiednich grzebieni oddzielano nasiona od łodyg. Następnie słomę dłuższy czas moczono, a wysuszoną już przy piecu międlono na międlicy aby oddzielić włókno od drewna łodyg. Znalezione w obrębie osady podgrodowej nasiona, a głównie odpadki w postaci paździerzy oraz części międlicy wskazują, że tam dokonywano preparowania włókien lnu i konopi. Ostatnią czynnością przed przędzeniem było tarcie włókien na cierlicy oraz trzepanie ich. Odpady włókna służyły do produkcji, znanych między innymi z Gniezna, sznurów. K. Kluk podaje, że jako surowca używano także tojeści, która w strąkach daje żółtawy jedwab nadający się do przędzenia[146]. Do tej czynności używano wrzecion oraz przęślic łopatkowych (znalezionych również na podgrodziu gnieźnieńskim) na których umacniano kądziel. Drewno wrzeciona było dokładnie gładko obrobione, a na dolnym końcu obciążone przęślikiem[147]. Wśród znacznej ilości znalezionych na omawianym terenie przęślików mamy dużą rozmaitość tak w formach jak i w materiale. Masowe występowanie przęślików wykonanych z gliny, kamienia czy ołowiu wskazuje na powszechność przędzenia nici. Niektóre przęśliki, np. z różowego łupku, sprowadzane były do nas aż z Wołynia. Pewne egzemplarze ozdabiano ornamentem rytym i malowanym różnobarwnymi farbami. Fakty te mogą świadczyć o przywiązywaniu stosunkowo dużej wagi do przędzenia, zajęcia domowego kobiet z różnych grup społecznych. Można mieć rozmaite poglądy na rolę ornamentu

[145] J. Kostrzewski, *Gniezno pogańskie*, t. 1, s. 15, ryc. 27: 4; Z. Rajewski, *Zabytki z rogu i kości*, s. 94, 95, ryc. 16, tabl. LV: 28, 35, LVI: 32.

[146] K. Kluk, *O rolnictwie, zbożach, łąkach, chmielnikach, winnicach i roślinach gospodarskich*, Wrocław 1954, s. 244.

[147] T. Dziekoński, W. Kóčka, op. cit., s. 142, tabl. LXXIII: 1; K. Żurowski, *Sprawozdanie z badań w latach 1948 - 51*, s. 111, tabl. 37: 10; G. Mikołajczyk, *Rzemiosła wczesnośredniowieczne*, s. 62, ryc. 23 a; B. Kostrzewski, *Przęśliki gnieźnieńskie*, s. 130, tabl. LXI: 6, 8 - 10, 12, LXII: 2, 12, LXI: 7, G. Mikołajczyk, *Ziemia gnieźnieńska*, s. 32, ryc. 8; K. Żurowski, *Gniezno — stołeczny gród*, s. 86.

znajdującego się na powierzchni przęślika. Może on być wyrazem zamiłowań artystycznych wykonawcy, zamiłowania właścicielki do zdobionych przedmiotów lub znakiem własności prządki.

Gotowe już nici nawijano na motowidła. Wtedy następowało ponowne pranie, ewentualnie farbowanie nici. Między innymi K. Kluk podaje, że do farbowania używano barwników naturalnych uzyskiwanych z różnych roślin[148]: z orzechów włoskich, kory brzozowej, liści gruszy czy śliwy lubaszki oraz z czarnych jagód i psianki uzyskiwano kolor brunatny, z kory dębowej, miseczek spod żołędzi i wilczej stopy — kolor czarny. Z kwiatu rumianu, kwiatów i kłączy kosaćca, rdestu, rezedy, janowca farbiarskiego, dziurawca oraz z kory śliw, jabłoni, grabów, z liści brzozowych i wierzbowych, a także z korzeni berberysu można było otrzymać barwę żółtą. Czarny bez, przytulia, kalina koralowa, korzenie marzanny, ruty i szczawiu, pięciornik kurzyślad, dojrzałe jagody szakłaku i larwy czerwca były źródłem farby czerwonej. Kolor różowy dawały kwiaty krokoszu, zielony — niedojrzałe jagody szakłaku, a błękitny — liście siniła lub jagody borówki czernicy i kwiaty chabru. Nici o kolorze naturalnym lub odpowiednio barwione przeznaczone na osnowę snuto na motowidłach, a wydzielone na wątek nawijano na cewki do czółenek.

Za istnieniem rzemiosła tkackiego we wczesnym średniowieczu przemawiają na podstawie materiału gdańskiego takie fakty jak: umiejętność stosowania dużej ilości splotów, bardzo równe snucie, wątkowanie, wzmacnianie brzegów oraz brak błędów. Poszczególni producenci zapewne już w tym okresie dzielili się na przędzalników, tkaczy kobierników, farbiarzy, foluszników i postrzygaczy.

W odniesieniu do Gniezna należy stwierdzić, że spotykano się ze znikomą ilością znalezisk tkaniny[149]. Zachowaniu się tkanin nie sprzyjały tu warstwy kwaśnego humusu, które powodowały szybkie butwienie i rozkładanie się włókien roślinnych oraz wełny. Wynika stąd, że o tkaninach i fragmentach odzieży można mówić wyłącznie na podstawie znalezisk pochodzących z innych grodów, a przede wszystkim z Gdańska. Jedyną dotychczas bezpośrednią wskazówką upewniającą nas o umiejętnościach tkackich mieszkańców stołecznego podgrodzia są liczne igły kościane. Jak wykazały badania, tego rodzaju igły służyły do tkania przy stosowaniu tzw. splotu igłowego[150].

Szyciem bielizny i odzieży z wyprodukowanych tkanin zajmowały się kobiety. Na podstawie znalezisk w innych ośrodkach można wnosić, że pewna grupa fachowców uprawiała krawiectwo zawodowo. Na rozmaitość strojów związanych z pozycją społeczną i stanem majątkowym wskazują różne współczesne źródła ikonograficzne,

[148] K. Kluk, *O rolnictwie*, s. 228, 256 - 259; W. Hołubowicz, *Opole w wiekach X - XII*, s. 206 - 207; J. Kostrzewski, *Kultura prapolska*, wyd. 2, s. 79; W. Hensel, *Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna*, wyd. 2, s. 144; J. Kostrzewski, T. Seweryn, *Barwniki, farbiarstwo*, SSS, t. 1, Wrocław 1961, s. 90.

[149] J. Kostrzewski, *Gniezno pogańskie*, t. 1, s. 14; tenże, *Kultura prapolska*, wyd. 2, s. 163, ryc. 85 a.

[150] J. Kostrzewski, *Gniezno pogańskie*, t. 1, s. 15, ryc. 27; 1 - 2; tenże, *Kultura prapolska*, wyd. 2, s. 241, ryc. 143; J. Kamińska, A. Nahlik, *Włókiennictwo gdańskie w X - XIII w.*, Łódź 1958, s. 106; G. Mikołajczyk, *Rzemiosła wczesnośredniowieczne*, s. 63.

a wśród nich także brązowe drzwi gnieźnieńskie. Zostali tam przedstawieni feudałowie i duchowni ubrani w sute i powłóczyste szaty. Drużyna książęca, Prusowie i niewolnicy mają stroje skromniejsze, dwuczęściowe i krótsze. Żydzi natomiast przedstawieni są w charakterystycznych kapeluszach zwanych petasos. Znane są również i inne ryciny, na których są widoczne różne stroje.

Niewątpliwie wyłącznie chałupniczym zajęciem było dziewiarstwo. Na znajomość tego rodzaju pracy wskazują stosunkowo licznie, szczególnie w Gnieźnie spotykane szydełka haczykowate[151]. Niełatwo jest jednak określić, jakie części garderoby wykonywano przy pomocy omawianych przedmiotów.

Obróbka skóry. O wiele bogaciej jest w gnieźnieńskich źródłach reprezentowana obróbka skóry. Znalezione na podgrodziu wyroby i odpadki skórzane dają nam podstawę do mówienia o obróbce tego surowca na miejscu. Umiejętność wyprawiania skór oraz wykonywania z nich rozmaitych przedmiotów ma bardzo dawne tradycje. Należy przypuszczać, że w interesującym nas okresie wymienionymi czynnościami zajmowali się już rzemieślnicy. O dawności i rodzimości uprawiania na naszych ziemiach siodlarstwa, szewstwa, paśnictwa, szczytnictwa, kaletnictwa, rymarstwa czy kuśnierstwa świadczą nie tylko rodzime, czysto polskie nazwy wymienionych rzemiosł, ale także nazwy przyborów szewskich i ich wytworów oraz nazwy wsi, takie jak Szewce, Dębniki, Dębnica oraz Szczytniki.

Najczęściej wyprawiano skóry zwierząt domowych, głównie kóz i owiec. Należy sądzić, że kozy i owce hodowano przede wszystkim dla uzyskania wełny i skóry. Rzadziej natomiast do produkcji używano skór z bydła, koni, jeleni lub dzików.

Technika garbarska nie odbiegała najprawdopodobniej od stosowanej powszechnie gdzie indziej w owych czasach. Praca garbarza była niełatwa i długotrwała. Musiał on kolejno skóry moczyć, następnie pozbawiać je sierści za pomocą jakiegoś ługu roślinnego, a w średniowieczu przy zastosowaniu wapna, następnie mizdrować czyli wyczyścić z błon i tłuszczu za pomocą rogowych skrobaczy oraz łupić. Następnie tak przygotowaną skórę trzeba było poddać długotrwałemu procesowi garbowania czyli dębienia. Czynność ta polegała na strąceniu białka i utworzeniu wraz z klejem bardzo trwałych i nierozpuszczalnych w wodzie związków. Jako garbników używano środki roślinne. Dużą rolę w tym procesie odgrywała kora dębowa i świerkowa. Do garbowania potrzebny był także dziegieć, uzyskiwany z kory brzozowej. Skóry leżały w garbniku dość długo, bo od kilku do kilkudziesięciu miesięcy. Zależało to od tego, jakiego rodzaju skórę chciano uzyskać. Im dłużej skórę poddawano działaniu garbników, tym produkt był lepszy. Garbarz musiał się dobrze znać na działaniu garbników na skórę, aby np. nie dać w początkowej fazie garbowania zbyt dużo garbnika, bo „odgarbowanie" było już niemożliwe, a skóra stawała się krucha i mniej wartościowa. Wygarbowaną skórę wykańczano poprzez natłuszczanie, młotkowanie, wygniatanie czy wyciąganie.

[151] G. Mikołajczyk, *Początki dziewiarstwa w Polsce*, ZOW, R. 22: 1953, s. 157 - 159; taże, *Rzemiosła wczesnośredniowieczne*, s. 63.

Skóry przeznaczone dla szewców do wyrobu bucików wpierw rozcinano, oddzielając tzw. lico od części dolnej. Następnie, tak zdjęte lica sklejano mizdrą do środka, nakładając je na siebie tak skrzyżowane, jak dziś składa się sklejkę. Uzyskiwano przez to skórę nierozciągliwą. Do klejenia płatów skóry używano kleju roślinnego lub zwierzęcego. Klej ten był tak doskonały, że sklejone we wczesnym średniowieczu płaty skóry nie rozdzielają się do dziś. Klej miał dodatkową właściwość, bo poza łączeniem skóry, konserwował ją. Oczywiście, nie wszystkie skóry sklejano, bo różne skóry miały bardzo rozmaite przeznaczenie i nie zawsze była potrzebna skóra nierozciągliwa i dwulicowa.

Wśród fragmentów obuwia pochodzących z Gniezna, przeważa skóra kozia. Jeśli chodzi o fasony bucików, to jak dotąd, z naszego terenu znamy tylko trzy[152]. Pierwszy rodzaj, to zwykłe chodaki wykonane z jednego kawałka skóry, zszyte z przodu i na pięcie. Drugi, to trzewiki składające się z podeszwy i dwóch połówek wierzchów. Trzeci różnił się od drugiego tylko wysokością cholewki. Górne części trzewików miały wąskie nacięcia lub prostokątne otworki, przez które przetykano skórzane rzemyki dla związania bucika wokół nogi. Obuwie szyto na drewnianych kopytach przy pomocy szydła i lnianej lub konopnej dratwy, posmarowanej żywicą, woskiem albo smołą. Wśród szwów stosowanych do łączenia skór zauważamy dużą rozmaitość, przy czym rodzaj szwu był w dużej mierze uzależniony od miejsca jego zastosowania.

Poza szewcami, którzy najprawdopodobniej stanowili większość wśród rzemieślników trudniących się wykonywaniem przedmiotów ze skóry, działali także siodlarze. Z informacji pozostawionych nam przez Ibrahima ibn Jakuba i Nestora dowiadujemy się, że już przynajmniej od drugiej połowy X w. wyrabiano siodła. Były to oczywiście siodła drewniane pokryte skórą. Ci sami specjaliści wykonywali różne części uprzęży, jak również wszelkie inne skórzane przedmioty. Do dość często spotykanych wyrobów należą pochewki do noży składające się zwykle z jednego kawałka skóry[153], trzeba jednak dodać, że spotyka się także złożone z dwu kawałków. Pochewki zszywano zwykle na krawędzi. W pobliżu wylotu pochewki skóry nie łączono, aby można było bez trudności wyjmować i wkładać nóż. Czasem pochewki wzmacniano dodatkowo i równocześnie ozdabiano brązowymi okuciami, przymocowywanymi do skóry za pomocą nitów[154]. Odnosi się wrażenie, że przy wszelkiej produkcji przedmiotów skórzanych chodziło o oszczędność materiału.

[152] J. Kostrzewski, *Gniezno pogańskie*, t. 1, s. 13; Z. Rajewski, *Gnieźnieńskie wyroby skórzane z okresu wczesnodziejowego*, w: *Gniezno w zaraniu dziejów (od VIII do XIII wieku) w świetle wykopalisk*, Poznań 1939, s. 104 - 105, ryc. 1, 2, 4, 5, tabl. LVII, s. 196 - 199; K. Żurowski, *Sprawozdanie z badań w latach 1948 - 51*, s. 99; tenże, *Gniezno — stołeczny gród*, s. 85; G. Mikołajczyk, *Rzemiosła wczesnośredniowieczne*, s. 63 - 64; W. Chmielewski, *Obuwie*, SSS, t. 3, Wrocław 1967, s. 452.

[153] J. Kostrzewski, *Gniezno pogańskie*, t. 1, s. 13; Z. Rajewski, *Gnieźnieńskie wyroby*, 109 - 112, tabl. LVIII: 1 - 4; K. Żurowski, *Sprawozdanie z badań w latach 1948 - 51*, s. 99; G. Mikołajczyk, *Ziemia gnieźnieńska*, s. 37; taże, *Rzemiosła wczesnośredniowieczne*, s. 64; J. Kostrzewski, *Noże*, s. 435.

[154] G. Mikołajczyk, *Rzemiosła wczesnośredniowieczne*, s. 65, ryc. 221.

Znając współczesny sposób przygotowywania skóry gotowej do produkcji, łatwo można sobie uświadomić, że skóra nie mogła być zbyt tania i oszczędzanie jej było jak najbardziej właściwe. Wskazują na to spotykane odpadki, które z reguły są bardzo małe.

Poza wymienionymi już wyrobami skórzanymi znalezionymi w Gnieźnie, wymienić jeszcze można mieszek–sakiewkę, z otworami w górnej części, służącymi do przeciągania przez nie rzemyka do związania, dalej guziki, pasy, rzemyki, obszywki itp.[155] Z narzędzi używanych do obróbki skóry znaleziono noże, nożyce, szydła, igły i dłutka.

Obróbka poroży i kości. Produkcją rozmaitych przedmiotów z poroży i kości zajmowała się ludność od starszej epoki kamiennej. Ponieważ poroże było materiałem stosunkowo łatwo dostępnym i trwałym, stąd jego wielka przydatność w ówczesnej gospodarce. W omawianym okresie obróbka poroża i kości urosła do rangi rzemiosła. Z wymienionych dwóch surowców, poroże okazało się materiałem lepszym, a więc i ważniejszym. Wyrabiano z niego rozmaite drobne przedmioty, które w większości przypadków były na powierzchni ornamentowane. Szereg przedmiotów nosi na sobie ślady mistrzowskiego wykonania, znamienne dla produktów rzemieślniczych. Oczywiście, że ornamentem nie pokrywano takich przedmiotów jak igły, szpile, szydełka czy iglice, gdyż ozdoby byłyby przeszkodą w funkcjonalności. Także przedmioty masowej produkcji, jak rylce lub szydła, najczęściej nie były ornamentowane. Należy zaznaczyć, iż częściej ozdabiane były wyroby z poroży aniżeli kościane.

Odpowiednio do potrzeb przygotowany surowiec rogowy i kościany dzielono wpierw na mniejsze kawałki za pomocą toporków i piłek, następnie, tak przygotowany materiał zmiękczano, poddając go działaniu kiszonek roślinnych lub mleka[156]. Półfabrykaty, w zależności od ich grubości, leżały w wymienionym roztworze od kilku do kilkunastu dni, tam nabierały elastyczności oraz odpowiedniej miękkości, co sprawiało, że łatwo poddawały się obróbce. Nie wykończony przedmiot po wykonaniu pewnego etapu pracy zanurzano z powrotem w kiszonce aby nie stwardniał. Doświadczenia wykazały, że poroża lub kości wyjęte z kiszonki po upływie doby zaczynały wracać do swej pierwotnej twardości. Gotowy przedmiot wygładzano na powierzchni i być może, dla nadania połysku powierzchnię smarowano tłuszczem.

Z kości ptaków wyrabiano rurki. Niektóre służyły do ornamentowania ceramiki, z innych robiono fujarki i gwizdki. Natomiast z kości ssaków produkowano szydła, które zazwyczaj były krótsze od rogowych, następnie rylce z tępym końcem, szydełka do prac dziewiarskich i iglice. Z żeber wycinano zgrzebła, które, jak się przypuszcza,

[155] J. Kostrzewski, *Gniezno pogańskie*, t. 1, s. 13; Z. Rajewski, *Gnieźnieńskie wyroby*, s. 112 - 114, ryc. 6, 7, tabl. LVIII: 5 - 19; G. Mikołajczyk, *Rzemiosła wczesnośredniowieczne*, s. 65.

[156] K. Żurowski, *Uwagi*, s. 395 - 401; tenże, *Gniezno — stołeczny gród*, s. 82; G. Mikołajczyk, *Rzemiosła wczesnośredniowieczne*, s. 65.

Ryc. 36. Katedra, fragment absydy romańskiej zamykającej nawę północną

Ryc. 37. Katedra, fragment styku ściany romańskiej absydy ze ścianą północną nawy północnej

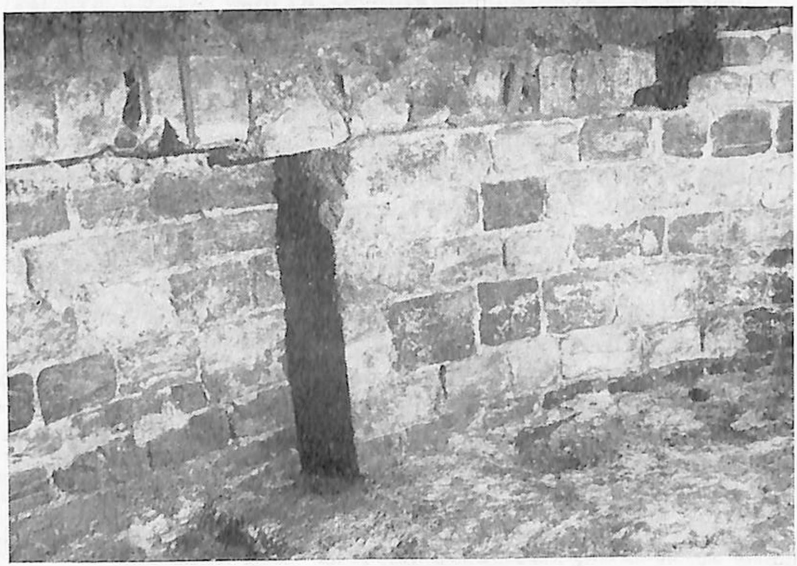

służyły do czyszczenia koni i bydła, a z kości nóg koni lub krów produkowano liczne łyżwy i płozy (gnatki) do sanek [157].

Na temat sposobu wykonywania różnych przedmiotów oraz narzędzi stosowanych przez rzemieślników przy obróbce poroży i kości, możemy łatwiej mówić na podstawie śladów pozostałych na powierzchniach odpadków, półfabrykatów czy gotowych wyrobów, aniżeli na podstawie oryginalnych narzędzi, gdyż tych zachowało się stosunkowo niewiele. Wyroby z poroży z zachowanymi na ich powierzchniach śladami używanych narzędzi, pozwalają na twierdzenie, że takie czy inne narzędzia musiały być znane naszym przodkom, lecz z powodu ich nietrwałości nie zachowały się do naszych czasów. W tym więc przypadku widzimy, że brak wśród znalezisk jakiegoś narzędzia nie może być podstawą do twierdzenia, że nie było ono we wczesnym średniowieczu znane.

Tak więc, na podstawie śladów utrwalonych na wyrobach, możemy stwierdzić, że do obróbki tego surowca używano toporków, piłek, dłut, noży, świdrów, pilników i tokarek [158], wśród znalezisk jednak niektóre z nich należą do rzadkości. W Gnieźnie nie znaleziono piłki, ale ślady używania piłek są bardzo częste.

Szersze zastosowanie aniżeli kości miały poroża sarny, jelenia, łosia czy daniela. Produkowano z nich mniej lub bardziej skomplikowane przedmioty [159]. Z prostszych wyrobów wyliczyć można różne płytki, szydła, rylce i szydełka. Do przedmiotów zasługujących na szczególną uwagę, wymagających większego nakładu pracy i wprawy, a także zmysłu artystycznego, należą przede wszystkim grzebienie i inne ozdobne płytki, które musiały być wykonane przez specjalistów nastawionych wyłącznie na tę produkcję. Są to przedmioty codziennego użytku odznaczające się wielką precyzją wykonania, pięknymi formami i ornamentami stanowiące często prawdziwe arcydzieła sztuki. Grzebiennictwo jest zapewne jednym z najwcześniej wyodrębnionych rzemiosł. Na naszych terenach spotykamy się z trzema odmianami grzebieni. Do częściej spotykanych należy zaliczyć dwustronne trójwarstwowe, następnie jednostronne trójwarstwowe, a najrzadziej występują dwustronne jednoczęściowe. Te ostatnie wykonywano z jednego kawałka poroża — najczęściej łosia — i zaopatrywano w ząbki z obu stron. Z jednej strony były zwykle ząbki grubsze i rzadziej rozstawione, z drugiej cieńsze i rozmieszczone gęściej.

[157] Z. Rajewski, *Zabytki z rogu i kości*, s. 85, 96, tabl. LV: 41, 44; T. Wieczorowski, *Wczesnośredniowieczne instrumenty muzyczne kultury staropolskiej z Wielkopolski i Pomorza*, WA, t. 16: 1948, s. 349 - 350, 354, tabl. LXVI: 3, 11; G. Mikołajczyk, *Rzemiosła wczesnośredniowieczne*, s. 65 - 67, ryc. 25 - 27; J. Kostrzewski, *Gniezno pogańskie*, t. 1, s. 15, 19, ryc. 27: 5 - 6, 9 - 10, 29: 2 - 3; Z. Rajewski, *Zabytki z rogu i kości*, s. 66 - 102, ryc. 1 - 16, tabl. LVI - LVI; W. Szafrański, *Sport zimowy w zamierzchłej przeszłości*, ZOW, R. XVI: 1947, s. 42 - 43, ryc. 8; B. Kostrzewski, *Stosunki plemion polskich*, s. 6; G. Mikołajczyk, *Początki dziewiarstwa*, s. 157 - 158; K. Żurowski, *Gniezno — stołeczny gród*, s. 83.

[158] K. Żurowski, *Uwagi*, s. 396, ryc. 1a, b, c, d, s. 397, ryc. 3, s. 398, ryc. 4, s. 299, 400.

[159] W. Hensel, *Przyczynek do związków kluturowych Polski i Czechosłowacji w okresie wczesnodziejowym*, Spr. PAU, t. 50: 1949, s. 21 - 22; J. Kostrzewski, *Pradzieje Polski*, s. 266; M. Tuszyński, *Wyroby grzebieniarskie z Giecza z badań w latach 1949 - 1952*, ZOW, R. 22: 1953, s. 180, 181, 182, 183, 184; K. Żurowski, *Sprawozdanie z badań w latach 1948 - 51*, s. 95, 99, tabl. 26: b, c, e, k, m; tenże, *Uwagi*, s. 397, ryc. 3 c, s. 399, ryc. 6 a, s. 400, ryc. 7 b.

Grzebiennik przystępując do produkcji grzebienia musiał sobie wpierw przygotować kilka cienkich płytek rogowych oraz dwie okładzinki. Płytki wycinał piłeczkami, dokładnie szlifował i dopasowywał do siebie. Okładzinki, po nadaniu im odpowiednich kształtów, pokrywał ornamentem i wygładzał. Po przygotowaniu płytek i okładzinek grzebiennik przystępował do montowania. Między okładzinkami umieszczał płytki, przewiercał otworki i łączył w całość żelaznymi, brązowymi lub rogowymi nitami. Po połączeniu wszystkich części następowało ponowne wygładzanie powierzchni cienkich płytek i dopiero po tej czynności wykonawca przystępował do nacinania ząbków grzebienia za pomocą piłeczki. O tym, że ząbki nacinano po zmontowaniu płytek i okładzin w całość, świadczą drobne nacięcia, znajdujące się na krawędzi okładzinek bezpośrednio przy ząbkach. Niektóre z grzebieni zaopatrywane były dodatkowo w dwuczęściową pochewkę wykonaną również z poroża, która miała na celu ochronę ząbków przed wyłamaniem. Powierzchnie pochewek pokrywano również zdobinami. Liczne wśród znalezisk grzebienie dowodzą powszechnego ich używania, a więc i wysokiego poziomu higieny.

Poza wymienionymi już przedmiotami spotykamy także bardzo ładnie wykonane z poroży pochewki do sierpów[160]. Dla takiej pochewki jaką znamy np. z Gniezna, wybierano odpowiednio wygięty parostek poroża dostosowany kształtem do sierpa. W parostku tym wycinano rowek, w który następnie chowało się ostrze. Powierzchnię pokrywano pięknym ornamentem.

Poroża wykorzystywano nadto do wykonywania różnych innych przedmiotów. Można tu dla przykładu wymienić: łyżki, skuwki, okucia do łęków siodła czy oprawy do noży i innych narzędzi, okładzinki, tulejki, wisiorki, amulety, hetki czy szpile — stilusy[161]. Oprawki miały przekroje owalne, okrągłe lub prostokątne. Do rzadziej spotykanych i trudniejszych do zrobienia okazów, a więc wymagających od wykonawcy dużych umiejętności, należały kubki wykonane z klepek lub z jednego kawałka rogu, a także pokrywki oraz rzeźby czy płaskorzeźby, jak na przykład płytka rogowa z wyobrażeniem skrzydlatego lwa. Te przedmioty miały powierzchnie zwykle bogato zdobione. Niektóre wyroby z poroży, jak np. krążki czy figury do gier oraz igielniki, świadczą o posługiwaniu się tokarką przy ich wykonaniu, noszą bowiem na sobie wyraźne ślady toczenia.

Do cech charakterystycznych dla wyrobów z poroży i kości należy ornament występujący na ich powierzchniach[162]. Jest on zwykle wgłębiony, a tylko wyjątkowo

[160] Z. Rajewski, *Zabytki z rogu i kości*, s. 88, ryc. 15; tenże, *Biskupin w roku 1939*, ZOW, R. 14: 1945, s. 31.

[161] W. Hensel, *Co przyniosły ostatnie wykopaliska gnieźnieńskie*, ZOW, R. 12: 1937, s. 71, ryc. 6, 7, 9; J. Kostrzewski, *Gniezno pogańskie*, t. 1, s. 15, 19, ryc. 27 - 29; tenże, *Ogólne wyniki*, s. 328; R. Jakimowicz, *Rec. pracy J. Kostrzewskiego: Kultura prapolska*, Poznań 1947, RH, R. 18: 1949, s. 396; J. Żak, *Rogowe części uprzęży końskiej*, SA, t. 3: 1952, s. 195, ryc. 2; K. Żurowski, *Sprawozdanie z badań w latach 1948 - 51*, s. 101, 103; tenże, *Uwagi*, s. 399, ryc. 6, b, s. 400; M. Piaszykowa, *Nabytki w latach 1933 - 1937*, s. 220.

[162] Z. Rajewski, *Zabytki z rogu i kości*, ryc. 12, 14, tabl. LIV: 1, 3 - 11, 13 - 15, 17, 19, *Zabytki „awarskie" z Biskupina w pow. żnińskim*, WA, t. 16: 1958, s. 341, 345 - 346, tabl. LXIV: 3; W. Hensel, *Przyczynek*, s. 21 - 22; K. Żurowski, *Sprawozdanie z badań w latach 1948 - 51*, s. 99, 106, tabl. 26: b, c, e, k, m.

wypukły. Na wątki zdobnicze składały się grupy kresek rozmieszczone pionowo, ukośnie lub krzyżujące się, pasma zygzakowate, plecionki, zwykłe kółka lub kółka z zaznaczonymi środkami, tzw. „oczka". Kółka i „oczka" wykonywano cyrklami. Najczęściej na jednym przedmiocie łączono różne wątki zdobnicze. Równocześnie należy zaznaczyć, że w różnych ośrodkach produkcyjnych dominowały różne zespoły motywów składających się na ornament. Można też mówić o różnych modach panujących na poszczególnych terytoriach. W Gnieźnie najczęściej występującym motywem, w zestawieniu z innymi zdobinami, są właśnie wymienione „oczka".

Na tym można by zakończyć przedstawianie grup rzemiosł oraz zajęć domowych reprezentowanych na terenie wczesnośredniowiecznego Gniezna przez różne wyroby i narzędzia.

Nie mamy pewności, czy wszystkie tu wymienione dziedziny porodukcji zostały dla tego okresu słusznie potraktowane jako rzemiosła, ani też czy nie pominęliśmy jakiejś gałęzi rzemieślniczej, uważając niektóre wyroby za wytwory nie wyszkolonych zawodowo ludzi. Korekta może nastąpić wówczas, gdy uzyskamy dalsze jeszcze źródła pozwalające na zmianę dotychczasowego poglądu. Obfitość materiałów jest tak duża, że każdemu z przedstawionych tu rękodzieł oraz grupom zabytków wyprodukowanych w ramach zajęć domowych można by poświęcić osobną monografię. Tutaj natomiast zostały podkreślone tylko pewne elementy wytwórczości domowej i rzemiosł uprawianych w Gnieźnie, w celu przedstawienia wysiłku, jaki ówczesny człowiek musiał włożyć w produkcję każdego przedmiotu. Podkreślić należy, że większość rzemiosł znanych we wczesnym średniowieczu wzięła swój początek właśnie w omawianym okresie. Z biegiem czasu udoskonalały się techniki, narzędzia i metody pracy oraz ich organizacja. Stały się one podstawą dalszego rozwoju rękodzielnictwa warunkującego równocześnie przyszły rozwój i byt naszego miasta, bowiem rzemiosło stanowi nieodłączną część życia miejskiego.

Gospodarka

W warstwach kulturowych powstałych na podgrodziach gnieźnieńskich, podczas prac wykopaliskowych zostały znalezione dość liczne szczątki roślinne i zwierzęce. Pozwalają one na dokonanie oceny charakteru gospodarki Polan we wczesnym średniowieczu. Rolnictwem i hodowlą nie mogła zajmować się ludność mieszkająca na podgrodziach. Tę dziedzinę produkcji wykluczał tu sam teren o zwartej zabudowie, ograniczony umocnieniami. Wymienione dziedziny produkcji wymagały dużo wolnej przestrzeni, a zatem mogli zajmować się nimi tylko mieszkańcy osad otwartych. Aby uzyskać pola uprawne trzebiono i karczowano lasy. Już w źródle z X w. zanotowano, że „co się tyczy kraju Mieszka, to (jest) on najrozleglejszy z ich krajów. Obfituje on w żywność, mięso, miód i rolę orną" [163]. Należy więc przyjąć, że mieszkańcy grodu i podgrodzi zajmujący się obroną państwa i produkcją

[163] G. Labuda, *Słowiańszczyzna*, s. 184.

rzemieślniczą zaopatrywani byli w żywność w drodze wymiany handlowej czy daniny składanej przez mieszkańców bliższych lub dalszych osad. Wokół Gniezna mamy wiele wsi, których nazwy wskazują na to, że stanowiły one zaplecze gospodarcze dla grodu książęcego. Dla przykładu wymienię Mączniki, Rybno, Piekary, Winiary i inne.

Znalezione podczas prac wykopaliskowych ziarna i szczątki roślin użytkowych, kości zwierzęce oraz narzędzia lub ich części wskazują, że podstawą wyżywienia ludności były płody rolne i zwierzęta hodowlane. Mówi nam także o tym wspomniane wyżej źródło pisane. Ibrahim ibn Jakub, podróżujący po naszym kraju około 965 - 966 r., sporo uwagi poświęcił gospodarce Polan. Między innymi pisze, że Słowianie „oddają się ze szczególną gorliwością rolnictwu i poszukiwaniu środków do życia, czym przewyższają wszystkie ludy północy". Nadto zaobserwował, że „sieją w dwóch porach roku: późnym latem i na wiosnę i zbierają dwa zbiory", co wyraźnie wskazuje na to, że już w X w. stosowano gospodarkę trójpolową [164].

Ze zbóż uprawiano proso, pszenicę zwyczajną i drobnoziarnistą, żyto i owies [165], Najwięcej spośród wymienionych zbóż spożywano prosa. Wynika to nie tylko z faktu, że wszędzie najwięcej występuje ziarn prosa, ale i z przekazów źródłowych, bowiem zarówno greccy jak i arabscy pisarze wyraźnie nazywają proso głównym zbożem słowiańskim. Wskazuje na to także treść encyklopedii pisanej po arabsku pt. *Księga kosztownych klejnotów*, w której Pers Ibn Rosteh pisze, że Słowianie „uprawiają najczęściej proso" [166]. Kosmas w swej kronice wspominając o eremitach pisze, że „chleb mieli rzadko, ale ryby nigdy, jarzyny zaś lub proso wolno im było jeść tylko na Wielkanoc" [167].

Od dawna, chociaż w mniejszych ilościach, uprawiano u nas pszenicę zwyczajną, jęczmień czterorzędowy, a także owies zwyczajny. Żyto natomiast należy do najpóźniej uprawianych zbóż. Rosło ono wpierw jako chwast wraz z innymi zbożami i dopiero później zaczęto je celowo uprawiać. Zboże żęto żelaznymi sierpami lub półkoskami, co widoczne jest również na średniowiecznej rycinie [168]. Następnie ściernisko palono, co przyczyniało się do użyźniania gleby. Zboże po wymłóceniu oczyszczano, bowiem spotykamy je bez zanieczyszczeń. Następnie, po wyprażeniu w prażnicy, albo mielono na żarnach albo tłuczono w stępach na kaszę, przeznaczając je na pożywienie. Cytowany wyżej Kosmas pisząc o naszych ziemiach, dwukrotnie wspomina, że podawano chleb [169]. Tak więc te wzmianki, jak i znalezienie kopulastego pieca w jednej z chat gnieźnieńskich przemawia za tym, że już we wczesnym średniowieczu pieczono chleby.

[164] Ibidem, s. 145.

[165] J. Kostrzewski, *Czy odkryto gród Mieszka I*; B. Jaroń, *Średniowieczne szczątki roślinne z wykopalisk w Gnieźnie*, w: *Gniezno w zaraniu dziejów (od VIII do XIII wieku) w świetle wykopalisk*, Poznań 1939, s. 278 - 281; H. Burchard, *Owies*, SSS, t. 3, Wrocław 1967, s. 564.

[166] G. Labuda, *Słowiańszczyzna*, s. 144

[167] *Kosmasa Kronika Czechów*, s. 179, 180.

[168] Między innymi miniatura w Kodeksie monachijskim i w kalendarzu oseckim, opublikowane np. przez Z. Podwińską, *Technika uprawy roli w Polsce średniowiecznej*, Wrocław 1962, ryc. 191, 193.

[169] *Kosmasa Kronika Czechów*, s. 179, 270.

Wracając jeszcze do chwastów zanieczyszczających w bardzo małym stopniu zboża, to ze znanych nam z Gniezna można wymienić: bniec biały, szczaw polny, przytulię lepczycę, sporek polny, ostróżkę polną, kąkol, kłobuczkę pospolitą, kaniankę, karbiniec pospolity i ostrożeń lancetowaty czyli oset [170].

Na mniejszych działkach zakładano ogrody. Hodowano w nich takie rośliny przemysłowe jak len i konopie [171]. Z nasion tych roślin tłoczono olej, a łodygi po ich odpowiednim wypreparowaniu odgrywały poważną rolę w produkcji tkanin. W warzywnikach uprawiano bób celtycki, soczewicę, groch i ogórki [172]. Należy zauważyć, że znajomość uprawy ogórków dostała się do nas z Indii poprzez Grecję i dopiero od nas przeszła na zachód Europy. Z narzędzi służących do uprawy ziemi można z omawianego terenu wymienić znane drewniane rydle okute żelaznymi okuciami oraz drewniane grabie.

W najbliższej okolicy grodu musiały istnieć także osady i winnice, w których rosły prawie wszystkie znane i dziś drzewa owocowe. Na istnienie sadów wskazują zarówno znalezione pestki jak i kluczka służąca do zawieszania na niej koszyka podczas zrywania owoców [173]. Cytowany już Ibrahim ibn Jakub pisze, że „większość drzew ich sadów to jabłonie, śliwy i brzoskwinie". Pestki wymienionych owoców wskazują, że owoce te były znane już przynajmniej od połowy X w. i że oprócz nich nasi przodkowie hodowali także grusze, wiśnie, czereśnie, wiśniośliwy oraz winorośl [174]. Znajomość hodowli winorośli przynieśli zapewne w 2 połowie X w. duchowni, którym wino było potrzebne do celów liturgicznych. Produkcja wina została przedstawiona na bordiurze drzwi gnieźnieńskich. Na jednej ze scen mężczyzna próbuje, czy grono jest już dojrzałe, na drugiej ścina je nożem, na trzeciej zaś z zebranych i zsypanych do beczki gron, wyciska sok nogami. Z dotychczasowych obserwacji wynika, że tylko w znaczniejszych grodach znaleziono pestki brzoskwiń i winogron.

Po rolnictwie, hodowla zwierząt domowych zajmowała kolejno drugie miejsce. Licznie znajdowane kości zwierzęce potwierdzają, że osiągnęła ona poważny stopień rozwoju [175]. Są bezpośrednimi dowodami na to, jakie zwierzęta hodowano i na jakie

[170] B. Jaroń, op. cit., s. 293, 295, 296, 297, 303.

[171] Ibidem, s. 283; K. Moldenhawer, *Konopie w Polsce w wykopaliskach z wczesnego średniowiecza*, ZOW, R. 22: 1953, s. 159, 161.

[172] B. Jaroń op. cit., s. 281, 282.

[173] J. Kostrzewski, *Kluczka*, SSS, t. 2, Wrocław 1964, s. 425; B. Jaroń, op. cit., s. 285, 288, 291; G. Labuda, *Słowiańszczyzna*, s. 146.

[174] J. Kostrzewski, *Czy odkryto gród Mieszka I*; W. Hensel, *Zagadnienie początków Poznania i kwestia jego stołecznego charakteru w świetle wyników prac wykopaliskowych na Ostrowie Tumskim*, KmP, R: 16: 1938, s. 500; B. Jaroń, jw., s. 284, 289 - 290; K. Moldenhawer, *Co uprawiali nasi przodkowie w dawnych czasach na ziemiach Polski?*, ZOW, R. 15: 1946, s. 89, J. Kostrzewski, *Napoje*, SSS, t. 3, Wrocław 1967, s. 349.

[175] E. Lubicz-Niezabitowski, *Materiał kostny zwierząt domowych i dzikich z wieku VIII - XIII w Gnieźnie*, w: *Gniezno w zaraniu dziejów (od XIII do VIII wieku) w świetle wykopalisk*, Poznań 1939, s. 201 - 248; K. Krysiak, *Wykopaliskowy materiał zwierzęcy z Gniezna* (maszynopis); M. Sobociński, Z. Schramm, *Materiał kostny zwierzęcy z wykopalisk w Gnieźnie* (maszynopis); Z. Schramm, *Zestawienie rozpoznanych szczątków kostnych zwierząt z wykopalisk w Gnieźnie* (maszynopis).

Ryc. 38. Katedra, ściana północna, zewnętrzna, prezbiterium kościoła romańskiego

Ryc. 39. Katedra, widok absyd romańskich w nawie głównej oraz fundament mensy

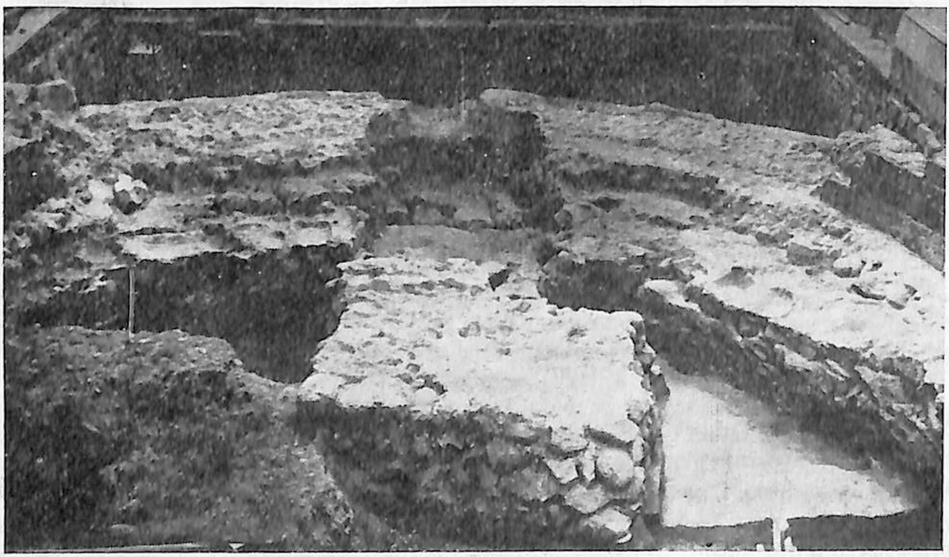

polowano. O niektórych zwierzętach hodowanych przez Słowian mamy także pośrednie wiadomości przekazane przez Ibrahima ibn Jakuba, który pisze, że (Słowianie) „unikają oni spożywania kurcząt[...], jedzą natomiast mięso krowie i gęsie, bo im to służy" [176]. We wszystkich warstwach kulturowych najliczniej występują kości świń. Hodowano je głównie dla tłuszczu i mięsa. Duża ich ilość wynikała tak z faktu, że zwierzęta te nie są wybredne w jedzeniu, jak i z ich plenności. Można było stwierdzić, że zabijano najwięcej średniaków dla smacznego mięsa, bowiem kości prosiąt i okazów dorosłych stanowią znaczną mniejszość.

Drugie miejsce zajmują kości bydlęce. Krowy miały wielostronne znaczenie gospodarcze. Służyły jako siła pociągowa, dostarczały mięsa, mleka i skóry. Wiek zabijanych sztuk był różny, chociaż przeważały okazy dorosłe.

Mniej natomiast hodowano owiec i kóz. Owce hodowano zapewne głównie dla wełny i mleka, a kozy również dla mleka oraz przede wszystkim dla skóry na obuwie.

Z drobiu, wbrew przekazowi Ibrahima ibn Jakuba, najliczniej występują u nas kury dostarczające mięsa i jajek, mniej natomiast spotyka się kości gęsi i kaczek. Inne ptaki występują sporadycznie [177].

Swego czasu W. Szafrański, na podstawie ilości znalezionych na podgrodziu gnieźnieńskim kości próbował obliczyć częstotliwość ubojów [178]. „Okazało się mianowicie, że świnię zabijano raz na dwa lata, krowę raz na trzy lata, owcę co dziesięć, kozę co dwanaście, kurę raz na pięć, a gęś raz na dwanaście lat". Takie obliczenie nie daje jednak prawdziwego obrazu spożycia i temu interesującemu zagadnieniu trzeba będzie poświęcić uwagę dopiero po opracowaniu wszystkich dotychczas znalezionych w Gnieźnie kości.

Konie nie były zwierzętami, których mięso byłoby przeznaczone do jedzenia, pomijając kwestie wierzeniowe, zwierzęta te były używane głównie jako wierzchowce i siła pociągowa. Znalezione podkowy, wędzidła i ostrogi wydają się świadczyć o używaniu konia w celach militarnych i transportowych. Na podstawie kości zauważono, że gnieźnieńskie konie należały do dwóch odmian: jedne były typu tarpanowatego, drugie zbliżone wzrostem do koni arabskich. Za faktem, że mięsa końskiego raczej nie jadano, lub jadano w ograniczonej ilości, przemawiają obserwacje poczynione na kościach. W odróżnieniu od stanu przetrwania kości zwierząt przeznaczonych do konsumpcji, kości końskie zachowane były w całości, nie były rąbane ani łupane, natomiast część z nich nosiła na sobie ślady opalania.

Poza wymienionymi zwierzętami, znaleziono kości psów i kotów [179], pełniących rolę stróżów domu i niszczycieli drobnych gryzoni. Koty zostały sprowadzone do Polski z południa lub ze wschodu dopiero na początku okresu wczesnośredniowiecznego.

[176] G. Labuda, *Słowiańszczyzna*, s. 146.

[177] E. Lubicz-Niezabitowski, *Materiał kostny*, s. 248 - 257; K. Krysiak, op. cit., A. Waluszewska-Bubień, *Ptactwo w materiale zwierzęcym z wykopalisk gnieźnieńskich*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Archeologia, t. 2, Toruń 1969, z. 33, 158, tabl. 1.

[178] W. Szafrański, *Przez pryzmat liczb*, ZOW, R. 17: 1948, s. 54

[179] E. Lubicz-Niezabitowski, *Materiał kostny*, s. 194 - 201; K. Krysiak, op. cit.

Drugorzędną rolę w ówczesnej gospodarce odgrywało myślistwo, rybołówstwo, zbieractwo i bartnictwo. Jednakże uprawiania tych zajęć dowodzą znane z Gniezna źródła archeologiczne. Polowano przy pomocy łuku, oszczepu, procy, maczugi, siekiery albo sideł. W stosunku do ilości zwierząt hodowanych, tylko około 10% należy do zwierzyny łownej. Ten fakt można różnie interpretować, w każdym razie łowiectwo teraz nie odgrywało już poważniejszej roli. Na niektóre zwierzęta polowano ze względu na mięso, na inne dla futer, lub ze względu na szkody, jakie wyrządzały [180]. Z dużych zwierząt należy wymienić żubra, tura, łosia, jelenia, sarnę i dzika. Z gatunków drobnych zająca, a z niejadalnych, dla zdobycia futra polowano na wydry, niedźwiedzie, lisy, bobry i wiewiórki. Ponieważ zwierzęta, z których mięsa nie jadano, obdzierano ze skóry na miejscu upolowania, ich kości przedostawały się na teren osiedla tylko wyjątkowo. Tak samo postępowano zapewne z wilkami i żbikami, których kości zostały znalezione, a może i z innymi drapieżnikami, które żadnymi znaleziskami nie zostały potwierdzone.

Z dzikiego ptactwa wymienić można jastrzębie, łabędzie, głuszce, kuropatwy, żurawie, łyski, gołębie, czaple oraz cietrzewie. Na temat tych ostatnich tak pisał Ibrahim ibn Jakub: W sadach „żyje w nich kura dzika która się zowie też po słowiańsku: tetra (cietrzew) o smacznym mięsie" [181].

Oprócz myślistwa także rybołówstwo odgrywało stosunkowo małą rolę w gospodarce i pożywieniu gnieźnian. Ryby łowiono w miejscowych jeziorach, a niekiedy otrzymywano je od rybaków mieszkających dalej od grodu. Należy sobie zdać sprawę z tego, że otaczające Gniezno jeziora ulegają powolnemu, lecz stałemu kurczeniu się na skutek odpływu wód, zamulenia i zarastania roślinnością. Przed dziesięciu wiekami wody na pewno w większym stopniu niż dziś obfitowały w ryby i sprzyjały połowom. O rybołówstwie miejscowym i o sposobach łowienia ryb mówią nam przede wszystkim znajdowane narzędzia używane do tego celu. Najstarszym przyrządem były haczyki do wędek, wykonane najczęściej z żelaza o większych niż dzisiaj rozmiarach i zaopatrzone w uszko dla umocowania sznurka. Do kłucia ryb służyły żelazne ości. O używaniu sieci do połowów mówią nam drewniane kleszczki do wiązania sieci, pływaki wykonane z kory albo z drewna oraz drewniane ciężarki-grzęzidła do sieci.

Z zachowanych kości i łusek możemy wnosić, że łowiono szczupaki, wzdręgi, jazie, liny, leszcze, krąpie, sumy, karasie, płocie, okonie i ukleje [182]. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby sądzić, że większość z tych ryb została dostarczona z dalszych wsi położonych nad jeziorami, w które ziemia gnieźnieńska obfituje. Wskazywać na to mogą ślady po takich osadach zachowane w okolicach Gniezna, których mieszkańcy mogli dostarczać ryb, a mianowicie: Rybitwy, Rakowo, Rybieniec, Rybienko, Rybno czy Węgorzewo.

[180] E. Lubicz-Niezabitowski, *Materiał kostny*, s. 257 - 268; J. Kostrzewski, *Z badań nad kulturą prapolską — co wiemy o gospodarce Prapolan?* ZOW, R. 15: 1946, s. 49 - 50; tenże, *Pradzieje Polski*, s. 238; K. Krysiak, op. cit.; K. Żurowski, *Gniezno — stołeczny gród*, s. 82.

[181] G. Labuda, *Słowiańszczyzna*, s. 146; A. Waluszewska-Bubień, op. cit., tabl. 1.

[182] E. Lubicz-Niezabitowski, *Materiał kostny*, s. 268 - 270; J. Kaj, *Szczątki rybne w materiale wykopaliskowym grodu gnieźnieńskiego* (maszynopis), s. 2 - 6.

Należy zwrócić uwagę na zaobserwowany fakt, że zachowane szczątki okoni wskazują na spożywanie wyłącznie dużych okazów, a kości sumów pochodziły od pokaźnych sztuk mających 10, 14 a nawet 30 lat. Znalezione szczątki jesiotrów, łososi, boleni i cert, które w naszych wodach nie występują, wskazują na to, że były one importowane przynajmniej znad Warty, o ile nie z dalszej okolicy. Jesiotry i łososie żyją bowiem w morzu i tylko na okres tarła wchodzą do większych rzek, natomiast certy i bolenie żyją tylko w większych rzekach. Obecność tych ryb w Gnieźnie można wiązać z daninami na rzecz grodu książęcego w formie ryb suszonych lub wędzonych. Nawet przekazy pisane wspominają o dziesięcinach płaconych w pewnych gatunkach ryb jak np. w jesiotrach i łososiach.

Znalezione nasiona roślin dziko rosnących wskazują na to, iż wartości odżywcze i lecznicze roślin były znane ludom od najdawniejszych czasów — już od paleolitu. Zbierano całe rośliny lub ich części czy nasiona, a przeznaczenie ich mogło być różnorodne.

Uzupełnienie pożywienia stanowiły orzechy laskowe, owoce bzu czarnego, jeżyny oraz owoce tarniny [183]. Można je było spożywać w stanie surowym. Ze szczawiu zwyczajnego zawierającego, jak dziś to wiemy, dużo witaminy Ci z barszczu zwyczajnego przygotowywano kwaśne polewki. Z komosy białej można było przyrządzić potrawę w rodzaju naszego szpinaku. Ślaz dziki i pierwiosnka lekarska zawierające witaminę C oraz młode pędy pokrzywy żegawki bogate w witaminy C, A i K mogły być również jadane jako sałata. Nasiona komosy i kilku gatunków rdestu obfitujące w skrobię, białko i składniki tłuszczowe mielono na pożywną mąkę. Nasiona włośnicy sinej i beru (czumiza), który w pewnym okresie był hodowany, tłuczono na kaszę.

Bardzo dużo roślin zbierano dla celów leczniczych [184]. Zajmiemy się tu tylko niektórymi spośród znalezionych w Gnieźnie. Interesujący jest fakt, że wśród zidentyfikowanych liczebnością wyróżniają się dwie grupy ziół, których działanie wskazuje na zastosowanie w chorobach dróg oddechowych, przy przeziębieniach oraz w chorobach przewodu pokarmowego, głównie w nieżytach żołądka i jelit. Jako środek wykrztuśny mógł być stosowany napar z korzeni ziela pierwiosnki lekarskiej, zawierającej sapogeninę i duże ilości śluzu. Podobne działanie, jednak dużo słabsze, wykazuje bukwica w postaci naparu z ziela i liści, oraz kosaciec jako odwar z kłączy. Dziki ślaz i babka lancetowata — surowce śluzowe były prawdopodobnie również stosowane jako środki zmiękczające i wykrztuśne. Przy zaziębieniach jako środek napotny mógł być stosowany kwiat bzu czarnego, a jako środek przeciwkaszlowy — gorysz błotny. W chorobach przewodu pokarmowego, głównie w nieżytach żołądka i jelit, stosowano prawdopodobnie napary z mięty, dzięgla leśnego, kuklika pospolitego, rdestu ptasiego oraz odwary z korzeni pięciornika kurzyśladu i owoców tarniny.

Poza wymienionymi znaleziono zioła charakteryzujące się działaniem moczopędnym. Mogły one mieć zastosowanie jako leki w niedomogach nerek, dnie i innych

[183] B. Jaroń, op. cit., s. 286 - 203.
[184] Ibidem, s. 292 - 294, 297, 300 - 303.

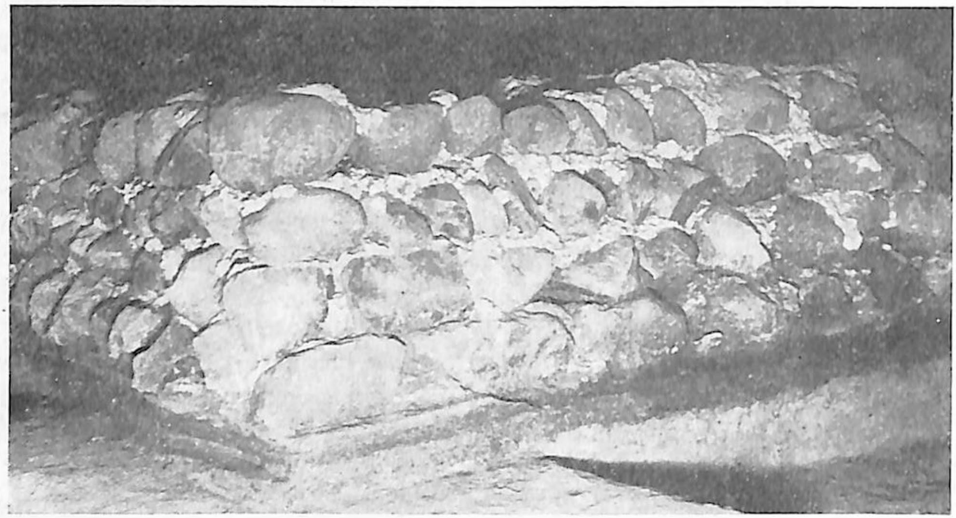

Ryc. 40. Katedra, fundament romańskiej mensy w nawie głównej

Ryc. 41. Katedra, grobowce nr 23, 28 i 29 znajdujące się w nawie głównej

chorobach, w których występują obrzęki. Do tej grupy zaliczyć można takie surowce, jak liście brzozy, liście jesionu, owoce bzu czarnego, ziele fiołka trójbarwnego i kwiaty chabru bławatka. Rośliny zawierające garbniki, np. głowianka pospolita i ślaz dziki, dostarczały surowców mających zastosowanie do płukań gardła i jamy ustnej.

Dalej, jako lek przeciwkrwotoczny, można było podawać rdest ostrogorzki, przy zapaleniu spojówek w formie okładu kwiat chabru bławatka, przy niedoborze witamin pokrzywę rzegawkę, jako lek przeciw reumatyzmowi szalej jadowity, w stanach zapalnych skóry i w formie okładów na rany babkę lancetowatą, a kozłek dwupienny stosowany był w terapii nerwicowej w celu obniżenia pobudliwości układu nerwowego. Nadto jako zioła lecznicze stosowano jeszcze: komosę białą, przytulię, poziewnik dwudzielny, rumian polny, lnicę pospolitą, pięciornik kurzyślad, tojeść kropkowaną, kosaciec żółty i wiele innych. Z ilości i różnorodności ziół można wyciągnąć wniosek, że różne choroby dręczyły mieszkańców podgrodzi gnieźnieńskich i że równocześnie starano się je zwalczać dostępnymi sobie środkami wynajdywanymi na podstawie wnikliwej obserwacji przyrody.

Do roślin mogących spełniać rolę silnych trucizn należy zaliczyć jaskier jadowity, szalej jadowity i szelężnik mniejszy [185]. Roślinami trującymi dla bydła i koni były: gwiazdnica trawiasta, świeży jaskier rozesłany i ostry. Również psianka czarna zawiera trujące alkaloidy, a także tobołki polne wykazują właściwości trujące.

Trudno stwierdzić, w jakim celu zbierano żołędzie. Sądzić można, iż stanowiły one przede wszystkim pożywienie dla trzody chlewnej. Stokłosa kostrzewa, kostrzewa łąkowa, koniczyna, wyka czteronasienna, turzyce oraz nasiona rzepiku pospolitego, z uwagi na zawarte w nich substancje odżywcze dla zwierząt, podsuwają myśl, że, zbierano je na paszę. Dobrą karmą dla ptactwa domowego były nasiona oraz świeże ziele gwiazdnicy pospolitej [186].

Pewnych roślin używano w celach technicznych [187]. Do barwienia tkanin stosowano takie rośliny, jak: przytulia, kosaciec żółty, szczaw kędzierzawy, bez hebd, liście brzozy, jesionu itd. Być może, że kąkolu i gwiazdnicy trawiastej roślin zawierających saponiny używano jako środków piorących.

Dodatkowym zajęciem nie wymagającym zbyt dużo pracy było bartnictwo [188]. Można przypuszczać, że pierwotnie ograniczano się tylko do podbierania miodu pszczołom gnieżdżącym się w naturalnych dziuplach starych dębów i sosen. Później, przy większym zapotrzebowaniu na miód, być może dłubano barcie przy pomocy pieszni. Należy jednak wątpić, aby pszczoły hodowano celowo, ponieważ jeszcze w XVIII w. w celu podebrania miodu niszczono całe roje. Świadectwem miejscowego bartnictwa są znalezione dwa naczynia z zaschniętymi plastrami miodu i wosku oraz wiadomość o syceniu miodu zanotowana przez Ibrahima ibn Jakuba: „Ich wina i upajające napoje — to miód".

[185] Ibidem, s. 294, 296, 300 - 302.

[186] Ibidem, s. 292, 294, 296, 300, 303.

[187] Ibidem, s. 292, 294, 296, 300, 303; J. Kostrzewski, T. Seweryn, op. cit., s. 90.

[188] Z. Rajewski, *Piło się własny miodek*, ZOW, R. 15: 1946, s. 45; G. Labuda, *Słowiańszczyzna*, s. 146; S. Nosek, Z. Szromba, *Bartnictwo*, SSS, t. 1, Wrocław 1961, s. 88.

Wymiana handlowa

Bezpośrednim świadectwem handlu są głównie te spośród znalezionych w Gnieźnie przedmiotów, o których wiemy, że nie zostały wyprodukowane na miejscu. Potwierdzenie rozwiniętego handlu we wczesnym średniowieczu w Gnieźnie znajdujemy nie tylko w źródłach archeologicznych, ale i w źródłach pisanych. Te ostatnie zostaną tu jednak prawie pominięte. Zasięg importów i ich układ w terenie pozwala na częściowe odtworzenie przebiegu dróg handlowych, a wiadomo, że mieszkające na dużych przestrzeniach ludy utrzymywały rozległe stosunki handlowe z rozmaitymi krajami. Oprócz handlu dalekosiężnego chyba większą rolę w rozwoju gospodarczym Gniezna odgrywał handel wewnętrzny. Polegał on na wymianie towarowej, której dokonywano w obrębie targowisk osad przygrodowych. Handlowi musiała sprzyjać stosunkowo gęsta sieć drożna, łącząca poszczególne osady produkcyjne z grodami, z siedzibą księcia włącznie. Zagęszczenie dróg zależało od zalesienia i przede wszystkim od gęstości rozmieszczenia osad. Wolno wnosić, że mniej ważne drogi nie były równorzędne głównym szlakom komunikacyjnym łączącym ze sobą grody, a tym bardziej drogom stanowiącym międzynarodowe szlaki tranzytowe czy strategiczne łączące Europę północną z południową, czy zachodnią ze wschodnią. Mamy dowody na to, że wzdłuż szlaków komunikacyjnych były budowane i utrzymywane w stanie używalności groble i mosty, wyznaczane brody oraz przesieki.

Centrum handlu gnieźnieńskiego zapewne od samego początku skupiało się w osadzie targowej na Wzgórzu Panieńskim, na obszarze obecnego Rynku i jego otoczenia. Rozwojowi tej osady sprzyjało jej położenie na skrzyżowaniu głównych szlaków komunikacyjnych, co ułatwiało docieranie tu kupców z różnych stron. Niepośledni wpływ na rozwój tej osady miało również bezpośrednie sąsiedztwo stołecznego grodu. Dwór książęcy władców nowo kształtującego się państwa pociągał bowiem zarówno swoich jak i obcych kupców, podróżników oraz okolicznych feudałów i poddanych, którzy korzystając z pobytu w grodzie czynili zakupy albo sprzedawali przywożone z sobą produkty. Obcy kupcy dostarczali na dwór książęcy różne atrakcyjne i nieznane u nas przedmioty, co stanowiło swoistą podnietę do rozwoju miejscowego rzemiosła. Oprócz tego mieli możliwość informowania władców gnieźnieńskich, bezpośrednio lub pośrednio, o życiu i stosunkach na szerokim świecie. Często spełniali rolę dyplomatów, a nieraz także szpiegów. Handlem objęte były również rozmaite wyroby rzemieślnicze pochodzenia krajowego. W tych okolicznościach musiała wzrastać ilość rzemieślników produkujących rozmaite narzędzia pracy, broń i ozdoby, a równocześnie musiała rozrastać się osada. Rozwijająca się w Gnieźnie wytwórczość rzemieślnicza stwarzała bardzo dogodne warunki dla handlu. Rzemieślnicy zajęci pracą, wobec dużego i ciągle wzrastającego popytu na towary, przestawali stopniowo zajmować się osobiście zbywaniem swych wyrobów, powierzając tę czynność pośrednikom. Z tych pośredników zaczęła się wykształcać nowa grupa społeczna – kupców, którzy również osiedlali się na podgrodziach.

Jak już wspomnieliśmy, najkorzystniejsze warunki rozwojowe w Gnieźnie miała osada targowa zajmująca obszar Wzgórza Panieńskiego. Ona więc przekształciła się w ośrodek miejski w pełnym tego słowa znaczeniu. Miastem możemy nazywać

ją przynajmniej od IX w. Tak też nazywa ją al-Idrisi, piszący na początku XII w. „[...] co się tyczy G(i)nazna i reszty jej (Polski) wspomnianych miast, są to miejscowości o blisko siebie stojących budowlach i szeregu dóbr przyrodzonych [...] Jest to miasto ludne i piękne" [189]. Gniezno jest jednym z dowodów, że miasta polskie nie powstały – jak dawniej sądzono – dopiero w wyniku kolonizacji niemieckiej i poprzez nadanie praw miejskich, ale wyrosło na rodzimym podłożu wytwórczości rzemieślniczej. Nie sposób też przyjąć jako datę początków naszego miasta dopiero połowę XIII w. tj. krótko przed rokiem 1243, kiedy Gniezno otrzymało prawa miejskie. Przeczą temu stanowczo źródła archeologiczne.

Gnieźnieński wczesnośredniowieczny rynek zbytu zaopatrywał nie tylko ludność miejscową i najbliższych okolic, ale sięgał nawet do innych dzielnic i krajów, często bardzo odległych. Gniezno utrzymywało rozległe stosunki handlowe z różnymi krajami, głównie południowymi i wschodnimi. Stąd właśnie al-Idrisi, który w swych podróżach poznał również Gniezno zanotował, że tu „[...] zebrane są dostatki rozmaitych krajów" [190]. Tę relację potwierdzają w całej rozciągłości różne przedmioty obcego pochodzenia, np. awarskiego, madziarskiego, ruskiego, bizantyjskiego, a nawet arabskiego (z Zatoki Perskiej), znajdywane na terenie wszystkich osad gnieźnieńskich. Poświadczone są także kontakty handlowe z krajami północnymi i zachodnioeuropejskimi. Pewna ilość przedmiotów pochodzenia obcego musiała się dostać do nas za pośrednictwem handlu. Można również przypuszczać, że część z nich stanowiła łupy wojenne, inne były upominkami z dalekich podróży, a jeszcze inne zostały zdobyte drogą rozboju.

O rozwoju handlu w naszym grodzie świadczą też znajdowane wokół Gniezna monety z różnych krajów wchodzące często w skład skarbów zakopywanych do ziemi. Za towar płacono srebrem, odważając je na małych składanych brązowych wagach [191]. Na końcach ramion wagi przymocowane były na łańcuszkach miseczki. Do odważania srebra posługiwano się odważnikami [192]. Jedne były ołowiane w postaci krążków, inne żelazne platerowane brązem. Często na otoku spłaszczonego bieguna takiego odważnika znajdują się wybite kółeczka oznaczające jednostki wagi. Znalezione składane wagi brązowe i odważniki z żelaza, będące wyraźną wskazówką na uprawianie handlu, pochodzą z Arabii i dotarły do nas drogą morską za pośrednictwem Skandynawów albo przez Ruś. Wagi te oraz znalezione monety są dowodem początków gospodarki towarowo-pieniężnej. Dodatkowymi dowodami, iż monety wybijano w Gnieźnie jest np. znany denar Bolesława Chrobrego z bardzo ładnym portretem tego władcy, opatrzony napisem „Gnezdun Civitas", wybity z okazji zjazdu w 1000 r. oraz znaleziona rogowa matryca służąca w 2 połowie XI w. do produkcji krzyżówek, nie mówiąc już o istnieniu w Gnieźnie mennicy

[189] T. Lewicki, op. cit., s. 143.

[190] Ibidem, s. 143.

[191] Szczegółowa literatura odnosząca się do wszystkich wymienionych zabytków została w pełni podana w oddzielnej części materiałowej. J. Kostrzewski, *Gniezno pogańskie*, t. 1, s. 16; tenże, *Ogólne wyniki*, s. 326; J. Żurek, *Najdawniejsze monety*, s. 176 - 178.

[192] J. Kostrzewski, *Gniezno pogańskie*, t. 1, s. 16; tenże, *Ogólne wyniki*, s. 326; J. Żurek, *Najdawniejsze monety*, s. 178 - 183, J. Kostrzewski, *Handel*, SSS, t. 2, Wrocław 1964, s. 187.

za Mieszka III [193]. Ze znalezionych podczas prac wykopaliskowych monet obcych można wymienić węgierską i czesko-niemiecką z XI w. [194]. Oprócz pojedynczych monet pochodzących z badań wykopaliskowych, znane są też z przypadkowych odkryć w najbliższej okolicy tzw. skarby zawierające większe ilości srebrnych monet i ozdób. Na terenie dzisiejszego miasta zostały znalezione dwa skarby, z których jeden zawierał monety średniowieczne, a drugi monety arabskie, angielskie i niemieckie [195]. Ten ostatni skarb ukryty został w ziemi po 991 r.

Cztery dalsze skarby znalezione przypadkowo w XIX i na początku XX w. pochodzą z najbliższej okolicy miasta, z miejsc które nie zostały dokładnie określone. Jeden z nich zawierający fragmenty srebrnych ozdób oraz monety arabskie mógł być zakopany w 1 poł. X w. [196], pozostałe natomiast dostały się do ziemi już w XI w. [197] Chronologia tych skarbów pozwala wysunąć hipotezę, że ukrycie ich mogło być związane z najazdem księcia Brzetysława na Gniezno. Licznie znalezione monety czeskie, niemieckie, angielskie, duńskie i arabskie są tu pewną wskazówką na utrzymywanie kontaktów handlowych z różnymi krajami już od X w. Należy przy tym pamiętać także o tym, że przedstawiały one przeważnie wartość kruszcu, a nie wartość monety obiegowej. Duża ilość monet arabskich zdaje się być dowodem kontaktów z tymi krajami od IX w. i według R. Jakimowicza monety te dochodziły do nas drogą okrężną, przez Bałtyk [198].

Spośród importów najliczniejszą grupę stanowią ozdoby. Samych paciorków do naszyjników znamy dotychczas ponad 300 szt. [199] Zostały one wykonane z różnych materiałów, jak np. szkła, karneolu, kryształu górskiego, opalu, serpentynu i bursztynu. Paciorki ze szkliwa mogły być sprowadzone z różnych, zwłaszcza południowo-wschodnich krajów. Np. bardzo starym typem wyrabianym w Azji Mniejszej są paciorki z żółtym czy zielonym „oczkiem" na brunatnym lub czarnym tle. Wyroby szklane i z kamieni półszlachetnych mogły się do nas przedostać za pośrednictwem Rusi Kijowskiej z odległej Syrii czy Egiptu [200]. Niektóre zaś szklane wyroby, np. pierścionki żółte czy zielone pochodzą zapewne z niedalekiej Kruszwicy [201],

[193] Z. Zakrzewski, *O najdawniejszych monetach biskupów i arcybiskupów gnieźnieńskich.* WNA, 1925, nr 1 - 12, s. 10; tenże, *Gniezno i Kalisz. Dwie mennice za czasów Mieszka III*, WNA, 1926, nr 1 - 12, s. 6; J. Żurek, *Najdawniejsze monety*, s. 172; K. Żurowski, *Sprawozdanie z badań w latach 1948 - 51*, s. 93; M., *O wszystkim po trochu*, ZOW, R. 25, 1959, s. 308; S. Tabaczyński, op. cit., s. 374 - 380; R. Kiersnowski, *Kilka uwag*, s. 187.

[194] J. Kostrzewski, *Gniezno pogańskie*, t. 1, s. 16; tenże, *Ogólne wyniki*, s. 327; J. Żurek, *Najdawniejsze monety*, s. 168 - 172.

[195] K. Ney, *Żywot*, s. 73 - 74; T. Śliwiński, jw., s. 59 - 62; J. Kostrzewski, *O pochodzeniu ozdób*, s. 157, 164, 188, 196, mapki: 5, 7, 16, 18.

[196] J. Ślaski, S. Tabaczyński, op. cit., s. 20.

[197] W. Hensel, *Studia*, t. 2, s. 75; J. Ślaski, S. Tabaczyński, op. cit., s. 20, 21.

[198] R. Jakimowicz, *O pochodzeniu ozdób srebrnych znajdowanych w skarbach wczesnohistorycznych*, WA, t. 12, 1933, s. 103 i nast.

[199] J. Kostrzewski, *Gniezno pogańskie*, t. 1, s. 17; tenże, *Ogólne wyniki*, s. 327, tabl. LIX: 1 - 17, 19 - 27, 29 - 31.

[200] J. Kostrzewski, *Handel*, s. 187.

[201] T. Wieczorowski, *Zabytki ze szkła, szkliwa, kamieni półszlachetnych, bursztynu itd. z Gniezna*, w: *Gniezno w zaraniu dziejów (od VIII do XIII wieku) w świetle wykopalisk*, Poznań

tam bowiem znajduje się dużo tego rodzaju przedmiotów. Tam także doszło do odkrycia pieców do wytapiania szkła. Być może, że i w Gnieźnie już we wczesnym średniowieczu umiano wytapiać szkło, jednak dotychczas nie natrafiono na ślady jego produkcji. Pośrednio za miejscową produkcją szkła przemawia duża ilość płytek ceramicznych użytych do wystroju katedry romańskiej, a pokrytych kolorowym szkliwem (ryc. 27 - 30). Sądzimy, że inspiracja produkcji wymienionych płytek doszła do nas z terenu Francji — gdyż znane nam są bardzo podobne płytki z Ligugé — a wykonawstwo jest miejscowe [202]. Na razie nie wykluczamy jeszcze także całkowicie wpływów wschodnich, chociaż te ostatnie wydają się być późniejsze [203].

Zupełnie wyjątkowymi znaleziskami wśród gnieźnieńskich drobiazgów to perła oraz kościane okucie z rzeźbionymi lewkami [204]. Perła pochodzi zapewne z terenu ich połowu — Zatoki Perskiej. Także okucie według W. Hensla jest robotą perską [205]. Ponieważ Sassanidzi zostali w VII w. pokonani przez Arabów, można by wnosić, że płytka pochodzi najpóźniej z VII w.

Dalszym drobnym, lecz nie mniej pięknym zabytkiem jest gemma z karneolu z wyrytym na powierzchni wyobrażeniem Ateny trzymającej na dłoni posążek Nike [206]. Jest ona pochodzenia bizantyjskiego. Wyroby z kamieni półszlachetnych docierały do nas już w postaci gotowej, czego wymownym dowodem jest chyba wymieniona gemma [207].

Z wyrobów ruskich można wymienić stosunkowo często spotykane u nas przęśliki z różowego łupku [208]. Tego rodzaju łupek występuje wyłącznie w okolicach Owrucza na Wołyniu, stąd pewność jego pochodzenia. Z Rusi dotarły do nas prawdopodobnie także gliniane pisanki pokryte wzorzyście kolorowym szkliwem [209].

1939, s. 122, tabl. LIX: 28; W. Hensel, *Najdawniejsze stolice Polski*, s. 104 - 110, ryc. 74, 75, 77; W. Hensel, A. Broniewska, *Starodawna Kruszwica*, Wrocław 1961, s. 95 - 101, ryc. 73, 76, tabl. III, IV.

[202] J. Coquet, *Les carrelages vernissés du VII^e — siècle l'abbaye de Ligugé et les témoins étrangers au site*, Ligugé 1960; tenże, *L'interet des fouilles de Ligugé*, Ligugé 1960, s. 14, 15; H. Stern, *Mosaiques de pavement préromanes et romanes en France*, w: *Cahiers de civilisation médiévale X - XII siécle*, t. 5, 1962, s. 29 - 30.

[203] W. Hensel, *Polskie tysiąclecie*, s. 3; N. N. Woronin, *Nad brzegami Kliaźmy i Niemna*, w: *Śladami dawnych kultur. Dawna Ruś*. Warszawa 1957, s. 356, 378; M. Malawskaja, *K rekonstrukcji majolikowoho pola Niżniej cerkwi w Grodne*, w: *Kultura drewniej Rusi*, Moskwa 1966, s. 146 - 151.

[204] J. Kostrzewski, *Gniezno pogańskie*, t. 1, s. 17, ryc. 35; tenże, *Ogólne wyniki rozkopywań gnieźnieńskich*, s. 85, ryc. 13; T. Wieczorowski, *Zabytki ze szkła*, s. 121, tabl. LIX: 17; W. Hensel, *Potrzeba przygotowania*, s. 13.

[205] W. Hensel, *Gniezno dawnych Piastów odbiciem staropolskiej kultury*, s. X; tenże, *Potrzeba przygotowania*, s. 13.

[206] J. Kostrzewski, *Gniezno pogańskie*, t. 1, s. 17, ryc. 32; tenże, *Ogólne wyniki*, s. 327, tabl. LIX: 18; K. Majewski, *Importy rzymskie na ziemiach słowiańskich*, Wrocław 1949, s. 15, 102, 187; tenże, *Importy rzymskie w Polsce*, Warszawa 1960, s. 29.

[207] S. Jasnosz, *Kamienie szlachetne i półszlachetne*, SSS, t. 2, Wrocław 1964, s. 360.

[208] J. Kostrzewski, *Gniezno pogańskie*, t. 1, s. 16; tenże, *Ogólne wyniki*, s. 326, R. Jakimowicz, *Okres wczesnohistoryczny*, s. 410.

[209] J. Kostrzewski, *Gniezno pogańskie*, t. 1 s. 16, ryc. 30; tenże, *Ogólne wyniki*, s. 326; Z. Hil-

O kontaktach Awarami z niziny węgierskiej mówi nam obecność typowego dla tego ludu brązowego zakończenia pasa pokrytego ornamentem roślinnym [210]. Także z następcami Awarów – Madziarami utrzymywaliśmy stosunki handlowe, czego przykładem są: kwadratowa, żelazna sprzączka do pasa z dwoma przeciwległymi bokami wgiętymi do środka, żelazny rombowaty grocik do strzały łuku, moneta Salomona z około 1080 r. i inne zabytki [211].

Polanie mieli także liczne okazje do kontaktów z bliższymi sąsiadami – Czechami – i od nich zapewne został przywieziony od nas kubek rogowy o powierzchni pokrytej ornamentem roślinnym na kropkowanym tle, oraz rogowe okucie. J. Kostrzewski przypuszcza, że także z terenu Czech może pochodzić gnieźnieńska srebrna zausznica [212].

Niektórzy utrzymują, że do importów pochodzących z Czech należy zaliczyć naczynia flaszowate [213], nam się jednak wydaje, że tego typu naczynia znane z Gniezna są produkcji miejscowej, może najwyżej naśladujące obce naczynia, tym bardziej, że na terenie Czech tego rodzaju naczynia nie są zbyt licznie reprezentowane.

Spośród gnieźnieńskich ozdób brązowych znane są puste wisiorki koliste z nacięciami w kształcie krzyża w dolnej części, zawierające wewnątrz metalową kuleczkę oraz wisiorek w kształcie szerokiego dzwonka [214]. Te dzwoneczki są według J. Kostrzewskiego wytworem ludów koczowniczych tureckich i ugrofińskich na obszarze Ukrainy i stamtąd zostały do nas przywiezione, może poprzez kraje wschodniobałtyckie [215].

Znad Morza Bałtyckiego, może także z terenu Prus i Sambii pochodzą wyroby bursztynowe i bryłki surowca [216]. L. Leciejewicz przypuszcza, że sól kołobrzeską transportowano do Wielkopolski i do Gniezna poprzez Białogard i Ujście [217]. Należy nadmienić, że w północno-wschodniej części Wysoczyzny, sól również występuje i była wydobywana ze słonych źródeł np. w Solcu, Solankach, Słonawach itp. [218] Natomiast puste wewnątrz kabłączki skroniowe wykonane z brązowej

czerówna, *Przyczynki do handlu Polski z Rusią Kijowską*, PA, t. 9: 1951, s. 9, ryc. 2, 3; J. Kostrzewski, *Handel*, s. 187.

[210] B. Kostrzewski, *Przedmioty*, s. 62, tabl. LIII: 4; J. Kostrzewski, *Ogólne wyniki*, s. 327.

[211] J. Kostrzewski, *Ogólne wyniki*, s. 327; K. Łukasiewicz, op. cit., s. 42, ryc. 1, s. 50, tabl. XIII: 1; B. Kostrzewski, *Stosunki plemion polskich*, s. 16; J. Kostrzewski, *Pradzieje Polski*, s. 274.

[212] W. Hensel, *Jeszcze o roli Wikingów w naszych dziejach w świetle wykopalisk*, ZOW, R. 13: 1938, s. 107 - 115; J. Kostrzewski, *Gniezno pogańskie*, t. 1, s. 18, ryc. 34; tenże, *Ogólne wyniki*, s. 327, ryc. 14, tabl. LII: 16; Z. Rajewski, *Zabytki z rogu i kości*, s. 83 - 84, ryc. 12; W. Hensel, *Przyczynek*, s. 21 - 23, ryc. 1, 2.

[213] J. Kostrzewski, *Pradzieje Polski*, s. 257; W. Hensel, *Ceramika*, s. 154, tabl. LXXX: 10; J. Kostrzewski, *Handel*, s. 187; J. Filip, *Pradzieje Czechosłowacji*, s. 423.

[214] J. Kostrzewski, *Gniezno pogańskie*, t. 1, s. 17, ryc. 31; tenże, *Ogólne wyniki*, s. 327, tabl. LII: 4, 9, 13; W. Sarnowska, *Miecze wczesnośredniowieczne w Polsce*, Światowit, t. 21: 1955, s. 312.

[215] J. Kostrzewski, *Dzwoneczki brązowe*, SSS, t. 1, Wrocław 1961, s. 443.

[216] T. Wieczorowski, *Zabytki ze szkła*, s. 121, 122, tabl. LIX: 25, 29.

[217] L. Leciejewicz, *Wczesnośredniowieczny Kołobrzeg*, SA, t. 7: 1960, s. 326.

[218] K. Hładyłowicz, op. cit., s. 112.

blaszki, mogą według J. Kostrzewskiego pochodzić z terenów obodrzycko-pomorskich [219].

Świadectwem kontaktów handlowych wewnątrzkrajowych jest dla Gniezna — poza wymienionymi już wyrobami ze szkła i bursztynu — np. misa żelazna, pochodząca według R. Burkowej ze Śląska [220]. Także omawiane już pozostałości jesiotrów i łososi świadczą o sprowadzaniu tych ryb do Gniezna. Dostarczano je do grodu, zapewne dla księcia, w formie wędzonej. Wynikiem handlu wewnętrznego, będzie znany z Gniezna miecz [221].

Poza handlem o dalekim zasięgu prowadzonym z bliższymi i dalszymi krajami czy plemionami, którego dostrzegalnym dla nas efektem są wyroby luksusowe, na pewno pierwszoplanową i ważniejszą rolę pod względem gospodarczym odgrywał handel wewnętrzny. Zdawać by się mogło, że odnośnie do wymiany wewnętrznej mamy chyba mniej informacji, lecz możemy sobie częściowo odtworzyć na podstawie różnych znalezisk. Jak już nadmieniliśmy, ludność zajmująca się produkcją rolną i hodowlaną musiała zbywać swe produkty i w zamian nabywać potrzebne im wyroby rzemieślnicze. O pewnych towarach z materiałów organicznych, a stanowiących zapewne przedmiot handlu, nie możemy mówić na podstawie znalezisk, ponieważ jedne z nich np. mięso, ryby, miód, owoce, czy sól zostały skonsumowane, a inne jak tkaniny, skóry, futra czy wyroby drewniane itp. uległy z biegiem czasu rozkładowi.

Sytuacja wskazuje na to, iż handel wewnętrzny w gospodarce odgrywał zawsze pierwszoplanową rolę, a ułatwiały go szlaki komunikacyjne. Trudno jednak analizować szczegółowo sprawę dróg, po których musieli poruszać się ludzie w celu nawiązywania kontaktów związanych z obsługą lokalnego i dalekosiężnego rynku zbytu. Nie będziemy więc tutaj szczegółowiej zajmowali się szlakami komunikacyjnymi, gdyż dla takiego ośrodka, jakim było Gniezno we wczesnym średniowieczu, powinna powstać nowa, specjalistyczna praca na ten temat. Dotąd kilku autorów zajmowało się problemem głównych szlaków komunikacyjnych przebiegających przez Polskę i Wielkopolskę w omawianym okresie, bez szczegółowego uwzględnienia Gniezna [222]. Także najczęściej pobieżnie tylko zajmowano się sprawą kontaktów handlowych między Gnieznem i dalszymi krajami [223].

[219] J. Kostrzewski, *Handel*, s. 187.

[220] K. Łukasiewicz, op. cit., s. 49, tabl. LI; R. Burkowa, op. cit., s. 152.

[221] K. Łukasiewicz, op. cit., s. 41, W. Sarnowska, op. cit., s. 312.

[222] S. Weymann, *Ze studiów nad zagadnieniem dróg w Wielkopolsce od X do XVIII wieku*, PZ, R. 9: 1953, s. 194 - 253; T. Wąsowiczówna, *Kalisz na tle wczesnośredniowiecznej sieci drogowej*, w: *Osiemnaście wieków Kalisza*, t. 1, Kalisz 1960, s. 71 - 101; *Kosmasa Kronika Czechów*, s. 206; K. Musianowiczówna, *Podkowy końskie źródłem do zagadnień handlu w okresie wczesnośredniowiecznym*, ZOW, R. 25: 1959, s. 263; J. Kostrzewski, *Drogi handlowe*, SSS, t. 1, Wrocław 1961, s. 383; A. Wędzki, *Gród w Łądzie w świetle dotychczasowych badań*, ZOW, R. 23: 1957, s. 322 - 323, 325.

[223] Dla przykładu wymienimy tu tylko niektóre prace: W. Hensel, *Zagadnienia początków Poznania*, s. 500; J. Kostrzewski, *Gniezno pogańskie*, t. 17, s. 17; W. Hensel, *Najdawniejsze dzieje Gniezna*, s. 225; H. Arbman, *Une route commerciale pendent les X et XI siècles*, SA, t. 1: 1948, s. 435 - 438; B. Kostrzewski, *Stosunki plemion polskich*, s. 11, 17, 20, 22; Z. Rajewski, *Zabytki*

Ogólnie nasuwają się następujące stwierdzenia. Z zachodu Europy dotarły do nas monety angielskie, duńskie i niemieckie. Prawdopodobnie z Reims, a może z Irlandii przywieziony został Kodeks datowany na IX w. [224] W Ligugé znaleziono inspirację i przykład ceramicznej posadzki dla gnieźnieńskiego kościoła romańskiego. Którą z dróg te świadectwa kontaktów przybyły, trudno dziś z całą pewnością powiedzieć. Może drogą wiodącą z Magdeburga przez Miśnię i Poznań. Ze wschodu i południa dotarły do nas drobiazgi pochodzenia perskiego, egipskiego, arabskiego czy kijowskiego, nie wyłączając bliższych krajów, takich jak Węgry i Czechy. Północne ziemie także miały powiązania z Gnieznem, czego dowodem, jak już wymieniliśmy, był np. bursztyn czy kabłączek. W ogólnych zarysach można powiedzieć, że przez Gniezno, według J. Kostrzewskiego, S. Weymana czy T. Wąsowiczówny, przechodził główny trakt od morza Bałtyckiego z Gdańska i Prus i prowadził dalej przez Giecz, Ląd, Kalisz i Opole na Morawy, a z Magdeburga przez Miśnię, Poznań, Ostrów Lednicki, Kruszwicę i Płock dalej na wschód.

„awarskie", s. 341, 345 - 346, tabl. LXV: 2; J. Żurek, *Wczesnodziejowe systemy*, s. 392, tabl. LXXII: 1, 2, 3, 5, 6; A. Gieysztor, *Ku odległym początkom naszego państwa i naszej narodowości*, DK, R. 1: 1955, s. 100; W. Hensel, *Najdawniejsze stolice Polski*, s. 47; tenże, *Polska przed tysiącem lat*, s. 126; K. Żurowski, *Les origines*, s. 135 - 136; G. Mikołajczyk, *Ziemia gnieźnieńska*, s. 41 - 43; tenże, *Gniezno — archeologia*, w: *Wielka Encyklopedia Powszechna*, t. 4, Warszawa 1964, s. 291.

[224] B. Bolz, *Uwagi o słownictwie i metodzie badań kalendarza z wczesnego średniowiecza z gnieźnieńskiego kodeksu MS 1*, Spr. PTPN za I i II kwartał 1968 r., nr 1 ogólnego zbioru nr 80, s. 26; tenże, *Głosy marginesowe w gnieźnieńskim kodeksie MS 1*, Spr. PTPN za I i II kwartał 1969 r. nr 1, ogólnego zbioru nr 82, s. 27 - 28, tenże, *Najdawniejszy kalendarz gnieźnieński według Kodeksu MS 1*, Poznań 1971, s. 31.

Rozwój i funkcja gnieźnieńskiego ośrodka feudalnego

Układ przestrzenny Gniezna wczesnośredniowiecznego i jego fazy rozwojowe

Początki feudalizacji naszych ziem, powstawanie wielkich własności ziemskich i uzależnienie ludności przez powstającą klasę możnowładców, co miało zapewne miejsce jeszcze w okresie wpływów rzymskich, powodowały zmiany w stosunkach społeczno-gospodarczych. W związku z tym, środki produkcji w rolnictwie jak i w wyodrębniającym się rękodzielnictwie, znalazły się w rękach bezpośrednich producentów zależnych od feudałów. Produkcja początkowo kształtowała się na niskim poziomie i służyła głównie zaspokojeniu potrzeb producentów i ich panów. Umacnianie się stosunków feudalnych w drodze rozwoju dawało podstawy do rodzimego powstawania na terenie ziemi gnieźnieńskiej organizacji państwowej. Wydaje się, że okoliczności polityczne sprawiły, iż już dość wcześnie państwo gnieźnieńskie z ośrodkiem w Gnieźnie wystąpiło ze sprecyzowanym programem politycznym, znanym nam bardziej szczegółowo dopiero od czasów Mieszka I, a w kierowaniu młodym państwem i jego polityką udział brała rodzina książęca i najwyższe możnowładztwo.

Na tle wzrostu sił wytwórczych w zakresie upowszechniania bardziej wydajnych sposobów uprawy roli i ulepszanych narzędzi produkcji, nastąpił podział pracy na zajęcia związane z gospodarstwem wiejskim oraz z rzemiosłem i handlem. Zmieniającej się gospodarce i podziałowi zajęć odpowiadały zmiany osadnicze wyrażające się w zróżnicowaniu osad. Wiejskie osady stanowiły zaplecze hodowlane i rolnicze dla budowanych i rozwijających się grodów i zaczątków miast. Być może, że, podobnie jak i inne państwa, państwo gnieźnieńskie zastosowało przymus, aby odprowadzić nadwyżki produkcyjne zarówno na cele konsumpcyjne księcia, jego dworu i drużyny, jak i na towarową wymianę zewnętrzną. Gród – siedziba księcia, skupiający feudałów związanych z administracją państwową, sprzyjał rozwojowi rzemiosła mieszczącemu się na podgrodziach i przyczyniał się do rozwoju handlu wewnętrznego i dalekosiężnego skupiającego się głównie na terenie miasta.

Ponieważ proces feudalizacji był bardzo złożony, dotychczasowe wyniki badań pozwalają tylko na częściowe rozwiązanie zagadnień związanych z feudalizmem i z początkami naszego miasta. Widoczny jest on przede wszystkim w złożonym układzie przestrzennym, który przedstawimy w niniejszym rozdziale.

Nie będziemy w tym miejscu dyskutowali na temat nazwy plemienia, którego ośrodkiem było Gniezno, nadmienimy tylko, że istnieją dwa poglądy na ten temat. Jedni uważają, że podstawowy związek plemienny nosił nazwę Polan, drudzy, że byli to Lendzianie. Ponieważ zdania są podzielone, my przyjmujemy nazwę Polan, tym bardziej, że jest nawet możliwe, iż wcześniej nazywali się Lendzianami, a później Polanami.

Z dotychczasowych badań wynika, że od samego początku dziejów wczesnośredniowiecznych na terenie Gniezna mamy do czynienia przede wszystkim z dwoma skupiskami, wykazującymi wczesne powstanie i sukcesywny rozwój. Każde z nich miało inny charakter. Najwcześniej zaczęła się rozwijać we wczesnym średniowieczu, a może jeszcze w okresie wędrówek ludów, osada położona na naturalnym wzniesieniu, nosząca zapewne od samego początku nazwę Gniezna, od średniowiecza nazywana Wzgórzem Panieńskim. Wzgórze to było oddzielone od sąsiedniego, położonego od niego na zachód, głębokim jarem, przez który płynęła struga, dodatkowo dzieląca obydwa wzgórza.

Po osadzie rozlokowanej na Wzgórzu Panieńskim zostały wprawdzie grube warstwy kulturowe, ale większość z nich, zwłaszcza w środkowej ich części, została poważnie zniszczona, jak nam wiadomo, raz w XIX i drugi raz na początku XX w. podczas kolejnych niwelacji tego terenu, o czym wspominaliśmy już wcześniej. Niewielkie ślady warstw pozostały jeszcze przede wszystkim bliżej krawędzi wzgórza, w miejscach obecnie zajętych przeważnie przez gęste budownictwo współczesne. Najwięcej dostępnych do badań warstw kulturowych zalega jeszcze tylko w północnej części omawianego terenu.

Dotychczasowe, nieliczne zresztą, źródła wskazują, że wcześniejsze warstwy zawierały zabytki z okresu lateńskiego i okresu wpływów rzymskich. Jednym z reliktów jest dno naczynia, drugim fragment fibuli brązowej znaleziony na krawędzi osady [1]. Należy dodać, że również w innych punktach miasta, np. na wschód od jeziora Jelonek, czyli w miejscu późniejszego podgrodzia trzeciego oraz na północny zachód od tego jeziora, na terenie tzw. później Zajezierza zostały znalezione pojedyncze zabytki w postaci klamry do pasa, denarów srebrnych, przęślików glinianych, przęślika z piaskowca oraz ułamków naczyń pochodzące z okresu późnolateńskiego i okresu wpływów rzymskich [2]. Zdaje się to potwierdzać nasze przypuszczenie, że już w okresie wpływów rzymskich rozpoczęło się nie bardzo jeszcze wówczas intensywne osadnictwo, które powoli, lecz stale się rozwijało. Odkryte w północnej części Wzgórza Panieńskiego fragmenty domów półziemiankowych oraz zalegające w warstwach kulturowych całe wczesnośredniowieczne ręcznie lepione

[1] K. Jażdżewski, *Nowe materiały*, s. 40, ryc. III: 1, s. 46; G. Mikołajczyk, K. Żurowski, *Sprawozdanie z badań w 1955 roku*, s. 258.

[2] W. Hensel, *Tymczasowe sprawozdanie*, s. 2 - 3.

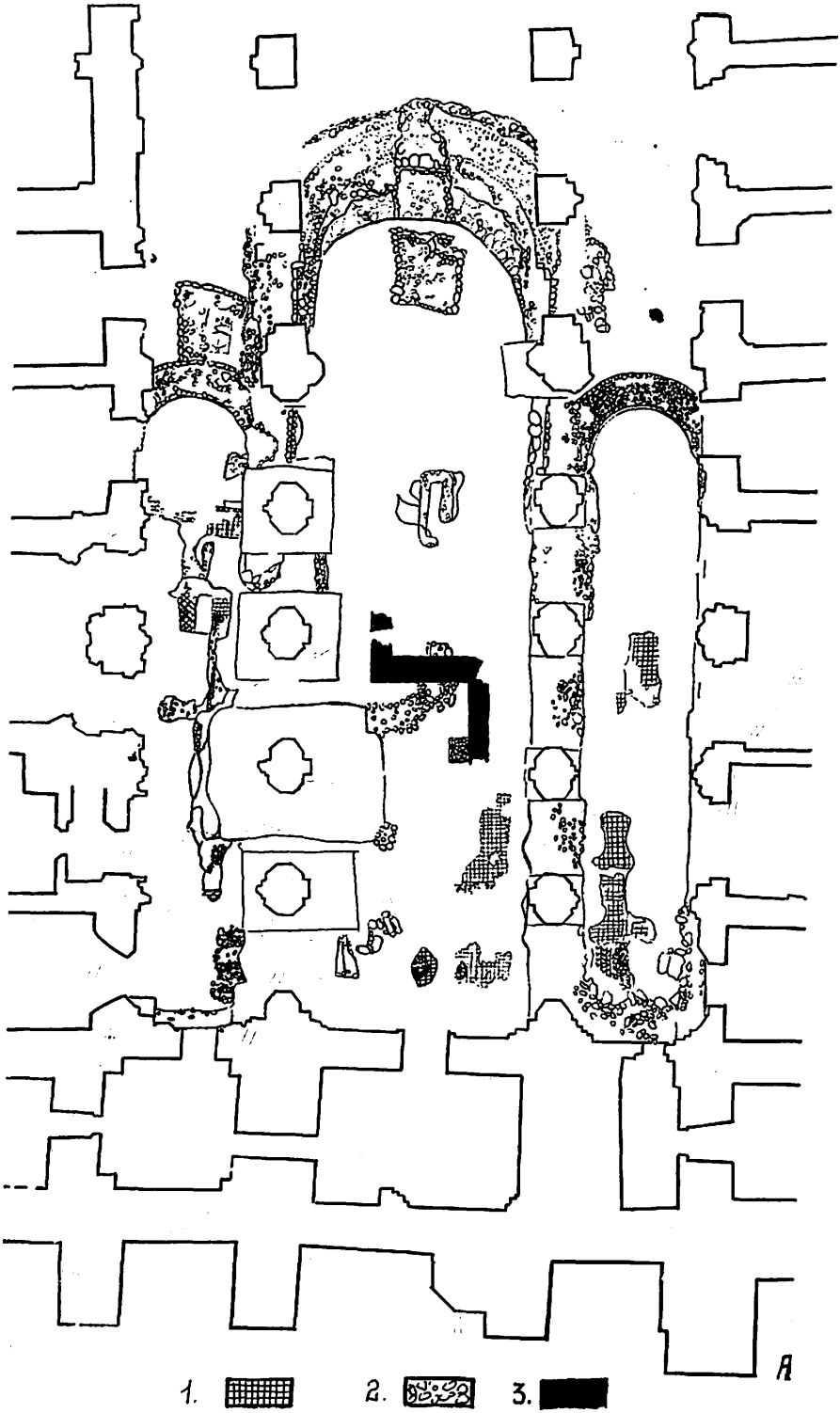

Ryc. 42. Rekonstrukcja rzutu pierwszej budowli prostokątnej (według G. Mikołajczyk)

1 – posadzka romańska, 2 – romańskie mury kamienne, 3 – relikty najstarszego fundamentu

naczynia i ułamki takich naczyń pozwalają na wysunięcie przypuszczenia, że Wzgórze Panieńskie było już bardzo wcześnie zamieszkałe przez ludność trudniącą się rękodziełem i handlem, nic bowiem nie przemawia za rolniczym charakterem tej osady. Wydaje się wskazywać na to również położenie osady na wzgórzu, gdzie krzyżowały się główne drogi komunikacyjne, co było jednym z warunków sprzyjających powstawaniu miast i oczywiście było korzystne dla wymienionego osadnictwa.

Mimo że mamy tak wczesne potwierdzenie zasiedlenia tego terenu, to jednak z powodu niedostatku materiałów źródłowych należy się wstrzymać z wyciągnięciem daleko idących wniosków do czasu znalezienia dalszych dowodów rzeczowych, co jest zresztą możliwe. Nie będzie przesadą, jeśli na dotychczasowych podstawach oprzemy wniosek, że był to zalążek późniejszej miejskiej osady otwartej na Wzgórzu Panieńskim, której początek przypada na przełom VI/VII w. Ta osada bowiem wykazuje od tej pory i w ciągu następnych wieków stały rozwój, zakończony przeobrażeniem się w miasto. Na rozwój ten wpłynęła przede wszystkim bliskość ośrodka politycznego i kultowego, ponieważ w takim sąsiedztwie można było łatwo zbyć towar zarówno produkcji miejscowej jak i przywożony z zewnątrz.

Drugim ośrodkiem mającym korzystne warunki geograficzne i również wykazującym bardzo wczesne osadnictwo, jest obszar Góry Lecha. Ze źródeł średniowiecznych wynika, że wzgórze to nazywano także Gniezy, Gnieźnieńska Góra za kościołem św. Jerzego, Góra na Gnieźnie oraz Królewska Góra. Terminem Góra Lecha, jak to już uprzednio szczegółowo przedstawiliśmy, obejmujemy teren zawarty między jeziorem Jelonek od południa, Jeziorem Świętym od zachodu, ul. Seminaryjną od północy i doliną, wzdłuż której przepływa struga oddzielająca od wschodu Górę Lecha od Wzgórza Panieńskiego (ryc. 3). Patrząc ze strategicznego punktu widzenia, był to teren położony stosunkowo dogodnie dla obrony. Tutaj także, w dwóch punktach dostępnych do badań, doszło od odkrycia źródeł archeologicznych, wśród nich przede wszystkim ceramiki, świadczących o tym, iż wolno nam przypuszczać, że osadnictwo na tym terenie zaczęło się rozwijać wcześnie, prawdopodobnie także na przełomie VI/VII w.[3] Na starszą ceramikę wczesnośredniowieczną natrafiono wpierw w warstwach kulturowych odkrytych nad jeziorem Jelonek, a następnie w miejscu obecnie zajętym przez katedrę. W niektórych publikacjach wyraźnie pomijano milczeniem fakt wczesnego osadnictwa na omawianym terenie, podając tylko, że gród powstał w końcu VIII czy w XI w. Wydaje się, że mając podstawy materiałowe należy podawać, iż osadnictwo obronne było poprzedzone

[3] Badacze terenu położonego nad jeziorem Jelonek, na podstawie uzyskiwanych w latach 1936 - 1938 materiałów, wypowiedzieli się za wczesnym osadnictwem. J. K(ostrzewski), *Niezwykle ciekawe odkrycie w Gnieźnie*, s. 156, „Ponieważ znajdują się tu również zabytki reprezentujące kulturę wczesnohistoryczną, sięgającą VI - VII w. nie jest wyłączone, że udało się tu stwierdzić ciągłość zaludnienia od pierwszych wieków po Chr., do wczesnego średniowiecza"; W. Hensel, *Gniezno dawnych Piastów odbiciem staropolskiej kultury*, s. X, „Mniej więcej do 700 r. po Chr. na podgrodziu położonym na terenie obecnego ogrodu prepozytalnego rozpoczęło się jego życie"; tenże, *W najstarszym grodzie*, s. 7, „że podgrodzie przypuszczalnie było już w VII w. umocnione"; J. Kostrzewski, *W Gnieźnie pogańskim*, s. 521, 526, „Najstarsze zabytki sięgają VI lub VII wieku"; W. Hensel, *Ceramika*, s. 164.

osadnictwem otwartym, dającym początek zespołowi grodowemu. Osada rozlokowana na Górze Lecha w pierwszej swej fazie nie posiadała żadnych umocnień, ponieważ nigdzie nie doszło do ich znalezienia[4]. W. Kóčka uważał, że starszej palisady otaczającej trzecie podgrodzie „nie zbudowano równocześnie z osadą, lecz dopiero po pewnym czasie jej istnienia, na co wskazuje fakt, że cienka warstwa kulturowa tej najstarszej osady wychodzi na zewnątrz, poza ostrokół"[5].

W obrębie obecnej katedry, w najniższych wczesnośredniowiecznych warstwach kulturowych, składających się z popiołu i węgielków drzewnych zmieszanych z próchnicą, nie znaleziono śladów budynku, znaleziono natomiast dwa paleniska oraz nieliczne luźne zabytki. Trzeba zaznaczyć, że istnieje wyraźna różnica między liczbą znalezisk pochodzących z obrębu zamieszkałych podgrodzi a liczbą zabytków uzyskanych z podgrodzia zajętego obecnie przez katedrę. Wśród wyraźnie małej liczby zabytków mniejszość stanowią przęśliki, szydła, rylce, dominują natomiast ułamki ceramiki w całości ręcznie lepionej, a poza tym częściowo obtaczanej. Na gładkich dnach naczyń tylko zupełnie wyjątkowo znajdują się odciski osi krążka garncarskiego[6].

W związku z jakością i ilością znalezisk przypuszczamy, że bezpośrednio nad jeziorem Jelonek znajdowała się osada otwarta, a wyniesienie terenowe usytuowane na północ od niej, było miejscem kultu pogańskiego.

Być może, że od samego początku, czyli od przełomu VI/VII w. zabudowywanie terenu Góry było w pewnym sensie planowane. Zrazu osiedlano się na terenie dość płaskim, położonym w pobliżu jeziora Jelonek, a dopiero później na dalszym jeszcze wyniesieniu terenowym, znajdującym się w najbardziej na północ wysuniętej części wzgórza. Z uwagi na brak konkretnych podstaw, nie można jednak tego twierdzić z całą pewnością, gdyż nie przeprowadzono systematycznych badań wykopaliskowych na całej przestrzeni Góry Lecha. Ponieważ teren badań był ograniczony nie doszło również do stwierdzenia, czy wymienione już palenisko zbudowane było na otwartej przestrzeni, czy znajdowało się już w obrębie drewniano-ziemnych umocnień. Wysuwamy przypuszczenie, że starsze i krócej używane palenisko nie mieszczące się w centralnym punkcie wzgórza mogło być założone na terenie nie otoczonym żadnymi fortyfikacjami. Palenisko to, jak już nadmieniliśmy, należy wiązać z kultem pogańskim, dla którego sprawowania zostało przeznaczone wzgórze, na którym dziś znajduje się katedra.

Przypuszczamy, że zalążki trwałego osadnictwa, to jest jedna osada na Wzgórzu Panieńskim i druga wraz z ośrodkiem kultu pogańskiego na Górze Lecha, mogły w opisanym stanie trwać najwyżej do 3 ćwierci VIII w. Należy przyjąć, że intensywne i planowe osadnictwo w Gnieźnie zaczyna się rozwijać dopiero od chwili, kiedy podjęto decyzję i rozpoczęto prace związane z budową umocnionej siedziby feudalnej — grodu. Na podstawie całości dotychczasowych osiągnięć badawczych możemy

[4] W. Kóčka, op. cit., s. 15 - 40.

[5] Ibidem, s. 18, ryc. 1, tabl. III, XVI: 1.

[6] G. Mikołajczyk, K. Żurowski, *Wyniki badań w 1958 roku*, s. 200; G. Mikołajczyk, *Sprawozdanie z prac w 1960 roku*, s. 224; G. Mikołajczyk, I. Sikorska, op. cit., s. 180; I. Sikorska, *Sprawozdanie z badań w 1963 roku*, s. 194.

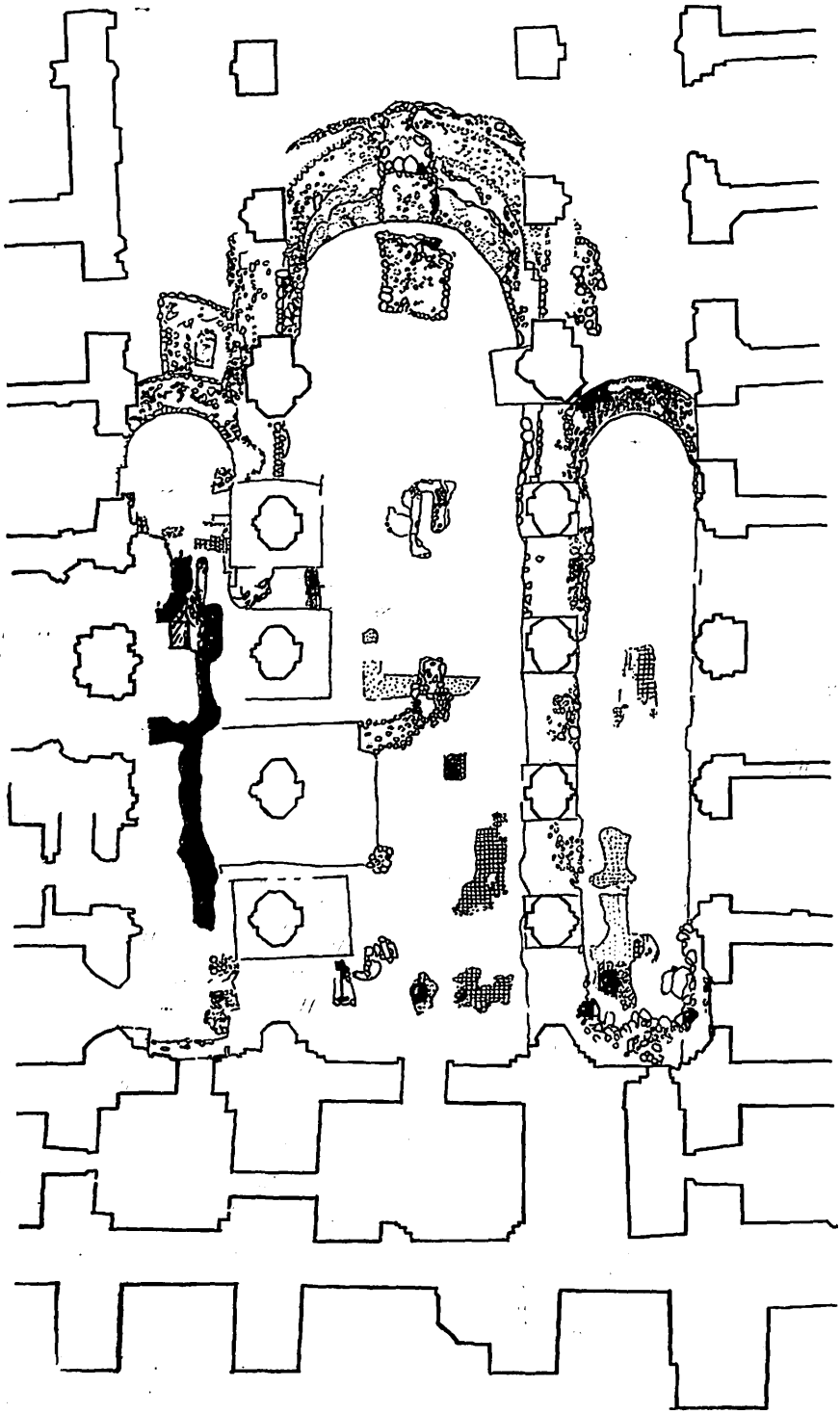

Ryc. 43. Rekonstrukcja rzutu drugiej romańskiej budowli sakralnej (według G. Mikołajczyk)

mówić o różnych osadach powstających, rozbudowujących się i zanikających w różnych czasach okresu wczesnośredniowiecznego.

W końcu VIII w. nastąpiły na Górze Lecha poważne zmiany w osadnictwie, podjęto bowiem budowę umocnień. Dla łatwiejszej orientacji w układzie przestrzennym na Górze Lecha będziemy określać poszczególne człony osadnicze terminami: gród oraz podgrodzie pierwsze, drugie i trzecie. Numeracja podgrodzi zależna jest od chronologii fortyfikacji i odległości od grodu, co jest równoznaczne z kolejnością otaczania umocnieniami tych członów. Samo zaplanowanie szczegółów budowy i ich wykonanie musiało spoczywać w rękach silnego już wówczas feudała. Pracami budowlanymi zostali obarczeni w ramach renty feudalnej chłopi, do których obowiązków należało dostarczanie podwód oraz praca fizyczna.

Potężnymi wałami drewniano-ziemnymi zostały objęte najpierw dwa wyniesienia terenowe znajdujące się w północnej partii Góry Lecha. Część wysunięta najbardziej na północ o powierzchni około 8000 m^2 została przeznaczona na gród, siedzibę feudalną, a wyniesienie przytykające do grodu od południa miało specjalne przeznaczenie, było to bowiem podgrodzie, którego wschodnia część została wydzielona dla sprawowania obrzędów związanych z kultem (ryc. 56).

Wały otaczające obydwa wyżej wymienione człony osadnicze, miały około 10 do 12 m wysokości i około 20 m szerokości. Stanowiły fortyfikację ciągłą i, jak to już podkreślaliśmy, z góry zaplanowaną ze wszystkimi szczegółami, przy czym były budowane równocześnie na całej swej długości i szerokości. Drewno dębowe użyte do tej budowy, przywożono zapewne z okolic położonych na północ od Gniezna. Mogą na to wskazywać występujące w tym właśnie rejonie od wczesnego średniowiecza takie nazwy, jak: Dąbrówka, Dębłowo, Dębowiec, Dębna czy Dębno oraz fakt, że dziś jeszcze jest to okolica, gdzie rosną przeważnie lasy liściaste.

Na podstawie uzyskanych danych wysuwamy przypuszczenie, że gród spełniał funkcję militarną, administracyjną i był centralnym ośrodkiem politycznym. Zamieszkiwał go ówczesny władca Gniezna i ziemi gnieźnieńskiej wraz z najbliższymi możnymi. W omawianym okresie na pierwszym podgrodziu, otoczonym już wałem drewniano-ziemnym, w jego punkcie centralnym znalazło się drugie palenisko, młodsze z dwu odkrytych (ryc. 17). Usytuowane bliżej środka obecnej katedry było nie tylko młodsze od poprzedniego, ale i dłużej używane niż pierwsze. Wskazuje na to kilka warstw kamieni, jakimi kolejno wykładano to palenisko oraz grube warstwy popiołu nagromadzone obok niego i na stoku wzgórza. Nie znajdowało się ono w obrębie budynku, lecz użytkowane było na wolnym powietrzu. Brak śladów osadnictwa w postaci zabudowań wskazuje, że pierwsze podgordzie, przynajmniej w znanej z odkryć części wschodniej, w dalszym ciągu nie było zamieszkałe. Poświęcono je przede wszystkim na sprawowanie kultu pogańskiego, którego głównym kapłanem mógł być mieszkający w grodzie władca. Być może, że tu właśnie znajdował się główny ośrodek kultu dla wszystkich mieszkańców ziemi gnieźnieńskiej.

Osada otwarta, rozlokowana na pozostałym terenie, zawartym między południowymi wałami podgrodzia a jeziorem Jelonek, była zabudowana dość planowo i rzadko. Można sądzić, że już wówczas istniały od strony zachodniej i wschodniej

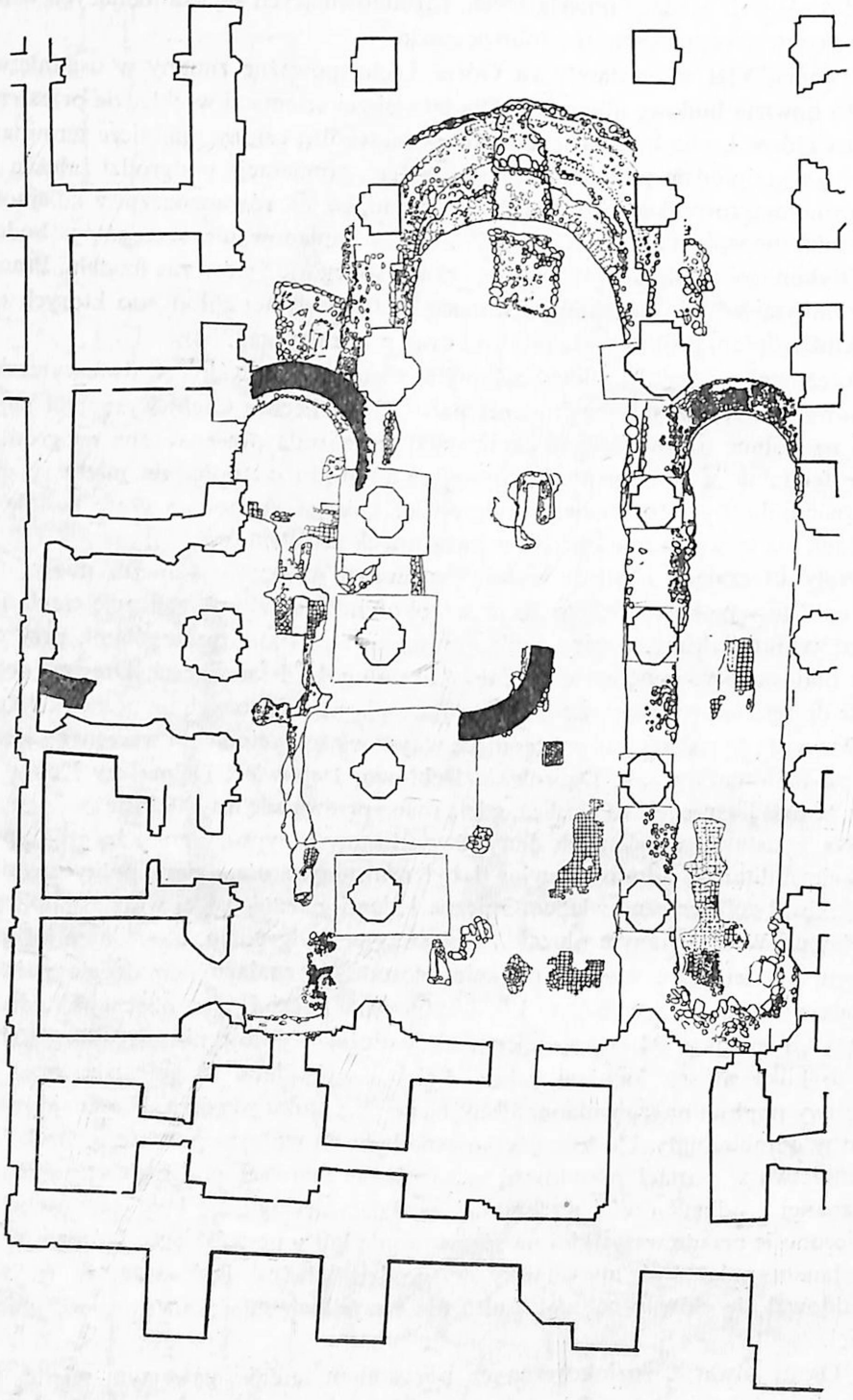

Ryc. 44. Rekonstrukcja rzutu trzeciej romańskiej budowli sakralnej (według G. Mikołajczyk)

stale utrzymywane w stanie używalności przejścia między jeziorami, przez groblę oraz strumień — mostem. Umożliwiały one komunikację między zespołem grodowym a rozwijającą się osadą na Wzgórzu Panieńskim z jednej strony oraz między osadą przygrodową a terenami położonymi na zachód od Gniezna, poza pasem jezior i bagien (ryc. 55) — z drugiej.

Od końca VIII w. kompleks osadniczy Gniezna wczesnośredniowiecznego o prawie lokalnym, jak to określa W. Hensel [7], składał się z siedziby feudała, umocnionej wałem drewniano-ziemnym, z analogicznie ufortyfikowanego podgrodzia — ośrodka kultu, oraz z podporządkowanej bezpośrednio grodowi osady otwartej, luźno zabudowanej, zamieszkiwanej przez służbę dworską, podlegającą feudałowi drużynę i rzemieślników zaopatrujących feudała w swoje wyroby. Do tego dochodzi rozwijająca się w niedalekiej odległości osada otwarta na Wzgórzu Panieńskm. Być może, że na jej rozwój miał także jakiś wpływ znajdujący się w pobliżu ośrodek kultu.

Istnieją ślady pozwalające przyjąć, że dość wcześnie, chyba już od końca VIII w., istniała inna osada, położona w znacznej odległości na wschód od Wzgórza Panieńskiego. Przypuszczenie to opieramy na fakcie, że w konstrukcjach drewniano-ziemnych gródka „Gnieźninka" występuje prymitywna ceramika wskazująca na to, że do budowy tego gródka około XII w. używano ziemi czerpanej z miejsca, gdzie osadnictwo istniało wcześniej. Niestety, niczego bliższego na ten temat nie można powiedzieć, nie przeprowadzano bowiem w tej okolicy badań wykopaliskowych, sądzimy jednak, że mamy tu do czynienia z osadą produkcyjną znaną później pod nazwą Łagiewnik, a znajdującą się w pobliżu drogi wiodącej do Trzemeszna.

Innym miejscem, także bardziej oddalonym od Wzgórza Panieńskiego, lecz w kierunku południowym, gdzie również doszło do znalezienia wczesnej ceramiki, jest teren zawarty między istniejącymi torami kolejowymi wiodącymi do Poznania a ul. Polną, a więc w pobliżu drogi prowadzącej bezpośrednio z Giecza do Gniezna. Tak naszym zdaniem przedstawiało się osadnictwo na terenie Gniezna od 3 ćwierci VIII do około połowy IX w. (ryc. 57).

Informowaliśmy już, że do połowy IX w. cała przestrzeń położona na południe od pierwszego podgrodzia aż po jezioro Jelonek nie miała żadnych umocnień i była osadą otwartą. Wszystko wskazuje na to, że w połowie IX w. tę otwartą osadę podzielono na dwie części, z których północną otoczono wałem drewniano-ziemnym, a południową ujęto fosą i palisadą. Wał opasujący podgrodzie drugie miał mniej złożoną i mniej precyzyjną konstrukcję niż wały otaczające gród i pierwsze podgrodzie, natomiast był znacznie szerszy i wyższy. W podwalinie tego wału została złożona głowa krowy, zapewne w związku z ówczesnymi wierzeniami. Z drugiego podgrodzia rozchodziły się strzeżone bramami drogi prowadzące do obydwóch podgrodzi, pierwszego i trzeciego oraz na wschód poza zespół grodowy, przez most nad strugą na Wzgórze Panieńskie i dalej na północ i południe kraju. Przypuszczamy, że podgrodzie to spełniało, poza swą funkcją obronną, jakąś szczególną rolę, może związaną z handlem i cłem. Tylko z tego podgrodzia prowadziło przejście przez pod-

[7] W. Hensel, *Archeologia*, s. 29 - 30.

grodzie pierwsze do grodu i na podgrodzie trzecie. Dopiero z trzeciego podgrodzia prowadziły jedna droga przez groblę między jeziorami Jelonek i Świętym i dalej w kierunku zachodnim do Kłecka, Ostrowa i Poznania. Trzecie podgrodzie było otoczone dość prymitywnym umocnieniem w postaci palisady z fosą, wykopano w gliniastym podnóżu wzniesienia przez wybranie nie ruszanej gliny, którą wyrzucano na brzeg zbocza, podwyższając go równocześnie[8]. Część fosy umocniono faszyną. Drugim, ważniejszym elementem zabezpieczającym podgrodzie była palisada. W miejscach jej odkrycia biegła po krawędzi gliniastego zbocza. Zbudowana została z gęsto przy sobie wbijanych, płasko łupanych bierwion, posiadających końce ostro zaciosane[9]. Fosa, a przede wszystkim palisada musiały przez dłuższy czas spełniać swoją funkcję obronną, na co wskazuje stwierdzony fakt, że fosa wykazuje wpierw ślady zamulenia, a następnie dopiero zostaje zasypana śmieciem i mierzwą, pochodzącymi z podgrodzia (ryc. 56).

W obrębie pierwszego podgrodzia istniało przez pewien czas jeszcze palenisko związane ze sprawowaniem kultu pogańskiego, lecz wydaje się, że jeszcze przed końcem IX w. zaszły zmiany w ideologii i prawdopodobnie już wówczas pojawił się kult chrześcijański, znajdując wyznawców w ugrupowaniu feudałów i dworu oraz wśród najbliższych poddanych. W świetle dowodów archeologicznych można będzie w pewnym sensie zweryfikować zanotowane przez Galla na podstawie tradycji dworskiej podanie o przybyciu do Piasta aniołów, które przestaje być tylko mitem, a zdaje się być odbiciem rzeczywistości.

W podziemiach katedry, w najwyższym punkcie podgrodzia pierwszego, odkryto resztki niewielkiej, orientowanej kamiennej budowli prostokątnej, którą prawdopodobnie wzniesiono najpóźniej w końcu IX w. W związku z tym odkryciem wysunęliśmy hipotezę, że jest to jednonawowy kościół o wymiarach wewnętrznych około 3×4 m, być może z wyodrębnionym prezbiterium (ryc. 42). Nasuwa się przypuszczenie, że nowa religia była znana wcześniej niż to się dotąd podaje, wcześniej od zanotowanej w źródłach pisanych daty oficjalnego chrztu Mieszka I, bowiem wprowadzenie chrześcijaństwa było procesem długotrwałym. Być może, że w połowie IX w. do Gniezna, na podgrodzie, przybyli misjonarze starający się zaszczepić wśród gnieźnian nową religię, a których Gall Anonim przedstawił barwnie jako aniołów. Może tę misję należy łączyć z działalnością Cyryla i Metodego w latach 863 - 870 na terenie Czech, a może, jak to już wysuwaliśmy, z irlandzkimi mnichami, co wydaje się prawdopodobniejsze. W każdym razie jakaś działalność misyjna mająca miejsce w Gnieźnie musiała zostawić trwałe ślady, skoro tradycja ustna przekazała tę wiadomość Gallowi, piszącemu w XII w. kronikę.

Dodatkowym śladem wczesnego sprawowania w Gnieźnie kultu chrześcijańskiego może być wspomniany już gnieźnieński ewangeliarz, opatrzony datą 800. Kult chrześcijański mógł więc być sprawowany w tym najwcześniejszym kościele, zbudowanym na pierwszym podgrodziu, a na wzniesienie go musiał wyrazić zgodę

[8] W. Kóčka, op. cit., s. 19, 34.

[9] J. Kostrzewski, *Gniezno pogańskie*, t. 1, s. 9; Kóčka, op. cit., s. 18, 34, tabl. I, XV: 1 - 2; K. Żurowski, *Konstrukcje obronne*, s. 183.

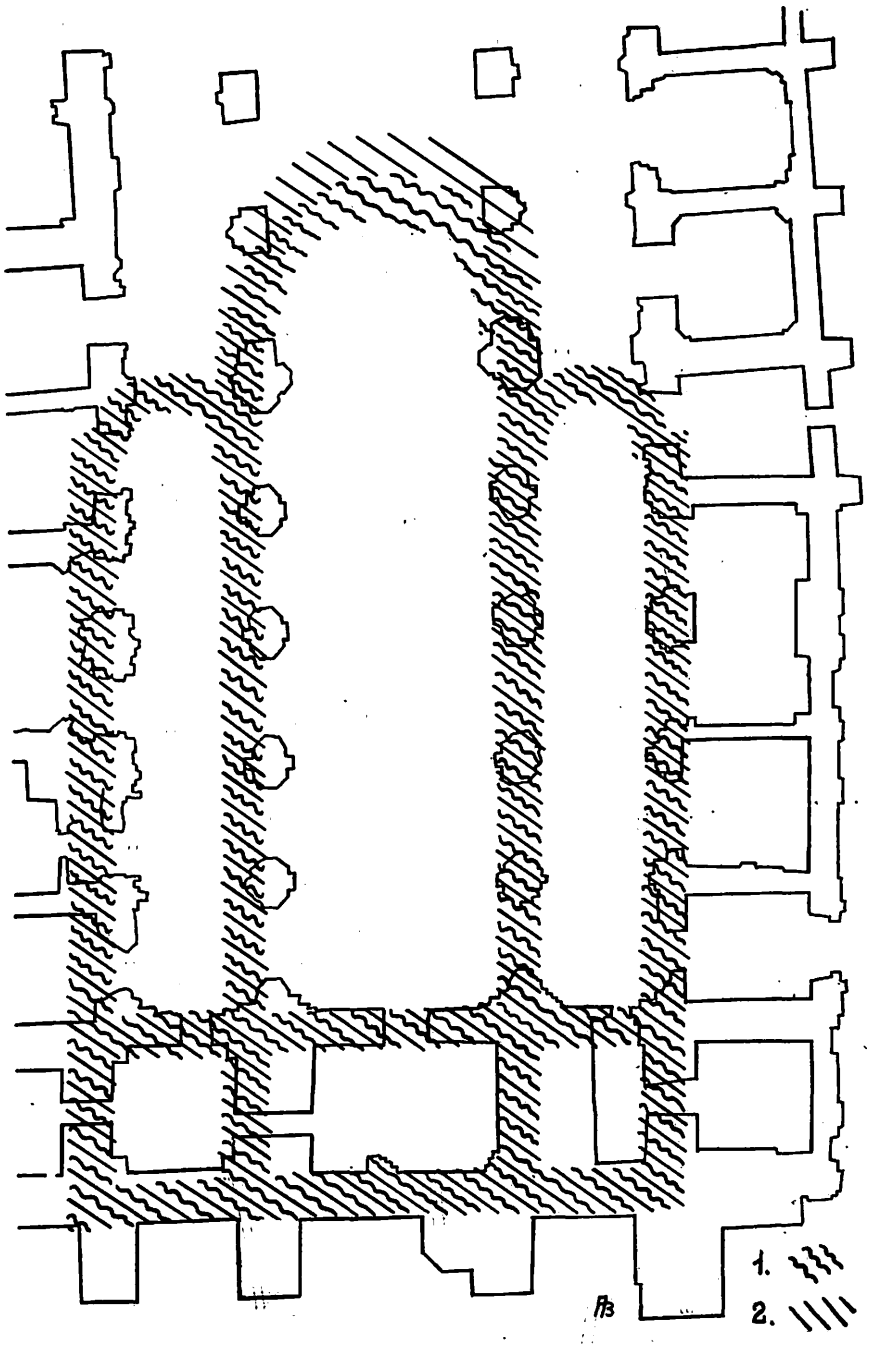

Ryc. 45. Rekonstrukcja rzutu trójnawowej katedry romańskiej i jej przebudowy (według G. Mikołajczyk)
1 — faza starsza, 2 — faza młodsza

książę. Trwanie wymienionej budowli przypada na czas od końca IX najwyżej do połowy X w.

Poza ufortyfikowanym już zespołem grodowym oraz osadą rozwijającą się na Wzgórzu Panieńskim i osadą o nazwie Łagiewniki położoną niedaleko drogi prowadzącej do Kruszwicy, obserwujemy istnienie w X w. także osady o nie zidentyfikowanym bliżej charakterze, położonej przy drodze z Gniezna do Giecza. Pewne znaleziska świadczą również o zamieszkaniu w tym czasie wyspy usytuowanej u zachodnich brzegów jeziora Jelonek. Wymienione trzy nowe osady miały zapewne charakter osad związanych z produkcją hodowlaną i rolniczą. Również na terenie położonym na zachód od jeziora Jelonek, a nazwanym w średniowieczu Zajezierzem, znajdował się w tym czasie ośrodek związany z produkcją metalową. Odkryto tam sześć jam, których dna były wyłożone kamieniami wykazującymi ślady przepalenia, a oprócz tego znaleziono nieco ceramiki, ułamków żelaza, nożyce, okucie wiadra, nóż żelazny, kółko i żużel. Lokalizacja tego rodzaju ośrodka produkcyjnego na tym terenie nie powinna nas dziwić, ponieważ nieostrożne uprawianie rzemiosła związanego z ogniem mogło łatwo spowodować pożar i spłonięcie zwartej osady. Z powyższych danych wynika, że w pobliżu grodu stopniowo zaczęły się rozwijać dalsze osady o charakterze produkcyjnym, w jakiś sposób związane z ośrodkiem władzy (ryc. 59).

Około początku X w. zaszły drobne zmiany na trzecim oraz na pierwszym podgrodziu. Po zasypaniu fosy otaczającej podgrodzie trzecie, która nie spełniała długo swej funkcji oraz z uwagi na to, że palisada w tym czasie uległa już częściowemu zniszczeniu, zbudowano nową palisadę o podobnej konstrukcji co pierwsza. Sądzimy, że miało to miejsce między początkiem a połową X w. Młodsza palisada miała nieco inny przebieg niż pierwsza. W miejscach, gdzie nowe umocnienie znalazło się na świeżo nasypanym gruncie wypełniającym fosę bierwiona nie dotykały calca. Wpływało to na jej chwiejność na tych odcinkach i zaistniała konieczność ustabilizowania palisady, dlatego wzdłuż omawianej konstrukcji na ziemi poukładano z obu jej stron belki miejscami dodatkowo umocnione kołkami.

Rozmiary domów rozmieszczonych na terenie podgrodzia mieściły się w granicach 3×3 m i miały paleniska umieszczone w środku. Pewne ślady wskazują na to, że albo domy znajdujące się w obrębie osady albo ulice były wykładane drewnem [10].

Ten cały czteroczłonowy zespół osadniczy, w przedstawionym wyżej stanie przetrwał do połowy X w., tj. do czasu przejęcia rządów przez Mieszka I [11].

Należy sądzić, że w omawianym okresie miasto na Wzgórzu Panieńskim, którego podstawą gospodarczą było rzemiosło i handel, rozwijało się sukcesywnie dalej. Na teren Gniezna przybywali między innymi w celach handlowych obcy kupcy oraz bogaci mieszczanie czy feudałowie posiadający majątek. Wskazuje na to znaleziony na naszym terenie skarb srebrny ukryty w ziemi w pierwszej połowie X w., co pozwala stwierdzić, że już w IX i X w. został wprowadzony do handlu jako miernik

[10] W. Kóčka, op. cit., s. 20, 21, 34.

[11] Ibidem, s. 34.

wartości i środek obiegu towarowego kruszec srebrny w postaci fragmentów ozdób oraz monet pochodzenia arabskiego. Stosowano już wówczas miary wagowe, bowiem srebro jest pocięte. Wydaje się dalej, że do połowy X w. utworzyły się na terenie obecnego miasta dalsze osady otwarte. Jedna z nich, jeżeli nie istniała już wcześniej, to w X w. powstała w okolicy Cierpięg, a druga na wschód od Targowiska. Być może, że to Targowisko sięgało już aż po obecną ulicę Mieszka I. Bezspornie przynależności tej osady określić nie można, ponieważ materiały wskazujące na jej istnienie pochodzą wyłącznie z badań powierzchniowych.

Tak więc, do czasów objęcia władzy przez Mieszka I, mielibyśmy na terenie Gniezna następujące człony osadnicze: 1) zespół grodowy na Górze Lecha, składający się z grodu oraz dwóch podgrodzi umocnionych wałami i jednego otoczonego palisadą, 2) osadę nieobronną, miejską, na Wzgórzu Panieńskim, 3) luźno zabudowaną, oddzielną osadę targową, zwaną w późniejszych wiekach Targowiskiem, 4) Łagiewniki, osadę prawdopodobnie rzemieślniczą, usytuowaną przy drodze do Trzemeszna, 5) osadę produkcyjną przy drodze do Kłecka na terenie Zajezierza, 6) osadę przy drodze do Giecza, 7) osadę na Cierpięgach (ryc. 60).

Za Mieszka I, o którym już około 965 r. pisał Ibrahim ibn Jakub, jako o królu północy, którego państwo sięgało do Bałtyku, zakończył się właściwie proces powstawania państwa poprzez łączenie poszczególnych plemion. Był to czas ustalania się ustroju feudalnego na naszych ziemiach, kiedy młode państwo zmuszone było bronić swego bytu, kiedy w Gnieźnie następowały dalsze zmiany, widoczne przede wszystkim na terenie zespołu grodowego. Istniejące dotychczas wały obronne otaczające gród oraz dwa pierwsze podgrodzia, zapewne z powodu samoistnych zniszczeń zostały około połowy X w. naprawione. Dokonano tego poprzez obudowanie ich stoków nowym stosem konstrukcji przekładkowej na całej ich wysokości. Ponieważ tego rodzaju naprawki spotkaliśmy w kilku miejscach, możemy wysunąć przypuszczenie, że naprawy dokonano na całej długości wszystkich istniejących wałów. Zapewne wówczas też do stosu naprawkowego wewnętrznego stoku wału grodowego dostał się znany rzeźbiony element architektury drewnianej, użyty jako hak. Nową inwestycją było zbudowanie w tym czasie wału drewniano-ziemnego, którym zastąpiono dotychczasowe palisady otaczające podgrodzie trzecie. Wymieniony wał o konstrukcji przekładkowej miał około 13 m szerokości. Górna część tego umocnienia składała się prawdopodobnie ze skrzyń wypełnionych gliną[12]. Nowy wał przebiegał częściowo ponad palisadami oraz w bliskim sąsiedztwie ówczesnego brzegu jeziora Jelonek[13]. Dodatkowym umocnieniem wału zdaje się być odkryta po jego zewnętrznej stronie zapora w postaci wbitych blisko siebie łupanych bierwion, pochylonych ku wałowi i biegnąca doń równolegle[14]. Podobny ostrokół z ukośnie wbitych pali został odsłonięty także po zewnętrznej wschodniej stronie wału otaczającego pierwsze i drugie podgrodzie. Tu także, w pobliżu bramy prowadzącej do podgrodzia, natrafiliśmy na pale (ryc. 61).

[12] Ibidem, s. 24.
[13] Ibidem, s. 21 - 22.
[14] Ibidem, s. 26.

Umocnienie przez Mieszka I wałami całego zespołu grodowego jest wyrazem z jednej strony dalszego postępu feudalizacji a z drugiej wskazuje na potrzeby, uwarunkowane stosunkami politycznymi i sąsiedzkimi, wyrażającymi się między innymi stałymi niepokojami grożącymi ze strony zachodnich sąsiadów wobec nabierającego sił i rozwijającego się państwa gnieźnieńskiego. Zawierane sojusze nie gwarantowały bowiem trwałego pokoju.

W tym także czasie zarysował się zasadniczy kształt terytorialny państwa gnieźnieńskiego, w skład którego wchodziły: Wielkopolska, Kujawy, Mazowsze, Pomorze Gdańskie i Ziemia Lubuska. Uważamy, że można używać określenia państwo gnieźnieńskie, ponieważ termin Polska dla tego odcinka czasu nie został zanotowany. Za wymienionym określeniem przemawia wyraźnie dokument pochodzący z lat około 990 - 992, znany pod nazwą Dagome iudex oraz nieco późniejsza moneta wybita za czasów Bolesława Chrobrego z napisem Gnezdun Civitas, w tłumaczeniu — państwo gnieźnieńskie.

Mieszkowi I przez cały okres jego rządów potrzebna była większa ilość wojów w związku z prowadzonymi walkami, zwłaszcza o Ziemię Lubuską i Pomorze Zachodnie. Ze źródeł pisanych wiemy, że wojsko to było na utrzymaniu księcia. Sądzimy, że podgrodzie, bardziej oddalone od grodu, było zamieszkane przez rzemieślników. Za rządów Mieszka I musiały zajść w Gnieźnie poważne zmiany organizacyjne. Przypuszczalnie ten utalentowany polityk i pełen inicjatywy książę, przekształcił dotychczasowy gród plemienny w gród państwowy, pełniący reprezentacyjną funkcję stolicy rozbudowanego państwa. Tu zapewne mieli siedzibę feudałowie należący do państwowej administracji, gdyż książę sam zajęty między innymi częstymi walkami, nie był w stanie zarządzać osobiście całym państwem.

Mieszko I przyjął w 966 r. oficjalnie chrzest wiedząc, że chrystianizacja może spowodować utrwalenie się ustroju feudalnego i może osłabić zaborcze poczynania sąsiadów zachodnich, nadto powinna umożliwić państwu wejście w bliskie stosunki gospodarcze, kulturalne i polityczne z zachodem oraz że spowoduje to wzrost znaczenia władzy książęcej. Było to także podyktowane naciskiem z zewnątrz i wewnętrznymi względami politycznymi, bo jak wspomnieliśmy, przyjęcie chrztu sprzyjało utrzymaniu feudalizmu. Chrześcijaństwo zespalało również państwo feudalne od wewnątrz przy pomocy jednolitej administracji kościelnej. Ono także było jednym z ważniejszych czynników przyspieszających rozwój oświaty, nauki i sztuki oraz wpływało na szybki rozwój rolnictwa i rzemiosł, a także na ożywienie handlu międzynarodowego. Ten ważny politycznie akt uniezależniał Mieszka I od wpływów państwa niemieckiego. Mimo że masy ludowe jeszcze trwały przy pogaństwie, to jednak dla większej ilości wyznawców nowej ideologii, jaką było chrześcijaństwo, już nie wystarczał mały kościółek znajdujący się na podgrodziu drugim i władca Gniezna polecił go po 966 r. prawdopodobnie całkowicie rozebrać. Około lat 966 - 970 zostaje wybudowany w pobliżu, na podgrodziu, następny większy nieco kościół, o którym to prawdopodobnie pisze Jan Kanapariusz w 998 - 999 r. Został on zlokalizowany na północ od poprzedniego [15]. Wysuwamy hipotezę, że odkryte relikty w postaci

[15] *Passio Sanctu Adalperti Martyris*, s. 156; *Rocznik Sędziwoja*, s. 872, 873.

kamiennych murków preromańskich przebiegających przez środek nawy północnej obecnego kościoła zdają się wskazywać na to, że nowy kościół wzniesiony około 970 r. miał prawdopodobnie formę prostokątną (ryc. 43).

W formie pewnego wyjaśnienia należy podkreślić, że ślady budowli romańskich, tak z czasów Mieszka I jak i Bolesława Chrobrego, wykluczają możliwość usytuowania w ich wnętrzu, wskazywanego przez E. Raczyńskiego i innych grobu zmarłej w 977 r. Dąbrówki. Pomijając wszystkie inne elementy przeczące takiemu twierdzeniu, odkryty w 1842 r. grobowiec ceglany znajdował się poza obrębem wszystkich kościołów romańskich. Odpada nawet wysunięte później przypuszczenie, że może to być miejsce, w którym w średniowieczu zostały złożone szczątki Dąbrówki. Już W. Hensel wyjaśnił, że badania antropologiczne tych szczątków przeprowadzone przez A. Wrzoska wykazały, że wymieniony ceglany grobowiec zawiera kości należące do mężczyzny.

Jako hipotezę wysuwamy przypuszczenie, że za czasów Mieszka I w południowo-wschodniej części siedziby książęcej, na najwyższym punkcie Góry Lecha został wzniesiony prostokątny zamek kamienny z kościołem o założeniu centralnym, przytykającym do zamku od strony wschodniej jako kaplicą przeznaczoną dla dworu. Być może, że między zamkiem a kościołem na podgrodziu wzniesiono oddzielny kościół, również o założeniu centralnym. Istnienie tego zespołu budowli nie zostało jednak w pełni potwierdzone badaniami wykopaliskowymi. Sprawa ta koniecznie wymaga wyjaśnienia, gdyż chodzi tu o siedzibę pierwszego historycznego księcia.

Celem jeszcze większego uniezależnienia się od wpływów państwa niemieckiego, tak wybitny polityk jak Mieszko I posunął się do tego, że około 990 - 992 r. oddał pod opiekę papieżowi zcalone przez siebie duże państwo gnieźnieńskie. Wyrazem tego aktu jest, nie mający skutków prawno-politycznych, wspomniany już dokument oblacyjny, zaczynający się od słów: Dagome iudex, w którym zostały szczegółowo określone granice państwa.

W 992 r. następca Mieszka I, Bolesław Chrobry, równie wybitna indywidualność, objął duże państwo, silnie ufortyfikowany i zabudowany, jak nigdy dotąd, czteroczłonowy zespół grodowy oraz miasto na Wzgórzu Panieńskim. Za jego czasów nie zachodzą prawdopodobnie żadne zmiany w solidnych fortyfikacjach otaczających zespół grodowy, zmianie natomiast ulega zabudowa pierwszego podgrodzia. Tam, na miejscu przypuszczalnie prostokątnego kościoła, wznosi Chrobry następny kościół, o rzucie przez nas w szczegółach bliżej nie uchwyconym. Odkryte relikty murów i próba ich połączenia sugerują, że może był to kościół konchowy, w którym panujący władca złożył zwłoki św. Wojciecha i instalował w 999 r. arcybiskupa gnieźnieńskiego — Gaudentego[16] (ryc. 44). W tym także kościele spełniającym zapewne rolę sali recepcyjnej, przyjmowany był Otton III. Tak jak Z. Zakrzewski uważamy, „że Gniezno, dawna stolica kultu pogańskiego, zostało zamienione na siedzibę kościoła polskiego w chwili — gdy Chrobry przeprowadził ostateczne ugruntowanie chrześcijaństwa"[17]. To, że kościół ów spłonął 24 IV 1018 r. wraz

[16] Ibidem, s. 872, 873.
[17] Z. Wojciechowski, *Gniezno — Poznań*, s. 357.

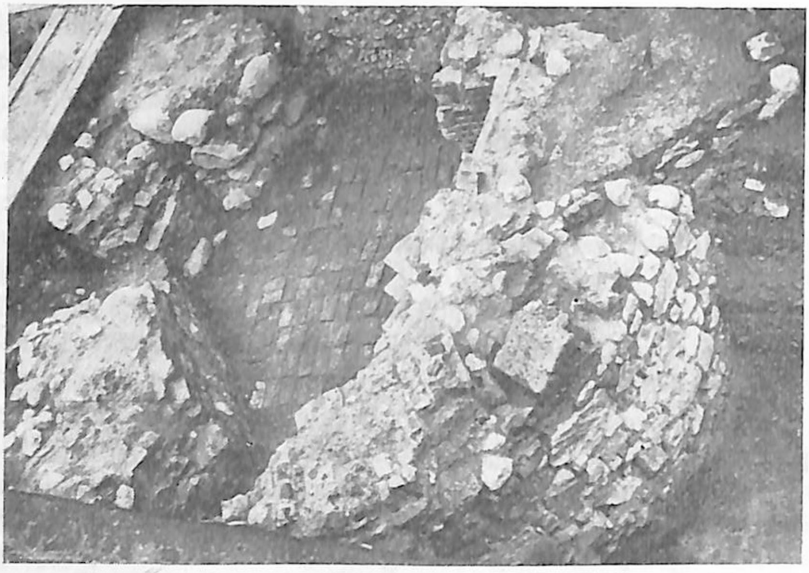

Ryc. 46. Północna absyda kaplicy Św. Stanisława. W lewym górnym narożniku widoczny mur starszy

Ryc. 47. Posadzka ceglana w absydzie kaplicy Św. Stanisława. W prawym górnym narożniku widoczny mur starszy

z innymi zabudowaniami, zanotował w swej kronice Thietmar będący w tym czasie w Magdeburgu [18]. Jak widać, daleko doszła wiadomość o tym wypadku, który musiał mocno zniszczyć gród gnieźnieński. Z badań wykopaliskowych wynika, że wał otaczający podgrodzie trzecie uległ w początku XI w. częściowemu spaleniu. W związku z tym sądzimy, że wspomniany już poważny pożar objął wszystkie podgrodzia z zabudowaniami i umocnieniami włącznie. Nie mamy jeszcze niestety dowodów na to, czy spłonął gród z umocnieniami i zabudowaniami. Może ten jeden człon osadniczy nie uległ spaleniu. Wygląda na to, że naprawione i zabudowane za czasów Mieszka I wały, spełniały swą funkcję tylko około pół wieku. Może z tą katastrofą pożaru należałoby łączyć ukrycie w ziemi skarbu monet, które, jak wynika z analizy, miało miejsce po 991 r. Skarby te mówią o wzroście bogactwa jednostki oraz o znaczeniu handlu, bez którego zresztą nie można sobie wyobrazić miasta.

Dowodem ożywionego handlu dalekosiężnego, są przedmioty bardzo wczesnego pochodzenia, np. w postaci rogowego okucia z płaskorzeźbą skrzydlatego lwa, pochodzącego z Persji, perła z Zatoki Perskiej, awarskie zakończenie pasa oraz madziarska sprzączka do pasa i grocik. Inne przedmioty luksusowe, jak np. pisanki, gemma z karneolu, wagi i odważniki czy szklane paciorki oraz pierścionki są dowodem utrzymywania kontaktów handlowych z dalszymi i bliższymi krajami Europy i Azji Mniejszej.

Wyniki osiągnięte głównie poprzez badania powierzchniowe, pozwalają niestety tylko w pewnym stopniu mówić o rozwoju innych osad na terenie Gniezna. W dalszym ciągu widoczny jest rozwój miasta istniejącego już na Wzgórzu Panieńskim. Zagospodarowywany zostaje także od początku XI w. zachodni stok wymienionego Wzgórza, położony w najbliższym sąsiedztwie strugi. Na południe od miasta rozwija się przynajmniej północna część uchwyconej przez nas samodzielnej osady, zwanej w średniowieczu Jelenią Głową, a później znanej pod nazwą Targowisko.

Domyślamy się, że za czasów Bolesława Chrobrego była czynna w Gnieźnie mennica książęca, w której np. wybito na rok tysięczny monety z podobizną księcia. Niestety, miejsca emisji pieniądza i punktu kontroli obrotu pieniężnego oraz towarowo-pieniężnego na targach, nie udało się dotąd na wymienionym Targowisku zlokalizować.

Na zachód od Jeleniej Głowy znajdowały się Cierpięgi, a w dalszej odległości od nich osada położona przy drodze prowadzącej na południe do Lądu czy Giecza. Rozwijały się także Łagiewniki i przynajmniej zachodnia część Wągielnik. Prawdopodobnie w dalszym ciągu istniała osada przy zachodnim brzegu jeziora Jelonek, na terenie Zajezierza. Zbyt szczupła ilość materiałów nie pozwala nam na pełniejsze rozeznanie rozwoju poszczególnych osad i na ustalenie ich charakteru.

Reasumując, należy wymienić, że do pożaru w 1018 r. zespół osadniczy na terenie Gniezna składał się z grodu książęcego wraz z trzema podgrodziami, osady miejskiej na Wzgórzu Panieńskim, oddzielnej jednostki administracyjnej, prawdopodobnie także o charakterze miejskim, noszącej później nazwę Targowisko, osad produkcyjnych Wągielniki, Łagiewniki i Zajezierze oraz osady prawdopodobnie

[18] *Kronika Thietmara*, s. 600.

o charakterze rolniczo-hodowlanym – Cierpięgi i wreszcie z osiedla przy drodze do Giecza (ryc. 62).

Po kataklizmie, jaki spotkał Gniezno w 1018 r. musiała nastąpić szybka odbudowa spalonych obiektów na terenie dotąd zajętym przez zespół grodowy. Przypuszczamy, że jeszcze w tym samym roku na pierwszym podgrodziu podjęto budowę trójnawowej katedry romańskiej (ryc. 45). Może do szybkiego wzniesienia tej kosztownej budowli przyczyniły się między innymi bogactwa przywiezione przez Bolesława Chrobrego z podjętej w 1018 r. wyprawy na Ruś Kijowską, podczas której władca ten zajął Kijów i Grody Czerwieńskie. Katedra musiała być gotowa w 1025 r., gdyż w tym roku, zapewne w wykończonej już budowli, miała miejsce koronacja Bolesława Chrobrego, a po jego śmierci również Mieszka II. Obie koronacje były zewnętrznym wyrazem długo wypracowywanej suwerenności państwa.

Ponieważ za rządów Bolesława Chrobrego zakończył się proces jednoczenia ziem polskich i terytorium państwa uległo największemu rozszerzeniu, nie istniała już bezpośrednia konieczność umacniania grodów znajdujących się w środku państwa. Dlatego zapewne Bolesław Chrobry nie uważał za potrzebną odbudowę fortyfikacji grodu gnieźnieńskiego, tym bardziej że zawarty pokój w Budziszynie zdawał się zabezpieczać zachodnią granicę. Wszystko wskazuje na to, że po 1018 r. nie przystąpiono do odbudowy umocnień otaczających podgrodzia. Częściowo zniwelowano najbardziej zniszczone górne partie wałów na ile pozwalało na to zdrowe drewno wypełniające ich jądro (ryc. 63). Intensywnie odbudowujące się po pożarze i rozwijające się osadnictwo rozrastało się tak silnie, że nie mieściło się już w poprzednich

Ryc. 48. Fragment budynku z warstwy IIc na podgrodziu

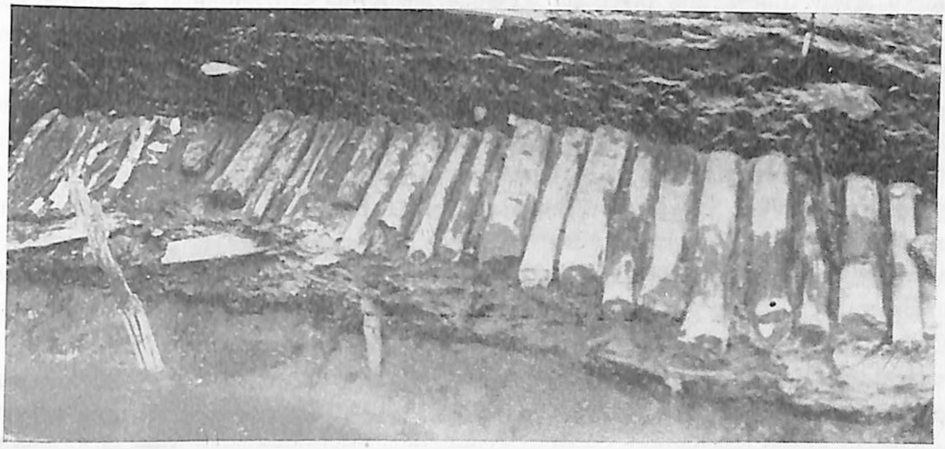

Ryc. 49. Fragment ulicy na podgrodziu wykładanej okrąglakami

sztywnych ramach umocnień. Budynki zaczęto wznosić także bezpośrednio na wałach i zasypanej fosie nie spełniających już swej roli. Zjawisko to zaobserwowano zarówno na wale otaczającym pierwsze jak i trzecie podgrodzie, na co zwrócili już uwagę W. Kóčka oraz K. Żurowski [19]. Pod zabudowę zajęto także najbliższy teren poza wałami aż po brzegi wód otaczających zespół grodowy. Tak więc wydaje się, że od tego czasu mamy znowu na Górze Lecha osadę otwartą, zajmującą znacznie większy obszar niż dotychczasowe osady umocnione, bo sięgający ze wszystkich stron do brzegów jezior i strumienia. W tej budowanej od nowa osadzie widoczna jest już planowa zabudowa. Budynki mieszkalne były większe niż do tej pory, wymiary ich kształtowały się w granicach 4,5×5 m, a były i o większych rozmiarach. Podłogi pokrywało najczęściej drewno. Między domami zostały wytyczone ulice szerokości około 3 m, dla wygody i porządku moszczone drewnem. Od tej pory osada przybrała już także zewnętrznie charakter wybitnie miejski. Dodatkowym elementem świadczącym o istnieniu urządzeń komunalnych na tym terenie jest stwierdzenie istnienia łaźni. Fakt ten ma także swoją wymowę odnośnie do poziomu kultury i higieny. W narastających w czasach późniejszych warstwach można zauważyć, że od tej pory rozplanowanie budynków i ulic nie ulegało większym zmianom i plan zabudowy został zachowany do końca trwania tej osady. Wynika stąd, że na tym obszarze już na pewno mamy do czynienia z ciągłością zaludnienia, co już wcześniej podkreślał W. Kóčka [20].

Widać także, że w pierwszej połowie XI w. ośrodek gnieźnieński przyciągał jeszcze ludność skoro doszło do szybkiej odbudowy i rozbudowy osady na Górze Lecha. Poza terenami już wcześniej zasiedlonymi, także inne miejsca zaczęto zajmować pod zabudowę. Pochodzące z powierzchni ziemi zabytki, które nie są wystarczającą podstawą do dokładnego datowania osad, wskazują jednak na to, że na po-

[19] W. Kóčka, op. cit., s. 16, 39; K. Żurowski, *Konstrukcje*, s. 206.
[20] W. Kóčka, op. cit., s. 28, 33.

czątku XI w. mieszkano także na wysepce górującej nad bagnami sąsiadującymi z Jeziorem Świętym, później zwanej Florencją. Mamy tu chyba do czynienia z gospodarstwem wiejskim.

Bolesław Chrobry w chwili śmierci pozostawił państwo będące u szczytu swej potęgi i Gniezno w pełnym rozwoju i rozkwicie. Jego następcy nie potrafili przez dłuższy czas utrzymać tego potężnego państwa, co znajduje swoje odbicie także w samym Gnieźnie. Kraj poniósł poważne klęski i stracił wszystkie ziemie opanowane przez Bolesława Chrobrego. Niepowodzenia zewnętrzne szły w parze z sytuacją wewnętrzną związaną z walkami feudalnych ugrupowań. W latach 1037 - 1038 miało miejsce antyfeudalne powstanie chłopskie, które ogarnęło większą część terytorium. Chłopstwo walczyło z uciskiem feudalnym, występowało przeciw kościołowi i powracało do pogaństwa. W takiej sytuacji wewnętrznej, w 1038 r. w dwadzieścia lat po pożarze, spotyka Gniezno następna klęska — najazd czeski[21]. O tym, że gród gnieźnieński nie był już w początku XI w. silnie ufortyfikowany oraz że w wyniku walk wewnętrznych też nie był odpowiednio broniony, świadczy łatwość, z jaką wszedł do miasta i grodu książę czeski Brzetysław. Wspomina o tym Kosmas, który w następujący sposób pisze o zdobywaniu Gniezna: „[...] przybyli do warownego położeniem i przedmurzem, lecz łatwego do zdobycia przez nieprzyjaciół z powodu małej liczby zamieszkujących je obywateli metropolitalnego Gniezna [...]. Czesi nawet bez walki zawładnęli tym miastem i z wielką radością weszli w progi świętego kościoła [...]".

Czesi dokonali dużych zniszczeń w katedrze. Ten sam Kosmas wspomina o zniszczeniu przez biskupa Sewera mensy ołtarzowej kryjącej szczątki św. Wojciecha. Prawdopodobnie Czesi spalili również zabudowania osady nad jeziorem Jelonek. Na jej spalenie wskazywałaby warstwa kulturowa wykazująca ślady pożaru. Warstwę zgliszcz łączą badacze tego terenu z datą 1092 r. zasugerowani podawaną w XIX w. datą pożaru. Długo utrzymywała się wersja, jakoby w 1092 oraz w 1192 r. miały miejsce dwa pożary na terenie Góry Lecha. Jak to już wcześniej wyjaśniliśmy, źródła pisane wspominają tylko o pożarze w 1192 r., inna data jest pomyłką, należy więc sądzić, że odkryte ślady pożaru z XI w. powinno się wiązać z najazdem Brzetysława.

Z tego, co pisze Kosmas w swej kronice wynika, że w obrębie grodu książęcego znajdował się kościół, w którym zostały złożone ciała Pięciu Braci Męczenników. Sądzimy, iż mowa jest albo o kościele przy zamku albo o kościele, którego relikty mogą się znajdować w obrębie fundamentów późniejszej kaplicy św. Stanisława.

Z niepokojem spowodowanym najazdem czeskim należy próbować połączyć także ukrycie trzech dalszych znanych nam skarbów srebrnych. Ich właściciele w chwili trwogi w ten sposób próbowali zabezpieczyć przed grabieżą swój majątek, którego już z niewiadomych przyczyn nie odzyskali.

Przypuszczalnie po 1038 r. z trudem przystąpiono do odbudowania miasta i zabudowań. Katedrę odbudowywano przez szereg lat, bowiem ze źródeł pisanych do-

[21] Anonim, tzw. Gall, s. 11 - 16; *Kosmasa Kronika Czechów*, s. 206; *Kosmova Kronika Česka*, s. 66.

wiadujemy się, że ponowna konsekracja miała miejsce w 1064 r.[22] Z analizy odkrytych reliktów wynika, że kościół odbudowano poprzez częściowe wykorzystanie starych murów oraz częściowe odbudowanie fundamentów. W każdym razie w całości od fundamentów wybudowano absydę zamykającą prezbiterium. Widoczne jest wyraźnie przesunięcie jej bardziej na wschód w stosunku do wcześniejszej. Być może, że dopiero w tym czasie zbudowano istniejącą absydę zamykającą od wschodu nawę północną katedry. Także z tym odbudowanym kościołem należy wiązać odsłonięty ostatnio fundament mensy ołtarza głównego.

Jak już zaznaczyliśmy, trudno nam mówić, jak intensywnie rozwijały się wczesnośredniowieczne osady rozlokowane wokół ośrodka miejskiego na Wzgórzu Panieńskim i w sąsiedztwie grodu. Utrudnia to brak materiałów, które można będzie uzyskać tylko w drodze badań wykopaliskowych. Źródła uzyskane z badań powierzchniowych wskazują, że w najbliższej okolicy katedry, na terenie zajmowanym wcześniej przez podgrodzia, została odbudowana osada otwarta, w której wzniesiono budynki znowu nieco większe niż po pożarze w 1018 r. Cała ta osada była zamieszkała aż do XIV w. Nie miała żadnych większych perspektyw rozwojowych aby przeobrazić się w średniowieczny ośrodek miejski. Był to bowiem teren ograniczony wodami i bagnami uniemożliwiającymi rozwój przestrzenny, nadto osada była początkowo ściśle związaną z ośrodkiem władzy i stanowiła własność królewską. Stąd zapewne wywodzi się jej średniowieczna nazwa — Góra Królewska. Teren zespołu grodowego dopiero w 1457 r. przeszedł na własność kościelną. Istniejące już prawa własnościowe zezwoliły, by około 1234 - 1237 r., na wzgórzu należącym poprzednio do podgrodzia drugiego, w pobliżu Wzgórza Panieńskiego, Władysław Odonic wzniósł zamek. Natomiast na wzgórku, w zachodniej części dawnego podgrodzia trzeciego, w połowie XIV w. Bogoria Skotnicki wybudował pałac arcybiskupi wraz z zabudowaniami gospodarczymi, otoczył wszystko murem z basztami i połączył mostem z resztą osady (ryc. 65). Ta część w średniowieczu weszła w ramy osady zwanej Słomianką. Wymieniony pałac arcybiskupi przetrwał do przełomu XVIII/XIX w., kiedy to zabudowania pałacowe rozebrano.

Być może, że poza osadą miejską na Wzgórzu Panieńskim, która przez cały czas była głównym i najsilniejszym ośrodkiem, intensyfikacja osadnictwa przesunęła się na drugi ośrodek — Targowisko, które, należy sądzić, długo jeszcze stanowiło oddzielną jednostkę administracyjną i stało się później przedmieściem Gniezna. W końcu zostało zakupione przez miasto na Wzgórzu Panieńskim. To osiedle stanowiące oddzielną jednostkę topograficzną miało charakter handlowy. Wydaje się, że na rozwój Targowiska niemały wpływ miał fakt przechodzenia przezeń szlaku komunikacyjnego od strony południowej na Wzgórze Panieńskie. Należy wspomnieć, że cała stara sieć drożna wczesnośredniowiecznego Gniezna utrzymała się prawie bez zmian do 1819 r.

W najbliższym sąsiedztwie Targowiska usytuowana była wydłużona osada o nazwie Cierpięgi, z której pochodzą dość wczesne ślady osadnicze. Także i na

[22] *Rocznik Traski*, s. 828, 831; W. Kóčka, op. cit., s. 34 - 35; *Rocznik Kapituły Poznańskiej*, 965 - 1309, s. 23.

Ryc. 50. Haki w podwalinie wału otaczającego podgrodzie pierwsze

Ryc. 51. Warstwa drewna w wale podgrodzia pierwszego

osada miała w średniowieczu swój rynek, zwany Rynkiem Bednarskim oraz ratusz, o czym dowiadujemy się ze źródeł pisanych. Sądzimy, że Cierpięgi były wpierw osadą, której mieszkańcy trudnili się hodowlą, uprawą roli i ogrodnictwem. Przy Cierpięgach, w pobliżu jeziora Jelonek, zlokalizowany był ogród zwany Lednicą.

Dodatkowym elementem, który mógł wpłynąć korzystnie na rozwój Targowiska, była zapewne osada rozlokowana między nim a drogą prowadzącą z Giecza do Gniezna. Wysuwamy też dalszą hipotezę, że wczesnośredniowieczny cmentarz położony na południowy wschód od Targowiska w pobliżu owej nieznanej z nazwy osady, mógł być używany od wczesnego średniowiecza, o czym wnosimy ze znalezionych tam: grotu oszczepu, nożyc, ostrogi, kluczy, sierpów, blaszki brązowej, oprawki rogowej oraz ceramiki.

Przypuszczalnie osiedle znane pod nazwą Zajezierze, z początku zamieszkałe przez rzemieślników trudniących się obróbką żelaza, przekształciło się w osiedle wiejskie o luźnej zabudowie. Zapewne podobny rolniczo-hodowlany charakter miały we wczesnym średniowieczu osady, których ślady wystąpiły na wysepce znanej pod nazwą Florencja oraz na polach Dziekanki położonych na zachód, a także na południe od jeziora Jelonek. W niedalekiej odległości od tych ostatnich punktów osadniczych znajdowało się cmentarzysko rzędowe. Wspomnieć należy także o nikłych dotąd śladach wczesnośredniowiecznego osadnictwa na terenie Róży i Arkuszewa, zaplecza rolniczo-hodowlanego dla miasta.

Jeszcze w XI lub najpóźniej w XII w. starano się dodatkowo zabezpieczyć drogi prowadzące do gnieźnieńskiego ośrodka. Zapewne urzędnicy książęcy, zwani później kasztelanami, wznieśli w Gnieźnie trzy stożkowate gródki. Nie wiadomo tylko czy budowano je równocześnie, czy kolejno po sobie, w każdym razie Gall podaje, że w 1106/1107 r. powołano w Gnieźnie komesa sprawującego na miejscu władzę w imieniu króla. Dwa z gnieźnieńskich gródków były położone na wschód od miasta zajmującego Wzgórze Panieńskie, a trzeci na południe od niego. Pierwszy, najbliższy, został usytuowany przy drodze do Kruszwicy, na terenie rzemieślniczej osady zwanej Wągielnikami. Na jego szczątkach w wiekach późniejszych zbudowano kościół św. Michała. Drugi gródek został zlokalizowany nieco dalej od miasta, na południe od wspomnianej już drogi wiodącej do Kruszwicy. Zbudowano go na drugiej osadzie rzemieślniczej zwanej Łagiewnikami. Lokalizacja trzeciego gródka sprawia nieco kłopotu, ponieważ dziś nie ma na powierzchni widocznych śladów. Wydaje się, że został on wzniesiony na terenie osady o nieznanej nam nazwie położonej na południe od Targowiska i na zachód od drogi do Giecza, w miejscu ostatnio zajmowanym przez zabudowania folwarczne resztówki o nazwie Balcerowo (ryc. 64).

Jak już niejednokrotnie podkreślaliśmy, bez przeprowadzenia badań wykopaliskowych niczego dokładnego nie będzie można powiedzieć ani na temat gródków kasztelańskich ani na temat osad powstających wokół ośrodka władzy na Górze Lecha i ośrodka miejskiego na Wzgórzu Panieńskim. Ze źródeł pisanych np. wynika, że wszystkie osady narastające kolejno z większym lub mniejszym rozmachem wokół wymienionych ośrodków rozwijały się, czego dowodem jest współczesne miasto, w skład którego kolejno weszły wszystkie omówione osady. Widoczne jest także wyraźnie, że osady położone bliżej grodu i wczesnośredniowiecznego miasta

mają zwykle starsze metryki, a im bardziej oddalone od centrum, tym są młodsze.

Wracając jeszcze do dalszych dziejów Góry Lecha należy zauważyć, że następne lata po konsekracji katedry romańskiej w 1064 r. musiały mijać w większym spokoju, nie dostrzegamy bowiem zniszczeń katedry. Dopiero około 1090 r. musiało budowlę tę dotknąć jakieś nieszczęście, gdyż ze źródeł pisanych dowiadujemy się, że za czasów Władysława Hermana naprawiono 4 filary. Na podstawie odkryć wnosimy, że coś musiało się stać z absydą zamykającą prezbiterium. Istniejące ślady wykazują, że ścianę absydy aż do fundamentów rozebrano i na tym samym fundamencie wzniesiono nowe mury. Różnica między absydami polegała na tym, że młodszą ścianę przesunięto nieco na zachód w stosunku do poprzedniej. Konsekracja naprawionej katedry przypadła na 1097 r. i tak odbudowany kościół istniał jeszcze do połowy XIV w. Dokładnie w 1174 r. Mieszko III polecił pokryć wieżę kościoła ołowiem oraz odlać brązowe drzwi ze scenami z życia św. Wojciecha. Następnie ze źródeł pisanych dowiadujemy się jeszcze, że w 1220 r. zawaliła się wieża, a w 1287 r. kościół i wieże pokryto nowym dachem. Później nieco miały miejsce dwie koronacje. W 1295 r. odbyła się w tym kościele koronacja Przemysła II, a w 1300 r. Wacława Czeskiego, przy czym była to ostatnia koronacja w kościele gnieźnieńskim. W 1331 r. Krzyżacy zniszczyli katedrę. Ten ostani fakt został poświadczony monetami krzyżackimi znajdującymi się w warstwie spalenizny pokrywającej wnętrze kościoła romańskiego, którego więcej nie odbudowano, natomiast w 1324 r. Bogoria Skotnicki rozpoczął budowę katedry gotyckiej dominującej nad miastem do dzisiaj.

Można przyjąć, że jeszcze po pożarze w 1018 r. w obrębie wydzielonego grodu, otoczonego wałem spełniającym militarną funkcję, znajdowała się siedziba królewska,

Ryc. 52. Stok zewnętrzny wału podgrodzia pierwszego

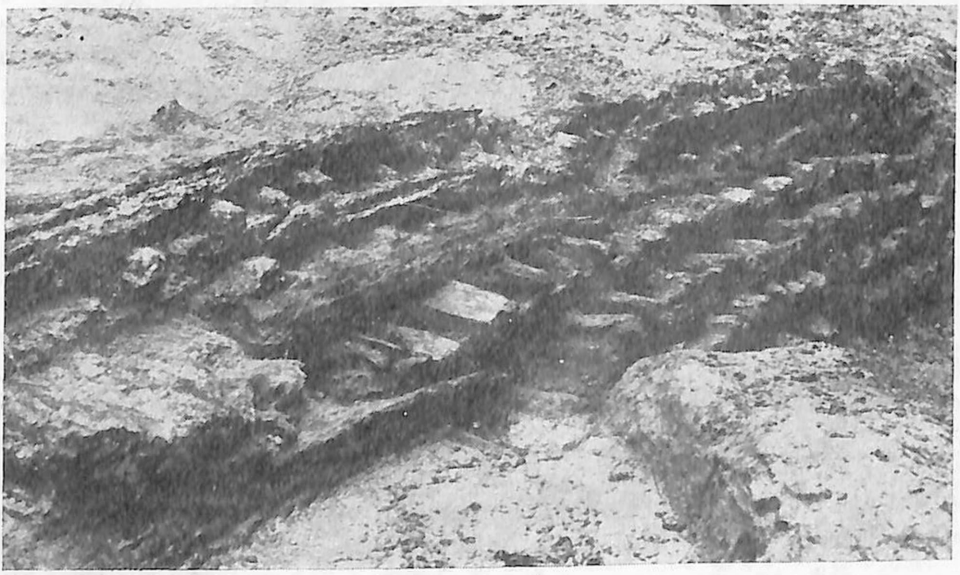

kamienny zamek z kościołem. Ze źródeł pisanych wynika bowiem, że w 1192 r. wybuchł pożar, który zniszczył znajdujący się na Górze Lecha zamek kamienny wraz z innymi zabudowaniami. Na fundamentach tego zamku został następnie wzniesiony kościół pod wezwaniem św. Jerzego. Istnienie tego kościoła zostało zanotowane pod datą 1220. Dodatkową informacją dotyczącą jego lokalizacji są słowa *in arce* dodawane do wezwania kościoła.

Ze spaleniem zamku kończy się właściwie rola Góry Lecha jako ośrodka mieszczącego siedzibę książęcą. Dlatego wydaje się nam, że w 1192 r. kończy się pewien ściśle określony charakter grodu. Tak na podstawie dotychczas uzyskanych źródeł archeologicznych i dostępnych źródeł pisanych przedstawiałyby się najdawniejsze dzieje najwyższego punktu Góry Lecha.

Podsumowując wyniki osiągnięte w zakresie rekonstrukcji rozwoju osadnictwa wczesnośredniowiecznego na terenie Gniezna, spróbujmy dokonać równocześnie próby połączenia ich z dziejami protoplastów Mieszka I — rodem Popiela i legendarnymi Piastami. Gall Anonim na podstawie dworskiej tradycji podał imiona poprzedników Mieszka I, a prawdziwość osób — nie imion — zdają się potwierdzać uzyskane źródła archeologiczne[23]. Próby „uhistorycznienia" podań były już wcześniej dokonywane np. przez K. Jażdżewskiego i K. Ślaskiego, stąd i my spróbujemy dokonać próby zsynchronizowania podania z uzyskanymi wynikami badań archeologicznych na terenie Gniezna[24].

Badania antropologiczne szkieletów pochodzących z wczesnośredniowiecznego cmentarzyska na Ostrowie Lednickim, wykazały, że przeciętna życia mężczyzn we wczesnym średniowieczu wynosiła 30 - 50 lat[25]. Zakładając przy tym, że głowa rodu miała lepsze warunki bytowe niż przeciętny mieszkaniec, bo na pewno lepiej się odżywiał, wygodniej mieszkał i był otoczony lepszą opieką, to można przyjąć, iż feudał mógł żyć około 60 - 70 lat.

Można następnie przypuszczać, że luźne osadnictwo wczesnośredniowieczne na terenie Góry Lecha oraz na Wzgórzu Panieńskim zaczyna się na przełomie VI/VII w. za rządów legendarnej dynastii feudalnej Popielidów, pod której władzą znajdowała się ziemia gnieźnieńska. Prawdopodobnie na Górze Lecha już w VIII w. znajdowało się miejsce kultu pogańskiego, którego świadectwem zdaje się być znalezione tam palenisko (ryc. 55). W drugiej połowie VIII w. zostały podjęte prace związane z ufortyfikowaniem grodu i podgrodzia pierwszego na Górze Lecha przez wzniesienie wałów drewniano-ziemnych. Na terenie wymienionego podgrodzia mieściło się w tym czasie zapewne centrum kultu, przeznaczone dla wszystkich okolicznych mieszkańców, po którym pozostało drugie palenisko (ryc. 17). Na Wzgórzu Panieńskim wykształcał się zalążek osadnictwa miejskiego. Prawdopodobnie przed połową IX w. zaczęły powstawać dalsze osiedla, jednym z nich była osada nosząca w średniowieczu nazwę Łagiewniki, druga była usytuowana w okolicy Balcerowa przy

[23] Anonim, tzw. Gall, s. 11 - 16.

[24] K. Jażdżewski, *O trwałości i wiarygodności*, s. 7 - 19; K. Ślaski, op. cit.

[25] F. Wokroj, *Wczesnośredniowieczne czaszki polskie z Ostrowa Lednickiego*, Wrocław 1953, s. 20.

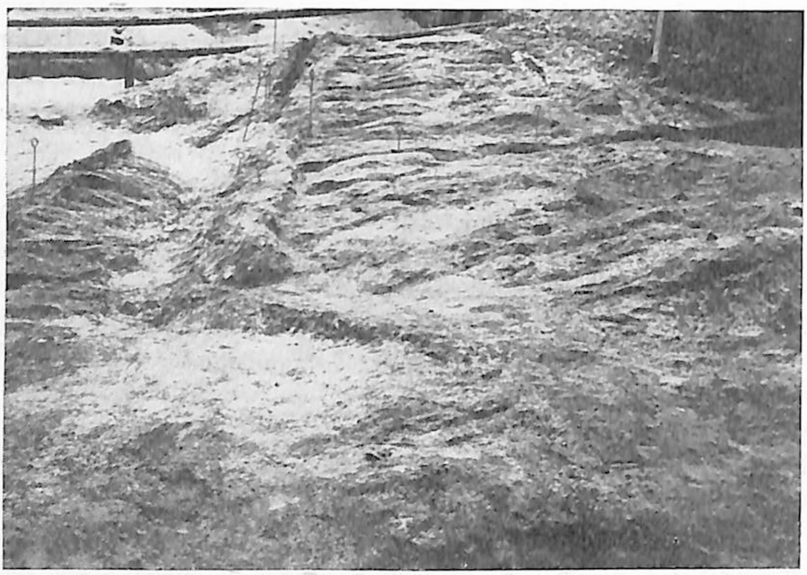

Ryc. 53. Młodszy naprawkowy stos wału podgrodzia pierwszego

Ryc. 54. Półziemianka starsza i młodsza na Wzgórzu Panieńskim

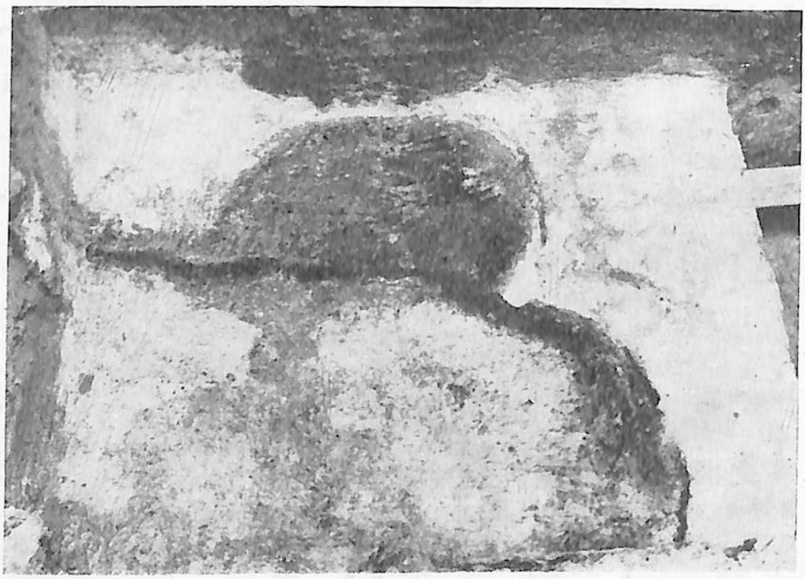

szlaku komunikacyjnym wiodącym z Gniezna na południe (ryc. 57). Wcześniejsza nazwa tej osady nie została dotąd zidentyfikowana. Były to czasy legendarnego Popiela oraz początek rządów Siemowita. Między połową a końcem IX w. osada otwarta, położona między już ufortyfikowanym podgrodziem pierwszym a brzegami jeziora Jelonek, została podzielona na dwie części. Podgrodzie drugie otrzymało umocnienie w postaci wału drewniano-ziemnego, podgrodzie trzecie — w postaci fosy i palisady (ryc. 59). Na podgrodziu pierwszym pod koniec IX lub na samym początku X w. zbudowano pierwszy kościół (ryc. 42).

Poza istniejącymi już na terenie Gniezna osadami otwartymi, ślady osadnictwa są widoczne na Zajezierzu, oraz na wyspie przy zachodnim brzegu jeziora Jelonek. Zmiany te mogły mieć miejsce za czasów Siemowita, Leszkowi natomiast można by przypisać zapoczątkowanie wprowadzania chrześcijaństwa, zlikwidowanie ośrodka kultu pogańskiego na podgrodziu pierwszym i budowę pierwszego kościoła kamiennego. W pierwszej połowie X w. zachodzą niewielkie zmiany. Tylko trzecie podgrodzie ujęto nową palisadą, nadto daje się zauważyć początek osiedlania się na terenie Targowiska i Cierpięg (ryc. 60, 61). W istniejących już osadach otwartych nie udało się zauważyć żadnych zmian. Na ten okres mógł przypadać koniec rządów Leszka i władztwo Siemowita.

Mieszko I objął władzę w połowie X w. Za jego sprawą na Górze Lecha dokonano naprawy dotychczasowych wałów, a palisadę otaczającą podgrodzie trzecie zastąpiono wałem drewniano-ziemnym. W obrębie podgrodzia pierwszego, około 970 r., Mieszko I zburzył mały kamienny kościół i zbudował nieco większy, również prostokątny (ryc. 43), na terenie grodu natomiast wzniósł zamek kamienny wraz z kaplicą o założeniu centralnym. Prawdopodobnie zbudował także oddzielny kościół również o założeniu centralnym, w południowej części grodu. W tym czasie nową osadę otwartą, powstałą w X w. zdają się być Wągielniki.

Bolesław Chrobry obejmujący dziedzictwo w 992 r. otrzymał zespół grodowy zabezpieczony wałami drewniano-ziemnymi, miasto na Wzgórzu Panieńskim i na Targowisku, osady Łagiewniki, Wągielniki oraz trzecią położoną przy drodze do Giecza, zamieszkałe zapewne przez rzemieślników oraz osiedla o charakterze handlowo-rolniczym na terenie Zajezierza i Cierpięg. Z działalnością Bolesława Chrobrego należy wiązać wzniesienie w obrębie podgrodzia pierwszego, nowego kościoła prawdopodobnie konchowego. Ten kościół oraz osady i wały podgrodowe spłonęły w 1018 r. Do 1025 r. ten sam książę wznosi na miejscu spalonego kościoła nową, trójnawową katedrę (ryc. 45). Natomiast nie odbudowuje wałów, na których częściowo rozlokowują się domy odbudowującej się osady otwartej, która miała planową zabudowę. Bolesław Chrobry umierając jako król zostawił po sobie silne państwo i kwitnącą, rozwiniętą stolicę — Gniezno.

Następcy Bolesława Chrobrego z różnych przyczyn nie podtrzymali tradycji swych przodków. W 1038 r. Czesi zniszczyli katedrę oraz spalili podgrodzia. Odbudowa katedry trwała dość długo, bowiem dopiero w 1064 r. mogła nastąpić jej konsekracja. Odnośnie do dalszych dziejów katedry można stwierdzić, że około lat 1090 - 1092 naprawiono 4 filary i odbudowano przynajmniej prezbiterium z absydą zamykającą nawę główną, a konsekracji dokonano w 1097 r., w 1174

natomiast pokryto ołowiem wieżę oraz ufundowano w tym czasie dla katedry wspaniałe drzwi brązowe. W 1120 r. zawaliła się wieża, w 1287 pokryto ją i cały kościół nowym dachem. Ostatecznego zniszczenia kościoła romańskiego dokonali Krzyżacy w 1331 r. Nową, gotycką katedrę zaczął wznosić w 1342 r. Bogoria Skotnicki.

Na terenie Gniezna, w jego wschodniej i południowej części, zostały w XI - XII w. zbudowane trzy gródki kasztelańskie, w tym także czasie intensywniej rozwijało się miasto w obrębie Targowiska. Inne osady nadal się rozbudowywały, co w ciągu następnych wieków doprowadziło do kolejnego ich łączenia w jedną całość, pod egidą miasta na Wzgórzu Panieńskim. W 1192 r. pożar zniszczył zamek, siedzibę królewską na Górze Lecha. Ten fakt spowodował takie zmiany, że należy uważać ten moment za zamknięcie pewnego zwartego okresu dziejów Gniezna. W 1234 - - 1237 r. Władysław Odonic zbudował swój zamek we wschodniej części dawnego drugiego podgrodzia, natomiast w zachodniej części dawnego podgrodzia trzeciego Bogoria Skotnicki wzniósł w połowie XIV w. pałac arcybiskupi, który rozebrano dopiero na przełomie XVIII/XIX w. (ryc. 65).

Gniezno na tle osadnictwa wczesnośredniowiecznego bliższych i dalszych okolic

Bardzo ważnym elementem w życiu mieszkańców wczesnośredniowiecznych grodów i miast o zwartej zabudowie było zaplecze gospodarcze. Składały się na nie osiedla, których mieszkańcy produkowali przede wszystkim żywność, a także inne dobra potrzebne do życia i rozwoju. Poprzednio omówiliśmy już osady położone w bezpośrednim sąsiedztwie Góry Lecha i Wzgórza Panieńskiego, z których posiadamy materiały źródłowe pochodzące z badań powierzchniowych, dokumentujące ich wczesne powstanie. Dwa dalsze osiedla, noszące nazwy Winiary i Piekary, z powodu braku źródeł nie mogą jeszcze być datowane. W pobliżu Piekar usytuowana jest wieś Żerniki. K. Buczek uważa, że ta nazwa brzmiała poprzednio „Żyrdniki", następnie tłumaczy, że żyrdnicy tworzyli odrębną kategorię książęcej ludności służebnej osiedlonej na ogół w pobliżu głównych rezydencji i dworów monarszych. Wobec powyższego można by wysunąć wniosek o wczesnym powstaniu tej osady.

W większej odległości niż poprzednio, zgrupowały się wokół Gniezna dalsze osady otwarte, często o dość wczesnej metryce, a w wiekach późniejszych stanowiące tzw. osady służebne. Wszystkie musiały być połączone z Gnieznem siecią drożną, ułatwiającą kontakty. Czy wszystkie istniały za czasów pierwszych Piastów, tego na razie nie wiemy. Nie znając ich chronologii ani wcześniejszych nazw, ograniczymy się tylko do ich wymienienia według nazw znanych nam ze źródeł pisanych: Bednary, Chmielino, Grotkowo, Kobylicze, Kowalewo, Łagiewniki, Mączniki, Owieczki, Rybaki, Rybitwy, Rybno, Sanniki, Skotniki, Sokolniki, Strzelce, Szczytniki, Szewce,

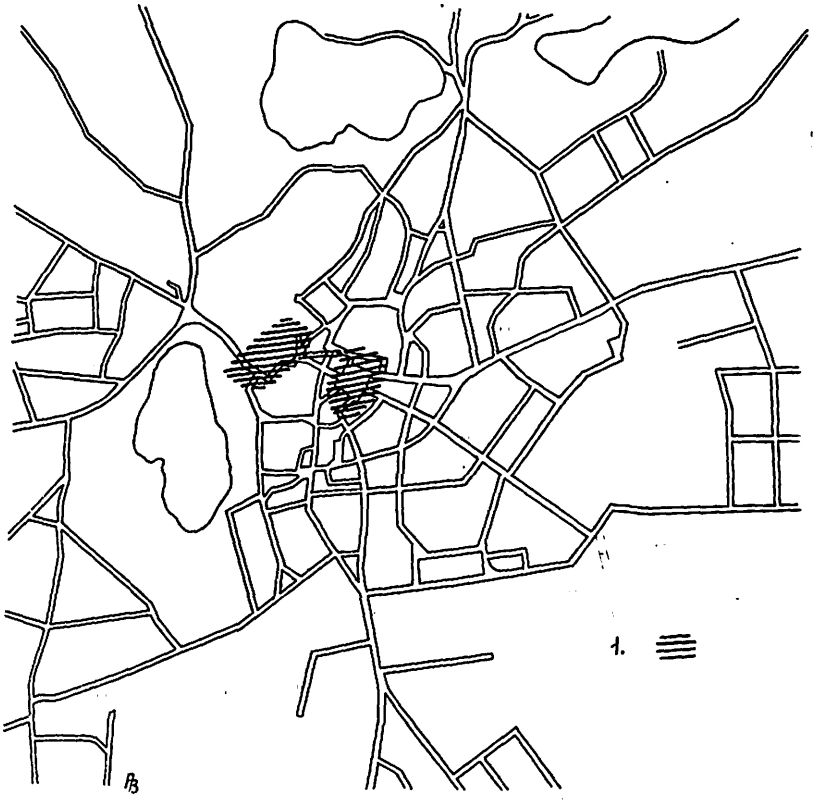

Ryc. 55. Gniezno, pierwsza faza rozwojowa, około 600-775 r.
1 – osada otwarta

Świniary, Świątniki, Tokarzewo, Węglewo, Ujazd i Złotniki. Wszystkie wymienione osiedla są wyraźnie zgrupowane wokół ośrodka gnieźnieńskiego. Widoczne jest ich większe zagęszczenie wokół Gniezna, rzednące bliżej granic ziemi gnieźnieńskiej. Część tych miejscowości istniała już na pewno w zaraniu dziejów wczesnośredniowiecznych, a ich mieszkańcy trudnili się produkcją na rzecz feudałów i Gniezna.

Wczesnośredniowieczny gród na Górze Lecha był dodatkowo strzeżony mniejszymi grodami spełniającymi równocześnie rolę komór celnych, rozmieszczonymi na terenie ziemi gnieźnieńskiej. Zostały one zbudowane w dogodnych miejscach, często przy głównych szlakach komunikacyjnych. Nie mamy jeszcze wystarczających podstaw do ich chronologicznego uszeregowania, bowiem większość z nich nie została dotąd zbadana. Zauważyć można, że grody na terenie ziemi gnieźnieńskiej zostały rozmieszczone w kręgach zataczających łuki o pewnych średnicach. W odległości od około 7 do 10 km usytuowane są trzy grody: Jankowo Dolne, Łubowo i Żydówko, 13 do 17 km aż siedem: Chłądowo, Imiołki, Kłecko, Małachowo Złych Miejsc, Moraczewo, Ostrów i Sławno, zaś w odległości 24 km tylko dwa: Powidz i Turostowo. Spośród wymienionych na zachód lub północny zachód w stosunku do Gniezna usytuowanych jest osiem grodów: Imiołki, Kłecko, Łubowo, Moraczewo, Ostrów (Lednicki), Sławno, Turostowo i Żydówko. Na południowym

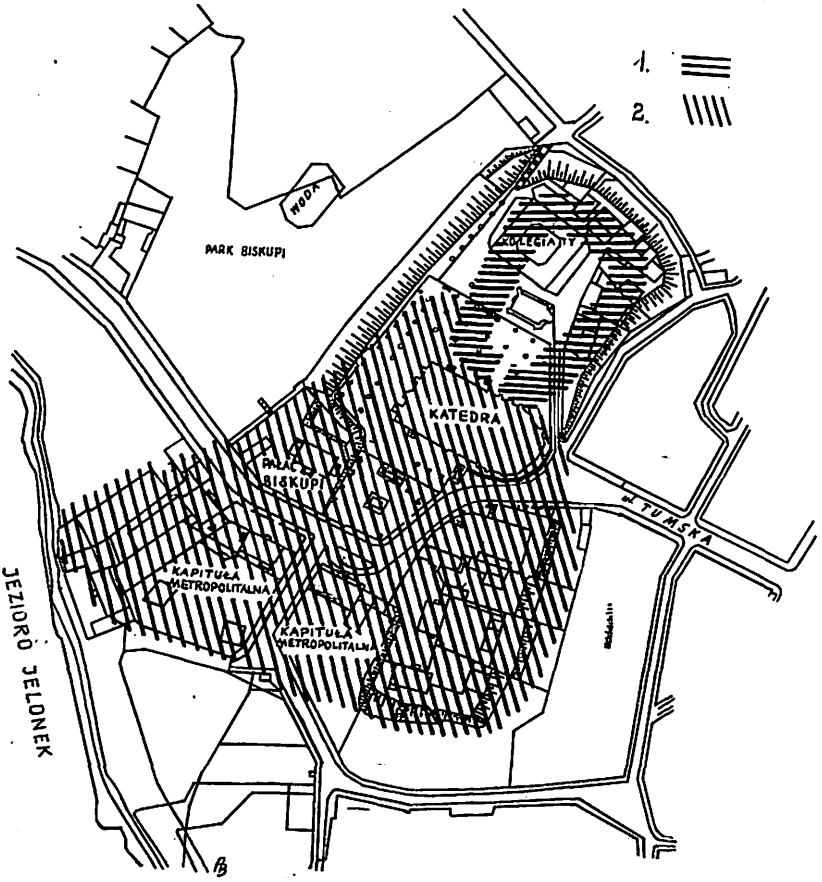

Ryc. 56. Góra Lecha, gród w końcu VIII w.
1 — wały obronne z końca VIII w., 2 — osada otwarta

wschodzie znajdują się: Chłądowo, Małachowo Złych Miejsc i Powidz. Tylko jeden gród w Jankowie Dolnym znajduje się w kierunku północno-wschodnim od Gniezna. Budowa i rozmieszczenie grodów świadczą o rozwoju feudalizacji i o wysiłkach czynionych zapewne w różnych okresach celem ubezpieczenia stołecznego grodu w Gnieźnie. Zapewne taką samą rolę w odniesieniu do Gniezna stanowił dalej na południu znajdujący się Giecz.

W dalszej odległości od Gniezna, w miejscach dogodnych do obrony, a równocześnie w węzłowych punktach szlaków komunikacyjnych usytuowane zostały dwa ważne we wczesnym średniowieczu ośrodki, jakimi były Poznań i Kruszwica. Ostrów Tumski w Poznaniu, jest wyspą położoną w jednym z przewężeń Warty, w miejscu z natury obronnym oraz w węzłowym punkcie komunikacyjnym. Powstałe tam we wczesnym średniowieczu osady blokowały zarówno szlak lądowy jak i wodny, a zwłaszcza połączenie z północnego zachodu na południowy wschód. Wydaje się, że wymienione walory były główną przyczyną takiego usytuowania osady. Prawdopodobnie w 2 połowie X w., to jest za czasów Mieszka I, w zachodniej części Ostrowa

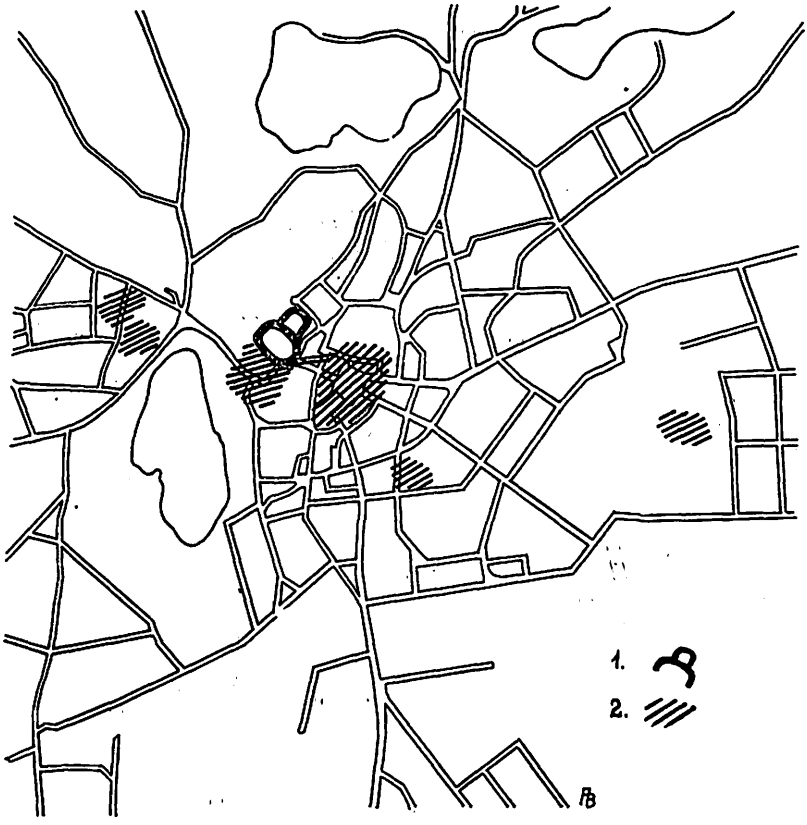

Ryc. 57. Gniezno, druga faza rozwojowa, około 775 - 850 r. (według G. Mikołajczyk)
1 — wały obronne, 2 — osady otwarte

Tumskiego zbudowano niewielki gród solidnie ufortyfikowany. W tym także czasie istniało tam obronne podgrodzie. Gród w stosunkowo krótkim czasie czterokrotnie uległ rozbudowie. Ten ważny ośrodek, położony przy szlaku drożnym przez Wartę, stanowił dla Mieszka I bazę wypadową na zachód i północ, był punktem oporu oraz refugium w razie niebezpieczeństwa. Brał na siebie główny ciężar obrony od zachodu państwa z jego stolicą w Gnieźnie. Poznań był dla Mieszka I i później jeszcze dla Bolesława Chrobrego jedną z ważniejszych rezydencji. W sześćdziesiątych latach X w. wzrastało znaczenie Poznania w związku z polityką zachodnią i północną Mieszka I. Dla rozwoju Poznania niemałe znaczenie miało utworzenie tam w 968 r. biskupstwa, w związku z czym mieściła się tam do 1000 r. stolica kościelna państwa. Pierwszymi biskupami nie byli Polacy, co miało na pewno jakiś wpływ na założenie biskupstwa w Poznaniu, a nie w centralnym grodzie Gnieźnie. Sądzimy, że Poznań stanowił dla Gniezna, przede wszystkim w latach rządów Mieszka I i Bolesława Chrobrego, ważny punkt obronny stojący na drodze z zachodu. Nadto, łączyły go z Gnieznem kontakty handlowe dzięki położeniu Poznania na szlaku handlu dalekosiężnego.

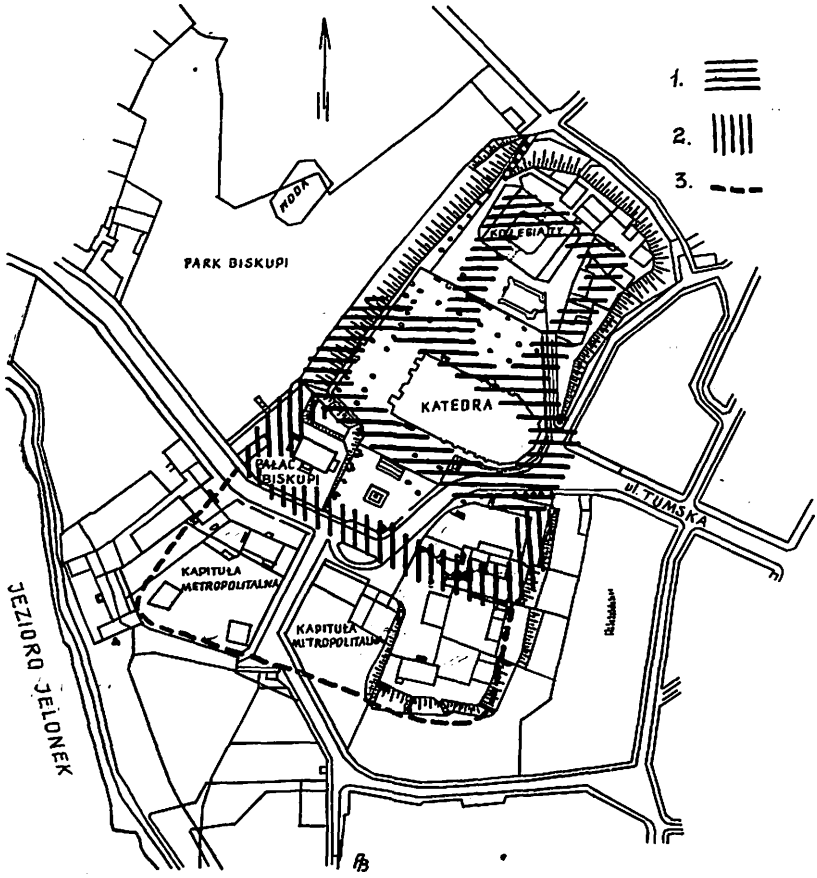

Ryc. 58. Góra Lecha, gród około połowy IX w.
1 — wał obronny z końca VIII w., 2 — wał obronny z połowy IX w., 3 — palisada starsza

Na drodze między Gnieznem i Poznaniem, największa wyspa na jeziorze Lednickim wykazuje ślady osadnictwa od zarania naszych dziejów. W związku z tym, została wysunięta hipoteza, że był to rodowy gród Polan lub Lendzian, którzy następnie w drodze rozwoju feudalizmu objęli rządy na terenie Gniezna, gdzie wybudowali najwcześniejszy gród. Na Ostrowie Lednickim, budowa wałów otaczających mały gródek miała miejsce na przełomie IX/X w. Na koniec X w. przypada częściowe zniwelowanie wału i wzniesienie na miejscu małego gródka okazalszej siedziby w postaci kamiennego zamku wraz z kościołem o założeniu centralnym — na planie krzyża greckiego. Zamek wraz z kościołem spotkał w 1038 r., w wyniku najazdu czeskiego, ten sam los co Gniezno, Poznań i inne grody. Wnosimy, że gród na Ostrowie Lednickim połączony z brzegami jeziora wygodnymi mostami stanowił między innymi dodatkową rezydencję Piastów na szlaku z Poznania do Gniezna, dla często przenoszącego się z miejsca na miejsce władcy gnieźnieńskiego. Być może, że oprócz tego, w X w. była to stała rezydencja Bolesława Chrobrego, który przecież nie był już młodzieńcem, kiedy obejmował rządy w Gnieźnie.

Ryc. 59. Gniezno, trzecia faza rozwojowa, około 850 - 900 r. (według G. Mikołajczyk)
1 — wały obronne, 2 — palisada starsza, 3 — osady otwarte

W przeciwnym kierunku od Gniezna znajduje się Kruszwica, następny ważny ośrodek, być może centrum plemienne Goplan, położona na północno-zachodnim brzegu Gopła. Wzdłuż tego jeziora przebiegały we wczesnym średniowieczu drogi lądowe z południa od Bramy Morawskiej przez Wrocław czy Kraków, Kalisz, Konin i Koło, oraz ze wschodu na zachód, w kierunku Gniezna i Poznania. Drogi wodne prowadziły przez zespół jezior do Warty koło Konina, nadto przez Noteć do Warty i Odry oraz przez Bachorzę do Wisły. Jest to więc również węzłowy punkt szlaków komunikacyjnych. Jeśli chodzi o wczesnośredniowieczne osadnictwo, to na Starym Rynku w Kruszwicy odkryto osadę wiejską z VI w., najstarszą tego typu osadę wczesnośredniowieczną na tym terenie. Na Górze Zamkowej natomiast natrafiono na ślady osadnictwa pochodzącego być może z IX w. W każdym razie w południowej części półwyspu natrafiono na wał wskazujący, że gród założono tu dopiero w X w. Na północ od grodu znajdowało się podgrodzie.

Z uwagi na to, że Kruszwica i Gniezno mają prawie jednakową metrykę, można wyciągnąć wniosek, że również jednakowa była ich rola w okresie formowania się państwa. Gniezno było stołecznym ośrodkiem plemiennym Polan, Kruszwica —

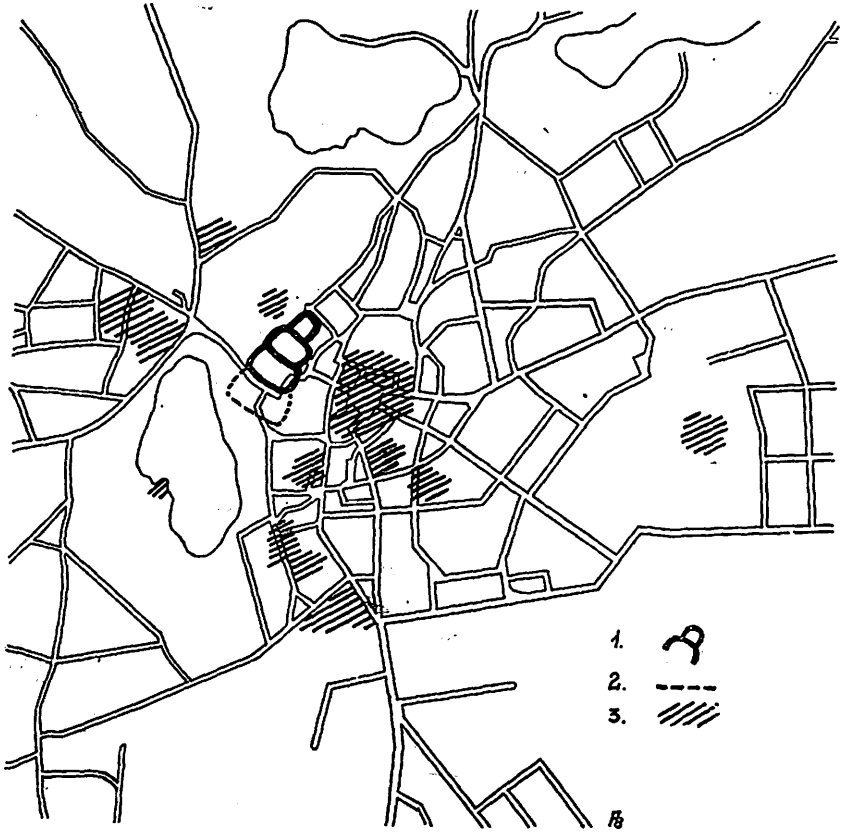

Ryc. 60. Gniezno, czwarta faza rozwojowa, około 900 - 950 r.
(według G. Mikołajczyk)
1 — wały obronne, 2 — palisada młodsza, 3 — osady otwarte

Goplan. Później rozwój tych ośrodków był różny, Kruszwica stała się ośrodkiem produkcji w zakresie niektórych rzemiosł, eksploatacji bogactwa naturalnego w postaci solanek oraz produkcji rolnej, otaczały bowiem ją żyzne ziemie. Nadto leżała w punkcie skrzyżowania dalekosiężnych szlaków handlowych. Nie mając zbyt licznych, bezpośrednich materialnych dowodów na związki zachodzące między Gnieznem a Kruszwicą wolno domyślać się, że łączyły je przede wszystkim kontakty związane z wymianą handlową i gospodarczą.

Rola Gniezna jako ośrodka władzy

Proces feudalizacji ziem zachodnich, tak charakterystyczny dla okresu wczesnośredniowiecznego, doprowadził do powstania ugrupowań terytorialnych będących zalążkowymi organizacjami państwowymi. Te małe organizacje mają swoje centra,

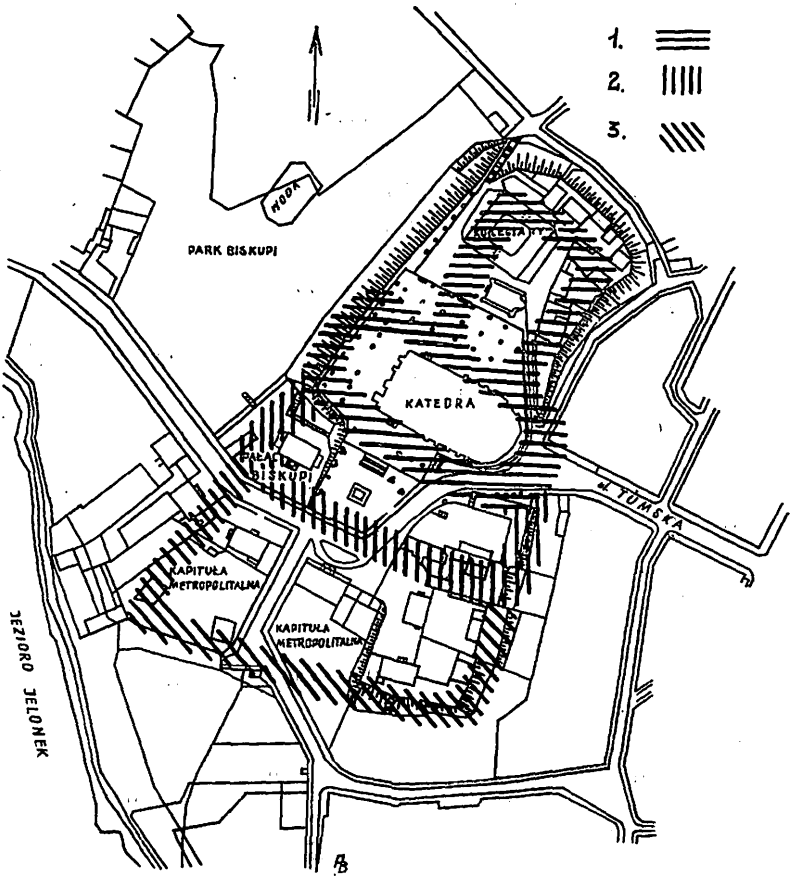

Ryc. 61. Góra Lecha, gród około 950 r.
1 — wał obronny z końca VIII w., 2 — wał obronny z połowy IX w., 3 — wał obronny z połowy X w.

które umownie możemy nazwać stolicami. O takich właśnie państewkach mówi nam źródło pisane z około połowy IX w. zwane Geografem Bawarskim. Wczesna metryka feudalnego ośrodka osadniczego w Gnieźnie pozwala uznać go za ośrodek stołeczny wczesnego państewka plemiennego. To, że Gnieźnieńskie państewko wykazało wielką prężność w zakresie powiększenia swego terenu przez kolejne podporządkowywanie sobie sąsiednich organizacji terytorialnych, również wydaje się pewne. Proces przyłączania mniejszych organizacji do państwa Polan zaczęli jeszcze poprzednicy Mieszka I. Natomiast on sam zakończył dzieło swych poprzedników powołaniem do życia dużego państwa, które jak wynika ze źródła *Dagome iudex* nazywało się jeszcze państwem gnieźnieńskim, przeto stołeczność Gniezna w tym czasie nie może by kwestionowana.

Chodzi także o to, czy Gniezno i później jeszcze pozostało stolicą. Nie zamierzając rozstrzygać ostatecznie tego zagadnienia, spróbujmy przytoczyć niektóre takie argumenty, które, jak nam się wydaje, wymownie świadczą o stołeczności Gniezna za Piastów:

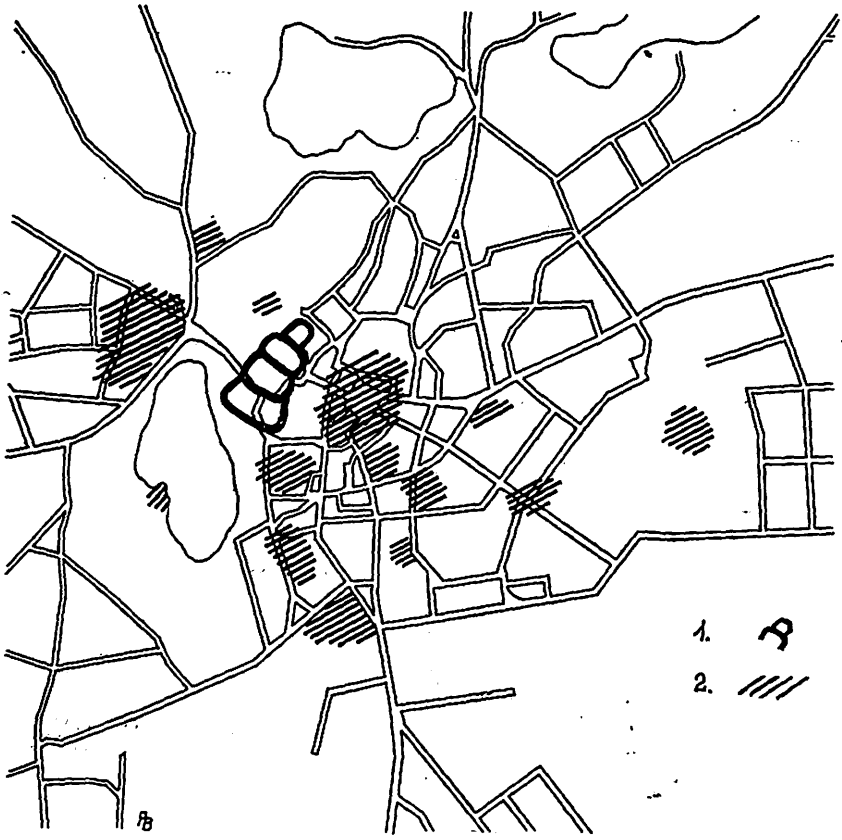

Ryc. 62. Gniezno, piąta faza rozwojowa, około 950 - 1018 r. (według G. Mikołajczyk)
1 — wały obronne, 2 — osady otwarte

1) z okolicznych większych grodów, najwcześniej powstał gród gnieźnieński,

2) gród gnieźnieński był zespołem najbardziej rozbudowanym, bowiem składał się z czterech ufortyfikowanych członów osadniczych, nie licząc równolegle rozwijającej się osady miejskiej na Wzgórzu Panieńskim, która dała podwaliny miastu wczesnośredniowiecznemu oraz dość gęstego skupiska innych osad,

3) w Gnieźnie był centralny ośrodek kultu pogańskiego,

4) w Gnieźnie są widoczne ślady najstarszej budowli sakralnej, co przemawia także za wczesnym przyjęciem chrześcijaństwa, tu także następują dalsze wczesne fundacje kościołów,

5) prawdopodobnie już za Mieszka I istniała w Gnieźnie mennica,

6) w akcie oblacyjnym Mieszka I z 990 - 992 r. zostały opisane granice państwa gnieźnieńskiego, poczynając i kończąc na Gnieźnie,

7) w Gnieźnie Bolesław Chrobry złożył ciało pierwszego męczennika — św. Wojciecha, co może być wyrazem chęci trwałego ugruntowania tego grodu jako metropolii kościelnej,

8) arcybiskupstwo zostało założone w 999 - 1000 r. w Gnieźnie,

9) Bolesław Chrobry w Gnieźnie przyjmował dyplomatyczną wizytę Ottona III,

10) na monecie emitowanej w 1000 r. przez Bolesława Chrobrego widnieje napis *Gnezdun Civitas*,

11) Gniezno spośród wszystkich ośrodków, dysponowało najliczniejszą drużyną, składającą się z 1500 pancernych i 5000 tarczowników,

12) w Gnieźnie odbywały się koronacje.

Jasne jest, że stolicy państwa wczesnośredniowiecznego nie można traktować w dzisiejszym tego słowa znaczeniu. Był to gród, do którego wracał władca po trudach wojennych i z licznych objazdów po kraju celem osobistego zarządzania sprawami państwowymi i wglądania we wszystkie szczegóły związane z zarządzaniem. Był to gród, w którym władca miał swój dom, w którym pozostawała rodzina, w którym skupiał się ośrodek życia politycznego, publicznego i w którym przyjmował oficjalne wizyty i delegacje zarówno miejscowych feudałów, jak i przybyłych w różnych misjach z zagranicy. Było to miejsce oparcia w rządzeniu wielkim zespołem oraz działania administracji powołanej do załatwienia spraw ogólnopaństwowych.

Wydaje się, że nie ma żadnych przeszkód aby sądzić, że w pewnym okresie ujawniało się jakieś współzawodnictwo między Gnieznem i Poznaniem. Mogło to mieć miejsce w latach 966 - 980, kiedy bardzo ważnym grodem był Poznań. Wydaje się nam, iż walory Gniezna w tej sprawie przeważają. Zarówno źródła pisane jak i dotychczasowe wyniki badań archeologicznych przemawiają za podtrzymaniem tezy o stołeczności Gniezna we wczesnym średniowieczu.

Gniezno było od czasów poprzedników Mieszka I ośrodkiem rozwijającej się kultury umysłowej i artystycznej, opartej nieraz na dalekich kontaktach. Można wnosić, że w tym zakresie dużą rolę odegrało przyjęcie chrześcijaństwa, które było związane z rozwojem feudalizmu i dzięki któremu powstawały ośrodki kultury. Wszystko wskazuje na to, że już w końcu IX w. lub na początku X w., pośrednio za sprawą przybyłych tu albo z Moraw albo z Irlandii misjonarzy, został wzniesiony w Gnieźnie pierwszy sakralny budynek kamienny, wzorowany raczej na budowlach irlandzkich. Wyraźnie widać, jak stopniowo rozwijała się architektura kamienna, oparta być może na wcześniejszych wzorach, od małego prostokątnego kościoła poprzez większy, następnie bardziej rozbudowany, prawdopodobnie trójkonchowy, do trójnawowego i oprócz tego o założeniu centralnym. Coraz bogatszy stawał się także wystrój wnętrz wymienionych budowli, co wskazuje na wzrastające poczucie smaku artystycznego. Nie mamy niestety podstaw do mówienia o wyposażeniu pierwszych budowli, ale stwierdzamy, że następne wykazują zaskakująco bogatą szatę, czego wyrazem są dekoracyjne elementy detali architektonicznych, polichromie, fragmenty płaskorzeźb, kolorowe witraże czy wspaniała posadzka składająca się z ceramicznych płytek pokrytych kolorowym szkliwem (ryc. 24 - 27), a także miejscowej produkcji brązowe drzwi z płaskorzeźbionymi scenami. Katedry z czasów Bolesława Chrobrego budziły podziw swym bogatym wyposażeniem. Wiemy o tym np. z relacji Thietmara, który był wyraźnie zaskoczony bogactwem kościoła i dworu, a następnie Kosmasa – również rozwodzącego się nad bogactwami wywiezionymi przez Brzetysława z Gniezna do Pragi.

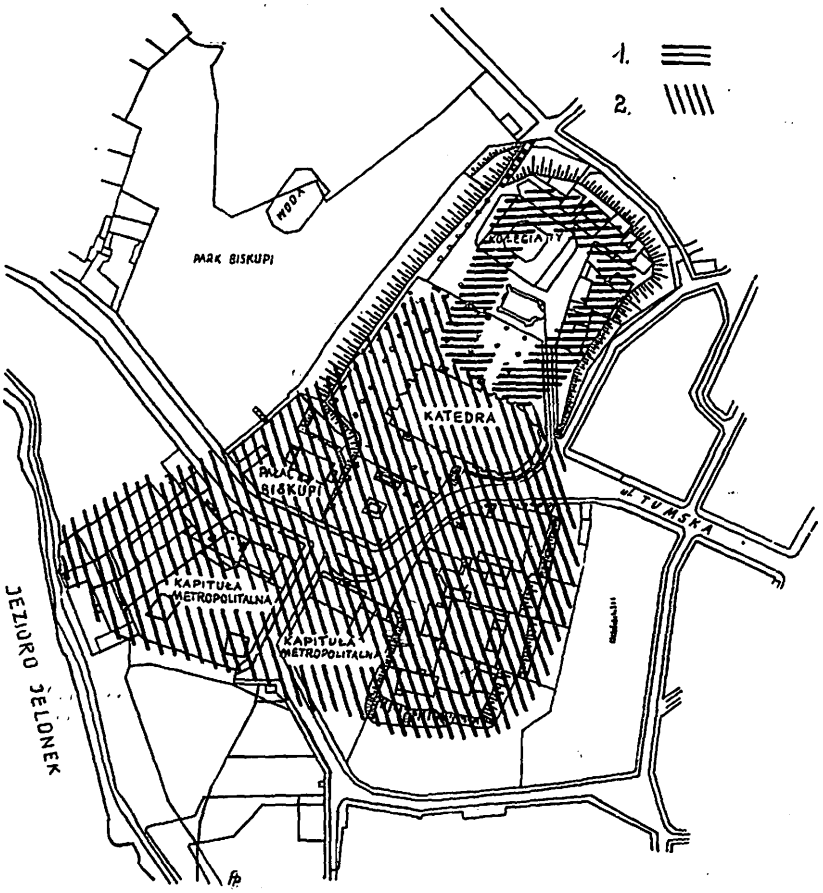

Ryc. 63. Góra Lecha, gród po 1018 r.
1 — wał obronny z końca VIII w., 2 — osada obronna

Należy również sądzić, że tu powstał ośrodek kultury umysłowej. Być może, że w X w. Gniezno stanowiło centrum skupiające pisarzy. Może byli oni pochodzenia irlandzkiego, na co zdaje się wskazywać omówiony już Kodeks z datą 800 r., opatrzony późniejszymi dopiskami dokonanymi już poza ośrodkiem, w którym wykonano ten ewangeliarz. Może tutaj powstały pierwsze żywoty św. Wojciecha, a także Roczniki Kapituły Gnieźnieńskiej. Świadectwem wskazującym na wczesną znajomość pisma są np. znalezione na podgrodziach stilusy. Dalszym dowodem szerszej znajomości pisma jest płyta nagrobkowa z początku XI w. pokryta ładnym, wyrobionym pismem.

Poruszone tu zagadnienia przekraczają możliwości szerszego omówienia, gdyż podstawowym celem niniejszej pracy jest wyprowadzenie wniosków na podstawie źródeł archeologicznych, a te przecież nie dają zbyt wiele okazji do rekonstrukcji bogatych przejawów życia umysłowego.

* * *

Możemy stwierdzić, że wiedza o ośrodku gnieźnieńskim poszerzyła się znacznie, przede wszystkim dzięki prowadzonym badaniom wykopaliskowym, choć są jeszcze poważne braki w tym zakresie. Tym niemniej szczegółowa analiza pozwoliła na: 1) rekonstrukcję krajobrazu i granicy ziemi gnieźnieńskiej we wczesnym średniowieczu, 2) wykazanie dawności i ciągłości osadniczej przynajmniej od przełomu VI/VII w., 3) odtworzenie rozwoju przestrzennego Gniezna, 4) prześledzenie procesu rozwoju ośrodka grodowego, 5) podtrzymanie tezy o stołeczności Gniezna, 6) wyjaśnienie niektórych z niepoprawnie dotąd interpretowanych zjawisk.

Na podstawie analizy dostępnych nam materiałów kartograficznych, ikonograficznych, toponomastycznych i hydrograficznych omówiliśmy położenie współczesnego Gniezna, próbując następnie odtworzyć krajobraz wczesnośredniowiecznego Gniezna i zlokalizować osady, po których często pozostały do dzisiaj tylko same nazwy. Zadanie to w pewnej mierze udało się nam wykonać, jak również próbę uchwycenia granicy ziemi gnieźnieńskiej oraz odtworzenia zalesienia tego terenu we wczesnym średniowieczu. Granica, naszym zdaniem, pokrywała się mniej więcej z obecną granicą powiatu. Centrum omawianego terenu było wolniejsze od lasów, które natomiast zwartym, szerokim pasem rosły wzdłuż granicy ziemi gnieźnieńskiej. Dodatkowo staraliśmy się wyciągnąć szereg innych drobniejszych wniosków, między innymi odnoszących się np. do rodzaju zalesienia.

Przy ustalaniu nazw miejscowych udało się stwierdzić, że używana ostatnio nazwa przepływającego przez Gniezno strumienia wynikła z pomyłki zecerskiej w 1787 r., a więc strumień ten być może nie miał żadnej nazwy. Wysunęliśmy też inną hipotezę niż poprzednicy zajmujący się tym zagadnieniem co do lokalizacji średniowiecznego folwarku lub ogrodu znanego pod interesującą nazwą Lednicy. Naszym zdaniem był on usytuowany na nizinie nad jeziorem Jelonek, między jednym wzgórzem zajętym przez Cierpięgi a drugim zajętym przez Słomiankę.

Na podstawie dostępnych źródeł wyraziliśmy także w formie hipotezy inne niż nasi poprzednicy zdanie, odnośnie do nie zlokalizowanego do dziś trzeciego gródka kasztelańskiego. Być może, że znajdował się on w miejscu obecnie zajętym przez zabudowania należące do resztówki o nazwie Balcerowo.

Zajmując się zagadnieniami poruszanymi w pracy zauważyliśmy, że istnieją poważne braki w zakresie opracowań specjalistycznych. Szczegółowe opracowania naszkicowanych zagadnień mogą bowiem stanowić oddzielne tematy prac monograficznych, którymi powinni się zająć specjaliści, głównie geografowie, historycy oraz językoznawcy. Tutaj pragnęliśmy tylko wskazać na istnienie rozlicznych potrzeb badawczych wynikłych z niedociągnięć w dotychczasowym stanie poznania naukowego na tych odcinkach.

Przedstawione w oddzielnej pracy archeologiczne materiały źródłowe stanowiły dla nas podstawę do przeprowadzenia analizy i wysunięcia wniosków natury historycznej[26]. Uwzględniono tam źródła archeologiczne od epoki kamienia począwszy, aby w ten sposób wykazać, że teren Gniezna był zasiedlony z przerwami od naj-

[26] Materiały zabytkowe z badań na terenie Gniezna zostaną opublikowane w oddzielnym wydawnictwie.

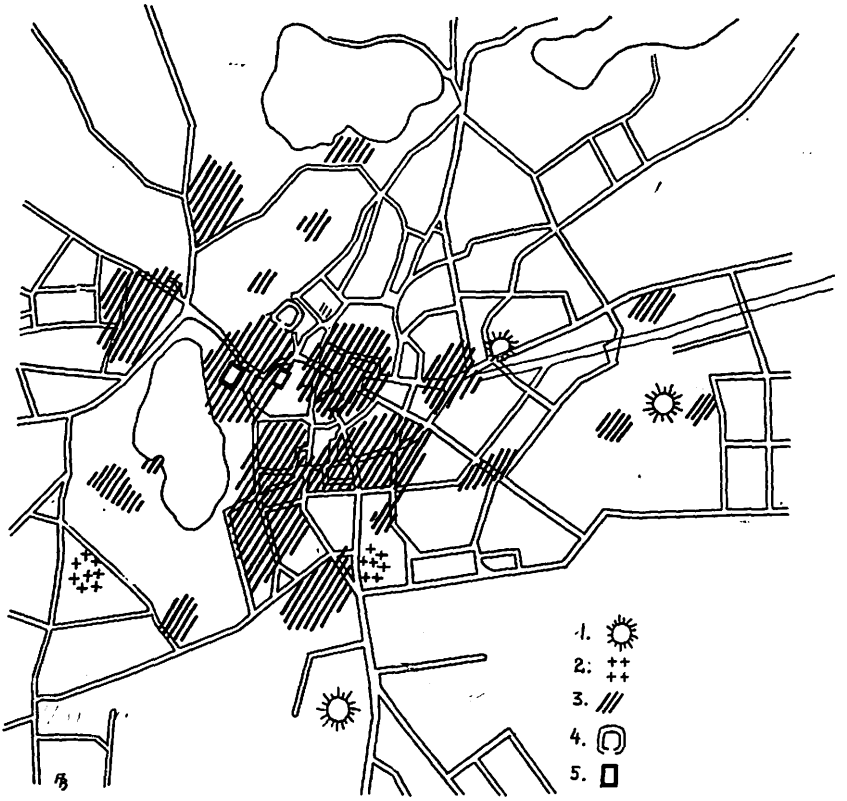

Ryc. 64. Gniezno, szósta faza rozwojowa, około 1018 r. — XIII w. (według G. Mikołajczyk)
1 — gródek, 2 — cmentarzysko, 3 — osada otwarta, 4 — gród, 5 — zamek

dawniejszych czasów. Wykorzystaliśmy w pracy wszystkie dostępne źródła archeologiczne, aby uzyskać najwięcej danych do rekonstrukcji dziejów wczesnośredniowiecznego Gniezna.

Dzięki przeprowadzonym badaniom wykopaliskowym udało nam się dość szczegółowo poznać konstrukcje związane z ufortyfikowaniem zespołu grodowego i rozszyfrować ich chronologię względną oraz dokonać próby ustalenia chronologii absolutnej. Okazało się, że najstarszymi umocnieniami były wały drewniano-ziemne z końca VIII w. reprezentujące złożoną w szczegółach konstrukcję przekładkową. Otaczały one wydzieloną siedzibę feudała i podgrodzie pierwsze. Młodszy wał pochodzący z połowy IX w., opasujący drugie podgrodzie, miał najprostszą konstrukcję ze wszystkich umocnień Gniezna, zaś wał najmłodszy z połowy X w. miał prawdopodobnie konstrukcję nieco podobną do wałów starszych. Obserwacje poczynione w czasie badań doprowadziły do wysunięcia wniosków odnoszących się do planów budowy i organizacji pracy przy budowie wałów obronnych. Udało się także zaobserwować fakt dokonywania napraw uszkodzonych fortyfikacji. Stwierdziliśmy że wcześniej już odkryte prymitywne umocnienia w postaci palisad i fosy nie stanowiły najstarszych konstrukcji obronnych w Gnieźnie, gdyż otoczono nimi, dopiero

około połowy X w., podgrodzie trzecie. Stwierdziliśmy również, że budownictwo drewniane w Gnieźnie: mieszkalne, gospodarcze i socjalne, nie odbiega swoim charakterem od obrazu innych średniowiecznych ośrodków Polski. Poza ogólnie znaną architekturą drewnianą uzyskaliśmy nowe materiały w zakresie budownictwa socjalnego. Stwierdzono bowiem istnienie mostu położonego przez strumień między wyjściem z podgrodzia drugiego a drogą prowadzącą do osady miejskiej na Wzgórzu Panieńskim oraz pomostu lub mostu zbudowanego nad tym samym strumieniem, lecz w pobliżu wschodniej części wału otaczającego podgrodzie trzecie. Wyciągnęliśmy z zapomnienia wiadomość o odkryciu już w XIX w. dwóch kolejno po sobie następujących mostów lub pomostów usytuowanych między wschodnim brzegiem Jeziora Świętego a wałem otaczającym gród. Dla zweryfikowania tych znalezisk należałoby przeprowadzić dodatkowe badania wykopaliskowe przy dawnym brzegu Jeziora Świętego.

Dalsze badania dały nam okazję do zwrócenia większej uwagi, niż to można było dotąd uczynić, na zagadnienie istnienia w Gnieźnie ośrodka kultu pogańskiego. Znalezienie dwóch chronologicznie różnych palenisk zlokalizowanych na terenie podgrodzia pierwszego, interpretujemy jako obiekty związane z kultem. W związku z tym sądzimy, że od około VIII do końca IX w. istniał na Górze Lecha ośrodek kultu pogańskiego.

Więcej uwagi poświęciliśmy zagadnieniu budownictwa kamiennego, do czego dały nam okazję najnowsze odkrycia w podziemiach katedry gnieźnieńskiej. Na podstawie interpretacji zachowanych reliktów doszliśmy do przekonania, że w obrębie grodziska gnieźnieńskiego istniało więcej budowli niż to można było poprzednio stwierdzić. W zakresie budownictwa sakralnego związanego z kultem chrześcijańskim wyciągnęliśmy częściowo tylko wnioski w formie hipotezy roboczej, wymagającej jeszcze dodatkowych badań wykopaliskowych i oddzielnego opracowania. Hipotetycznie przyjęliśmy, że na podgrodziu pierwszym najstarszy był kościół o planie prostokąta, być może z wyodrębnionym prezbiterium. Wybudowano go prawdopodobnie w końcu IX lub na początku X w.

Trudne do bliższego określenia są budowle z X w., które nie zostały w całości rozpoznane. Odkryte dotąd relikty skłaniają nas do założenia, że drugi kościół wzniesiony prawdopodobnie około 970 r., miał również kształt prostokątny. Trzeci natomiast, prawdopodobnie ten który spłonął w 1018 r., mógł mieć założenie trójkonchowe. Wysunięte hipotezy odnoszące się zarówno do kształtu budowli, jak i ich chronologii, mogą ulec zmianie w wyniku dokładniejszej analizy istniejących szczątków oraz przeprowadzenia badań wykopaliskowych poza zasięgiem zbadanych już naw. Trudno przewidzieć, czy nie trzeba będzie przesunąć czasu budowy pierwszego z przedstawionych kościołów na nieco wcześniejsze lata, bowiem okresy trwania tych kamiennych kościołów wydają nam się zbyt krótkie. Rezultaty najnowszych badań pozwoliły zweryfikować rozpowszechniony błędny pogląd o istnieniu w obrębie obecnej katedry centralnego kościoła (rotundy). Następnym obiektem kamiennej architektury sakralnej jest stosunkowo najlepiej rysujący się kościół trójnawowy, wzniesiony prawdopodobnie między 1018 a 1025 r. Kościół ten był kilkakrotnie odbudowywany, przebudowywany i rozbudowywany, a jego zniszczenie przypada

na 1331 r. Następna zasygnalizowana tu sprawa, to problem początków chrześcijaństwa na terenie Gniezna, potraktowany tu tylko marginesowo bowiem powinien być przedmiotem oddzielnych badań.

Nie udało się dotąd udokumentować istnienia w obrębie grodu kościoła o założeniu centralnym z czasów Mieszka I. Podjęte tu w 1964 i przerwane w 1965 r. prace wykopaliskowe mające na celu wyjaśnienie spornej sprawy budowy kaplicy św. Stanisława na miejscu rotundy preromańskiej, powinny być wznowione.

Analiza zbyt jeszcze skąpych dostępnych źródeł odnoszących się do świeckich budowli kamiennych doprowadziła do wysunięcia następujących wniosków: 1) Zamek pierwszych Piastów mógł znajdować się w miejscu zajmowanym obecnie przez kościół Św. Jerzego, 2) zamku Odonica z 1234 - 1237 r. należy poszukiwać na wzgórzu zajętym obecnie przez posesję przy ul. Tumskiej nr 8, 3) relikty kamienne odsłonięte nad jeziorem Jelonek są pozostałością pałacu arcybiskupiego, wzniesionego w połowie XIV w. przez Bogorię Skotnickiego, a zburzonego na przełomie XVIII i XIX w.

Rozważania następne zostały poświęcone zagadnieniom związanym z wytwórczością, gospodarką i handlem. Przy omawianiu wytwórczości w Gnieźnie wczesnośredniowiecznym staraliśmy się zwrócić uwagę na wyodrębnienie się i rozwój rzemiosł. Oddzielnie omówiliśmy zagadnienia związane z obróbką metali, produkcją ceramiki, obróbką włókien, drewna, skóry, poroża i kości. Na udokumentowanie rozwoju rzemiosła dysponujemy różnymi wyrobami i narzędziami. Zostały tu też podkreślone pewne charakterystyczne dla Gniezna elementy z zakresu wytwórczości, z których wynika, że rozwój rzemiosła był dla Gniezna podstawą wyodrębnienia się we wczesnym średniowieczu ośrodka miejskiego. W zakresie gospodarki wiejskiej, reprezentowanej w znaleziskach z Gniezna za pośrednictwem reliktów płodów rolnych i hodowlanych, dokonana została wstępna ocena okolicznego rolnictwa i hodowli. Z procentowego składu szczątków roślinnych i zwierzęcych wnioskujemy, że znacznie mniejszą rolę niż rolnictwo i hodowla odgrywały w omawianym czasie rybołówstwo, myślistwo i zbieractwo. Badania ichtiologiczne wykazały, że w Gnieźnie spożywano nie tylko ryby powszechnie występujące w miejscowych wodach, ale także ryby importowane, jak jesiotry i łososie. Nasiona niektórych roślin pozwoliły z kolei na wyprowadzenie wniosku o wykorzystaniu ich w celach leczniczych.

Rozpatrując wymianę handlową, drugi poza rzemiosłem element warunkujący rozwój miasta, zwróciliśmy uwagę na zasięg terytorialny pochodzenia przedmiotów importowanych, a także na drogi, jakimi docierały do Gniezna przede wszystkim luksusowe przedmioty handlu. W napływie importów można dopatrywać się także inspiracji twórczych dla miejscowego rzemiosła.

Analiza różnorodnych źródeł pozwoliła nam dokonać próby rekonstrukcji układu przestrzennego Gniezna wczesnośredniowiecznego i jego faz rozwojowych, w efekcie czego otrzymaliśmy następujący obraz.

1) Na przełomie VI/VII w. na Górze Lecha i na Wzgórzu Panieńskim zaczyna się najpierw luźne, a z czasem bardziej zwarte i wzmożone osadnictwo wczesnośredniowieczne i zapewne już w VIII w. istniało na Górze Lecha wyodrębnione miejsce kultu pogańskiego (ryc. 55).

Ryc. 65. Gniezno, rycina Storna z 1661 r. Od lewej widoczny zamek Skotnickiego z basztą oraz katedra

2) W drugiej połowie VIII w. powstaje na Górze Lecha ufortyfikowany gród i podgrodzie, natomiast osadnictwo nad jeziorem Jelonek pozostaje nadal otwarte. Równocześnie na Wzgórzu Panieńskim rozwija się osada, będąca zalążkiem miasta, a do połowy IX w. zaczynają się wykształcać osady Łagiewniki i Balcerowo (ryc. 56, 57).

3) W drugiej połowie IX w. następuje podział otwartej dotąd osady przygrodowej nad jeziorem Jelonek. Północną jej część opasano wałem drewniano-ziemnym, a południowa otrzymała umocnienia palisadowe (ryc. 58). Pod koniec IX lub na początku X w. wzniesiono na pierwszym podgrodziu pierwszy kościół kamienny (ryc. 42). Poza zespołem grodowym, oprócz już istniejących osad powstają dalsze nowe skupiska osadnicze, np. na terenie Zajezierza oraz na wyspie przy zachodnim brzegu jeziora Jelonek (ryc. 59).

4) W pierwszej połowie X w. trzecie podgrodzie otrzymało nową palisadę w miejscu zniszczonej. Zaczyna się osiedlanie Targowiska i Cierpięg (ryc. 60).

5) W połowie X w. podgrodzie trzecie otrzymało wał drewniano-ziemny, a istniejące już stare wały naprawiono (ryc. 61). W obrębie podgrodzia pierwszego wzniesiono około 970 r. nowy prostokątny kościół (ryc. 43). Jeszcze przed końcem X w. wybudowano w tym miejscu trzeci, prawdopodobnie trójkonchowy kościół, zapewne ten, który spłonął w 1018 r. (ryc. 44). W obrębie wydzielonego grodu, w X w. zbudowano prawdopodobnie kamienny zamek z kościołem. Problematyczne jest jeszcze istnienie tam drugiego kościoła o założeniu centralnym, który według istniejących poglądów miał powstać mniej więcej w tym samym czasie. Poza terenem zespołu grodowego i zalążkowego miasta powstała osada o nazwie Wągielniki (ryc. 62).

6) Za czasów Bolesława Chrobrego (w 1018 r.) spłonął kościół i prawdopodobnie podgrodzia. Na miejscu spalonego kościoła podjęto budowę trójnawowej katedry

(ryc. 45). Zniszczonych pożarem wałów nie odbudowano, a raczej je częściowo zniwelowano. Odbudowująca się osada na podgrodziu rozrosła się do tego stopnia, że część budynków posadowiono na resztkach wałów. Odtąd zamiast obronnych podgrodzi widzimy znowu jedną dużą osadę otwartą (ryc. 63). Ponowne zniszczenie katedry i sąsiadującej z nią osady miało miejsce w 1038 r. Osada odbudowywała się prawdopodobnie mniej intensywnie, daje się natomiast zauważyć rozwój drugiej jeszcze osady miejskiej — Targowiska.

W dalszym ciągu przy omawianiu rozwoju przestrzennego osad, które złożyły się na późniejsze Gniezno, poruszono sprawy związane z innymi osiedlami w okolicy Gniezna, z których jedne spełniały dla grodu i miasta rolę zaplecza gospodarczego, inne były bastionami obronnymi lub nawet punktami pośrednictwa w dalekosiężnej wymianie handlowej (ryc. 64). W końcu zostały przedstawione te momenty z dziejów naszego grodu, które pozwalają uznać Gniezno za stolicę powstającego państwa oraz główny ośrodek kultury.

Praca niniejsza dała nam okazję do ujawnienia także szeregu braków w dotychczasowym poznaniu dziejów wczesnośredniowiecznego Gniezna i okolicy. Wypełnienie luk w poznaniu i rekonstrukcji różnych przejawów życia i kultury naszego regionu nie może być jednak dokonane przez przedstawiciela jednej tylko z dyscyplin naukowych. Potrzeby i materiały źródłowe wydają się wskazywać, że postulowane zadania powinny być przedmiotem odrębnych prac nie tylko dyscyplin humanistycznych, jak archeologia, historia i językoznawstwo przede wszystkim, ale i przyrodniczych reprezentowanych np. przez geografów różnych specjalności czy geologów. Gdyby chociaż częściowo wykonano opracowania z zakresu innych specjalizacji naukowych i nasze zadanie byłoby łatwiejsze i pełniejsze pod względem wysnutych wniosków natury historycznej.

Les origines de Gniezno

Résumé

L'article est consacré à l'histoire de la ville de Gniezno à l'époque de l'éclosion de l'Etat polonais. Il s'appuie sur des sources archéologiques embrassant un cadre chronologique compris entre le VII[e] et le déclin du XII[e] siècle.

En étudiant ce problème de plus près l'auteur a dû se limiter, pour manque de sources disponibles, à la seule ville de Gniezno, sans entrer plus avant dans les questions touchant la région environnante avec laquelle elle était reliée. Les sources concernant le castrum princier et la première cité suburbaine sont d'ailleurs aussi assez indigentes, de sorte que l'article présente uniquement l'état actuel des recherches vouées aux différents problèmes, dont certains ont encore besoin d'être élucidés par des fouilles et par une élaboration plus approfondie des sources écrites.

Le premier chapitre, précédé par une brève introduction, présente tout d'abord les sources écrites, l'histoire des investigations et l'état des recherches, y compris l'élaboration des sources écrites et archéologiques. L'auteur se réfère aussi à diverses sources cartographiques, telles des cartes et plans de Gniezno inconnus jusqu'ici et non publiés, ensuite aux diverses illustrations, dont les plus anciennes remontent à l'an 1505, et enfin aux matériaux photographiques. L'auteur passe également en revue les plus importantes publications consacrées aux problèmes archéologiques de Gniezno, dont la première a paru en 1842 sous la forme d'un compte-rendu des fouilles. Elle s'occupe enfin de problèmes touchant le processus historique ainsi que l'histoire de l'architecture romane, de la numismatique, de la géographie et de la toponymie.

Dans le second chapitre il est question de la situation géographique de Gniezno considérée à la lumière de l'analyse des matériaux cartographiques, iconographiques, graphiques et hydrographiques disponibles. L'auteur a également essayé de reconstruire le paysage de Gniezno à l'époque du Haut Moyen Age et de localiser environ 30 villages qui constituent aujourd'hui la ville de Gniezno et dont il ne reste que les noms seuls, donnés à ces villages à des temps plus ou moins reculés. L'auteur a réussi, dans une certaine mesure, à déterminer cette localisation. En plus, elle a tenté de fixer d'une part les limites de la Province de Gniezno qui avaient pu éventuellement correspondre aux limites des domaines occupés jadis par la communauté territoriale primitive de laquelle étaient issus les Polanes et de reconstruire, d'autre part, le plan des terrains boisés à l'époque du Haut Moyen Age. Il s'est avéré que la forêt poussait alors en une large bande fort dense le long de la limite de la Province de Gniezno. Cette limite semble avoir été à peu près celle de la limite administrative actuelle du district de Gniezno. A l'intérieur le terrain était moins boisé. L'auteur s'est aussi efforcée de tirer quelques conclusions additionnelles sur les passages franchissant ces frontières naturelles.

*

En passant aux questions de la toponymie, l'auteur a constaté que le nom Srawa, utilisé depuis le XIX[e] siècle pour indiquer le ruisseau parcourant Gniezno, résulta d'une erreur de composition en 1787; le ruisseau ne porte donc aucun nom confirmé par les sources écrites.

Ensuite l'auteur a avancé, contrairement aux opinions d'autres investigateurs, son hypothèse sur la localisation de la métairie médiévale, resp. du jardin connu sous le nom très intéressant de Lednica. D'après elle, il fut situé dans la vallée près du Lac Jelonek, entre les coteaux sur lesquels s'étendent aujourd'hui le quartier Cierpięgi d'un coté et le quartier Słomianka de l'autre.

Elle a également tenté, comme première, de localiser les villages Wągielniki et Łagiewniki, non mentionnés dans les publications archéologiques. Le premier de ces villages se trouvait probablement dans le voisinage du petit castrum portant le nom douteux de Zbar et le second tout près de la petite enceinte fortifiée appelée Gnieźnienice.

Après s'être appuyée sur des sources disponibles, l'auteur émet, sous la forme d'hypothèse, son opinion — divergeant quelque peu de celle de H. Münch ou de W. Hensel — sur le troisième petit castrum de Gniezno, dont l'emplacement reste inconnu. A son avis, il se trouvait à l'endroit occupé aujourd'hui par les bâtiments d'exploitation de la ferme portant le nom plutôt tardif de Balcerowo.

Considérant les divergeances assez notables qui se sont fait remarquer dans les opinions des chercheurs s'occupant de la localisation et de la détermination chronologique des enceintes fortifiées de Gniezno, l'auteur — après avoir examiné consciencieusement tout l'ensemble des matériaux disponibles — s'est vue fondée d'avancer les conclusions suivantes:

1) Le château des premiers souverains de la dynastie des Piasts, construit peut-être déjà au X^{e} siècle et consumé par le feu en 1192, se trouvait probablement à l'endroit où s'élève à présent l'église St. Georges.

2) Le château d'Odonic (1234 - 1237) devrait en toute probabilité être localisé sur la colline occupée aujourd'hui par la possession rue Tumska No 8.

3) Sur les bords du Lac Jelonek on a mis à découvert au cours des fouilles dirigées par J. Kostrzewski les restes de l'ancien palais archiépiscopal construit vers le milieu du XIV^{e} siècle par Jarosław Bogoria Skotnicki.

Le 3^{e} chapitre commence par une analyse approfondie de toutes les sources archéologiques classées en groupes, de manière à réunir le maximum de données possible pouvant nous aider à reconstruire l'histoire de la ville de Gniezno au cours du Haut Moyen Age.

Grâce aux fouilles des constatations intéressantes avaient pu être faites quant aux détails constructifs des fortifications entourant le complexe du castrum. Elles durent particulièrement utiles pour en déchiffrer la chronologie relative et en établir la chronologie absolue. On constata que les plus anciens ouvrages défensifs du déclin du VIII^{e} siècle consistaient de remparts à construction alternante de bois et de terre. Ces remparts aux assises puissantes entouraient le castrum, siège du seigneur féodal et la première cité suburbaine. L'enceinte plus jeune, élevée vers le milieu du IX^{e} siècle pour protéger le second suburbium, était la plus modeste de toutes les fortifications de Gniezno. Quant au plus jeune rempart, celui du milieu du X^{e} siècle, il rappelait plutôt la structure des remparts plus anciens.

Les constatations faites au cours des investigations ont permis de tirer quelques conclusions prudentes relatives aux plans de construction et à l'organisation des travaux d'assemblage des ouvrages défensifs. On a observé de même que les fortifications endommagées avaient été réparées à plusieurs endroits, ce que fut déjà signalé plus amplement par K. Żurowski dans ses publications.

Il s'est avéré en plus que les fortifications primitives composées de palissades et d'un fossé, découvertes encore antérieurement par W. Hensel et W. Kočka, n'étaient certainement pas les plus anciens ouvrages défensifs de Gniezno, puisqu'elles ne furent bâties qu'au milieu du IX^{e} siècle pour protéger le troisième suburbium.

L'auteur passe ensuite à la caractéristique des constructions en bois. Celles-ci ne différaient guère des constructions connues d'autres centres urbains de la Pologne protomédiévale. A côté des observations faites sur l'architecture en bois, on a utilisé de même des matériaux livrés par les fouilles. Ainsi donc — sans parler des découvertes faites encore avant la guerre (établissement de bain) — il faut mentionner les prospections de 1968, au cours desquelles on a mis au jour les restes d'un pont traversant le ruisseau près de la sortie du second suburbium et la route menant au centre urbain sur la Colline Panieńska, ainsi que les restes d'une estacade, resp. d'un pont

construit par dessus le même ruisseau, mais près du secteur oriental du rempart encerclant la troisième cité suburbaine. On s'est souvenu à ce propos des informations de K. Ney sur la découverte en 1842 de deux ponts reliant, l'un en aval de l'autre, la rive droite du Lac Święte à l'enceinte fortifiée.

Certains conclusions intéressantes ont pu être tirées sur la main-d'oeuvre engagée au cours des travaux de construction. Les ouvriers se recrutaient de parmi les habitants du suburbium et des villages ouverts disséminés autour de la ville. Successivement spécialisés dans l'artisanat, la charpenterie et la construction, ces ouvriers formèrent bientôt un groupe d'artisans professionnels dont le seigneur féodal avait besoin pour planifier les travaux, élever les ouvrages défensifs et aménager convenablement l'intérieur des centres d'habitat.

Passant ensuite aux constructions maçonnées de Gniezno, l'auteur a signalé d'abord les opinions contradictoires contenues dans la littérature sur la localisation à l'intérieur du castrum de bâtiments tels que: 1) le temple païen; 2) le château des premiers Piasts; 3) le château d'Odonic; 4) l'église des temps de Mieszko I^{er}; 5) l'église St. Georges; 6) la chapelle de St. Stanislas.

En ce qui concerne la première des questions controverses, l'auteur est arrivée sur la base de l'analyse des sources à la conclusion qu'il n'y avait pas de temple païen maçonné à l'intérieur de l'enceinte fortifiée, étant, donné que le lieu de culte se trouvait dans la première cité suburbaine. Le château des premiers Piasts et l'église palatiale devraient être cherchés sous l'église actuelle de St. Georges, élevée en 1220 sur des fondements plus anciens. On suppose que l'église en tant que centre de culte, se trouvait sous la chapelle de St. Stanislas.

L'auteur a de même comparé les diverses opinions émises jusqu'ici sur l'aménagement du terrain sur lequel s'élève de nos jours la cathédrale. Ce problème devrait, d'après elle, être approché d'une autre manière et elle présente à ce propos son propre point de vue.

La question de l'existence à Gniezno d'un centre de culte païen n'a pas trouvé de solution satisfaisante jusqu'ici. Cependant, il a pu être tiré plus au clair grâce aux fouilles récentes qui ont mené à la découverte dans le premier suburbium de deux foyers, différant au point de vue chronologique, que l'on interprète comme objets de culte. On est donc fondé de croire qu'à partir du milieu du VIII^{e} siècle et jusqu'au déclin du IX^{e} siècle il existait en effet sur le Mont Lech un centre de culte païen.

Pour en revenir au problème de l'architecture maçonnée, celui-ci fut plus nettement mis en lumière à la suite des découvertes très récentes faites dans les sous-sols de la cathédrale de Gniezno. Sur la base d'une interprétation scrupuleuse des restes préservés, les investigateurs sont arrivés à la conclusion qu'à l'intérieur de l'enceinte de la première cité suburbaine s'élevaient plus de bâtiments que ne l'avait constaté autrefois A. Laubitz.

En ce qui concerne les édifices du culte chrétien, on n'a pu tirer que des conclusions partielles qui demandent d'être corroborées par des fouilles nouvelles et des élaborations plus amples. D'après ces hypothèses il y avait dans le premier suburbium une église — la plus ancienne — bâtie sur plan rectangulaire. Elle fut érigée probablement vers la fin du IX^{e} siècle ou tout au début du X^{e}. Cette date semble être confirmée par le profil stratigraphique, dans lequel son fondement apparut sur un niveau plus bas que les restes architectoniques trouvés dans son voisinage. Une confirmation additionelle vient du „Codex MS 1" conservé dans la bibliothèque du Chapitre de Gniezno. Cet évangiliaire qui porte la date de l'an 800, paraît être arrivé ici dans la seconde moitié du IX^{e} siècle pour être utilisé dans cette église jusqu'à l'an environ 970.

Par contre, des difficultés surgissent lorsqu'il s'agit d'interpréter les bâtiments du X^{e} siècle dont la destination reste inconnue. Selon l'hypothèse des chercheurs une seconde église, également sur plan rectangulaire, fut élevée vers l'an 970 et puis une troisième à trois nefs, consumée par le feu en 1018.

Il se peut, évidemment, que les hypothèses avancées sur la forme de ces bâtiments et sur leur chronologie se modifieront à la suite de nouvelles investigations archéologiques que l'on compte entreprendre pour examiner les couches stratifiées en dehors des nefs déjà explorées. Il se peut aussi qu'après une analyse plus minutieuse des restes préservés on jugera nécessaire d'avancer un peu la date de la construction de la première des églises mentionnées, d'autant

plus que le temps de la construction et de la duration de toutes ces églises maçonnées semble extrèmement court — 50 ans au plus pour chacune.

A la lumière des dernières fouilles les chercheurs ont été en mesure de vérifier l'opinion fort répandue, mais erronée, sur l'existence d'une rotonde à fonctions d'église centrale à l'endroit où s'élève de nos jours la cathédrale de Gniezno.

Une quatrième église à trois nefs, érigée probablement entre 1018 et 1025, est dans cette lignée la représentante suivante de l'architecture religieuse maçonnée à Gniezno. L'église fut plusieurs fois rebâtie, remaniée et restaurée avant qu'elle soit devenue, elle aussi, proie à l'incendie en 1331.

En parlant de l'architecture religieuse, on a touché indirectement au problème de l'introduction du christianisme dans la province de Gniezno. Cependant, l'auteur ne l'a traité ici qu'en marge, étant d'avis qu'il devrait faire l'objet d'une étude spéciale.

On n'a pas réussi jusqu'ici à suffisamment bien documenter l'existence aux temps de Mieszko I^{er} à l'intérieur de l'enceinte fortifiée de Gniezno d'une église centrale. Les fouilles menées à cet endroit de 1964 à 1965 dans le but de tirer plus au clair la question de la construction de l'église St. Stanislas à la place de la rotonde préromane, devraient être reprises à nouveau.

Le 4^{e} chapitre est consacré par l'auteur aux problèmes de la production, de l'économie et du commerce. En discutant d'abord les problèmes de la production à Gniezno à la période du Haut Moyen Age, l'auteur remonte aux temps de l'origine de l'artisanat et de son développement subséquent. Elle s'occupe ensuite en détail de l'art du potier, du travail des métaux, des fibres, du bois, des peaux, de l'os et de corne. Elle caractérise les méthodes de la production en attirant en même temps l'attention sur l'effort que l'homme d'alors devait dépenser, pour manufacturer les divers objets. Le lot très important des trouvailles mises au jour pendant les fouilles, ainsi que la collection des outils utilisés pour leur production, témoignant du développement de l'artisanat à cette époque. L'auteur souligne certains éléments caractérisant la production à Gniezno et elle signale que le développement des métiers avait contribué d'une manière décisive à la cristallisation du centre urbain de Gniezno au seuil du Haut Moyen Age.

L'économie rurale est représentée dans le matériel archéologique de Gniezno par des restes de produits de la terre et de l'élevage qui ont aidé l'auteur à tirer des conclusions préliminaires sur l'agriculture et l'élevage. En considérant le pourcent des restes végétaux et des débris animals, on voit que la pèche, la chasse et la cueillette ne jouaient plus à cette époque leur rôle d'autrefois, en cédant décidément le pas à l'agriculture et l'élevage. L'examen ichtiologique a permis de constater que les habitants de Gniezno consommaient, à côté de poissons péchés dans les eaux locales, également des poissons importés, comme p.ex. l'esturgeon et le saumon. La présence de semences de certaines plantes médicinales prouve qu'elles furent utilisées dans des buts curatifs.

En ce qui concerne le commerce, ce second élément qui conditionne à côté de l'artisanat le développement des villes, l'auteur attire notre attention sur l'embranchement lointain des relations commerciales, de même que sur le parcours des routes, par lesquelles pénétraient jusqu'à Gniezno les articles de luxe. Il est certain que la qualité et la diversité des importations avait exercé une influence considérable sur la créativité des artisans établis sur place.

De nombreuses sources consultées et analysées ont aidé les chercheurs à reconstruire l'extension successive de la ville de Gniezno durant le Haut Moyen Age et à retracer les phases de son développement. Classées par ordre chronologique, ces phases se présentent à peu près comme suit.

1) Au tournant du VI^{e}/VII^{e} siècle l'homme commence à s'établir sur le Mont Lech et sur la Colline Panieńska, d'abord d'une manière dispersée et plus tard dans des villages protomédiévaux plus densément peuplés. Il semble qu'un lieu de culte devait avoir existé sur le Mont Lech encore au VIII^{e} siècle, devenu ensuite le centre principal du culte païen pour tous les habitants de la Province de Gniezno.

2) Dans la seconde moitié du VIII^{e} siècle commence la construction sur le Mont Lech d'une enceinte fortifiée avec suburbium, tandis que le village près du Lac Jelonek continue à rester une bourgade ouverte. Le village sur la Colline Panińska gagne peu à peu en importance et c'est lui qui doit être regardé comme le noyeau de la future ville. En plus, il y a deux autres

villages, Łagiewniki et Balcerowo, qui sont en train de se développer au milieu du IX^e siècle.

3) Dans la seconde moitié du IX^e siècle on procède au partage du village ouvert près du Lac Jelonek, en entourant sa partie septentrionale d'un rempart en bois et en terre et son secteur méridional d'une palissade. Au déclin du IX^e siècle, ou tout au début du X^e siècle, commence la construction de la première église maçonnée dans la première cité suburbaine. L'habitat devient plus dense autour de l'enceinte fortifiée; de nouvelles bourgades apparaissent d'abord dans le quartier Zajezierze et ensuite aussi sur l'île près de la côte occidentale du Lac Jelonek.

4) Dans la première moitié du X^e siècle on élève une nouvelle palissade autour du troisième suburbium. Cette date marque aussi les débuts des quartiers Targowisko et Cierpięgi.

5) Au milieu du X^e siècle le troisième suburbium reçoit un rempart solidement assemblé de bois et de terre; les constructeurs procèdent simultanément à la réparation des anciennes fortifications. Une nouvelle église sur plan rectangulaire est bâtie vers 970 sur la place centrale du premier suburbium. On érige probablement encore avant la fin du X^e siècle au même endorit une troisième église à trois nefs, celle sans doute, qui fut détruite par l'incendie de 1018. Dans l'enceinte du castrum ducal on procède au X^e siècle à la construction d'un château à murailles puissantes et d'une église palatiale. Par contre, on discute toujours encore l'existence à cet endriot d'une deuxième église centrale qui, d'après l'opinion de certains savants, semble avoir été bâtie vers la même époque. En dehors de l'enceinte du castrum ducal et du noyeau urbain mentionné plus haut, une nouvelle colonie appelée Węgielniki commence à se développer.

6) En 1018, au temps du reigne de Boleslas le Vaillant, le feu consume l'église et présumablement aussi la cité suburbaine. Sur ruines de l'église on érige une cathédrale à trois nefs, mais on ne procède plus à la restauration des remparts détruits; ceux-ci subissent même un nivellement partiel, parce que l'habitat à l'intérieur du suburbium étant devenu trop serré on se forcé de gagner du terrain en utilisant le talus des remparts incendiés. A partir de ce moment les anciennes cités suburbaines fortifiées sont remplacées par une seule très large agglomération urbaine ouverte. Ce nouveau centre urbain de même que la cathédrale furent détruits à leur tour en 1038, mais on remarque qu'à partir de cette date la restauration de la cité urbaine se poursuit beaucoup plus lentement. Par contre, on note une extention considérable de la seconde bourgade urbaine nommée Targowisko.

En parlant du développement spatial des villages qui se fusionnèrent plus tard pour former la ville de Gniezno, l'auteur signale aussi l'existence d'autres bourgades, dont les unes constituaient le hinterland économique de la ville et dont les autres jouaient le rôle de bastions défensifs ou même de comptoires où se faisait l'échange commercial.

L'auteur a également essayé de synchroniser les résultats obtenus au cours des prospections archéologiques avec certains détails sur les prédécesseurs de Mieszko I^er mentionnés dans la relation du chroniqueur Gallus Anonymus.

Ensuite, il est très brièvement question des centres d'habitat plus éloignés de Gniezno qui constituaient probablement, eux aussi, le hinterland économique de la ville ou qui avaient joué plus tard le rôle soit de villages serviles, soit de lieux de défense aux points névralgiques. Ce problème ne fut pourtant traité ici qu'en marge, parce qu'il n'entrait plus dans le cadre dressé par l'auteur pour son rapport, et puis aussi à cause du manque de sources archéologiques suffisamment convaincantes.

Suit une caractéristique concise de certaines autres villes connues à l'époque du Haut Moyen Age: Poznań, en tant que lieu-fort puissant et centre de commerce très important aux temps de Mieszko I^er, situé sur la route menant de l'ouest à Gniezno; Ostrów Lednicki, résidence des Piasts à mi-chemin entre Poznań et Gniezno; Kruszwica, située sur le point d'intersection des voies commerciales embranchées au loin.

L'auteur souligne enfin le rôle de Gniezno comme centre du pouvoir, en mettant en lumière toutes celles des données historiques qui nous autorisent à reconnaître cette ville comme capitale du jeune Etat polonais et comme principal centre culturel à cette période.

Pour terminer, l'auteur résume encore une fois les conclusions tirées au cours de son travail. Ce travail lui a d'ailleurs permis de signaler certaines insuffisances existant toujours encore dans nos connaissances de l'histoire de la ville protomédiévale de Gniezno et de ses environs.

Spis treści

Wstęp 5

Położenie Gniezna i okolicy 24

Analiza źródeł archeologicznych do osadnictwa wczesnośredniowiecznego Gniezna 57

Budownictwo 57

Budownictwo obronne 57
Budownictwo drewniane 62
Budownictwo kamienne 66

Produkcja 93

Obróbka metali 94
Produkcja ceramiki 101
Obróbka drewna 105
Obróbka włókien 110
Obróbka skóry 113
Obróbka poroży i kości 115

Gospodarka 119

Wymiana handlowa 128

Rozwój i funkcja gnieźnieńskiego ośrodka feudalnego 135

Układ przestrzenny wczesnośredniowiecznego Gniezna i jego fazy rozwojowe 135

Gniezno na tle wczesnośredniowiecznego osadnictwa bliższych i dalszych okolic 162

Rola Gniezna jako ośrodka władzy 168

Streszczenie francuskie 179

ERRATA

Strona	Wiersz	Jest	Powinno być
68	7 od góry	Z. Formanowicz	L. Formanowicz
79	4 „ „	(ryc. 22, 23, 42, 50, 51, 59).	(ryc. 22, 23, 42).
86	18 „ „	(ryc. 40).	(ryc. 43).
125	17 „ „	witaminy Ci	witaminy C i
164	Ryc. 56	niewłaściwa ilustracja	właściwą rycinę znaleźć można w publikacji: *Początki Państwa Polskiego, Księga Tysiąclecia*, t. II, Poznań, 1962, s. 64.